

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii
Koło Naukowe Historyków

Nasze Historie

12 (2012)



Poznań 2014

Zarząd Koła Naukowego Historyków

Wojciech Jędrzejewski (prezes), Roman Deiksler (wiceprezes),
Agata Łysakowska (sekretarz), Maciej Kościuszko

Nasze Historie

Rocznik Koła Naukowego Historyków IH UAM

Redaktorzy: Sandra Błazejewska, Marta Machowska, Wacław Pagórski

Adres redakcji

Nasze Historie

61-809 Poznań

ul. Święty Marcin 78, pok. 340

Redakcja i skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-63047-50-4

ISSN 1233-4979

Druk:

INSTYTUT HISTORII UAM

ul. Święty Marcin 78

61-809 Poznań

tel./fax 61 829 47 25

e-mail: history@amu.edu.pl

www.historia.amu.edu.pl

Druk okładki i oprawa:

ZAKŁAD GRAFICZNY UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

<i>Wstęp</i> (MARTA MACHOWSKA)	5
--	---

ARTYKUŁY

JAN GRUSZKA <i>Księżna pomorska Anna Jagiellonka – obraz nieznany</i>	7
TOMASZ GRALA <i>Wolność szlachecka w pismach Stanisława Orzechowskiego a koncepcja wolności Johna Locke’a</i>	17
ŁUKASZ KOMOROWSKI <i>„Żli Szwedzi, Sasi, gorsi Nasi” – zniszczenia Poznania w dobie wielkiej wojny północnej w świetle lokalnych kronik zakonnych</i>	29
ANNA SIWIŃSKA <i>Katalog magii Rudolfa. Krytyka dotychczasowych ustaleń i nowe perspektywy badawcze</i>	41
ALINA KUCHARSKA <i>Celestyna Gryzelda z Zamoyskich Działyńska (1804-1883)</i>	57
MARCIN PIĞULAK <i>Polityka Watykanu wobec Związku Radzieckiego w okresie II wojny światowej (1939-1945)</i>	71
MARCIN JUREK <i>Polskie antykomunistyczne podziemie niepodległościowe (1944-1956)</i>	85

KIERSCY H. JASTRZĘBIEC.

SZKICE Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKICH RODÓW SZLACHECKICH

MAGDALENA HERUDAY-KIELCZEWSKA <i>Poznańska działalność Kazimierza Kierskiego w świetle jego dzieł</i>	97
ILONA KACZMARKÓWNA <i>Genealogia rodu Kierskich</i>	109
ROMAN SIDORSKI <i>Nagrobki Kierskich okiem epigrafika. Edycja źródłowa</i>	125

TŁUMACZENIA

MŁOSZ SKRODZKI <i>Józef Rogaliński. Notatnik autobiograficzny. Część I (1747-1754)</i>	137
---	-----

Wstęp

Już po raz dwunasty studenci Instytutu Historii UAM podzielili się z nami swoimi „historiami”. Napisane przez nich artykuły, zebrane w niniejszym tomie „Naszych Historii”, są niezwykle różnorodne. Znajdują się pośród nich teksty traktujące o średniowieczu, jak i takie, które opowiadają o czasach nowożytnych. Nie zabrakło także artykułów dotyczących dziejów najnowszych. Pomimo tego zróżnicowania istnieje coś, co łączy wszystkie napisane przez studentów artykuły. To pasja do historii, zamiłowanie do odkrywania przeszłości. Jest zaś rzeczą oczywistą, że satysfakcja z wykonania trudnej i mozolnej pracy, jaką niewątpliwie stanowi opracowanie naukowego artykułu, rośnie, kiedy można podzielić się swoją wiedzą z innymi osobami. Dlatego wierzę, że niniejszy tom „Naszych Historii” oraz jego lektura sprawią przyjemność zarówno czytelnikom, jak i autorom tekstów.

Na dwunasty numer czasopisma składa się jedenaście artykułów, które, jak już wspomniano, prezentują bogate spectrum tematyczne. Mediewistów i nowożytników szczególnie zainteresować może artykuł Jana Gruszki, w którym autor w niezwykle ciekawy i barwny sposób prezentuje nieznany portret Anny Jagiellonki, księżnej pomorskiej.

Bogato reprezentowane w niniejszym tomie są czasy nowożytne. Wśród tekstów im poświęconym znajdują się artykuły: Tomasza Grali *Wolność szlachecka u Stanisława Orzechowskiego i wolność u Johna Locke’a*, Łukasza Komorowskiego *Żli Szwedzi, Sasi, gorsi Nasi – zniszczenia Poznania w dobie wielkiej wojny północnej w świetle lokalnych kronik zakonnych* oraz Anny Siwińskiej *Katalog magii Rudolfa. Krytyka dotychczasowych ustaleń i nowe perspektywy badawcze*. Niewątpliwie ciekawą propozycją dla nowożytników jest również tłumaczenie notatnika autobiograficznego Józefa Rogalińskiego, dokonane i opatrzone komentarzem przez Miłosza Skrodzkiego.

Nie należy zapomnieć o specjalnym dziale tematycznym: „Kierscy h. Jastrzębiec. Szkice z dziejów wielkopolskich rodów szlacheckich”. Składające się na niego trzy artykuły – poruszający kwestie genealogii rodziny Kierskich (Ilona Kaczmarkówna),

dotyczący edycji źródłowej nagrobków Kierskich (Roman Sidorski) oraz przedstawiający działalność Kazimierza Kierskiego (Magdalena Heruday-Kielczewska) – są pokłosiem badań prowadzonych przez członków Sekcji Historii Nowożytniej w latach ubiegłych.

Wśród jedenastu tekstów zabraknąć nie mogło chociaż jednego dotyczącego wieku XIX. Artykuł poświęcony Celestynie Gryzeldzie Działyńskiej wyszedł spod pióra Aliny Kucharskiej.

Historię XX wieku przybliżą czytelnikowi dwa teksty: autorstwa Marcina Pigulaka oraz Marcina Jurka. Pierwszy z nich porusza kwestie związane z polityką Watykanu wobec Związku Radzieckiego latach 1939-1945. Drugi, i ostatni zarazem z tekstów zamieszczonych w tegorocznym tomie „Naszych Historii”, dotyczy polskiego antykomunistycznego podziemia niepodległościowego w latach 1944-1956.

Korzystając z okazji, chciałabym w imieniu nie tylko swoim, ale także autorów artykułów, podziękować osobom, bez których wydanie niniejszej „dwunastki” byłoby niemożliwe. Dlatego też składam serdeczne podziękowania profesorowi Józefowi Doboszowi, Dyrektorowi Instytutu Historii UAM, za poparcie studenckiej inicjatywy jaką są „Nasze Historie” oraz sfinansowanie ich wydania. Podziękować chciałabym także doktorowi Igorowi Kraszewskiemu, opiekunowi Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy, za pomoc przy redagowaniu niniejszego tomu. Podziękowania należą się także moim poprzednikom: mgr. Kacprowi Gisowi, który zawsze w chwilach wątpliwości służył radą, oraz Wacławowi Pagórskiemu, który zebrał zamieszczone w tym tomie artykuły. Wreszcie podziękowania za zaangażowanie i wzorcowe wykonanie powierzonych zadań należą się oczywiście członkom redakcji czasopisma.

Zapraszam zatem wszystkich do lektury dwunastego tomu „Naszych Historii”.

Marta Machowska

ARTYKUŁY

JAN GRUSZKA

Księżna pomorska Anna Jagiellonka – obraz nieznany

Polsko-pomorskie zbliżenie polityczne, jakie miało miejsce u schyłku średnio-wieczna, nie byłoby do końca możliwe bez udziału Anny Jagiellonki (1476-1503), córki Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburżanki. Podobnie jak Jadwiga Andegaweńska w przypadku unii polsko-litewskiej, również Anna Jagiellonka stanowiła element, ogniwo, które umożliwiło, wprowadzić na niezbyt długo, ponowne związanie bliższymi więzami historycznie i etnicznie bliskich sobie krain.

Pomimo roli, jaką odegrała w dziejach, postać polskiej królowny i pomorskiej księżnej pozostaje w cieniu, nie funkcjonując w powszechnej świadomości historycznej społeczeństwa. Jej osobista historia pozostaje zatem nieznana. Sama zaś idea złączenia Pomorza Zachodniego na powrót z Polską ulegała ewolucji na przestrzeni wieków średnich, poczynając od koncepcji narzucenia zwierzchności kościelnej i lennej, a skończywszy na niezrealizowanym pomyśle „wieczystego przymierza”. W przeszłości wielokrotnie dochodziło do krzyżowania się dróg politycznych obu podmiotów, czego naturalnym efektem były zawierane mariaże dynastyczne oraz przymierza i różnego rodzaju układy. Przyczyniały się tym samym do zacieśniania wspólnych więzi. Prowadząc politykę na wielu odcinkach, Polska niejednokrotnie musiała wybierać spośród swych priorytetów, nierzadko kosztem działań i ustępstw na innych płaszczyznach polityki międzynarodowej; postępowanie takie nieraz uderzało w książąt pomorskich, zrażając ich do Polski oraz popychając w stronę jej wrogów. Rzadko pojawiały się w przeszłości okresy sprzyjające rozwojowi i zacieśnianiu dobrosąsiedzkich stosunków, sytuacja uległa znaczącej zmianie podczas i tuż po wojnie trzynastoletniej. Zarówno strona polska, jak i pomorska, zmieniły dotychczasowy punkt postrzegania sąsiada, który mógł stać się cennym sprzymierzeńcem. Dynastyczne małżeństwo Anny Jagiellonki z Bogusławem X posłużyć zaś miało umocnieniu polsko-pomorskich relacji więzami krwi.

Postać Anny Jagiellonki, pomimo swego dziejowego znaczenia, nie doczekała się jak dotąd opracowania pretendującego do miana biografii, w przeciwieństwie do pozostałych członków rodu – wystarczy choćby wspomnieć niedawno wydaną pra-

cę poświęconą kardynałowi Fryderykowi Jagiellończykowi¹. Opracowanie syntezy biograficznej pozwoliłoby na wydobyć z mroku dziejów osobistej historii polskiej królowy oraz uzyskanie odpowiedzi na pytanie o rolę, jaką odegrała w kontekście polsko-pomorskiego zbliżenia przełomu XV i XVI stulecia. Samo zainteresowanie badaczy osobą księżnej Anny jest jednak marginalne. Taki stan rzeczy ulegnie prawdopodobnie zmianie w niedalekiej przyszłości. Aktualnie szereg informacji na temat Anny Jagiellonki znaleźć można w wielu różnych pracach naukowych poświęconych genealogii rogu Jagiellonów² czy Gryfitów³, a także w monografiach dotyczących historii Pomorza Zachodniego⁴. Obecnie istnieją także (zamieszczone w większych opracowaniach) dwa krótkie biogramy⁵; nie wykorzystują one jednak w pełni możliwości zachowanego materiału źródłowego, który dotrwał do naszych czasów na przykład w postaci listów pisanych przez Bogusława do Anny w czasie podróży do Ziemi Świętej w latach 1496-1498⁶. W niniejszej pracy został wprowadzić uwzględniony jedynie polski stan badań, jednakże również niemieccy historycy nie podjęli się jak dotąd opracowania biografii pomorskiej księżnej. Historiografia traktuje Annę Jagiellonkę zazwyczaj marginalnie, widząc w niej jedynie żonę Bogusława X, bez docenienia roli, jaką odegrała w polsko-pomorskim zbliżeniu. Zaznaczyć także należy, że została wyparta z powszechnej świadomości historycznej społeczeństwa wskutek przesłonięcia sylwetki księżnej przez jej imienniczkę z drugiej połowy XVI w. Opracowania poświęcone Bogusławowi X umożliwiły częściowe wyeksponowanie również sylwetki jego żony⁷. Zgodnie z założeniami badawczymi, w niniejszej pracy wykorzystany został materiał pochodzący z okresu możliwie najbliższego czasom Anny Jagiellonki. Spośród źródeł odnoszących się do księżnej pomorskiej możemy wymienić polską kronikę Jana Długosza⁸ i pomorską Thomasa Kantzowa⁹, a także wspomniane już listy z podróży do Ziemi Świętej¹⁰. Przydatne informacje za-

¹ Ostatnio ukazała się biografia kardynała. Zob. N. Nowakowska, *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468-1503)*, Kraków 2011 – przyp. redakcji.

² M. Duczmał, *Jagiellonowie – leksykon biograficzny*, Poznań 1996, s. 37-43.

³ E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 1995, s. 103-109; Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego. Z dziejów dynastii Gryfitów*, Poznań 1978, s. 143-184.

⁴ *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. II, Poznań 1969-1972, s. 773-783; *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*, red. H. Lesiński, Poznań 1961, s. 100-107; G. Labuda, *Wielkie Pomorze w dziejach Polski*, Poznań 1947, s. 27-28, oraz inne.

⁵ F. Papée, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907 oraz wymieniona już praca M. Duczmał – *Jagiellonowie*.

⁶ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X w świetle dokumentów archiwalnych*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Polska i Pomorze Zachodnie w XVI-XVIII w.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1994, s. 79-88.

⁷ Z. Boras, *Bogusław i Anna: w 500 rocznicę ślubu księcia Pomorza Zachodniego Bogusława X i Anny Jagiellonki – 2 luty 1491-2 luty 1991*, Szczecin 1991, s. 66-113.

⁸ *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, przekł. K. Mecherzyński, A. Przeździecki, Kraków 1867-1870, t. V, ks. 12, s. 604, [dalej cyt.: *Jana Długosza Roczniki*].

⁹ T. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku*, t. II, tłum. K. Gołda, przyp. i kom. T. Bialecki, E. Rymar, Szczecin 2005.

¹⁰ E. Rymar, *Wielka podróż wielkiego księcia. Wyprowa Bogusława X Pomorskiego na niemiecki dwór królewski, do Ziemi Świętej i Rzymu (1496-1498)*, Szczecin 2004.

wierają także Akta Aleksandra¹¹; odnoszą się one jednak bardziej do kwestii posagu za życia i już po śmierci Anny. Żeby mogła powstać praca pretendująca do miana biografii księżnej, niezbędna byłaby wnikliwa kwerenda źródłowa przeprowadzona w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz w Landesarchiv Greifswald.

W chwili wstąpienia Kazimierza Jagiellończyka na tron Polska znajdowała się na rozstaju dróg – wciąż pozostało wiele nierozwiązanych spraw z okresu rządów poprzednika, a tymczasem pojawiały się nowe problemy. Przypomnijmy, że sytuacja Kazimierza Jagiellończyka przed koronacją i krótko po nałożeniu na jego skronie królewskiej korony była niekomfortowa – wobec młodego monarchy nieprzychylnie stanowisko zajęli biskup krakowski (późniejszy kardynał) Zbigniew Oleśnicki, szlachta domagająca się potwierdzenia swoich przywilejów, a w okresie jego wielkoksiążęcych rządów również bojarzy litewscy¹². Nieprzeciętny talent polityczny i charyzma pozwoliły królowi na budowę własnych stronnictw politycznych na Litwie i w Koronie, a tym samym na szachowanie swoich przeciwników. O ile problemy wewnętrzne Kazimierz IV rozwiązywał w oparciu o własne stronnictwo polityczne¹³, o tyle, pomimo uczestniczenia w polityce europejskiej, sytuacja międzynarodowa rozwijała się niezależnie od niego. Konflikt stanów pruskich z władzą zakonną doprowadził do wybuchu wojny, w którą zaangażowała się także Polska, a którą po licznych trudach udało się doprowadzić do zwycięskiego końca¹⁴. Wraz z końcem wojny i skierowaniem polityki zagranicznej na nowe tory pojawiły się nowe punkty zapalne – Prusy, Litwa, Czechy i Węgry. W Prusach, pomimo odniesionego zwycięstwa, wciąż panowała napięta sytuacja, gdyż zakon hamował wprowadzenie w życie postanowień II traktatu toruńskiego¹⁵. Na Litwie sytuację komplikowały wystąpienia przeciwników Kazimierza¹⁶. Najpierw Czechy, a później także Węgry, ogarnęła burza koronacyjna, związana ze zmaganiem pretendentów do obu tronów¹⁷. W takich oto warunkach politycznych dorastało kolejne pokolenie młodych Jagiellonów.

Anna Jagiellonka przyszła na świat 12 marca 1476 r. w Nieszawie; była piątą córką i jedenastym z trzynastu dzieci Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburżanki¹⁸. Chrzcziny Anny odbyły się w miejscowym kościele farnym w Nieszawie, posługę sprawował zaś biskup chełmiński Wincenty Kielbasa. O dzieciństwie i wczesnej młodości przyszłej księżnej pomorskiej niewiele da się powiedzieć. Rodzice zapewnili jej i reszcie rodzeństwa staranne wykształcenie dworskie. Zgodnie z ówczesnym modelem wychowawczym odmiennym trybem wychowywano królewskie córki i synów. Anna, jako piąta po Jadwidze, Zofii, Elżbiecie i Barbarze córka, razem z siostrami

¹¹ F. Papée, *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, i.t.d. (1501-1506)*, Kraków 1927.

¹² H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 2006, s. 221-225.

¹³ Tamże, s. 291-298.

¹⁴ Zob. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim (1454-1466)*, Warszawa 1967.

¹⁵ H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 247-266.

¹⁶ Tamże, s. 229-233 i 234-246.

¹⁷ Tamże, s. 276-290.

¹⁸ *Jana Długosza Roczniki*, t. V, ks. 12, s. 604 – według kronikarza córka Kazimierza IV przyszła na świat w godzinie nieznanej.

oddana została na wychowanie matce, otrzymując od niej gruntowne wykształcenie dworskie – było ono niezbędne, zważywszy, że w ramach polityki dynastycznej króla jego córki miały zostać wydane za mąż za książąt niemieckich, o czym krótko mowa będzie dalej. Z kolei królewscy synowie, jako przyszli dziedzice korony Królestwa Polskiego i mitry wielkoksiążęcej Wielkiego Księstwa Litewskiego, zostali oddani na wychowanie Janowi Długoszowi, Kallimachowi i Stanisławowi Szydłowieckiemu¹⁹. Władysław, Kazimierz, Fryderyk, Aleksander, Jan Olbracht oraz Zygmunt odebrali staranne wykształcenie polityczne, które przygotowało ich do późniejszych rządów w Koronie i na Litwie, a za sprawą Kazimierzowskiej polityki dynastycznej, również w Czechach i na Węgrzech. Niejednokrotnie białe plamy na kartach dziejów uniemożliwiają poznanie faktów z życia jednostek; tak też jest w przypadku Anny Jagiellonki, gdyż nie posiadamy żadnych przekazów źródłowych na temat jej dzieciństwa i wczesnej młodości.

W wyniku małżeństwa z Elżbietą, a później z powodu śmierci Władysława Pogrobowca, Kazimierz Jagiellończyk nabył prawa do korony czeskiej i węgierskiej. Powoli zaczęła się rysować myśl wprowadzenia synów Jagiellończyka na trony Czech i Węgier; po licznych trudach i zawirowaniach politycznych udało się w końcu Władysławowi Jagiellończykowi objąć tron czeski (1471) i węgierski (1490)²⁰. Zainicjowana została jagiellońska polityka dynastyczna, w którą włączono młode Jagiellonki. Kazimierz postanowił wydać korzystnie córki za mąż²¹. O ile synowie zostali przeznaczeni na trony Polski, Litwy, Czech i Węgier, o tyle córki miały posłużyć do poprawy stosunków i neutralizacji książąt niemieckich, którzy jak dotąd wspierali zakon krzyżacki. I tak Jadwiga została żoną Jerzego (ks. Bawarii), Zofia żoną Fryderyka (margrabia Brandenburgii), Barbara żoną Jerzego (ks. Saksonii), a Elżbieta żoną Fryderyka II (ks. legnicki). Annę wydano natomiast za księcia zachodniopomorskiego Bogusława X, który, według tradycji (fakt ten bywa podważany), miał wychowywać się na dworze krakowskim wspólnie z synami Kazimierza Jagiellończyka²².

W 1489 r. podczas polowania książę Bogusław doznał groźnego dla zdrowia urazu. Wkrótce zaczęły krążyć wieści o ciężkim stanie zdrowia księcia, a nawet o jego śmierci. Sytuację postanowili wykorzystać brandenburscy Hohenzollernowie i zgłosić swoje roszczenia do księstwa, do którego posiadali prawa lenne. Ciężki stan zdrowia księcia oraz brak szans na potomstwo²³ pozwalały Hohenzollernom liczyć na rychły sukces. Jednak pogłoski o jego śmierci okazały się plotkami. Przybyłe na Pomorze poselstwo zastało księcia już zdrowego; ponadto posłowie zostali przyjęci w gościnę przez samego Bogusława. Nic nie osiągnąwszy, powrócili do

¹⁹ H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 325-328.

²⁰ Tamże, s. 277 i 283-290.

²¹ Kazimierz wydał swoje córki za książąt z Bawarii, Saksonii, Brandenburgii, Pomorza i Śląska – więcej na ten temat zob. F. Papée, *Studia i szkice*.

²² Z. Boras, *Bogusław i Anna*, s. 13 i n.

²³ Od 1477 r. Bogusław X był żonaty z Małgorzatą, córką elektora brandenburskiego, która wkrótce została oskarżona o zdradę małżeńską i usuwanie ciąży, by tym samym zapewnić sukcesję przedstawicielom rodu von Hohenzollern. Małgorzata zmarła w 1489 r. – E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, s. 105.

Brandenburgii. W tym samym czasie przybyło na Pomorze poselstwo króla polskiego, do którego również dotarły wieści o śmierci księcia. Kazimierz Jagiellończyk wysłał posłów z zamiarem odzyskania okręgów Łęborka i Bytowa²⁴. Królewscy wysłannicy udali się do Barda i przekonali się, że Bogusław jest zdrowy. W Bardzie prowadzono rozmowy w sprawie zwrotu Łęborka i Bytowa; jednak nieprzejednane stanowisko księcia sprawiło, że powstała myśl zawiązania więzów dynastycznych z Polską²⁵. Żeniąc się bowiem z królewską córką, Bogusław mógł liczyć na ponowne otrzymanie obu okręgów²⁶. W tej sprawie wyruszyło do Polski poselstwo, mające wybadać stanowisko króla²⁷. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi wysłano nowych posłów, by ustalić *pacta matrimonialia*. Rokowania polsko-pomorskie dotyczące małżeństwa toczyły się w Grodnie, skąd pochodzą zachowane listy i dokumenty Kazimierza Jagiellończyka i Bogusława X²⁸. Po określeniu warunków układu małżeńskiego²⁹ 7 marca 1490 r. zawarto w Grodnie małżeństwo *per procura*³⁰. Właściwa ceremonia zaręczyn i zaślubin miała się odbyć w Szczecinie. Z treści dwóch dokumentów wystawionych 7 marca 1490 r. w Grodnie dowiadujemy się, że Kazimierz wraz z córką ma przybyć po najbliższej niedzieli po święcie św. Agnieszki do Stargardu³¹, skąd królewski orszak ma wyruszyć do Szczecina na uroczystość zaręczyn i zaślubin³². Jak wiemy z późniejszych wydarzeń, król do Stargardu nie dotarł. Przyczyną takiego stanu rzeczy było zagrożenie tatarskie dla wschodnich kresów państwa³³. W związku z tym Kazimierz Jagiellończyk odprowadził orszak z córką do Łęczycy, po czym powrócił na Litwę³⁴, gdzie przygotowywano obronę kresowych ziem litewsko-ruskich przed najazdami.

Nim przejdziemy do opisu uroczystości ślubnych, warto poruszyć kwestię, kto mógł mieć największy wpływ na decyzję księcia o ożenku z Anną. Należy tu pominąć lakoniczne wypowiedzi o trosce poddanych o swego władcę i zwrócić uwagę na podmioty decyzyjne szczebla państwowego. Część badaczy podkreśla, że pewną rolę odegrała tu matka Bogusława, księżna Zofia³⁵, która utrzymywała bardzo dobre i bliskie stosunki z Polską i jej królem. Prawdopodobnie jakiś wpływ mogła mieć również

²⁴ W. Myślenicki, *Pomorscy sprzymierzeńcy Jagiellończyków*, Poznań 1979, s. 83-84.

²⁵ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 71.

²⁶ F. Papée, *Studia i szkice*, s. 308.

²⁷ Poselstwo pomorskie pod wodzą Schulenburga (być może Wenera?), miało przekroczyć Wisłę 6 lutego 1490 r. – zob. E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, s. 107.

²⁸ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 79-88.

²⁹ Tamże, s. 80-83.

³⁰ M. Duczmał, *Jagiellonowie*, s. 39; jak podaje T. Kantzow (*Pomerania*, s. 73) księcia reprezentował Adam Podewils,

³¹ Prawdopodobnie był to 21 styczeń 1491 r. – zob. T. Kantzow, *Pomerania*, s. 73, przyp. 200.

³² K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 80-83.

³³ H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 272-273 oraz F. Papée, *Studia i szkice*, s. 309.

³⁴ Przypuszczenie to argumentuje miejscem śmierci króla oraz faktem, że kwestie obronne Litwy i Rusi podejmowano wspólnie z panami tych ziem. W takim wypadku ośrodek decyzyjny znajdowałby się w Grodnie, skąd królowi łatwiej było wydawać decyzje niż z odległego Krakowa. Prawdopodobnie król przebywał na Litwie z przerwami od marca/kwietnia 1491 do czerwca 1492 r.

³⁵ Tezę taką wysuwają między innymi Z. Boras oraz W. Myślenicki, przy czym obok Zofii wymieniają także królową Elżbietę jako możliwą inicjatorkę ślubu – zob. Z. Boras, *Bogusław i Anna*, s. 85-86.

królowa Elżbieta. Sądzę, że jako inicjatorów ślubu śmiało można tu wymienić polskie i pomorskie kręgi polityczne. Na polskie kręgi wskazuje fakt, że propozycja ożenku pojawiła się z chwilą przybycia posłów do Barda. Uważam jednak, że inicjatorów należy szukać przede wszystkim wśród najbliższego otoczenia księcia, które z obawy o własny interesy, starało się oddalić groźbę brandenburskiej sukcesji.

Wróćmy jednak do uroczystości ślubnych, które odbyły się w Szczecinie. Pod koniec stycznia 1491 r.³⁶ orszak Anny Jagiellonki dotarł na Pomorze Zachodnie do Stargardu, gdzie królowna została przywitana przez wysłanników jej przyszłego męża. Następnie orszak królowny udał się w kierunku Szczecina, dokąd przybył w ostatnich dniach stycznia. Przed podróżą na Pomorze, zgodnie z treścią układów małżeńskich oraz ówczesnym obyczajem, Anna otrzymała bogate uposażenie, które szacowano na 100 tys. czerwonych złotych³⁷. Wraz z przyszłą małżonką księcia do Szczecina przybył liczny i bogaty orszak, podziwiany przez mieszczan ze względu na wykwintne i zdobne stroje, a także piękne konie³⁸. Na uroczystość zaślubin zaproszono księżną Zofię oraz siostry Bogusława, książąt meklemburskich, brunszwickich i saskich, przybyli także przedstawiciele króla Danii³⁹. Zapewne na ślub był zaproszony także król polski, zatrzymały go jednak sprawy państwowe. Prawdopodobnie wesele Bogusława i Anny nie było wiele uboższe od tego, jakie miało miejsce w Landshucie, co może potwierdzić zachowany spis wiktuałów na wesele szczecińskie Wernera von Schulenburga⁴⁰. 2 lutego 1491 r. odbyły się zaślubiny Bogusława X z Anną Jagiellonką, uroczystości weselne uświetniły turnieje rycerskie, w których wielką sławę zyskał nieznany z imienia polski rycerz z orszaku księżnej Anny⁴¹.

Jak pokazały późniejsze wydarzenia, małżeństwo Bogusława z Anną było bardzo szczęśliwe⁴², a książę doczekał się licznego potomstwa, oddalając tym samym groźbę wygaśnięcia dynastii Gryfitów. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, a także treścią zawartej umowy małżeńskiej⁴³, Anna „otrzymała” posag w wysokości 32 tys. węgierskich guldenów, Bogusław natomiast został zobowiązany zabezpieczyć finansowo swoją małżonkę. Książę zapisał żonie dochody z czynszów i opłat rocznych poczynionych na zamkach i miastach Darłowa, Białogardu oraz Gryfic lub Trzebiatowa

³⁶ Datę przybycia Anny do Stargardu określam na podstawie faktu, że ślub miał miejsce 2 lutego 1491 r. w Szczecinie, a na początku stycznia 1491 r. Anna Jagiellonka zatrzymała się w Łęczycy w drodze na Pomorze Zachodnie. Przypuszczam także, że wywiązano się z treści umowy i że rzeczywiście Anna przybyła do Stargardu 21 stycznia, choć niewykluczone, że orszak mógł przybyć z opóźnieniem.

³⁷ F. Papée, *Studia i szkice*, s. 309 – informację tę Papée przekazuje za Kantzowem, który podaje, że „...wiano jej oraz wszelakie ozdoby szacowano zaś na sto tysięcy guldenów...”, zob. T. Kantzow, *Pomerania*, s. 73.

³⁸ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 73.

³⁹ Zob. Z. Boras, *Bogusław i Anna*, s. 86 oraz F. Papée, *Studia i szkice*, s. 309.

⁴⁰ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 84-85.

⁴¹ Zob. Z. Boras, *Bogusław i Anna*, s. 86, 87.

⁴² Odmiennego zdania jest B. Dopierała, według którego Anna była wyłącznie gwarantką utrzymania ciągłości dynastii i dobrych stosunków z Polską. Analizując listy małżonków i późniejsze fakty, pogląd Dopierały traci rację bytu. Większość historyków małżeństwo Bogusława i Anny ocenia pozytywnie – zob. B. Dopierała, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970, s. 127.

⁴³ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 81-83, 84.

(król miał prawo wyboru)⁴⁴. Na wypadek gdyby z wyżej wymienionych dóbr nie udało się zebrać rzeczzonej sumy 74 tys. (64 tys. – wiano i posag, 10 tys. – roczne dochody z dóbr), król miał prawo wybrać dla córki inne dobra, z których możliwe byłoby wypłacenie całej sumy⁴⁵. Zgodnie także z treścią umowy Kazimierz Jagiellończyk miał wypłacić posag zaraz po ślubie, do czego jednak nie doszło, a sprawa wypłaty 32 tys. węgierskich guldenów stała się rysą na wzajemnych stosunkach, o czym powiemy niżej. Ze związku z polską królową Bogusław doczekał się ośmiorga dzieci – pięciu synów i trzech córek, z czego troje zmarło jeszcze w wieku dziecięcym. Pomimo licznego potomstwa wciąż istniała groźba wojny z Brandenburgią. Ze względu na niedawną śmierć córki małżeństwo Bogusława z Anną rozzłościło elektora. Spodziewany wybuch konfliktu udało się zażegnać poprzez zawarcie układu w Pyrzycach (26 marca 1493 r.); na jego mocy elektor zrzekł się praw lennych do księstwa, otrzymując w zamian prawa do sukcesji po wymarciu rodu książęcego. W zasadzie układ stracił na znaczeniu w chwili, gdy Anna urodziła syna Jerzego, co miało miejsce miesiąc później. Odnośnie do lat 1493-1496 mamy bardzo skąpe, by nie rzec, nikłe informacje. Powstałą lukę możemy częściowo uzupełnić domysłami, czego chciałbym uniknąć. Ustalmy więc fakty, co do których możemy mieć najmniej wątpliwości. W okresie 1493-1496 na świat przychodziły kolejne dzieci, co potwierdza prośba Anny skierowana do Bogusława w przeddzień jego wyjazdu do Ziemi Świętej⁴⁶. Prawdopodobnie Jan I Olbracht pośredniczył w zawarciu układu pyrzyckiego⁴⁷. Przypuszczać można, że księżna Anna żywo się interesowała sprawą, niewykluczone, że utrzymywała także kontakty z bratem, królem polskim⁴⁸. Na ostatnią ewentualność wskazuje także fakt, że gdy w 1495 r. król Jan I zażądał zwrotu Lęborka i Bytowa, prawdopodobna interwencja Anny doprowadziła do polubownego załatwienia sprawy⁴⁹. 21 listopada 1496 r. Anna wraz z mężem uczestniczyła w uroczystościach ślubnych swojej siostry Barbary i księcia saskiego Jerzego Bogatego⁵⁰. To wszystko, co udało się ustalić odnośnie do lat 1493-1496.

Lata 1496-1498, czyli okres podróży Bogusława X do Ziemi Świętej⁵¹, pokazały, że Anna miała w księstwie pozycję równą pozycji swojego męża. W 1496 r. książę Bogusław powziął decyzję o podróży na dwór cesarza Maksymiliana I, a następnie do Ziemi Świętej. Przeciwni wyprawie byli doradcy księcia oraz jego żona. Obawiali

⁴⁴ Część historyków, m.in. M. Duczmał czy W. Kostuś, wyraża pogląd, że sumę 32 tys. złotych węgierskich zabezpieczono zastawami na Lęborku i Bytowie. Pogląd ten obala A. Czachorowski, a jako błędne źródło tych informacji podaje niewydany drugi tom dzieła Dowgiela – zob. A. Czachorowski, *Spór o ziemię lęborską i bytowską w latach 1455-1526*, „Roczniki Historyczne”, t. XXI (1956), s. 304-313.

⁴⁵ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 81-83.

⁴⁶ Kantzow, *Pomerania*, s. 82 – Anna próbowała odwieść męża od wyjazdu do czasu aż dzieci podrosną, by mogły być tym samym pomocą dla matki.

⁴⁷ W. Myślenicki, *Pomorscy sprzymierzeńcy Jagiellończyków*, s. 97 – brak takiej informacji w innych pozycjach, które wspominają o układzie z 26 marca 1493 r.

⁴⁸ M. Duczmał, *Jagiellonowie – leksykon biograficzny*, s. 40.

⁴⁹ Tamże, s. 40-41 oraz A. Czachorowski, *Spór o ziemię lęborską i bytowską w*, s. 311-312.

⁵⁰ Zob. E. Rymar, *Wielka podróż wielkiego księcia*, s. 31.

⁵¹ Tamże, s. 24-30 i 55 – autor podważa tezę o Ziemi Świętej jako pierwotnym celu peregrynacji księcia.

się bowiem, że w czasie nieobecności Bogusława dojdzie do wojny z elektorem⁵². Przed wyruszeniem w podróż książę zabezpieczył księstwo i małżonkę przed ewentualnym niebezpieczeństwem. Władzę nad księstwem Bogusław X przekazał żonie, której do pomocy przydał doradców w osobie Jerzego Kleista (kanclerz) i Benedykta Waldsteina (bp. kamieński). Poza tym opiekę nad krajem powierzył królowi polskiemu⁵³, książętom meklemburskim Magnusowi i Baltazarowi oraz królowi duńskiemu Janowi⁵⁴. 16 grudnia 1496 r. Bogusław wraz z 300 osobowym oddziałem opuścił Pomorze, udając się w kierunku Innsbrucka⁵⁵. Podczas podróży książę nie zapomniał o żonie, śląc do niej listy, w tym instrukcje dotyczące sprawowania rządów w księstwie pod jego nieobecność oraz częściowe opisy swoich przygód⁵⁶. Wśród treści listów możemy także znaleźć dowody wielkiego przywiązania księcia do żony⁵⁷. W trakcie wyprawy Bogusław odesłał do kraju Wernera von Schulenburga, by wspierał księżnę w rządach⁵⁸. Poza wskazówkami Bogusława brakuje informacji na temat tego, jak wyglądały rządy Anny w księstwie. Fakt ten świadczyć może o tym, że był to okres względnego spokoju – w przeciwnym razie mielibyśmy jakąś wzmiankę u Kantzowa. O samodzielnych rządach Anny świadczy wysłany w 1498 r. list do brata Jana. W tym czasie bowiem, w związku z nałożeniem wyroku banicji na stany pruskie, król pozostawał w konflikcie z cesarzem. Z treści listu dowiadujemy się, że Anna nie ma zamiaru respektować cesarskich wyroków i pragnie pozostać w przyjaźni z królem polskim, dlatego też zapewnia, że gdańszczanie nie będą prześladowani na terenie Księstwa Pomorskiego⁵⁹. Wzmiankowany list jest prawdopodobnie ostatnim dowodem samodzielnych rządów Anny, które sprawowała do kwienia 1498 r., kiedy to do kraju powrócił książę Bogusław. 28 sierpnia 1497 r. zmarła księżna Zofia. O fakcie tym poinformowała księcia jego żona, przesyłając mu przez kuchmistrza Szymona Brune list i klejnoty, które ofiarować miał w intencji zmarłej matki. Również Anna złożyła wota za duszę zmarłej, ofiarowując zakonnikom z Marienkron 24 szylingi. W liście z Wenecji, pisanym w 1497 r. i datowanym na dzień św. Elżbiety, Bogusław zapewnia żonę o szybkim powrocie do kraju⁶⁰. W 1498 r. książę powrócił na Pomorze i zatrzymał się w Gardzcu, skąd następnie ruszył do Szczecina

[...] gdzie małżonka jego była wraz z dziećmi [...]. Nie da się jednak dość dobrze opisać, jak powitany został przez małżonkę swą ukochaną oraz dziatki i jak on ich powitał – tyle tylko, że księż-

⁵² Tamże, s. 24-27.

⁵³ Informację taką przekazuje nam Kantzow, błędnie jednak jako króla wymienia Kazimierza, który zmarł w 1492 r., zapewne więc chodziło o króla Jana I – T. Kantzow, *Pomerania*, s. 83.

⁵⁴ Tamże, s. 83 – oprócz wspomnianych opiekunów, Kantzow wymienia także margrabiego brandenburskiego Jana, co nie jest możliwe ze względu na jego konflikt z Bogusławem X.

⁵⁵ E. Rymar, *Wielka podróż wielkiego księcia*, s. 23 i n.

⁵⁶ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 86-87.

⁵⁷ Tamże, s. 86-87: „[...] Potem chcemy do Jej Miłości żeglować, bowiem możemy razem radować się i miłować, przeżyć kilka tysięcy dobrych nocy, na okręcie miłości ze stu tysiącami pęków róż rozsiewających zapach i tyle razu ile ziaren piasku jest w morzu i tyle razy ile kropel wody przepływa przez słuzę w Darłowie [...]”.

⁵⁸ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 89.

⁵⁹ F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1936, s. 189 – list datowany na 13 kwietnia 1498 r.

⁶⁰ K. Kozłowski, J. Podrański, *Anna Jagiellonka i Bogusław X*, s. 86-87.

na z bezmiernej radości omdlała w jego ramionach i przez długą chwilę nie mogła przyjść do siebie i nie wiedziała, co się z nią dzieje [...]»⁶¹.

W 1503 r. wybuchł konflikt księcia z radą miejską Szczecina⁶². Punktem zapalnym był grunt pod rozbudowę zamku. Rada miejska pozostała nieugięta:

[...] wielce więc rozłościła księcia obelga ta i niechęć, toteż postanowiwszy bezkarnie ich nie zostawiać, wspólnie z dworem opuścił Szczecin i wyruszył do Gardźca, małżonkę jednak i młode paniątką posłał do Wkryjścia [...]»⁶³.

Szczecin zaś został obłożony blokadą ekonomiczną. Wkrótce, bo 12 sierpnia 1503 r., zmarła księżna Anna. Z *Pomeranii* Kantzowa dowiadujemy się, że Anna przyczyną śmierci była choroby płuc, której nabawiła się wskutek panującej na zamku wilgoci⁶⁴. Przypuszczać jednak możemy, że zapalenie płuc było jedynie efektem niskiej odporności wywołanej zapewne stresem oraz będącej wynikiem niedawnego porodu. Dlatego możemy uważać, że wyjazd księżnej w pośpiechu ze Szczecina mógł być decydującym ogniwem wśród czynników prowadzących w efekcie do śmierci we Wkryjściu. Pogrzeb księżnej Anny odbył się w eldeńskim klasztorze. Na decyzję Bogusława o miejscu pochówku wpłynął zapewne fakt, że Szczecin pozostawał nadal w niełasce, a w Eldenie spoczywał jego ojciec Eryk II. Uroczystości pogrzebowe księżnej uświetniła mowa wygłoszona przez Piotra z Rawenny⁶⁵. Książę, za pośrednictwem swoich posłów, złożył w Jerozolimie także wota ofiarne za duszę żony⁶⁶. Przedtem książę pojednał się ze szczecińskimi mieszczanami, uzyskując od miasta rekompensatę⁶⁷. Po śmierci Anny ważne stało się załatwienie kwestii posagu, który do tej pory nie został wypłacony. Z dokumentu kancelarii królewskiej, datowanego na 12 maja 1502 r.⁶⁸, dowiadujemy się, że na dwór Aleksandra Jagiellończyka przybyło poselstwo pomorskie, które oprócz spraw bieżących poruszyło kwestię wypłaty posagu, co obiecał uczynić Jan Olbracht. Sprawa posagu ciągnęła się latami i została załatwiona dopiero za Zygmunta I Starego. 3 maja 1526 roku, podczas spotkania księcia omorskiego Jerzego I z królem w Gdańsku, wspólnie z bratem Barnimem IX otrzymali w nadanie lenne Lębork i Bytów, stając się tym samym lennikami Korony Polskiej⁶⁹. W zamian książęta pomorscy zgodzili się zrzec części posagu (odstąpili 14 tys. florenów) po zmarłej matce, a król przyrzekł wypłacić resztę zaległej sumy. Ostatecznie posag wypłacono dopiero w 1533 r., lecz rysa na polsko-pomorskich stosunkach pozostała.

Przedstawiony powyżej zarys sylwetki Anny Jagiellonki w żaden sposób nie pretenduje do miana szkicu biograficznego. Celem autora było jedynie przywołanie

⁶¹ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 105.

⁶² Tamże, s. 114-116.

⁶³ Tamże, s. 114.

⁶⁴ Tamże, s. 116.

⁶⁵ Tamże, s. 108, przyp. 333.

⁶⁶ Tamże, s. 116.

⁶⁷ Zob. *Dzieje Szczecina*, t. III, red. G. Labuda, Warszawa-Poznań 1985, s. 244.

⁶⁸ F. Papée, *Akta Aleksandra*, s. 91.

⁶⁹ Tenże, *Studia i szkice*, s. 313.

z mroku dziejów osobistej historii polskiej królowny oraz zasygnalizowanie pewnych problemów badawczych. Pozwólmy na koniec, by źródła przemówiły po raz ostatni, oddając złożoność charakteru jakże wybitnej postaci:

[...] Księżna owa – jak mówią ci co z nią obcowali – niewiastą była wielce zacną oraz bogobojną, która księży i biedotę nad wyraz cenila oraz miłowała, wiele im czyniąc dobra, przeto matką ją zwali; jako i reszcie poddanych chętnie szła z pomocą i wsparciem, na ile tylko mogła, toteż wszystkie stany za nią płakały, a i dzisiaj jeszcze starzy ludzie wiele dobrego mówią o niej i myślą [...] ⁷⁰.

⁷⁰ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 116-117.

TOMASZ GRALA

Wolność szlachecka w pismach Stanisława Orzechowskiego a koncepcja wolności Johna Locke’a

Wolność jest jednym z podstawowych pojęć funkcjonujących w wielu dziedzinach. Jest pojęciem prapierwotnym, niewystępującym poza światem osobowym¹. Wolność oznaczała przede wszystkim możliwość twórczego przekształcania i doskonalenia siebie – człowiek staje się „rzeźbiarzem” samego siebie. Przewodnikiem wolności – zdaniem Tomasza z Akwinu – jest rozum, gdyż: „wolność wszystkimi swoimi korzeniami tkwi w rozumie”². Wolność jako pojęcie wieloaspektowe i wielostopniowe ulegało przeobrażeniom wraz z epokami kulturowymi.

Wolność u Stanisława Orzechowskiego stanowiła kryterium przynależności do szlachty, a zarazem była gwarantem prawidłowego funkcjonowania Rzeczypospolitej. Jako wartość polityczna stanowiła czynnik jednoczący, dzięki któremu Rusini uzyskali takie same prawa jak Polacy. Wolność była również dziedzictwem przodków, skarbem największym, zawartym w prawach i obyczajach. Niemalże do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej wolność była przywilejem narodu szlacheckiego:

[...] okowy a niewolstwo acz każdemu człowiekowi są ciężkie, a wszakoż wam daleko cięższe i nieznośniejsze widziałyby się, jako ludziom ślachtetnym, wolnym, swobodnym, którzyście się ku państwu nie ku niewoli urodzili³.

John Locke, twórca wczesnej postaci liberalizmu politycznego, uzasadniając wolność człowieka pojmowaną jako wolność „od państwa”, odwoływał się do konstrukcji praw naturalnych. Do praw natury odwoływał się podobnie jak czynił to Tomasz Hobbes, lecz stan natury pojmował podobnie jak Samuel von Pufendorf⁴, silniej akcentując, że był to nie tylko stan historyczny, ale także stan trwałego pokoju, w któ-

¹ S.L. Stadniczeńko, *Od wolności osoby do wolności politycznej i gospodarczej*, [w:] *Idea wolności w ujęciu historycznym i prawnym*, red. E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Toruń 2010, s. 205.

² Tamże, s. 207.

³ Cyt. za: P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski – ideolog demokracji szlacheckiej*, Poznań 2010, s. 109 przyp. 68.

⁴ J. Juszynski, *Historia doktryn politycznych czasów nowożytnych*, Toruń 1991, s. 19-20.

rym ludzie złączeni w małe grupy społeczne i rodzinne wiedli życie pełne pokoju, wolności i równości. Locke podkreślał z mocą, że żaden z zawieranych aktów umowy społecznej nie oznacza jednocześnie rezygnacji z praw natury, przede wszystkim z naturalnej wolności⁵. Swe poglądy zawarł w antyabsolutystycznej rozprawie *Dwa traktaty o rządzie*, przy czym w *Traktacie pierwszym* obalił patriarchalistyczne koncepcje Roberta Filmera⁶, by w *Traktacie drugim* przedstawić swój kontrprogram światopoglądowo-polityczny.

Celem pracy jest wykazanie, że dwie koncepcje wolności – Stanisława Orzechowskiego i Johna Locke’a – są dwiema różnymi koncepcjami. Koncepcja wolności u Orzechowskiego została utożsamiona z polskością, natomiast u Locke’a ma charakter uniwersalistyczny. W pracy przyjęto mieszaną metodę badań jako najbardziej odpowiednią dla prezentacji obu koncepcji wolności.

Niniejszy artykuł składa się, poza wstępem i zakończeniem, z trzech części. Otwierającą pracę część pierwsza jest próbą przedstawienia koncepcji wolności w ujęciu pisarza renesansowego Stanisława Orzechowskiego. W kolejnej została zaprezentowana koncepcja wolności angielskiego pisarza doby oświecenia Johna Locke’a. Porównanie obu różnych koncepcji jest treścią ostatniej, zasadniczej części pracy.

Przedstawiając wolność w ujęciu Stanisława Orzechowskiego, oparto się na rozprawach: Przemysław Krzywoszyńskiego⁷ – analizującego dorobek ideologa demokracji szlacheckiej, Krzysztofa Koehlera⁸ – ukazującego twórczość Orzechowskiego w kontekście dyskursu renesansowego i Janusza Ekesa⁹ – omawiającego ustrój mieszany w staropolskiej myśli politycznej. Spośród źródeł drukowanych wykorzystano prace Stanisława Orzechowskiego¹⁰ i Augustyna Rotundusa¹¹. Dla omówienia koncepcji wolności Johna Locke’a ważne okazały się: *Wprowadzenie* pióra Zbigniewa Rau¹² oraz omawiająca doktrynę angielskiego filozofa praca Zbigniewa Ogonowskiego¹³. Fundamentalnym źródłem drukowanym stał się *Traktat drugi* autorstwa Locke’a¹⁴.

⁵ Tamże, s. 20.

⁶ W holistycznym systemie Filmera istnieje tylko jeden naturalny status człowieka, jakim jest podległość władzy ojcowskiej. Nawet gdy sam stanie się ojcem, jego naturalny status nie ulega zmianie, gdyż wciąż pozostaje poddanym swego władcy uosabiającego „najwyższe ojcostwo”. Z. Rau, *Wstęp*, [w:] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, oprac. Z. Rau, Warszawa 1992, s. LVII-LVIII; Z. Ogonowski, *Locke*, Warszawa 1972, s. 197.

⁷ P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*.

⁸ K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Kraków 2004.

⁹ J. Ekes, *Trójpodział i zgoda wszystkich. Naczelne zasady ustroju mieszanego w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001.

¹⁰ S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972; S. Orzechowski, *Polityka Królestwa Polskiego na kształt arystotelesowskich polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami* wydana, wyd. T. Działyński, oprac. J. Starnawski, Przemyśl 1984.

¹¹ *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej*, oprac. K. Koehler, Kraków 2009.

¹² Z. Rau, *Wstęp*.

¹³ Z. Ogonowski, *Locke*.

¹⁴ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*.

Wolność szlachecka u Stanisława Orzechowskiego (1513-1566)

Rzeczpospolita jawiła się w oczach szlachty jako konstrukcja doskonała już od końca XV w. Zdaniem Stanisława Orzechowskiego owa doskonałość państwa polskiego opierała się na zmieszaniu elementów dawnych ustrojów¹⁵, co doprowadziło do powstania państwa idealnego.

W koncepcji Rzeczypospolitej doskonałej Orzechowskiego centralne pojęcie stanowiła wolność, w rozumieniu jako cecha niezawisłego państwa, jak i jego obywateli. W drugim rozumieniu jako niezależność od króla¹⁶.

W XVI w. panowało powszechne przekonanie, że to system Rzeczypospolitej jest gwarancją praw i wolności obywateli oraz przesądza o wolności państwa. Niezależność państwa przekłada się na niezależność, a co za tym idzie, na wolność jego mieszkańców. W państwie klientelnym nie mogą mieszkać ludzie wolni. Jednym słowem suwerenność państwa postrzegana była jako źródło wolności obywateli. Gwarancją wolności jednostek była suwerenność państwowa, przy czym oba kryteria wzajemnie się przenikały¹⁷. Wolność była jednym z warunków istnienia innych dóbr. Wolność wreszcie była źródłem radości obywateli. Stanisław Orzechowski utożsamiał wolność z państwem polskim, uważając ją za spoiwo łączące całą strukturę społeczno-polityczną i terytorialną kraju. Wolność była gwarantem postępowego rozwoju nauki i panowania prawa, stanowiąc zarazem barierę dla tyranii. Stanowiła również źródło wyższości nad poddanymi księstw oraz przejawiała się w stosunkach między szlachcą a królem¹⁸. Orzechowski ustrój księstw przeciwstawiał królestwu, udowadniając, że w królestwach władza pochodziła od Boga – stąd mieszkańcy nie podlegają władzy patrymonialnej króla, a prawom Bożym, i dlatego są ludźmi wolnymi. W księstwach natomiast poddani są własnością panującego, stąd też niewola jest naturalnym stanem rzeczy¹⁹. W przeciwieństwie do królestwa uważanego za rodzaj państwa bożego, księstwo i gospodarstwo, w którym władcy sprawowali władzę absolutną, to „szczyra niewola jest”²⁰.

Według Orzechowskiego „Polszcze żadne państwa wolnością nie równe”. Wprawdzie inne państwa są od Rzeczypospolitej bardziej zamożne i zasobne, ich ziemie dają lepsze plony:

¹⁵ Podstawą ustroju mieszanego, a zarazem jego największym dobrodziejstwem, była wolność. S. Orzechowski, *Kroniki polskie od zgonu Zygmunta I*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, s. 168.

¹⁶ P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 38.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995, s. 38.

¹⁹ „W głównych księstwach wolnych ludzi nie masz, ani być może. Bo w nich jako poddany panu, tak i też i pan poddanemu swemu się rodzi, rozkazując poddanemu jako prawem przyrodzonym zwierzchności swojej zniewolonemu człowiekowi, u którego w rękach nie jest, aby tego albo owego pana miał, ale na tym panu niewolą przyrodzoną przymuszony przestawa, który się jemu, lubo za nieszczęściem jego, rodzi”. S. Orzechowski, *Policzka*, s. 23.

²⁰ S. Orzechowski, *Quincunx*, [w:] *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata*, s. 95.

Lecz wolność, najwyższe dobro spośród wszystkich dóbr, jest własnością waszego rodu i waszego imienia. Jest ona tak ogromna i tak wielka, że w zestawieniu z nią wolność innych narodów byłaby dla nas niewolą nie do zniesienia, podziwiając słodczy tej wolności, wiele prowincji przyłączyło się do was i poddało waszemu panowaniu nie tylko zbroją, ile wielkością waszej wolności²¹.

Zdaniem pisarza Polacy znacznie przewyższają wszystkie inne narody wolnością, która stanowiła główne kryterium scalające naród szlachecki skupiony w różnych prowincjach w jedną całość, czyniąc z Rzeczypospolitej monolit. Jak zaznacza Orzechowski, „[...] wy jednak podbijacie je nie tyle siłą zbrojną, ile prawem wolności”²².

Wolność manifestowała się w ustroju Rzeczypospolitej w dwojaki sposób. Tron polski nie był dziedziczny, a nad królem stało prawo. Orzechowski pisał z dumą: „[...] samo tylko polskie królestwo jest, któremu się król nie rodził”, a „prawo tak królowi jako poddanemu rozkazuje”²³. Możliwość obioru króla przez ogół szlachty napałała pisarza wielką radością:

Cóż można wymienić albo wskazać piękniejszego od tego, że ten, którego władza jest u was najwyższa i który nie urodził się królem, ale wyście go królem zrobili, posługiwał się owym mieczem, który powierzyliście mu, jedynie zgodnie z waszą wolą?²⁴

Wychwalając elekcyjność tronu polskiego, ganił Hiszpanię, w której króla nie wybierają „wolne głosy narodu”, lecz decyduje urodzenie i los, w związku z tym królem zostaje ten, „który z łona matki do tego był przeznaczony”²⁵.

Wolne społeczeństwo jest społeczeństwem praworządnym, Orzechowski utożsamiał bowiem praworządność z wolnością. Królestwo Polskie

Policyją wezwano jest, gdyż ono prawem własnym swem tyranidem niszczy, złość tępi, swej woli przełożonym broni, na koniec nawyższego z niższym równo w Polsce czyni²⁶.

Orzechowskiemu chodziło o suwerenność²⁷ jedynie w stosunku do szlachty. Pisarz przypominał, że wolność polska jest zagwarantowana prawem:

[...] przypominam te dobra, które wam zgotowała wasza znakomita wolność zawarta w całości w waszych prawach i obyczajach²⁸.

Jednocześnie wskazywał na prawo szlachty do opozycji oraz wyrażania własnych poglądów i opinii, które w okresie wojny kokoszej 1537-1538 odegrało tak znaczącą rolę w realizowaniu praworządności. Ponownie prawo to zostało przypomniane w mowie wygłoszonej na pogrzebie Zygmunta I Starego:

²¹ S. Orzechowski, *Mowa do szlachty polskiej przeciw prawom i ustawom królestwa polskiego upodrądkowanym przez Jakuba Przyłuskiego*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, s. 99.

²² Tamże, s. 99-100; E. Opaliński, *Kultura polityczna*, s. 35-37.

²³ Cyt. za: P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 39; S. Orzechowski, *Policyja*, s. 16, 19, 23.

²⁴ S. Orzechowski, *Mowa do szlachty*, s. 105.

²⁵ Tamże, s. 103.

²⁶ S. Orzechowski, *Policyja*, 75; K. Koehler, *Stanisław Orzechowski*, s. 119 i n.

²⁷ P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 39, przyp. 51.

²⁸ S. Orzechowski, *Mowa do szlachty*, s. 100.

[...] w wolnej Rzeczypospolitej nie tylko każdy powinien być wolny, ale powinna być wolność nawet nienawidzenia [...] nienawiść jest wolnością poddanego, by mógł wypowiadać swe żale wobec króla”²⁹.

Według Orzechowskiego wolne były tylko stany wyższe, czyli części istotne stanowiące „policję” – król, kapłan, rycerz. „Policję” określał pisarz jako:

wszystka wolność, zacność i możność królestwa Polskiego na ludzi tych górnie, wielkiej i swobodnej myśli jest położona, są istotnymi częściami polskiej korony, którzy nie inąd do Polski przyszli ale z Polską pospołu w Polsce się razem urodzili³⁰.

Stan wyższy, określany mianem „dziedziców Królestwa” dzięki wyżej wymienionym zaletom, pochodzeniu oraz statusowi tożsamemu z państwem, zawdzięcza prawo do samodzielnego rządzenia Polską. Stany wyższe „wszelką wolnością zacne” brały udział w polityce. Spośród uprawnień szlacheckich za największy przejaw jej wolności uważał Orzechowski wybór króla³¹. Wprawdzie pisarz przyznawał szlachcie liczne przywileje polityczne, lecz w kwestii wolności³² oraz względem prawa wszystkie stany posiadały ten sam status. Podstawową funkcją prawa było gwarantowanie wolności:

[...] warunek wszelkiej wolności polega na prawach, zwłaszcza na uporządkowanych w sposób metodyczny i przyjemny³³.

Reasumując, wolność zdaniem Orzechowskiego była kryterium przynależności do stanu szlacheckiego i gwarantem prawidłowego funkcjonowania państwa. Prawo gwarantujące wolność rozumiano jako bezpieczeństwo majątkowe i osobiste każdego szlachcica³⁴. Wolność utożsamiana była z polskością. Przedstawiano ją obrazowo jako „szatę”, która wraz z klejnotem szlacheckim i „wołem” reprezentującym powszechne prawo czyniła ze szlachcica człowieka wolnego, odważnego i radosnego. Wolny Polak porównywany był przez pisarza do orłów i lwów symbolizujących niezależność i siłę. Wolność była największym bogactwem i dobrem na ziemi, lecz była również wartością polityczną³⁵. Oznaczała ona również dziedzictwo przodków, jednoczące państwo

²⁹ S. Orzechowski, *Mowa żałobna jaką Stanisław Orzechowski z Rusi wygłosił do szlachty polskiej na pogrzebie Zygmunta Jagiellończyka, króla polskiego*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, s. 76.

³⁰ S. Orzechowski, *Policja*, s. 87.

³¹ „Król bratem nie panem jest poddanym swym”. S. Orzechowski, *Quincunx*, s. 255; tenże, *Mowa do szlachty*, s. 105-16.

³² Edward Opaliński interpretował wypowiedzi Orzechowskiego dotyczące kwestii wolności pojmowanej w kulturze politycznej szlachty dwojako: 1) jako wolność elementarną, pojmowaną jako ochronę jednostki przez prawo, które szlachta polska przyznawała każdej jednostce, oraz 2) jako wolność w szerszym ujęciu, utożsamianą z określonymi prawami politycznymi, przysługującymi tylko szlachcie. E. Opaliński, *Kultura polityczna*, s. 84.

³³ S. Orzechowski, *Mowa do szlachty*, s. 114.

³⁴ Pisarz jednocześnie stał na stanowisku, że tylko królestwa były godne wolności i ją gwarantowały. S. Orzechowski, *Quincunx*, s. 229-230.

³⁵ Autor *Quincunxa* przypominał, że to dzięki wolności Rusini uzyskali takie same prawa jak Polacy. Popierał unię Polski z Litwą, gdyż związek ten miał jej przynieść przywileje gwarantujące wolność. Bo jak pisał: „Wolność w człowieku myśl mnoży, serce podnosi, twarz wesołą, śmiałe oko, pozór i pochód ochotny w nim czyni”. S. Orzechowski, *Quincunx*, s. 236-237, 243.

wewnętrznie i stawiające Polaków ponad inne narody żyjące w niewoli³⁶. Stanowiła najistotniejszą cechę polskiej natury, dzięki której odrzucano wszystko, co wiązało się z obcym zniewolonym pochodzeniem, jak prawo rzymskie z okresu pryncypatu³⁷. Przejawiała się w różnych dziedzinach życia, m.in. w możliwości wypowiadania własnych opinii i sądów, w wolności podatkowej oraz w kwestii swobody religijnej³⁸. Wolność była przywilejem ludzi wykształconych, światłych, godnych i odważnych, stanowiąc raczej zobowiązanie ciągłego doskonalenia się na płaszczyźnie polityczno-kulturalnej oraz w służbie ojczyźnie. Była bardziej swego rodzaju zobowiązaniem do zachowywania określonej postawy, aniżeli szeroko rozumianą swobodą³⁹.

Pojęcie wolności w ujęciu Johna Locke'a (1632-1704)

Pojęcie wolności Locke pojmował jako wolność „od państwa”, odwołując się w celu jej uzasadnienia do konstrukcji praw natury. W stanie natury doskonała wolność człowieka została przedstawiona przez niego jako działanie i „niemożliwa do kontrolowania wolność dysponowania swą osobą i majątkiem”⁴⁰. Pojęcie naturalnej wolności współdziałało z naturalną równością przedstawioną jako równe uprawnienie każdego człowieka do „swej naturalnej wolności, by nie podlegać woli ani władzy innego człowieka”⁴¹. We właściwym stanie natury wszyscy ludzie posiadają te same fundamentalne uprawnienia. Gwarancją zachowania statusu naturalnej wolności i równości jest rozum, który odkrywa prawa natury⁴². Człowiek Locke'a należy z jednej strony do porządku natury ustanowionego przez Stwórcę, a z drugiej strony do porządku konwencji, który sam tworzy. Społeczeństwo obywatelskie realizuje cele człowieka, a jednostka, wstępując do niego, pragnie zachować i uregulować własność⁴³. Wolność dopuszczająca własność jest paradygmatem liberalizmu. W opozycji do tezy Filmera, zakładającej, że żaden człowiek nie rodzi się wolnym, a przez akt

³⁶ S. Orzechowski, *Mowa do szlachty*, s. 98-103.

³⁷ W polskim przekładzie: „co panujący postanowił, ma moc ustawy”. Tamże, s. 105 i przyp. 15.

³⁸ Pod pojęciem wolnego człowieka i Polaka rozumiano szlachcica. E. Opaliński, *Kultura polityczna*, s. 80-84; zob. J. Ekes, *Trójpodział*, s. 31-34; swoboda religijna była gwarantem realizacji i zrozumienia wolności i równości. S. Orzechowski, *Mowa żałobna jaką Stanisław Orzechowski*, s. 43; pisarz w kwestii religijności, głównie odnośnie do duchowieństwa, zajmował różne postawy. W pewnym okresie przeciwstawiał niezależność Polaków i Rzeczypospolitej tyranii papieskiej, a w duchowieństwie upatrywał zagrożenie dla polskiej wolności. K. Koehler, *Stanisław Orzechowski*, s. 280, 352-353.

³⁹ Na tej podstawie Orzechowski uważał, że polskie rycerstwo walorami intelektualnymi przewyższa inne stany, tak jak Rzeczpospolita przewyższa inne narody. P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 72.

⁴⁰ Z. Rau, *Wstęp*, s. XL-XLI; J. Locke, *Traktat drugi*, § 6, [w:] tegoż, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 166.

⁴¹ Tamże, § 54, s. 199-200.

⁴² Z. Rau, *Wstęp*, s. XLI i s. XLI, przyp. 131.

⁴³ Locke przez własność rozumiał uprawnienia, jakie ktoś ma w stosunku do swych dóbr i majątku, do swego działania, wolności, życia, ciała. Z. Rau, *Wstęp*, s. XLIX, LVI.

swego urodzenia staje się poddanym swego ojca i swych monarchów – „ojców najwyższych”⁴⁴, sformułował tezy diametralnie przeciwne. Człowiek Locke’a nie rodzi się poddanym żadnego rządu ani żadnego kraju. Przychodzące na świat dziecko znajduje się pod władzą i opieką ojca do czasu uzyskania dojrzałości, w którym to momencie staje się wolnym człowiekiem. Każdej jednostce przysługuje swobodny wybór, w ramach którego decyduje, do jakiej wspólnoty politycznej chce się przyłączyć i jakiemu rządowi zechce się podporządkować⁴⁵. Jeśli jednostka urodziła się w obrębie określonej wspólnoty, to decyduje, czy chce do niej nadal należeć, czy też chce przyłączyć się do innej lub żyć samotnie w stanie natury. Jednostka, która nie urodziła się w ramach danej wspólnoty, ma prawo się do niej przyłączyć. W przypadku jednak zgłoszenia akcesu do wspólnoty jest zobowiązana do bezwzględnego podporządkowania się prawom w niej rządzącym⁴⁶.

Locke konkludował, że owo podporządkowanie się prawu nie ogranicza wolności jednostki, wolność bowiem nie jest „wolnością każdego do tego, co mu się podoba, do życia, jakie mu się podoba i nieskrępowania żadnymi prawami”⁴⁷. Pisarz twierdził, że takiej wolności nie ma i nie może być, ponieważ „celem prawa nie jest znoszenie i ograniczanie” wolności, lecz jej „zachowanie i powiększanie”⁴⁸. Przepisy prawa sięgają tylko tak daleko, jak to jest konieczne dla dobra ogółu podlegającemu prawu. Locke głosił, że tam gdzie nie ma prawa, tam również nie ma wolności, gdyż wolność oznacza, że człowiek jest wolny od wszelkiego przymusu i gwałtu ze strony innych, a to jest niemożliwe tam, gdzie prawo nie funkcjonuje. Prawo służy więc do wskazania wolnej i rozumnej jednostce kierunku postępowania zgodnego z jej własnym interesem i interesem ogółu⁴⁹. Wówczas jednostka sama rządzi się postanowieniami prawa, a rozum wskazuje do jakiego stopnia może kierować się własną wolą⁵⁰. Filozof wyraził nieznacznie, że rozum i wolność są nierozłączne, uzasadniając to następująco:

Gdybyśmy wolności nie mieli, rozum na nic by się nie przydał; bez rozumu zaś wolność (gdyby była możliwa) nie miałaby znaczenia⁵¹.

Rodzimy się więc o tyle wolni, o ile będziemy rozumni⁵².

⁴⁴ Z. Ogonowski, *Locke*, s. 197.

⁴⁵ J. Locke, *Traktat drugi*, § 74, s. 214-215 i § 118, s. 247-248.

⁴⁶ Locke odróżniał zgodę wyraźną od zgody milczącej, twierdząc, że jeśli ktoś wyraził tę drugą zgodę i zrezygnuje z majątku ziemskiego pozostającego na terytorium wspólnoty, wówczas może opuścić społeczeństwo obywatelskie. W przypadku udzielenia zgody wyraźnej nie ma możliwości opuszczenia wspólnoty, gdyż jednostka wyrzekła się bezpowrotnie „wolności stanu natury”. Z. Rau, *Wstęp*, s. LXXX. Zgoda milcząca nie wiązała wprawdzie jednostki ze wspólnotą w sposób nieodwracalny, ale też nie czyniła jednostki pełnoprawnym członkiem społeczeństwa obywatelskiego. Dopiero zgoda wyraźna, którą to mógł wyrazić jedynie właściciel „absolutny pan własnej osoby i majątku”, czyniła jednostkę pełnoprawnym członkiem wspólnoty. Społeczeństwo obywatelskie Locke’a powstało w interesie „ludu”, czyli ogółu posiadaczy, by chronić ich wolność i własność. J. Locke, *Traktat drugi*, § 119, s. 248-249 i § 122, s. 250-251.

⁴⁷ Tamże, § 22, s. 178.

⁴⁸ Tamże, § 57, s. 201.

⁴⁹ Tamże,.

⁵⁰ Tamże, § 63, s. 205-206.

⁵¹ Cyt. za: Z. Rau, *Wstęp*, s. XLI.

⁵² J. Locke, *Traktat drugi*, § 61, s. 204.

Prawo chroni przed wszelkim bezprawiem, pozwalając jednostce cieszyć się wolnością własną, swobodnie kierować i dysponować swym działaniem i majątkiem⁵³. Innymi słowy prawo warunkuje istnienie wolności, którą cieszą się jedynie ludzie podlegający prawu. To założenie dotyczy w równej mierze stanu natury i społeczeństwa obywatelskiego.

Reasumując, wolność człowieka w społeczeństwie według Locke'a polega na tym, że jednostka podlega jedynie władzy ustawodawczej ustanowionej w państwie za zgodą obywateli; nie zależy od żadnej woli zwierzchniej ani nie jest ograniczona przez żadne prawo oprócz tego, które uchwali legislatura zgodnie z powierzonym jej mandatem. Następnie zaznaczał, że wolność człowieka podlegającego jakiemuś rządowi

[...] oznacza życie pod rządami stałych praw, powszechnych w tym społeczeństwie i uchwalanych przez powołaną w nim władzę ustawodawczą. Jest to wolność do kierowania się swoją własną wolą we wszystkich sprawach, w których prawa tego nie zakazują, oraz niepodlegania zmiennej, niepewnej, nieznanej, arbitralnej woli innego człowieka⁵⁴.

Wykładając swą koncepcję wolności, Locke, w naszkicowanych w 1698 r. instrukcjach dla gubernatora Wirginii Francisza Nicholsona, uznał niewolnictwo Murzynów za instytucję oficjalnie przyjętą i moralnie usprawiedliwioną⁵⁵. Dowodził on, że skoro człowiek nie ma prawa odebrać sobie życia⁵⁶, to nie może przekazać prawa nad swoim życiem komu innemu. W dalszych wywodach Locke twierdził, że jeśli człowiek dopuścił się wobec innego człowieka czynu karanego śmiercią, to wówczas traci prawo do swego życia na rzecz poszkodowanego. Poszkodowany, w momencie gdy winowajca znalazł się pod jego władzą, może odłożyć w czasie egzekucję i dysponować nim według własnej woli. Zdaniem pisarza nie wyrządza mu w ten sposób krzywdy, gdyż gdy winowajca uzna, że brzemień jego niewoli „przewyższa wartość życia”, to wówczas będzie mógł stawiać opór woli swego pana i „spowodować śmierć, jeśli tego zapragnie”⁵⁷. Warto zwrócić uwagę, że Locke dopuszczał samobójstwo, co stoi w sprzeczności z jego wcześniejszą tezą. Z wywodów tych wynika jasno, że pisarz uznał niewolnictwo za zgodne z prawami natury, określając je jako stan, w którym człowiek znalazł się sam z własnej winy po wcześniejszej utracie praw przynależnych wolnej jednostce. Kim są niewolnicy według Locke'a? Są nimi jeńcy wzięci do niewoli w wojnie sprawiedliwej i w związku z tym zostali poddani absolutnej i arbitralnej władzy swych panów. Ludzie ci, tracąc prawo do życia, a wraz z nim całą swą własność, nie mogą, znajdując się w tym stanie, należeć do społeczeństwa obywatelskiego, którego głównym celem jest zachowanie i zabezpieczenie własności⁵⁸.

⁵³ Tamże, § 57, s. 201.

⁵⁴ Tamże, § 22, s. 178-179.

⁵⁵ Z. Ogonowski, *Locke*, s. 201.

⁵⁶ Zdaniem Locke'a człowiek jest własnością Stwórcy i jedynie on może decydować o czasie jego śmierci. Stąd człowiek ma obowiązek zachować samego siebie i nie wolno mu odebrać sobie życia. J. Locke, *Traktat drugi*, § 6 s. 66-167.

⁵⁷ Tamże, § 23, s. 179.

⁵⁸ Tamże, § 85, s. 221; pojęcie własności należy tu rozumieć w najszerszym znaczeniu – jako „życie, wolność i mienie”, a także prawo do działania, do ciała. Z. Ogonowski, *Locke*, s. 201 i XLIX.

Jednym słowem Locke przyjmował, że Murzyni dostali się do niewoli w wyniku wojny sprawiedliwej, wobec czego posiadają status jeńców. Tym samym uznał haniebną procedurę poławiaczy niewolników za wojny sprawiedliwe.

Teoria wolności Locke'a ma dwa aspekty: negatywny i pozytywny⁵⁹. W pierwszym aspekcie wolność negatywna jest możliwa do osiągnięcia jedynie w wyniku zbiorowego współdziałania wszystkich jednostek połączonych umową społeczną. Jest wolnością od absolutnej i arbitralnej władzy, „koniecznej dla samozachowania człowieka” i dokonanej pod rządami prawa⁶⁰. Pozytywny aspekt wolności, oparty na samostanowieniu jednostki, zakłada wolność „kierowania się własną wolą”⁶¹ w tych sprawach, w których prawo na to pozwala. Tak rozumianą wolność pozytywną warunkuje istnienie wolności negatywnej, gdyż jednostka nie może kierować się wolną wolą, znajdując się pod rządami absolutnej i arbitralnej władzy. Wolność pozytywna jest potrzebna człowiekowi Locke'a do osiągnięcia zbawienia, lecz warunkuje ją istnienie wolności negatywnej⁶².

Dwie różne koncepcje wolności?

Obie koncepcje wolności powstały w różnym okresie i w różnych środowiskach. Wyrosła na gruncie polskim koncepcja wolności Stanisława Orzechowskiego wiązała się z polskością:

[...] szatę nosi Polak znamienitą, to jest równą z swym królem wolność; k temu nosi Polak świetny pierścień złoty, to jest szlachectwo, którym najwyższy niższemu równy w Polsce jest; ma wołu spółnego z królem, panem swym, to jest prawo pospolite, które tak jemu, jako i królowi jego, w Polsce jako wół równo służy⁶³.

Orzechowski twierdził, że wolność jest przywilejem całego stanu szlacheckiego uznawanego za naród polityczny, odmawiał jej pozostałej części społeczeństwa polskiego określanej mianem części nieistotnych (kupiec, rzemieślnik, oracz). W tym ujęciu wolność była przywilejem stanowym. Jednocześnie odnosił wolność do ustroju Polski, którego podstawą i największym dobrem była wolność, co stawiało Królestwo Polskie ponad inne kraje, w których panowała tylko tyrania i niewola⁶⁴. Utożsamiana z państwem polskim była czynnikiem łączącym oraz cementującym terytorium kraju i całą strukturę społeczno-polityczną.

⁵⁹ Z. Rau, *Wstęp*, s. LXVII–LXVIII.

⁶⁰ J. Locke, *Traktat drugi*, § 23, s. 179.

⁶¹ Z. Rau, *Wstęp*, s. LXVIII.

⁶² Tamże, s. LXIX, przyp. 291.

⁶³ S. Orzechowski, *Quincunx*, s. 99.

⁶⁴ Tenże, *Mowa do szlachty*, s. 103; pisarz model przeciwstawienia ustroju Rzeczypospolitej tyranii podjął już w *Turcykach*. zob. K. Koehler, *Stanisław Orzechowski*, s. 83.

Koncepcja wolności Locke'a była uniwersalistyczna i obejmowała swym zasięgiem szerszą bazę społeczną. Można ją było odnieść do innych jednostek i społeczeństw. Każdy człowiek w stanie natury cieszy się wolnością przyrodzoną. We wspólnocie była przywilejem posiadaczy określanych przez niego mianem „ludu”⁶⁵, którzy są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa obywatelskiego. Prawa współdecydowania pozbawił warstwy pracujące – *servants*, którym to mianem określano w wieku XVII w Anglii służbę domową i wszystkich pracowników najemnych⁶⁶. Wprawdzie do „ludu” zaliczał także średniozamożne warstwy społeczne, ale ich udział we współdecydowaniu był proporcjonalny do wkładu wnoszonego przez daną część „ludu” na rzecz państwa⁶⁷. W pełni z przywilejów wolności mogli więc korzystać ci, którzy wnosili większy wkład od innych posiadaczy: wielcy właściciele ziemscy, plantatorzy, przedsiębiorcy, finansiersi, armatorzy. Ponadto Locke prawa do wolności odmawiał Murzynom. Filozof nie odnosił swej koncepcji wolności do monarchii absolutnej. Według niego w monarchii absolutnej, która nie jest społeczeństwem obywatelskim, nie obowiązuje system praw pozytywnych zgodnych z naturą, a tam „gdzie nie ma prawa, tam nie ma wolności”⁶⁸. Locke, przyjmując za kryterium dobrego społeczeństwa wolność rozumnej jednostki, jednocześnie tej indywidualnej wolności odmówił połowie narodu⁶⁹. Podczas gdy u Locke'a wolność jest przywilejem jednostki – indywiduum, u Orzechowskiego jest przywilejem narodu politycznego.

Prawo do opozycji Orzechowski przyznawał szlachcie. Locke prawa oporu odmawiał wszystkim poza posiadaczami własności. U Orzechowskiego przywilej wolności w oparciu o przepisy prawne gwarantował bezpieczeństwo majątkowe i osobiste tylko szlachcie. *Liberum veto* oraz procedury zrywania sejmów i sejmików pozwalały zaś jej uchronić się od dyktatu większości. U Locke'a dobrowolne włączenie się do wspólnoty politycznej pociągało za sobą dobrowolną zgodę na poddanie się głosom większości wyrażonym pod postacią uchwalonych praw⁷⁰. Zatem jedynym prawem ograniczającym jednostkę jest to uchwalone przez legislaturę zgodnie z powierzonym jej mandatem. Ponadto prawo, chroniąc jednostkę przed bezprawiem, zabezpiecza jej wolność osobistą, działania i majątek.

U Orzechowskiego suwerenem jest państwo⁷¹, a u Locke'a wspólnota polityczna, która na mocy wyborów przydziela prerogatywy rządowi. Takie założenie usuwa problem władzy jako przymusu, wprowadzając dobrowolność umowy i poddania się procesowi rządzenia. To właśnie teoria Locke'a okazała się ważniejsza dla kształtowania się europejskich systemów politycznych XIX i XX w.

Wolność szlachecka to nie tylko zespół przywilejów stanowych, ale szersza wizja wolności do której odwoływała się szlachta już od XVI w. Była to koncepcja re-

⁶⁵ J. Locke, *Traktat drugi*, § 117 s. 247.

⁶⁶ Z. Ogonowski, *Locke*, s. 208.

⁶⁷ J. Locke, *Traktat drugi*, § 158 s. 276-277.

⁶⁸ Z. Ogonowski, *Locke*, s. 119.

⁶⁹ Tamże, s. 211.

⁷⁰ Z. Rau, *Wstęp*, s. LXVII.

⁷¹ Suwerenność była rozumiana również jako niezależność mieszkańców od monarchy, co odróżniało królestwo od księstwa. P. Krzywożyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 32.

publikańska, uzależniająca wolność obywateli od ich udziału w rządzie, od możliwości decydowania o sobie samych. W taką wizję wolności wpisała się myśl Stanisława Orzechowskiego, prekursora złotej wolności. Pisarz przyznawał przywilej wolności stanowi szlacheckiemu, ponieważ: „Prawa Zygmuntove [...] służą jedynie dobru powszechnemu i wolności waszej”⁷². Twórca idei doskonałości Rzeczypospolitej głosił wyższość monarchii mieszanej, której fundamentem była wolność. Jako autor tezy o wyjątkowości Polaków kładł duży nacisk na staranną edukację, wolność bowiem w koncepcji Orzechowskiego była przywilejem ludzi świadomych i wykształconych godnych tego wyróżnienia. Obowiązkiem wolnego szlachcica było nieustanne doskonalenie się na niwie politycznej i kulturalnej. Stąd

przy ciągłym przesuwaniu się władzy w ręce narodu wytwarza się typ wolnego obywatela, który stosunek swój do państwa określa dumną zasadą: *nil de nobis sine nobis*⁷³.

John Locke, jako rzecznik indywidualizmu, widział w akcesie jednostki do społeczeństwa obywatelskiego możliwość polepszenia jej sytuacji. Owo polepszenie upatrywał w możliwości zachowania i zabezpieczenia mienia i wolności jednostki. Walcząc o prawa jednych jednostek, negował indywidualne prawa innych⁷⁴. Wolność u Locke’a nie polega na tym, aby „czynić i żyć tak, jak się komu podoba, i nie być związanym żadnym prawem”⁷⁵, gdyż prowadziłoby to nieuchronnie do anarchii. Wolność to stan spokoju społecznego i politycznego, w którym ludzie żyją zgodnie z sadami rozumu, kierując się prawem. Człowiek Locke’a ma prawo do własności, posiadania, wolności wypowiedzi i wolności do zrzeszania się. Locke przyczynił się do ustalenia poglądów o społecznym wymiarze wolności. Wolność została ujęta jako prawo naturalne, a więc takie, które przysługuje każdej osobie ze względu na naturę ludzką.

Wolność szlachecka jako konstrukt polityczny okazała się niemożliwa do przeszczepienia poza teren Rzeczypospolitej. Ograniczyło to również zasięg oddziaływania teorii Orzechowskiego. Przeszczepieniu idei wolnościowych nie sprzyjała również atmosfera ówczesnej Europy, pełnej budujących się absolutyzmów. Locke tworzył swoją teorię w zupełnie innych warunkach społecznych. Nowe, oświeceniowe prądy przynosiły zainteresowania prawami człowieka i ideami, takimi jak wolność lub równość. Na korzyść teorii Anglika wpływał również fakt niepowiązania jej z jakimkolwiek konkretnym ustrojem, co pozwalało czytelnikowi odnieść ją do swojej własnej sytuacji. Dzięki temu zyskała ona szeroki oddźwięk i legła u fundamentów nowoczesnej Europy.

⁷² S. Orzechowski, *Mowa żałobna*, s. 60.

⁷³ Cyt. za: P. Krzywoszyński, *Stanisław Orzechowski*, s. 157.

⁷⁴ Z. Ogonowski, *Locke*, s. 211.

⁷⁵ J. Locke, *Traktat drugi*, § 22, s. 178-179.

„Żli Szwedzi, Sasi, gorsi Nasi” – zniszczenia Poznania w dobie wielkiej wojny północnej w świetle lokalnych kronik zakonnych*

Pierwsze lata panowania Augusta II obfitowały w wydarzenia polityczne, które wstrząsnęły strukturami Rzeczypospolitej i po raz pierwszy chyba tak wyraźnie ukazały wszystkie ich blaski i cienie¹ –

słowa Jarosława Porazińskiego, wybitnego znawcy epoki, dobitnie ukazują tragiczny stan, w jakim znalazło się państwo polskie w początkach XVIII w., i – co podkreśla autor – z powodzeniem można je rozciągnąć na cały okres panowania wspomnianego władcy.

Nie sposób zaprzeczyć, że wielka wojna północna tocząca się za panowania pierwszego Wettyna w poważnym stopniu podważyła już i tak nadwątlone struktury szlacheckiego państwa. Jej skutki były tragiczne zarówno w sensie militarnym, jak demograficznym, gospodarczym oraz ustrojowym². Wynikały one nie tylko z działań wojennych, ale także z szerzących się w kraju epidemii dziesiątkujących społeczeństwo³. Według ustaleń Jerzego Topolskiego ludność Rzeczypospolitej zmniejszyła się w tym czasie aż o 25%⁴. Tak oto „Rzeczpospolita wchodziła w najbardziej ponury

* Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej: „Zniszczenia Poznania w dobie wielkiej wojny północnej w świetle lokalnych kronik zakonnych”, napisanej w Zakładzie Historii Nowożytnej do XVIII wieku Instytutu Historii UAM pod kierunkiem dra hab. Macieja Foryckiego. Jest ona najważniejszą częścią tejże pracy, w której autor dokonał analizy kronik zakonnych powstałych na terenie Poznania pod kątem zniszczeń, jakie stały się udziałem tego miasta podczas wielkiej wojny północnej.

¹ J. Poraziński, *Epiphania Poloniae: orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702-1710)*, Toruń 1999, s. 5.

² P. Skworoda, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007, s. 241-245; M. Zwierzykowski, *Konsekwencje ustrojowe wielkiej wojny północnej dla Rzeczypospolitej*, [w:] *Wojny północne w XVI-XVIII wieku: w czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, red. B. Dybaś, Toruń 2007, s. 259-267.

³ Z. Guldon, J. Wijaczka, *Zarazy a zaludnienie i gospodarka Polski w dobie wielkiej wojny północnej*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 199-215.

⁴ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501-1795)*, Poznań 1994, s. 532, 575.

okres swoich dziejów”⁵, który w opiniach wielu badaczy doprowadził do zniewolenia państwa.

Poznań, stolica Wielkopolski, regionu będącego kolebką państwowości polskiej, leży na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych i komunikacyjnych. Dzięki gospodarności swych mieszkańców Wielkopolska była w czasach nowożytnych jedną z najlepiej rozwiniętych pod względem ekonomicznym części kraju. Czynniki będące ogromnym atutem w czasach pokoju są jednocześnie zagrożeniem w czasach wojen. Względy strategiczne nakazują obcym wojskom zdobyć taki ośrodek miejski. Dodatkowo jego bogactwo zachęca do grabieży.

Nie ominęły Poznania dotkliwe straty wywołane przez szwedzki „potop”. Oblężenia, grabieże, wreszcie epidemia dżumy naruszyły w poważnym stopniu podstawy jego egzystencji. Stolica Wielkopolski podnosiła się powoli z tej straszliwej klęski. Doświadczyła jednak niebawem kolejnych czasów grozy – okresu III wojny północnej, zwanej „wielką”. Konflikt ten przyczynił się do postępującego upadku nie tylko samego miasta, ale także całego regionu⁶.

Oprócz wymienionych już wyżej czynników, zachęcających wrogów do opanowania Poznania w czasie wojny północnej, wymienić należy także bliskość Saksonii oraz znaczną liczbę zwolenników Stanisława Leszczyńskiego zamieszkujących te ziemie.

Celem niniejszego artykułu będzie odpowiedź na pytanie, na ile tragiczne wydarzenia wielkiej wojny północnej znalazły odzwierciedlenie w powstałych na terenie Poznania kronikach zakonnych. Kroniki zostaną w pracy omówione w sposób problemowy. W pierwszej kolejności dokonamy analizy przedstawionych w nich zniszczeń wynikających z działań wojennych, następnie przyjrzymy się opisanym zarazom, a na samym końcu zapoznamy się z rabunkami, kradzieżami oraz innymi zagrożeniami, będącymi efektem omawianej wojny.

Zniszczenia wojenne

Zniszczenia wywołane działaniami wojennymi były najszybciej widocznymi i prawdopodobnie najbardziej dotkliwymi efektami toczącej się wojny północnej. W wyniku oblężeń i prowadzonych w czasie ich trwania bombardowań destrukcji uległo wiele budynków znajdujących się w mieście i w okolicznych wsiach. Zniszczono także zabudowania będące w posiadaniu zakonów, co znalazło szerokie odbicie w omawianych kronikach.

W 1702 r. w okolicy Żerkowa zatrzymały się wojska szwedzkie pod dowództwem generała Magnusa Stenbocka. W lipcu nakazał on zdobycie Poznania komendantowi Lilienhoekowi, któremu udało się wykonać to zadanie „całkiem łatwo”⁷.

⁵ K. Olejnik, *Z wojennej przeszłości Poznania: od X do schyłku XVIII wieku*, Poznań 1982, s. 117.

⁶ J. Topolski, *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań 1999, s. 121-125.

⁷ *Kroniki Bernardynów poznańskich*, oprac. S.B. Tomczak, J. Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 256.

Jednak zadanie utrzymania miasta nie było już tak proste. Lilienhoek musiał borykać się stale z kontratakami polskich żołnierzy. W efekcie postanowił zburzyć kościół i klasztor Bernardynów. Ostatecznie nie zdecydował się na to, ponieważ

[...] od tego czynu powstrzymało go nocne widzenie, w którym święci Franciszek, Bernardyn i Jan Kapistran zagrozili mu niechybną śmiercią, jeżeli swój zamiar przeprowadzi⁸.

Mimo tego, że klasztorne budynki ocalały, Szwedzi wyrządzili wiele szkód. Zdewastowali m.in. przyległy do zabudowań ogród. Aby usypać wał obronny na Garbarach, żołnierze szwedzcy dla pozyskania ziemi rozkopali ogród, ścinając wcześniej wszystkie drzewa z owocami. Na fortyfikację miasta zużyto również drewno przeznaczone na dach kościoła. Należące do konwentu drewniane budynki znajdujące się na podwórzu „umyślnie podpalono i zamieniono w zgłiszcza”⁹. Gdyby nie interwencja Kozaków i Moskali ukrytych w lesie znajdującym się za szpitalem, pożar pochłonąłby budynek nowicjatu i klasztor. Na złość zakonnikom okupanci grzebali ciała swych zmarłych w ogrodzie znajdującym się za kościołem, koło muru oddzielającego budynki zakonników od konwentu Bernardynek, „czemu nasi nie śmieli i nie mogli się przeciwstawić”¹⁰. Z powodu uczynionych przez Szwedów zniszczeń, studium teologii zostało przeniesione do Górki Łobżenickiej. O skali zniszczeń i cierpień mieszkańców w czasie ośmioletniej okupacji – według autora kroniki – „mogliby opowiedzieć tylko ci, którzy to przeżyli na miejscu”¹¹.

W następnym roku w konwencie poznańskich Karmelitów Bosych urząd przeora powierzono ojcu Konstantynowi od św. Elizeusza, którego „trzyletnie rządy przypadły na nieszczęśliwe dla Polski czasy, z powodu najazdu wojsk szwedzkich pod wodzą króla Karola”¹². Wojska króla Szwecji Karola XII okupowały Poznań „przez sześć lub siedem lat, czyniąc wiele gwałtów z powodu wysokich kontrybucji oraz ciemiężąc ludność”¹³. Mieszkańcy, a wśród nich wielkopolska szlachta i duchowieństwo, widząc ogrom zniszczeń dokonanych przez najeźdźców, szukała schronienia za granicą, głównie na Śląsku. Opuszczone przez możnych majątki, które nie uległy jeszcze zniszczeniu bądź dewastacji, „przeszły pod obcą jurysdykcję”¹⁴.

W 1704 r. konfederaci sandomierscy „stanęli obozem w odległości dwóch mil od miasta Poznania”¹⁵. Atak na okupowany Poznań nie został jednak przeprowadzony od razu. Trwająca dwa tygodnie zwłoka przyczyniła się do dalszych zniszczeń w mieście. Szwedzki garnizon w sile trzech tysięcy ludzi spalił całkowicie przedmieścia.

Dokonany przez autora opis tego wydarzenia, jest niezwykle plastyczny i wyrazisty, co świadczy o silnych emocjach, jakie towarzyszyły pisaniu omawianej kroniki:

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 257.

¹¹ Tamże.

¹² *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P.F. Neumann, Poznań 2001, s. 177.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 183.

Dwutygodniowe zwlekanie z [podjęciem – Ł.K.] ataku na załogę szwedzką, która liczyła w mieście trzy tysiące ludzi, spowodowało ogromne zniszczenia na spalonych przez Szwedów przedmieściach. Ze względów obronnych zburzono i zrównano z ziemią wspomniane przedmieścia razem z ich wyjątkowo zadbanymi ogrodami dookoła osady Świętego Marcina, Świętego Wojciecha i wokół ojców bernardynów, razem z ogrodami na parceli leżącej przy kościele Wszystkich Świętych i wokół szpitala świętego Łazarza. Spalono wszystkie nieruchomości, z domami mieszczan włącznie. Ocalał jedynie kościółek Świętego Krzyża za Bramą Wrocławską, choć poszło z dymem i zamieniło się w popiół jego probostwo. Ograbiono też okoliczne wsie i przez wzgląd na [grożące – Ł.K.] oblężenie, wszystkie owce, krowy oraz całą trzodę zegnano do miasta. Do zawodzenia i leż biedaków [dołączyły – Ł.K.] w mieście ryki krów, rzenie koni i płacz krzywdzonych¹⁶.

Kronikarz odnotowuje też tragiczne w skutkach wydarzenie, do którego doszło w tym samym roku „pod wsią Stara Łęka [Starołęka – Ł.K.], należąca do karmelitów [trzewickowych – Ł.K.], z kościoła Bożego Ciała, w święto św. Michała Archaniola [29 IX – Ł.K.]”¹⁷. Podczas przeprawiania się przez Wartę na drugi brzeg w pułapkę przygotowaną przez Szwedów wpadło kilka tysięcy żołnierzy wywodzących się ze szlachty. Szwedzcy żołnierze natomiast:

Umyślnie wysłani z miasta, wyruszyli ze swoimi oficerami, aby powitać naszych i znieśc poczęli zabijać ich strzałami z muszkietów. Wszyscy nieszczęśnicy, którzy szukali ratunku i sami rzucali się do rzeki Warty, zginęli co do jednego razem z końmi, z powodu utopienia, zabicia i zatonięcia¹⁸.

Najtragiczniejsze dla zakonu było jednak zniszczenie przez okupanta wszystkich należących do niego zabudowań, o czym kronikarz nie omieszczał nas poinformować.

W 1705 r. doszło do oblężenia zajętego przez Szwedów Poznania przez konfederatów, Sasów, Kozaków oraz oddziały moskiewskie. 14 października zbliżyły się do miejskich obwarowań i zaczęły je ostrzeliwać armatami przystosowanymi do burzenia murów. Liczbę takich armat posiadanych przez wojska oblężnicze kronikarz ocenia na sto sztuk¹⁹.

Miasto od samego rana było ostrzeliwane z trzech stron – „od Bramy Wronieckiej, przy Bramie Wrocławskiej i z kierunku Garbar, koło ojców bernardynów”²⁰. Od razu pojawiły się wyłomy w bramach oraz zburzonych murach, zarówno koło Bramy Wronieckiej, jak i klasztoru Dominikanek. Wyłom pojawił się także przy klasztorze Karmelitanek, ale zniszczony fragment murów udało się szybko naprawić. Dzień później doszło do wydarzenia, które w opinii autora kroniki, zasługuje na miano cudu:

Podczas przyjmowania Komunii św. przez nasze zakonnice, kilka granatów wpadło w klasztor, jeden między zakonnice, lecz za sprawą cudu Bożego siostry, choć uderzone, pozostały całe, jakby pocisk był owinięty w skórę owczą. Granat pękł i rozpadł się, nie czyniąc żadnej szkody²¹.

¹⁶ Tamże, s. 183-184.

¹⁷ Tamże, s. 184.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 185.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

Obleżenie i ostrzeliwanie miasta trwało aż do Wszystkich Świętych. Za przygotowanie sprzętu potrzebnego do szturmego odpowiedzialni byli żołnierze moskiewscy. Praca trwała dzień i noc. Rzemieślnicy budowali kładki nad fosami, którymi chciano – poprzez uczynione wcześniej wyłomy – wciągnąć armaty na teren miasta. Zakonnik ubolewa nad tym, ponieważ kładki robiono z klasztornych ogrodzeń, „które były w znakomitym stanie i otaczały dookoła cały klasztor razem z jego sadami, tak na długość, jak i na szerokość”²². W budynkach należących do klasztornego gospodarstwa, które były zamieszkane przez czeladź, zgromadzono „wielką ilość koni, krów i wszelakiego rodzaju trzody”²³ oraz „stos rzeczy potrzebnych do szturmowania miasta”²⁴, sięgających aż pod dach zakonnego kościoła. Kronikarz informuje nas, iż żołnierze, pełni wojennego zapału, przyjmowali sakramenty oraz spisywali w klasztorze testamenty. Siły całej armii ocenia na 20 tysięcy zbrojnych²⁵.

Do obleżenia jednak nie doszło, gdyż „zawiniła żądza złota”²⁶. W dzień Wszystkich Świętych nastąpiło zawieszenie broni. Szwedzi zapłacili okup, przez co oblegające Poznań wojska odstąpiły od jego murów. „Patkul – jak pisał o tym wydarzeniu zakonnik – jako szelma, mając wszystko za nic, przekupił niemieckiego żołnierza tutioniem, gorzałką, wódką”²⁷.

Następnego dnia 300 szwedzkich żołnierzy zaczęło plądrować gospodarstwo należące do klasztoru, szukając, bez powodzenia, pozostawionych w nim rzeczy. Wściekli okupanci zrabowali kościół, powodując, że „popadliśmy wówczas w ostateczną ruinę i konwent ledwie utrzymywał się przy życiu”²⁸. Szwedzi palący nienawiścią do katolików planowali nawet zburzyć klasztorny kościół, który sąsiadował z ich cmentarzem.

Również sami polscy żołnierze dokonali wielu zniszczeń. Zburzyli budynki należące do cegielni, na których niedawno ułożono nowy dach, oraz piec służący do wypalania cegieł. Z klasztoru zabrano też paszę dla koni oraz dębowe deski z płotów. W konwencie brakowało wszystkiego, a szczególnie chleba i piwa. Od czasu tych straszliwych zniszczeń w Poznaniu popularne stało się powiedzenie „Żli Szwedzi, Sasi, gorsi Nasi”²⁹.

W 1704 r. podczas ataku na Poznań „od Moskwy”³⁰ pośród rozebranych przez Szwedów na opał drewnianych zabudowań znalazł się także parkan otaczający podwórze konwentu benedyktynek. Protestował przeciwko temu ówczesny spowiednik ks. Jan Grobliński, „któremu mało siekierą nogi nie ucięto, gdy bronił rozbierania”³¹.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 186.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ *Kroniki Benedyktynek Poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 209.

³¹ Tamże.

Kronikarka pisze, że zarówno zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego, jak i Augusta II, „wsie i miasta palili, szlachtę męczyli, więzili, kościoły porabowali, wsi i miasta ciężkimi kontrybucjami opprymowali”³². Z tego powodu klasztor stracił najważniejsze źródło swojego utrzymania. Zakonnice zmuszone były rozjechać się do krewnych wraz z przybyciem do miasta wojsk saskich. Najwięcej z nich, bo aż 8 znalazło schronienie w Trzebnicy³³. Na szczęście dla konwentu zdołały zabrać ze sobą „rzeczy kościelne, jako to bogate ornaty, antypedia, srebra wszystkie”³⁴. Rzeczy, których wywieść się nie udało, zostały zakopane w przyklasztornym ogrodzie³⁵.

Kolejne znaczne zniszczenia odniósł Poznań w czasie oblężenia przez konfederatów tarnogrodzkich w 1716 r. Poważne straty stały się udziałem klasztoru Bernardynów oraz konwentu Karmelitów Bosych. Głównodowodzący wojskami konfederackimi, rotmistrz Chryzostom Gniazdowski, umieścił znaczną część swoich żołnierzy w klasztorze należącym do bernardynów. Schronieni w mieście Sasi nie pozostawili takiej prowokacji bez echa, wobec czego „na gwałt odpowiadali gwałtem, takie mnóstwo pocisków wyrzucili z machin wojskowych, że zrujnowali mury i dach kościoła i klasztoru, nawet bomby mitali i w różny sposób przez swoich wysłanych żołnierzy, już to przez podłożenie ognia chcieli z dymem puścić nasz klasztor”³⁶. Z „Bożą pomocą” klasztor uniknął jednak poważniejszych zniszczeń³⁷. Podpalacz został złapany i wrzucony w worku do Warty, a w lipcu „okryci wieczną hańbą” Sasi ostatecznie zostali wypędzeni z miasta³⁸.

Walki o Poznań były bardzo zacięte, ponieważ: „Wszędzie słyhać było huk i hałas, i po obu stronach ginęli liczni od armatnich strzałów, zarówno nasi żołnierze na zewnątrz miasta, jak i Saksończycy wewnątrz”³⁹.

Sasi nie byli należycie przygotowani do obrony, gdyż, zdaniem kronikarza, byli zbyt pewni swoich sił⁴⁰. Zawarto rozejm, który nie trwał jednak długo, ponieważ polscy żołnierze „ożywieni przez gorzałkę” przystąpili do szturm na miasto⁴¹.

24 lipca od godziny drugiej w nocy, miasto było atakowane z czterech stron: od Bramy Wronieckiej, kościoła św. Wojciecha, kościoła św. Józefa oraz od Bramy Wrocławskiej⁴². obrońcy bronili się dzielnie, strzelając „z tysiąca siedmiuset muszkietów i kulami armatnimi oraz granatami”⁴³. Zdobyto je jednak w ciągu zaledwie 45 minut, a wielu jego obrońców zostało zabitych⁴⁴. Rozpoczął się rabunek, który dotknął w szczególności mieszczan oraz Żydów. Mieszkańcy musieli zapłacić wy-

³² Tamże, s. 271-272.

³³ Tamże, s. 272.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 261.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, s. 197.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 197-198.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

soką kontrybucję, protestanci zaś zostali aresztowani. Głównodowodzący obroną miasta, generał Zaiglicz, który schronił się na poznańskim zamku, wybłagał litość. Już po kilku dniach został odesłany wraz z odpowiednią obstawą „w konwoju do Wrocławia”⁴⁵.

Zarazy

Wraz z wojną i towarzyszącymi jej zniszczeniami, występowały liczne zarazy przenoszone, w szczególności, przez przebywające na terytorium Rzeczypospolitej obce wojska. Nie ominęły one Poznania i znajdujących się w jego obrębie konwentów zakonnych, pogłębiając znacznie straty wywołane działaniami militarnymi oraz powodując zmniejszenie liczby ludności.

Kronika poznańska o Jana Kamieńskiego, opisująca dzieje konwentu Bernardynów poznańskich, informuje nas o tym, że epidemia zarazy dotarła do miasta w 1709 r., rok wcześniej zbierając swe śmiertelne żniwo w całej Wielkopolsce⁴⁶. Zaraza ta, mająca według autora źródło w 1706 r. we Lwowie, „w ciągu trzech lat zabrała większą część mieszkańców naszego klasztoru, przeszła i powróciła, trwając do roku 1711”⁴⁷. Pozostali przy życiu zakonnicy, aby ratować się przed niechybną śmiercią, zmuszeni zostali uciekać do konwentów znajdujących się w Sierakowie, Wschowie, Kobylinie, a na samym końcu w Kazimierzu. Wśród zmarłych braci znajdował się profesor o. Ludwik Gostyński, jego uczeń brat Paweł Bukowski oraz dwóch innych ojców, „którzy byli nieostrożni i zbyt odważni”⁴⁸.

Zaraza nie oszczędziła także licznych konwentów karmelitów bosych, w tym także tego w Poznaniu. Z jej powodu ucierpieli nie tylko bracia, ale także mniszki, które znalazły schronienie w Łopiennej⁴⁹. Nowo wyznaczony przełożony konwentu w wyniku zarazy stracił oko. Siostry zakonne „w swoim własnym klasztorze zaraziły się morem, przy zakupie drewna od wieśniaka chorego od morowego powietrza”⁵⁰. Każdy ze zmarłych braci znalazł miejsce swego wiecznego spoczynku „przy marmurowej kolumnie Krzyża Św. przy naszym kościele”⁵¹. Jedynie dwóch kaznodziei, z powodu pełnienia urzędu kościelnego, pochowano w kościelnym grobowcu.

Tragiczne wydarzenia w wyniku panoszącej się zarazy przeżyły również Benedyktynki poznańskie. Ilość zmarłych mieszkańców miasta była tak znaczna, że „wozami trumny wożono po ulicach”⁵². Zakonnice, które powróciły z Trzebnicy, gdzie

⁴⁵ Tamże, s. 198.

⁴⁶ *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 258.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 259.

⁴⁹ *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, s. 192.

⁵⁰ Tamże, s. 199.

⁵¹ Tamże, s. 192.

⁵² *Kroniki Benedyktynek Poznańskich*, s. 272.

schroniły się przed działaniami wojennymi, musiały ponownie uciekać. Droga na Śląsk została jednak zamknięta, dlatego też schroniły się wśród swoich krewnych.

W Poznaniu pozostało 10 siostr, z czego 7 zarażonych przez spowiednika zmarło: „Mogło być im nic nie być, ale je spowiednik zaraził, chodził po mieście do zapowietrzonych, a potem przyszedł na podwórku, dawał im wódki, piły do niego, tak się zapowietrzyły, on został po dziś dzień przy życiu, a one pomarły”⁵³. Wszystkie zmarłe siostry zostały pochowane we wspólnym grobie. Jednej z ocalałych zakonnic „powietrze zaszkodziło bardzo na głowę”⁵⁴, dlatego też „czasem jest na podobieństwo głupiego”⁵⁵. Wyznaczona do jej pilnowania pochodząca z Gostynia zakonnica, nie mogąc dać sobie rady, uciekła z klasztoru przez okno, opuszczając się na dół po sznurze. Trafiła do klasztoru Karmelitanek, jednak karmelita sprawujący tam msze odesłał ją z powrotem.

O skali tragedii wywołanej zarazą szerzącą się w Poznaniu świadczy także fakt, iż kronikarz zajmujący się pisaniem *Kroniki Reformatów poznańskich* zaniechał zapisywania nazwisk osób zmarłych od połowy 1707 aż do 1712 r.⁵⁶

Rabunki, kradzieże i inne zagrożenia

Dzieła zniszczenia, prócz działań militarnych i epidemii w okresie wielkiej wojny północnej, dopełniły także inne zagrożenia. Zrujnowane miasto dotknęła klęska głodu, która nie ominęła także poznańskich zgromadzeń zakonnych. Zdesperowani ludzie, w tym także zakonnicy, aby przeżyć, dopuszczali się wielu kradzieży. Teren należący do konwentu Bernardynów poznańskich dotknął także wylew Warty. Okupanci zajmujący miasto nie szczędzili konwentom licznych konfiskat, zarówno żywności, jak i zgromadzonych przez nie bogactw. Życie duchowe braci dezorganizowała także polityka szwedzkich władz okupacyjnych.

W 1704 r. klęska głodu dotknęła konwent Karmelitów Bosych, kiedy „przez trzydzieści dni żywiliśmy się zaledwie okruchami chleba”⁵⁷, a był to wynik odkładania oblężenia przez polskich żołnierzy „za przyczyną szwedzkich rabusiów”⁵⁸. Stało się tak wskutek rabunku dokonanego przez nieprzyjaciela.

Opis tego nieszczęścia dokonany przez kronikarza jest niezwykle sugestywny i przejmujący, dlatego warto przytoczyć fragment w całości:

Szwedzi bowiem obserwowali z wieży ratusza miejskiego zewsząd napływających wieśniaków razem z przeznaczonym na przechowanie dobytkiem, który stanowiło tak zboże jak i inne rucho-

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ *Kronika Reformatów poznańskich*, oprac. J. Wiesiołowski, S.B. Tomczak, G.A. Wiśniowski, Poznań 2006, s. 234.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, s. 184.

mości. Ponieważ znosili oni te dobra przez parę tygodni zarówno za dnia, jak i w nocy, za ich namową oraz przez nierozważne miłosierdzie podprzeora, ojca Amadeusza [od św. Jana Chrzyciela – Ł.K.], nie zamykano klasztoru. Zmarnieliśmy nieszczęśni tracąc dobro wspólne, pozbawieni całkowicie wszelkich zgromadzonych rzeczy, koniecznych dla dobra ogółu, przez trzydzieści dni otoczeni zewsząd przez wojsko szwedzkie. Z powodu grabieży zostaliśmy ogołoceni z całego majątku, gdyż [Szwedzi– Ł.K.] zrabowali także schowane [u nas] zboże i resztę rzeczy, wśród których znaleźli dużą ilość pieniędzy zakopanych w ziarnie i zaszytych w odzieży oraz inne, w tym także nasze, bijąc zakonników i zadając im razy aż do krwi. [Pastwili się– Ł.K.] zwłaszcza nad donatem, bratem Antonim [Wacławem– Ł.K.] od św. Agnieszki, niezwykłej cnotliwości zakonnikiem, który przykładowie przez tyle lat kwestował po mieście, i nad bratem Wawrzyńcem od św. Michała, podobnym do niego w zakonnej gorliwości. Wspomniani szwedzcy żołnierze, ogarnięci wściekłością, dopuszczali się na terenie klasztoru wielkich gwałtów. Publicznie wołając: „gut klasztor na rabunek”, na czaty z miasta wypadają i klasztor rabować wychodzili⁵⁹.

Żołnierze szwedzcy złupili między innymi zgromadzone w spiżarni jedzenie oraz cenny sprzęt kuchenny, „zabierając wszystko co niezbędne”⁶⁰. Również po odstąpieniu od oblężenia przez konfederatów Szwedzi dokonali rabunku. Cele zostały doszczętnie ogołoczone. Zrabowano „włosienice, łańcuszki [do umartwienia– Ł.K.], brewiarze, księgi i nawet klepsydrę do odmierzania godzin”⁶¹. Zakonników znów bito, aby wydali miejsce ukrycia posiadanych pieniędzy.

Majątek Karmelitów poznańskich został ukryty przez ówczesnego przeora w konwencie gdańskim. Miasto zdobyli Szwedzi, ale ukryte skarby nie wpadły w ich ręce, ponieważ „przeor W.O. Konstantyn zadbał, by w wielkim zagrożeniu [depozyt– Ł.K.] przenieść do klasztoru iłożyć pod dachem kościelnym, w zbudowanym na tę okazję murowanym schowku”⁶². Ukryte w ten sposób bogactwa nie wróciły już nigdy w całości do Poznania. Zostały wydobyte w 1712 r., a część z nich „w opieczętowanej skrzyni przepadła”⁶³. Okazało się, że nowy przeor gdańskiego konwentu „sprzedał [je – Ł.K.] pracownikom złotniczym za 300 tynfów i pieniądze wydał”⁶⁴. Najdotkliwszą startą dla poznańskich braci było utracenie „wota Jezusa Biczowanego, ze szczerzego złota”⁶⁵.

W 1719 r. doszło do kradzieży w kościele należącym do zgromadzenia Benedyktynów poznańskich. Złodziej zakradł się „jak się ludzie rozeszli, na chórek, jak muzyka zesza i siedział całą noc”⁶⁶. Zrabował wiele kosztowności, w tym wszystkie znajdujące się na ołtarzu Najświętszej Maryi Panny. Dokonana kradzież została zauważona przez zakonnice dopiero na drugi dzień, gdy zeszyły modlić się po obiedzie. Wiadomość o tym zdarzeniu szybko „na śterech rogach rynku w mieście obwołała”⁶⁷. Jak pisze zakonnica, zaledwie po tygodniu „wyjawił złodzieja Ś. Antoni”⁶⁸.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 186.

⁶² Tamże, s. 177.

⁶³ Tamże, s. 178.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Kroniki Benedyktynów Poznańskich*, s. 273.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

Okazało się, że skradzione rzeczy złodziej zaniósł do Żydów, którzy musieli natychmiast wszystko zwrócić. Ponadto, za przyjęcie skradzionych przez złodzieja kosztowności zostali surowo ukarani: „musieli dać strof, to jest sukno na stopnie do ołtarza i 60 funtów korzeni, bo się bali pana stolnika [poznańskiego Adama Ponińskiego–Ł.K.], natenczas brata panny ksieni”⁶⁹.

W 1711 r. Bernardynom poznańskim zabrano część należącego do nich ogrodu, w celu zbudowania drogi publicznej prowadzącej do nowo powstałego mostu, „aby wojska rosyjskie i polskie, omijając fortyfikacje, mogły przechodzić przez rzekę”⁷⁰. W 1716 r. „konfederaci polscy”⁷¹ wypędzili Sasów z Poznania, przez co most przestał być używany i wraz z przyległymi terenami został zniszczony przez wylew rzeki. Bracia wystąpili do magistratu miasta z prośbą o odszkodowanie. W tym celu władze miasta wyznaczyły delegatów, którzy dokonali odpowiednich pomiarów ziemi należącej do zakonu oraz sporządził przytoczony w całości w kronice protokół. Wynika z niego, że całość należnego zakonowi gruntu „wielebnym ojcom teraz i na potem będącym oddali”⁷².

W 1704 r. od nadmiaru wody, ale tym razem deszczowej, ucierpiał teren będący w posiadaniu konwentu poznańskich Benedyktynek. Wystarczył zaledwie mały deszcz, aby podwórko, ulica oraz okoliczne zabudowania zostały zalane. Stało się tak, ponieważ „prawie z całego miasta śmieci i gnoje znoszono na to miejsce i Szwedzi zdechłe konie podczas ataku na toż miejsce wywłóczeli tak dalece, że kanał, który tamtym miejscem odchodził, nie miał żadnego sposobu odchodzenia”⁷³. Na nic wobec tego zdawało się częste wylewanie wody przez pachółków.

Braciom zakonnym wadziło także wtrącanie się Szwedów w sprawy kultu religijnego i stosunki pomiędzy zakonami. W kronice rezydencji Karmelitów Trzewickzowych możemy znaleźć ubolewanie nad tym, że „Szwedzi, którzy podówczas sprawowali władzę, wtrącali się we wszystkie sprawy nie tylko doczesne i świeckie, ale i duchowe”⁷⁴. Sytuację wykorzystali dominikanie, którzy złożyli przeciwko nim protest na ręce szwedzkiego komendanta miasta dotyczący budowy oratorium. W efekcie, nie zgodził się on na wykonanie dekretu biskupiego, „twierdząc, iż nie chce pozwalać na żadne nowinki, których nie zastał w Poznaniu”⁷⁵. Gdy to nie poskutkowało „wymieniony komendant, osobiście przychodząc do wspomnianej kamienicy z groźbami, zakazał murarzom dalszej pracy”⁷⁶.

Podobne ubolewania znajdujemy także w *Kronice Reformatów poznańskich*. W 1704 r. miało miejsce przeniesienie ich siedziby do nowego, murowanego konwentu, którego fundatorką była Elżbieta z Mycielskich Gocłowska, ale „nieprzyjacieli

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 262.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, s. 263.

⁷³ *Kroniki Benedyktynek Poznańskich*, s. 209.

⁷⁴ *Kroniczka rezydencji Karmelitów Trzewickzowych w Poznaniu przy kościele Najświętszej Krwi Pana Jezusa na ul. Żydowskiej*, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2005, s. 12.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

szwedzki, który wówczas siedział w Poznaniu, zabronił ludowi, jak i samej wielce pobożnej i szczodroblivej fundatorce uczestniczenia w religijnych obrzędach katolickiej pobożności”⁷⁷. Wobec tego, nie mając innego wyboru, „poniechano innych ceremonii, zwyczajowo w przypadku takiego wydarzenia, jak chociażby wygłoszenia dziękczynnego panegiryku”⁷⁸.

Wielka wojna północna znalazła szerokie i negatywne odzwierciedlenie w piśmiennictwie omawianego okresu, co nie powinno nikogo dziwić ze względu na ogromny zakres zniszczeń, doświadczonych państwo polskie.

Za przykład źródeł opisujących zniszczenia, jakie stały się udziałem całej Rzeczypospolitej, można bez wątpienia uznać poznańskie kroniki zakonne. Tragedia, jaka dotknęła w tym czasie Poznań, została w nich przedstawiona w sposób bogaty i szczegółowy. Zakonnicy i zakonnice, którzy zostali nią dotknięci, w znaczącym stopniu nie zapomnieli szczegółowo poinformować o tym potomnych na kartach swych kronik. Pisano nie tylko o zniszczeniach wojennych, ale także o zarazach, rabunkach, kradzieżach, obfitych opadach deszczu i wylewie rzeki, wreszcie o trudnościach w sprawowaniu kultu religijnego.

Zachowane do naszych czasów kroniki zakonne z terenów Rzeczypospolitej, choć fragmentaryczne, stanowią cenne źródło do badań nie tylko dziejów poszczególnych konwentów, ich organizacji, struktury społecznej, gospodarki i duchowości. Są także cennym materiałem do badań nad historią wojskowości, gospodarką, kulturą, nauką, dziejami miast, regionów, a nawet całego państwa.

Mimo niezwykle bogactwa ich treści nie są one jednak źródłem rozległego zainteresowania historyków. Pozostaje więc mieć nadzieję, że kroniki zakonne znajdą wreszcie uznanie i przysłużą się do przybliżenia prawdy o przeszłości. Za wzór godny dalszego naśladowania można bez wątpienia uznać badania w tym zakresie Karoliny Targosz⁷⁹.

⁷⁷ *Kronika Reformatów poznańskich*, s. 62.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ K. Targosz, *Piórem zakonnicy: kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002; tejże, *Obraz wojen i zaraz początków XVIII w. w kronikach zakonnich*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2004, s. 122-138.

ANNA SIWIŃSKA

Katalog magii Rudolfa. Krytyka dotychczasowych ustaleń i nowe perspektywy badawcze

Rudy były pierwszym opactwem cysterskim na Górnym Śląsku. Drugim była filia Rud – Jemielnica. W odróżnieniu od opactw dolnośląskich, których macierzą było niemieckie opactwo w Pforcie¹, cystersi z Rud i Jemielnicy byli powiązani z małopolskim Jędrzejowem, filią francuskiego Morimundu. Stanisław Rybandt zwrócił uwagę, że Joseph Klapper był zaangażowany w ówczesne poszukiwania niemieckości Śląska². Rybandt już od samego początku widział wolę fundacji klasztoru podległego cystersom małopolskim, a nie niemieckim, jak to miało miejsce na Dolnym Śląsku. Jego zdaniem zarówno kanclerz Bogusław, jak i później Władysław opolski, chcieli powiązać Górny Śląsk z Małopolską. Dowody powiązania Rud z cystersami dolnośląskimi Rybandt znalazł dopiero w XIV w.³ Opactwo rudzkie i jemielnickie zgłaszały protest w sprawie płacenia dziesięciny na rzecz króla rzymskiego Zygmunta, zasądzonej przez papieża Marcina V⁴. W rękopisie z Rud o numerze IQ266, w którym spisano mieszczan krakowskich będących w związku brackim z cystersami rudzkimi, zapisano imiona zarówno słowiańskie, jak i niemieckie⁵. Rybandt dopatrywał się mieszczkańskiego pochodzenia braci rudzkich i bliskich kontaktów z Małopolską. Karwot przytoczył opinię Jana Długosza o francuskim i włoskim pochodzeniu zakonników jędrzejowskich⁶. Porównał ją z wywoodem Klappera, który próbował bez podania źródeł uzasadnić niemieckość opactwa w Rudach zniemczeniem także jego macierzy⁷.

¹ N. Mika, *Początki klasztoru rudzkiego (do końca XIII wieku)*, [w:] *Klasztor Cystersów w Rudach: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej odbytej 7 czerwca 2008 r. w Rudach*, red. N. Mika, Racibórz 2008, s. 30.

² J. Klapper, *Deutscher Volks Glaube in Schlesien in ältester Zeit*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, t. XVII (1915).

³ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977, s. 56.

⁴ Tamże, s. 59-60.

⁵ Tamże, s. 64.

⁶ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa: źródło etnograficzne XIII wieku*, Wrocław 1955, s. 15.

⁷ Tamże, s. 15.

Papież wyznaczył mnichom rudzkiemu jako miejsce kształcenia Metz lub Paryż, później również Pragę i Kraków⁸. Jak zauważył Rybandt, imiona mnichów rudzkich nie mogą być kryterium narodowościowym, ponieważ mogą one być chrześcijańskie. Natomiast imiona służby klasztornej i mieszkańców wiosek klasztornych były w większości słowiańskie. Według zestawienia Rybandta ponad 24% rękopisów zawierało teksty niemieckie. Były one jednak przywiezione do Rud albo pisane przez miejscowych autorów świeckich⁹. Nie może to zatem świadczyć o niemieckości opactwa. Rybandt odrzucił również stwierdzenie Klappera:

Bis zum Ausgange des 15 Jhs. findet sich in den noch reichlich erhaltenen Handschriften Raudens nicht ein einziger Satz in einer slawischen Mundart¹⁰.

Omówił 6 rękopisów zawierających mniej lub więcej polskich tekstów. Dwa listy polecające czeladnika i najemnika rolnego sporządzono również po polsku. Dyplomy Rudy wystawiały głównie po łacinie, niemieckich było tylko 10. Zdarzało się, że dyplomy dla sołtysów najbardziej zgermanizowanych wsi klasztoru również były po łacinie. Biorąc pod uwagę nazwę opactwa, Rybandt orzekł, że nazwa „Rawden” zaczęła być używana dopiero w XV w. przez zniemczone kancelarie książąt śląskich. Uwzględniając powyższe przesłanki, polski historyk postawił hipotezę o nieuczestniczeniu opactwa w Rudach w germanizacji Śląska. Zdecydowanie wystąpił przeciwko „tezie przedwojennej literatury niemieckiej, powielanej w RFN, i dowodom J. Klappera”¹¹. Patrząc na argumenty Karwota, Rybandta i przywoływane przez nich źródła, nie znalazłam próby naciągania tezy o przynależności narodowej. Pomimo że obydwaj historycy opublikowali swoje prace w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Karwot w 1955, Rybandt w 1977 r. – teza o przewadze liczebnej w Rudach Polaków nad nacją Francuzów, Włochów i Niemców jest podparta źródłami. Mimo dających się odnaleźć u Karwota odwołań do socjalizmu, nie należy mu zarzucać ideologizowania historii. Potencjalne błędy polskich badaczy z czasów PRL mają moim zdaniem swoje źródło w nauce, nie w polityce. Zgadzam się ze Rybandtem, że niemiecki badacz zbyt łatwo posługiwał się domysłami. Niemiec tworzył przywoływane przez Karwota i Rybandta dzieła w pierwszej połowie XX w. – od 1915 do 1938 r.¹² Nauka była wtedy wciągnięta w polsko-niemiecki spór o przynależność etniczną poszczególnych ziem.

W 1810 r. wraz z kasatą klasztorów w zaborze pruskim rozpoczęła się likwidacja rudzkiej biblioteki. Edward Karwot był pierwszym polskim badaczem, który zwrócił uwagę na rękopis IQ160. Przy opracowywaniu go i tłumaczeniu korzystał z wydania Klappera¹³, ponieważ rękopisu nie było wówczas w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu¹⁴. Jego tajemnicze zniknięcie wyjaśnił Rybandt. Według niego „w cza-

⁸ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo*, s. 77.

⁹ Tamże, s. 91.

¹⁰ Tamże, s. 89.

¹¹ Tamże, s. 97.

¹² Tamże, s. 7.

¹³ J. Klapper, *Deutscher Volksglaube*.

¹⁴ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 13.

sie działań wojennych rękopis zabezpieczyły wojska radzieckie. Do BUWr. powrócił w 1958 roku z Biblioteki im. Lenina w Moskwie”¹⁵. Sam rękopis IQ160 nie był kompletny już w czasach Klappera. Niemiec uznał, że wyrwano około 30 kart¹⁶. Rybandt ocenił, że przepadła spora część kazań Rudolfa i kolofon, czyli opis okoliczności powstania księgi. Karwot podał, że rękopis zawiera 150 kart, chociaż Klapper ocenił ich liczbę na 149. Rybandt zauważył pominięcie przez Klappera przy numeracji karty 106. Rękopis IQ160 zawiera 148 obustronnie zapisanych kart pergaminowych. Podając za Karwotem, na kartach od 1 do 49 jest „Summa de confessionis discretionis”, czyli podręcznik dobrej spowiedzi, który składa się z 4 części, a każda z nich dzieli się na rozdziały. Obejmująca karty 14- 25 część druga, podejmuje zagadnienie trzech pierwszych przykazań. Ósmy, dziewiąty i dziesiąty rozdział części drugiej został nazwany przez Karwota „Katalogiem magii Rudolfa” i to określenie funkcjonuje w polskiej historiografii.

Oprócz wrocławskiego rękopisu „Summa...” nie zachowała się w całości. Pierwsza księga, a więc bez „Katalogu magii Rudolfa”, znajduje się obecnie w zbiorach Stadtbibliothek Hannover, przechowywanych w Herzog August Bibliothek in Wolfenbüttel¹⁷. Hanowerska biblioteka zarejestrowała go jako „Summa de confessione et de officio Cherubin”. W katalogu biblioteki jako autor figuruje „Rodolfus [de Biberbach (?)]”¹⁸. Udo Kühne ustalił, że rękopis sporządzono w północnych Niemczech, a do zbiorów Stadtbibliothek Hannover trafił w nieokreślonym czasie. Karwot określił go jako piętnastowieczny. Być może jakiś rękopis „Katalogu magii Rudolfa” znajdował się kiedyś także w bibliotece w Elblągu. Trudno powiedzieć o nim coś więcej, gdyż zaginął. pozostał odnotowano go jedynie na stronie <http://www.manuscripta-mediaevalia.de>, gdzie został zapisany jako rękopis biblioteki miejskiej w Elblągu o numerze Q116 i tytule „Summa de confessionis discretionis”, przypisywany bratu Rudolfowi.

W katalogu drukowanym Biblioteki Elbląskiej z 1894 roku¹⁹ znajduje się wzmianka o rękopisie Q116 i tytule „Rudolfi fratris summa de confessionis discretionis, de admittendis vel removendis a corpore Christi secundum quod eorum merita manifestant”. Rękopis znajdował się w Bibliotece Elbląskiej do wybuchu II wojny światowej. Jej księgozbiór w 1947 r. został przekazany Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu na zasadach depozytu na okres 50 lat. Powrócił do Elbląga w 2002 r., lecz brakowało ok. 22 000 woluminów²⁰. Według Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, wszystkie książki i manuskrypty zostały oddane, a rękopis ten zaginął prawdopodobnie pod koniec wojny lub krótko po jej zakończeniu²¹. Jediną znaną poza Wrocławiem wersją „Katalogu magii Rudolfa”

¹⁵ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo*, s. 133.

¹⁶ J. Klapper, *Deutscher Volksglaube*, s. 20.

¹⁷ Informacja uzyskana drogą mailową ze Stadtbibliothek Hannover.

¹⁸ Informacja zaczerpnięta ze strony internetowej: http://www.manuscripta-mediaevalia.de/hs/katalogseiten/HSK0388_a034.jpg.htm [dostęp: marzec 2011.].

¹⁹ Katalog der Stadtbibliothek zu Elbing. Bd. 2 str. 569.

²⁰ Informacja uzyskana drogą mailową z Biblioteki Elbląskiej.

²¹ Informacja uzyskana drogą mailową z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

dysponuje natomiast Universitätsbibliothek Leipzig. Znajduje się on w rękopisie oznaczonym numerem 639, który w przygotowanym w 2000 r. przez Anette Löffler roboczym zestawieniu zaklasyfikowany został jako „Summa de discretione confessionum” z autorem „Rudolfus de Biberaco (?)”. Po 1543 r. skonfiskowane zbiory bibliotek klasztornych trafiły do Lipska. Rękopis z „Katalogiem...” na pewno był tam w XVII w. Według autorki powstał w środkowo-wschodnich Niemczech²². W Lipsku zachowały się druga, trzecia i czwarta księga „Summy...” pod tytułem „Liber de officio Cherubin”, które zostały wydane przez Adolfa Franza w 1906 r.²³ Franz określił datę powstania tego rękopisu na XIV w., z czym zgadzają się m.in. Klapper, Karwot i Rybandt. Autorem rękopisu zdaniem Franza był żyjący w XIV w. niemiecki franciszkanin Rudolf z Biberach. Rybandt przypomniał, że autorka pracy o Rudolffie z Biberachu, M. Schmidt, wątpiła w autorstwo franciszkanina lipskiego rękopisu²⁴.

Joseph Klapper, wydając rękopis z biblioteki we Wrocławiu, wziął pod uwagę drobne różnice w porównaniu z rękopisem z Lipska. Rękopis lipski „Summy...” z XIV w. był oprawiony razem z kazaniami Ludwika z XV w. Owe kazania biblioteka rudzka posiadała już w pierwszej połowie XIV w. – rękopis numer IQ266. Kopistą kazań Ludwika w lipskim rękopisie był dominikanin „frater Conradus de Nyzza prae-dicator”, który zdaniem Klappera, był zresztą jego właścicielem²⁵. Można postawić hipotezę, że rękopis rudzki napisano przed lipskim. Za autora rękopisu rudzkiego Klapper uznał czternastowiecznego cystersa niemieckiego z Rud. Rudolf miał przybyć razem z pierwszą kolonią z Jędrzejowa, a opisana magia była pochodzenia śląsko-turyngskiego. Było to zgodne z jego wizją niemieckiego średniowiecznego Śląska i germanizacyjnej roli cystersów.

Edward Karwot oszacował czas powstania rękopisu rudzkiego na lata 1235-1250. Użył takiej samej datacji i argumentów za nią przemawiających jak Klapper²⁶, ale czary odniósł do mieszkających na Śląsku Polaków. Brat Rudolf, pochodzący z Francji²⁷, wiedzę o zabobonach czerpał głównie z konfesjonau. Na końcu rozdziału dziesiątego napisał, że widział na własne oczy kobietę uprawiającą czary, co Karwot ocenił jako rzadkie świadectwo wśród podobnych dzieł o tematyce penitencyjnej. Jako podstawę potępienia takich praktyk Rudolf wskazał w rozdziale XI opinię św. Augustyna z „Dekretu Gracjana”²⁸. Zdaniem Karwota Rudolf znał, może poprzez „Dekret Gracjana, Decretorum libri XX”, Burcharda z Wormacji, ale nie przejął od niego opisu ludowych wierzeń. Miałyby świadczyć o tym zestawienia poszczególnych fragmentów obu dzieł. Opisana przez Rudolfa „mulier silvestris” nie przystaje według Karwota do związanej z magią miłosną „feminae agrestes” u Burcharda. Holda Rudolfa honorowana była zastawianiem stołu w dzień Narodzenia Chrystusa, a Holda

²² Informacja uzyskana drogą mailową z Universitätsbibliothek Leipzig.

²³ A. Franz, *Das Aberglaubenverzeichnis des Frater Rudolfus*, „Theologische Quartalschrift”, t. LXXXVIII (1906), s. 411-436.

²⁴ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo*, s. 137.

²⁵ Tamże; E. Karwot *Katalog magii Rudolfa*, s. 138.

²⁶ Tamże, s. 16.

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ Tamże, s. 61-63.

Burcharda powiązana była również z zaklinaniem miłości. Polski autor podkreślił też, że Holda u Rudolfa wzywana jest tylko raz w roku. Zarówno Burchard, jak i Rudolf, znali demony losu, ale ten pierwszy nie podał ich imion, tylko skomplikowany opis.

Analogiczny fragment u Rudolfa jest prosty i przejrzysty. Czary związane z rybami są w opinii Karwota przedstawione także niezależnie od siebie. W dodatku Burchard zanotował jedną, a Rudolf trzy rybki. Dodatkowo u Rudolfa można spotkać opis demonów domowych, nieobecnych w „Dekretach” Burcharda. Warto podkreślić jest też czerpanie informacji przez Rudolfa wprost od ludu, w odróżnieniu od Burcharda, który korzystał z literatury przedmiotu²⁹. Co prawda Karwot popierał tezę Klappera o powstaniu „Summy...” Rudolfa w klasztorze w Rudach, ale uznał ją za opis zabobonów słowiańskich, a więc praktykowanych przez ludność polską. Stał się tym samym pierwszym propagatorem polskości „Katalogu...”. Zdaniem S. Czernika³⁰ Rudolf był Polakiem, a jego imię mogło być faktycznie przydomkiem. Mogło to być też imię wywiedzione od nazwy Rud. Czernik uważał Rudolfa za jednego z pierwszych rudzkich mnichów, musiał więc znać miejscowy język i realia. Jednak, jego zdaniem, mnich nie uniknął uproszczeń i zniekształceń powodowanych łąciną. Również A. Szyjewski skłaniał się raczej ku słowiańskiej genezie magii Rudolfa, a sam rękopis opisał jako trzynastowieczny, chociaż zaznacza istnienie zwolenników niemieckiego pochodzenia tych wierzeń³¹. B. Baranowski był przekonany, że większość przykładów odnosi się do polskiej ludności Śląska³².

Stanisław Rybandt uznał, że miejsce przechowywania rękopisu nie przesądza o jego powstaniu w Rudach³³. Zaprzeczył stwierdzeniu Karwota, że gotyckiej fraktury, którą spisano „Summę...” używano tylko w XIII w. W dodatku na obrzeżach dolnego marginesu niektórych kart pisarz umieścił tytułiki krojem notulae z XIV w., żeby je później wpisać do właściwego tekstu czerwonym atramentem. Introligator częściowo je przyciął. Rybandt za pewnik uznał posiadanie rękopisu przez klasztor w Rudach w początkach XVI w. Do czternastowiecznego rękopisu modlitwy niemieckie dopisano w XV w. Rudolf używał skrótów z XIV w. Tylko kartki ochronne były z przełomu XIII/XIV w. Ostatecznie Rybandt datował rękopis na XIV w. R. Kiersnowski uznał, że spisany w Rudach katalog odzwierciedla przekonania niemieckich kolonistów pomieszane z chrześcijaństwem. Nie wykluczył jednak, że podobne czary praktykowali Polacy, ale nie zostały one „równie dosadnie opisane”³⁴. Rzekomą gotycką frakturę z XIII w. wcześniej zakwestionował już G. Labuda³⁵. Również on dopuszczał możliwość importu rękopisu do Rud. W jego opinii polscy cystersi nie sięgali wpływami Elbląga, Hanoweru i Lipska, a opisane zabiegi magiczne nie są właściwe wyłącznie Słowianom. Wbrew Labudzie nie uważam tego za argument na rzecz niemieckości magii katalogu. Słuszny wydaje się za to postulat dogłębnych badań nad

²⁹ Tamże, s. 55.

³⁰ S. Czernik, *Trzy zorze dziewicze: wśród zamawiań i zaklęć*, Łódź 1968, s. 100-108.

³¹ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2010, s. 134.

³² B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965, s. 16, 174-175, 185-186.

³³ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo*, s. 135 i n.

³⁴ R. Kiersnowski, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 32.

³⁵ Recezja G. Labudy, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. III (1985), s. 314.

pochodzeniem autora i dzieła. Do wierzeń kolonistów niemieckich włączył „Katalog magii Rudolfa”. Równie sceptyczny był H. Łowmiański³⁶. Według niego Rudolf oparł się głównie, lub tylko, na niemieckich informatorach. Bez żadnego uzasadnienia słowiańskość magii z „Summy...” wykluczył J. Woronczak³⁷. S. Bylina przestrzegła przed przyjmowaniem za miejscowe wszystkich praktyk magicznych spotkanych w Polsce³⁸. D. Simonides³⁹ skrytykowała Karwota za jednoznaczne stwierdzenie tylko śląskich wierzeń w dziele Rudolfa. Poparła go natomiast w kwestii datacji rękopisu na XIII w. oraz proveniencji rudzkiej. Podkreśliła, że autor penitencjarza zbierał dane osobiście. Simonides nie zdecydowała się osądzić genezy tej magii. Postulowała dalsze badanie hipotezy Czernika o pochodzeniu imienia Rudolfa od nazwy miejscowej. Podzieliła także pogląd Kiersnowskiego. M. Olszewski, odwrotnie niż Karwot, przypisał ścisły związek dzieła Rudolfa z „Correctorem” Burcharda z Wormacji⁴⁰. Bardzo istotne jest jego stwierdzenie, że:

[...] w przypadku sporu o polskość czy też niemieckość „Katalogu” nie ma żadnych źródeł, które pozwalałyby niezależnie zweryfikować ich przynależność narodową.

Olszewski podzielił pogląd o jedności kulturowej śląskich ziem w średniowieczu. M. Delimata ograniczyła się do wymienienia zwolenników germańskości i polskości wierzeń z katalogu Rudolfa⁴¹.

Karwot zwrócił uwagę też na trzecią stronę sporu. Część uczonych niemieckich i szwajcarskich uznała bowiem opisaną magię za śląską. Helm pisał o śląskim cyster-sie⁴². Natomiast Hoffman-Krayer nie wskazał narodowości mnicha⁴³. Geramb wspominał o śląskich wierzeniach ludowych w 27 paragrafie dzieła Rudolfa (ukazywanie przyszłego męża przez diabła)⁴⁴. Za śląskie uznał zabobony z paragrafu 42 (Pani Holda) Eckstein⁴⁵. O śląskich penatach wspominał Weiser-Aaall⁴⁶. Jako śląski traktat Rudolfa opisał Müller-Bergström⁴⁷. Jak widać, nie wszyscy badacze podporządkowali się wojnie ideologicznej polsko-niemieckiej. Uważam jednak, że w przypadku braku zdecydowania uczonych, trafniej byłoby określać praktyki skatalogowane przez brata Rudolfa jako wspólne różnym narodom. Używanie przymiotnika śląskoś-

³⁶ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek: (w. VI-XII)*, Warszawa 1986, s. 211–212.

³⁷ J. Woronczak, *Typy przekazu tekstów średniowiecznych*, [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza: praca zbiorowa*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 113.

³⁸ S. Bylina, *Magia, czary i kultura ludowa w Polsce XV i XVI w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXXV (1990), s. 48.

³⁹ *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. D. Simonides, Wrocław-Warszawa 1991, s. 14, 307–308.

⁴⁰ M. Olszewski, *Świat zabobonów w średniowieczu: studium kazania O Zabobonach Stanisława ze Skarbimierza*, Warszawa 2002, s. 46–53.

⁴¹ M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 7.

⁴² E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 16.

⁴³ Tamże, s. 14.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 15.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

ci w opozycji do polskości czy niemieckości wzbudza kontrowersje wykraczające poza temat ludowych czarów.

K. Bracha zwrócił uwagę, że według Klappera dzieło Rudolfa było znane augustiańskiemu kaznodziei z Zielonej Góry w XV w. – Bernardowi Fabri⁴⁸. Miejsca przechowywania czy znajomości „Summy...” znajdują się na terenach dawnej kolonizacji niemieckiej i stykania się Germanów ze Słowianami. Jedynie Hanower jest w pewnym oddaleniu od ziem dawnych Słowian. Być może kiedyś uda się ustalić drogę wędrówki rękopisów katalogu Rudolfa od miejsca sporządzenia do aktualnego miejsca pobytu.

Karwot, jako przedstawiciel zwolenników teorii o polskości czarów z „Katalogu...”, poświęcił wiele miejsca argumentacji swojej tezy⁴⁹. Szczególnie ważne jest porównywanie poszczególnych zabobonów opisanych przez Rudolfa z etnologią i religią słowiańską. W paragrafie 15 mowa jest o dotykaniu nóżkami dziecka ołtarza, kładzeniu sznura na usta, rączki na księgę, aby się dobrze uczyło oraz o głaskaniu prześcieradłem z ołtarza jego twarzy, aby było piękne. K. Moszyński wyjaśnił, że dotykanie magiczne ma na celu przeniesienie pewnej właściwości z jednego ciała na drugie⁵⁰. Jako odmianę dotknięcia Moszyński uznał kąpiel magiczną. Rudolf wspominał o niej w kilku paragrafach: 22 – wymawianie specjalnych słów przy kąpeli⁵¹, 1 – kąpiel noworodka z ziarnem i żelastwem oraz 11 – z jajkiem. Paragraf 12 opisuje wylewanie wody z kąpeli z jajkiem na ręce ojca dziecka. Wspomniane w paragrafie 8 zlizywanie mąki i soli dla obfitości mleka ma co prawda inny cel niż zlizywanie chorób u Słowian, ale Karwot nie wykluczał tożsamości zabiegu⁵². Rudolf dużo napisał o spożywaniu określonych rzeczy w celu uzyskania cech tego przedmiotu. Przedstawił dodawanie do pokarmów krwi menstrualnej – paragraf 29, włosów i krwi – paragraf 30, ryb – paragraf 31, kury – paragraf 32 i gołębia – paragraf 33. Takie praktyki z wykorzystaniem innych dodatków magicznych spisał także Moszyński⁵³. Rudolf przestrzegał, że od takiego jedzenia mężczyźni chorują, a nawet umierają. Przekraczanie magiczne mnich potępiał w paragrafie 16 – po chrzcinach rozdeptywanie jajka pod miotłą na progu domu, w paragrafie 48 – podczas wesela unikiwanie drzwi, przez które wynoszono zmarłych oraz w paragrafie 49 – kroczenie po poduszkach. Moszyński stwierdził, że w przechodzącego miały wstępować złe albo dobre cechy przedmiotu⁵⁴. W paragrafie 50 Rudolf piętnował przerzucanie chleba i sera przez głowę. Natomiast Moszyński nie wyklucza jakiegś apotropeicznej funkcji lub magicznego ochronnego zamknięcia w przerzucaniu przez Słowian wianków, jajka,

⁴⁸ K. Bracha, *Katalog magii Rudolfa (na marginesie dotychczasowych prac)*, [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej: materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów*, Poznań-Kraków-Mogila 5-10 października 1998, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.

⁴⁹ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 44 i n.

⁵⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 214.

⁵¹ Tamże, s. 278.

⁵² Tamże s. 205, 270.

⁵³ Tamże s. 281-283.

⁵⁴ Tamże, s. 284.

chleba itp.⁵⁵ Występujące u Rudolfa w paragrafie 2 obnoszenie dziecka wokół ogniska oraz obwiązywanie naczyń do kąpieli sznurkiem, Karwot powiązał z okrażaniem praktykowanym u Słowian na dwa sposoby. Właściwości okrażanego udzielają się okrażającemu lub na odwrót. Kobiety serbskie okrażały bezpłodne drzewo owocowe i wymawiały antykoncepcyjne zaklęcie⁵⁶. Praktyki puszczenia czarów z wiatrem lub z wodą przedstawione są w paragrafie 39 w postaci kobiet rzucających tzw. „swój kwiat”, na drzewo czarnego bzu w paragrafie 40 – za siebie, a w paragrafie 41 – dających go rybce. Obyczaje te powiązał Karwot z praktykami transmisyjnymi opisanymi przez Moszyńskiego, np. z rzucaaniem na wiatr ostrych przedmiotów, żeby sprawdzić na kogoś chorobę płuc. Wydaje mi się, że w przypadku opisanym przez Rudolfa, niezidentyfikowany kobiecy kwiat może być symbolem odrzucanej płodności. Z paragrafu 34 dowiadujemy się, że kobiety wrzucają do ognia takie rzeczy, jak kości umarłych i cmentarne drzewo, żeby ogień miłości rozpałił ich mężów. Moszyński wspomina o paleniu słomianych figurek⁵⁷. Błogosławienie dziecka żdźbłem słomy z węzełkiem z paragrafu 13 jest podobne do wiązania magicznego praktykowanego przez Słowian⁵⁸. Wspomniane w paragrafie 52 cierniste gałązki chroniące mleko krów to znany Słowianom środek apotropaiczny⁵⁹. Przygotowywany dla diabła w paragrafie 27 grzebień używany był do czarów przez Słowian południowych. Łapy kreta, które w 4 paragrafie kładzie się do kołyski, były noszone przez serbskie i bułgarskie dzieci. Żelastwo w kąpieli dziecka z paragrafu 17 i siekiera dla położnicy z paragrafu 6 odstraszały u Słowian złe moce⁶⁰. Wielokrotnie wspominany przez Rudolfa ogień cieszył w wierzeniach słowiańskich szczególnym szacunkiem⁶¹. Pokrzywa przedstawionaw paragrafie 34 używana była przez Słowian do różnych celów; szczególnie, jak zauważył Moszyński, przydatne były jej parzące właściwości. Być może kobiety lizały w paragrafie 8 kupki soli nie tyle dla spowodowania obfitości mleka, ale dla oddalenia tych, którzy mogliby je im zabrać⁶². Innymi środkami chroniącymi Słowian przed złem były ekskrementy ludzkie i zwierzęce⁶³; u Rudolfa pojawił się w paragrafie 34 moc a w 27 – ustęp. Omówione przez Moszyńskiego oczyszczające właściwości miotły i jej związek z progiem mają swoje odzwierciedlenie w paragrafie 16, mówiącym o rozdeptywaniu jajka pod miotłą na progu domu. Paski z paragrafu 25, zatrzymywane na noc, wykazują podobieństwo do zabiegów magicznych z paskami Słowian⁶⁴. Popularne u Słowian koło magiczne⁶⁵ wielokrotnie przywoływał też Rudolf. Również zabiegi magiczne z roślinami i zwierzętami znane były bardzo do-

⁵⁵ Tamże, s. 285.

⁵⁶ Tamże, s. 287.

⁵⁷ Tamże, s. 297.

⁵⁸ Tamże, s. 292-293 i n.

⁵⁹ Tamże, s. 306-341.

⁶⁰ Tamże, s. 309-310.

⁶¹ Tamże, s. 491-506.

⁶² Tamże, s. 314-315.

⁶³ Tamże, s. 316.

⁶⁴ Tamże, s. 319-320.

⁶⁵ Tamże, s. 321-322.

brze Słowianom. Szczegółowo opisał je Moszyński. Rozpowszechnione u Słowian praktyki z jajkami związane były z siłą życiową, np. zdobienie pisanek. Powiązanie jajek z czwartkami w paragrafie 51 może mieć także związek z pozostawianiem resztek jedzenia dla duchów zmarłych lub demona domowego zwanego „ubożę”⁶⁶. Ziarna zboża to podobny symbol urodzaju, dlatego w paragrafie 9 wrzuca się je dziecku do kąpeli. Nieobce Słowianom były też afrodyzjaki⁶⁷, pokazane u Rudolfa na nieco innych przykładach. Wrózenie w paragrafie 25 z pasków podobne jest też do wróżb z ręcznika⁶⁸. Bułgarskie wróżby z rozżarzonych węgielków rzucanych do wody⁶⁹ są podobne do tych z paragrafu 26. Kładzenie na dachy ciernistych gałązek z paragrafu 52 Karwot łączy z tzw. maikiem lub gaikiem, sporządzanym jeszcze do niedawna⁷⁰. Do analogii słowiańskich można jeszcze dodać wiecheć słomy od czyszczenia pieca z paragrafu 3, którym według Rudolfa myto dziecko. A. Szyjewskiemu⁷¹ przypomniało to mit o stworzeniu świata z *Powieści minionych lat*⁷². Człowiek miał zostać stworzony z wiechcia, którym Bóg się obtarł w łaźni.

Tylko w trzech miejscach Rudolf podał rzekome nazwy sił nadprzyrodzonych czczonych przez ludność. Były to: królowa nieba – Pani Holda z paragrafu 42, penaty – stetewaldiu z paragrafu 43 oraz trzy siostry, Clotho, Lachesis i Atropos, z paragrafu 47. Ważne jest także zestawienie innych postaci z „Katalogu...” z religią słowiańską i germańską, dokonane w różnym stopniu przez badaczy.

Leśną babę – faunę z paragrafu 21 – Karwot wiązał z kultem drzew⁷³. Miała ona być związana z rodziną i opieką nad dziećmi. Moszyński zwrócił uwagę, że tzw. leśni czy dzicy ludzie znani byli głównie Niemcom i Słowianom zachodnim. Zaliczały się do nich także dzikie lub leśne kobiety, czyli dziwożony. Inne leśne demony, znane wszystkim Słowianom, władały dzikimi zwierzętami, np. polski Boruta. Mogły do nich należeć też boginki, wiły itp.⁷⁴ Zdaniem Szyjewskiego leśna baba Rudolfa to prawdopodobnie słowiańska Baba Jaga⁷⁵. Znaną w folklorze nazwę Leśna Baba, przeniesioną do bajek w postaci Baby Jagi, Buby albo Jędzy, tłumaczy jako Starucha Mąk. To stara czarownica mieszkająca na pustkowiu w chatce na kurzej nóżce i władająca dzikimi zwierzętami. Folklor dodał do tego zabijanie zagubionych w lesie dzieci i dorosłych. Długie piersi upodabniają ją do dziwożony. Ostatecznie Baba Jaga zawsze ginie. Szyjewski widział w niej prasłowiańskiego leśnego demona związanego z zaświatami oraz inicjacją młodzieży⁷⁶. Baba Jaga u Brücknera była kiedyś uosobieniem choroby, atakującej ludzi żądłem⁷⁷. Na Rusi wierzono, że mieszka w chacie

⁶⁶ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1., Warszawa 1902, s. 49-51.

⁶⁷ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, s. 337-338.

⁶⁸ Tamże, s. 400.

⁶⁹ Tamże, s. 392.

⁷⁰ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 145-146.

⁷¹ A. Szyjewski, *Religia Słowian*.

⁷² A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 79.

⁷³ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 80.

⁷⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, s. 681-685.

⁷⁵ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, s. 197.

⁷⁶ Tamże, s. 181.

⁷⁷ A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985, s. 299.

na kurzej nodze. Autor porównał to z postawieniem świątyni Swarożycza na rogach zwierzęcych. Baranowski opowiedział się za utożsamieniem fauny Rudolfa z nocnicą⁷⁸. Wśród opisów odpędzania nocnic rzuca się w oczy jeden ludzako podobny do opisanego przez zakonnik. Matka z dzieckiem siadała wieczorem w oknie lub stała w drzwiach. Wtedy jakiś chłopak, obiegawszy chatę pytał, czy są tu nocnice. Matka potwierdzała, a chłopak krzyczał: „Niech zginą, niech przepadną!”. Łowmiański widział w leśnej babie jedynego możliwego polskiego demona w katalogu⁷⁹. Mogła to być boginka leśna. A. Kempieński w oparciu o rosyjskich badaczy nakreślił obraz Baby Jagi jako władczyni dzikich zwierząt i świata zmarłych⁸⁰. Ponownie ukazują się mądra czarownica, mieszkająca w chatce na kurzej nodze w odosobnieniu, dawna kapłanka inicjacji młodzieży. Towarzyszyły jej kot, kruk, sowa i wąż. Odrażająca kobieta pożerała dzieci. Nowością jest wywód etymologiczny nazwy Baby Jagi. *Jaga* ma się wywodzić z prasłowiańskiego *(j)ęga. Kempieński za odpowiedniki Baby Jagi podał Kirke, Sygenę, osetyńską *kūlbädg-ūs* (dosłownie *kobieta siedząca na stołu*), rumuńską *Vijbabe*, niemiecką *Frau Holle* i inne. W ujęciu Z. Krzaka Jędza, czyli Baba Jaga, miała być wspólną Słowianom i Bałtom boginią śmierci i odrodzenia⁸¹. Jego zdaniem była ona także pozostałością kultu Wielkiej Matki u Słowian, zdegradowaną przez kultury patriarchalne. Występuje znowu w dwojakiej postaci: jako mądra czarownica i zła wiedźma. B. i A. Podgórcy spróbowali zestawić literaturę przedmiotu z podaniami ludowymi⁸². Zwrócili uwagę, że przez długi czas błędnie wywodziło się imię tego demona od zgrubienia imienia Agnieszka lub Jadwiga. Również przywołali postać starej i brzydkiej kobiety z kościaną nogą i wydłużonymi piersiami oraz chorobą oczu. Tak samo jak u innych autorów opisali jej dom i mordercze praktyki w stosunku do dzieci. Pomniejszyli za to liczbę towarzyszących jej zwierząt do puchacza, wilka i kota. Powiązali ją także z zaświatami. Baba Jaga, ich zdaniem, to określenie polskie i rosyjskie. Baba Jędza, Jeży Baba, Jędza Baba, pisane wielką literą, to natomiast zapożyczona ze Słowacji do Polski czarownica Jenżibaba. Owe pyskate wiedźmy o nosach wielkości garnka mieszkają w lasach i jaskiniach. Zbliżają się do myśliwych z uwagi na wspólne zainteresowanie czarami. Pisana małą literą baba jędza i baba jenza to polny demon z wierzeń Mazurów i Kaszubów. mieszkający w życie, podobny południcy. Na Warmii i Mazurach pojawiały się również, pisane dużą lub małą literą, babojędze. Były to zarazem demony polne i wcielenie duszy zmarłej położnicy. Podgórcy powiązali Babę Jagę z leśną babą jako fauną. Miałaby ona być słowiańską i żeńską odpowiedniczką rzymskiego Fauna⁸³. W ich opinii użyta przez Rudolfa łacińska nazwa była określeniem zastępczym rodzimego śląskiego demona leśnego. Była ona podobna do zmory i nocnicy, ponieważ dręczyła niemow-

⁷⁸ B. Baranowski, *Pożegnanie z diablem i czarownicą*, s. 16, 174-175, 185-186.

⁷⁹ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, s. 211-212.

⁸⁰ A. Kempieński, *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa 2001, s. 63.

⁸¹ Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007, s. 149, 328, 371-373, 453.

⁸² B. i A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich: leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005, s. 34-35.

⁸³ Tamże, s. 190, 262.

łęta⁸⁴. Podobnie jak babojędza z Warmii i Mazur, uosabiała duszę kobiety w połogu. Odrażający wygląd miała leśna baba Leśna kobieta porywała ukraińskie niemowlęta lub je podmieniała. Podgórcy cytują omówienie leśnej lub dzikiej kobiety przez K.W. Henckową jako demonów leśnych znanych na Śląsku w XIII-XV w. Umiały pojawiać się i znikać, co ułatwiało im odwiedzanie kochanków i płodzenie z nimi dzieci. Krzak opisuje też motyw chatki w leśnej głuszy i pożerania dzieci. Płot miał być zrobiony z ludzkich kości i czaszek, a brama z innych części szkieletu. W domu znajdują się ślady jej morderstw. Zarazem olbrzymka i profetyczka, mogła przybierać postacie zwierząt. Krzak, tak samo jak Szyjewski, przypisał Babie Jadze pieczenie dzieci w piecu i nienaturalnej wielkości piersi. Powtórzył także te same towarzyszące jej zwierzęta: kota, kruką, sowę, węża, z pominięciem wilka. Dodał jej jeszcze jedną nogę kościaną i problemy z oczami. Wkładanie dzieci do pieca łopatą Krzak wiązał ze śladem dawnego kapłaństwa, a związki ze zwierzętami jako dowód władania nimi. Podkreślał, że w niektórych bajkach pomaga ona bohaterom. Włoska Betana chodzi po ziemi od 1 do 6 stycznia, co zbliża ją, moim zdaniem, do Pani Holdy Rudolfa. Podsumowania wizerunku Baby Jagi, również w oparciu o Kempnińskiego, dokonał J. Strzelczyk⁸⁵. Nowym elementem był jedynie kolor kota – czarny.

O Holdzie jako bogini m.in. przedzenia, porodu, powiązanej ze zwierzętami i zimą, pisał J. Grimm w swojej *Mitologii niemieckiej*. Grimm uznał też Berchtę lub Perchtę za południowoniemiecki odpowiednik Holdy. Święta ku jej czci były związane z okresem okołobożonarodzeniowym. Zne są różne formy jej imienia; oprócz wspomnianych m.in. Holle, Hulda itp.⁸⁶ Karwot przywołał Golthera i Labeo Notkera⁸⁷, którzy traktowali Holdę jako nazwę gatunkową, a nie osobową. Golther stwierdzał:

Zieht man aus der gesamten Überlieferung den Schluss, so bleibt das unanfechtbare Hauptergebnis, dass in diesen Gestalten (Holda, Perchta) der spätmittelalterlichen und neueren Volkssage ein Nachhall germanischer Göttinnen nicht nachweisbar ist⁸⁸.

Holda Rudolfa byłaby więc nazwą taką, jak wspomniana leśna baba czy demony domowe. W dodatku sam Klapper przyznał, że do XV w. nie ma świadectw ofiary dla Pani Holdy⁸⁹. Istotne dla Karwota było nazwanie Pani Holdy przez Rudolfa królową nieba. Karwot widział w tym nałożenie postaci Maryi na dawne wierzenia o demonie solarnym, któremu ofiarowywano stół z płodami rolnymi⁹⁰. Karwot wspominał o różnicach w rozumieniu Holdy przez Rudolfa w porównaniu do Burcharda z Wormacji. Pani Holda Rudolfa, jako królowa nieba, miała być jego zdaniem demonem solarnym. Uwiarygodniać miała to data przesilenia zimowego jako czas jej kultu. Słowianie ob-

⁸⁴ Tamże, s. 264-265.

⁸⁵ J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007.

⁸⁶ J. Grimm, *Deutsche Mythologie*, t. I, Berlin 1876, s. 220-226.

⁸⁷ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 165.

⁸⁸ Tamże, s. 168.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 166.

serwowali zimowe przesilenie, co potwierdza etnografia u Moszyńskiego⁹¹. W dodatku paragraf 42 mieści się w dziale poświęconym zapewnianiu szczęścia i dóbr ziemskich. Dlatego Karwot widział w zastawianym Holdzie stole ofiarę z płodów ziemni⁹². Określa go zmodyfikowaną formą kultu słońca, związaną z gospodarką rolną⁹³. Chrześcijańskie Boże Narodzenie przejęło część dawnych wierzeń⁹⁴. Według Karwota i S. Czernika⁹⁵, Holdę pod południowoniemiecką nazwą Berchty znał małopolski anonimowy kaznodzieja⁹⁶. Jego kazania omówił Brückner, a przez M. Olszewskiego zostały uznane za przeróbki tekstów Stanisława ze Skarbimierza⁹⁷. Niestety, specyficzny styl Brücknera nie ułatwia jednoznacznego stwierdzenia, czy to anonim pisał o Berhcie, czy morawski benedyktyn Jan z Holešova w dziele „Szcudry wieczór”. We fragmencie *Literatury religijnej w Polsce średniowiecznej*. poświęconym czwartkowym ucztom dla uboższ, można przeczytać:

Holeszowski wspomina wprawdzie, że w wilią i Gody, *in quibusdam partibus dimittunt panes in mensis cum cultellis, ut in noctibus veniant dii et comedant*, ale to obyczaj ani czeski ani polski, lecz romański i germański, – tak zw. preparacio mense domine Berhte, o czym kaznodzieja z penitencyałów się dowiedział⁹⁸.

Nie rozstrzygając pochodzenia zwyczaju, trzeba przyznać, że słowo Berhta zostało użyte przez Brücknera jako obce. Nie może to być więc dowód na kult Berhty w Polsce. Natomiast faktycznie, sam zwyczaj zastawiania stołu w okresie przesilenia zimowego nie jest wyłącznie germański. Słowianie, obchodząc Gody, zapraszali się w gości, o czym pisał chociażby wspomniany Jan z Holešova czy Brückner. Stół był więc elementem biesiady, podobnie jak na chrześcijańskiej Wigilii. Zniekształcone imię Chłodu, Chłodnej Pani dało imię Pani Holdy Rudolfa. Czernik także widział w Holdzie słowiańskie imię Chłody lub Chołdy, a nawet pierwowzór Frau Holle⁹⁹. Podobnie jak Karwot, Czernik opowiedział się za Chołdą jako pozostałością kultu solarnego. Matka Boska miała zastąpić dawną słowiańską boginię. Przywołuje też opowieść Oskara Kolberga o wierzeniu z Wielkiego Księstwa Poznańskiego o matce księżycy¹⁰⁰. Łowmiański podkreślał urządzenie uczty na dachu dla Perchty na Trzech Króli i bliskość określenia królowa nieba¹⁰¹. K. Bracha położył nacisk na sąsiedztwo Pani Holdy z paragrafem o demonach domowych – stetewaldiu¹⁰². Jego zdaniem należałoby wyeksponować cechy Holdy jako władczyni szczęścia, przeznaczenia i dobrobytu, co widać już w jej imieniu. Staroislandzkie *holldr* znaczyło

⁹¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, s. 165-167.

⁹² E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 82.

⁹³ Tamże, s. 84.

⁹⁴ Tamże, s. 93 - 94.

⁹⁵ S. Czernik, *Trzy zorze dziewicze*, s. 106.

⁹⁶ A. Brückner, *Literatura religijna*, s. 50.

⁹⁷ M. Olszewski, *Świat zabobonów w średniowieczu*, s. 11-12.

⁹⁸ A. Brückner, *Literatura religijna*, s. 50.

⁹⁹ S. Czernik, *Trzy zorze dziewicze*, s. 100-108.

¹⁰⁰ Tamże, s. 67.

¹⁰¹ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, s. 211.

¹⁰² K. Bracha, , *Katalog magii*.

miły, łaskawy, dobry i życzliwy. Grimm szczególnie silne wierzenia w tę boginię odnajdywał w Hesji i Turyngii. Bracha przypominał, że jest to miejsce pochodzenia Burcharda z Wormacji. Powoływał się na Harmeninga, który twierdził, że zastawianie stołu w noc Boże Narodzenia miało przywędrować do Niemiec z Rzymu. Grecy obchodzili tzw. Dwunastnicę. Bracha zwrócił uwagę, że obok Holdy wymieniano m.in. pilweisen. Dla niego były to właśnie demony domowe Rudolfa. Kolejne zamieszczane przykłady ukazują owe duchy jako opiekunów domów stylu podobne do skrzatów i koboldów oraz powiązane z drzewami. Pojawiają się także określenia typu *Hullen, Hollen, Hollinen*, które mogłyby, moim zdaniem, uwierzytelniać tezę o pierwotnym traktowaniu Holdy jako nazwy gatunkowej. Do Brachy nie trafiają argumenty, że Rudolf nie używał słowiańskich nazw demonów, bo ich nie było. Podzielił pogląd Klappera, że leśna baba i trzy siostry to inspiracja „Correctorem” Burcharda z Wormacji. Wskazują na to antyczne nazwy demonów oraz brak określenia, że tak czyni lud, jak to było przy Pani Holdzie i Stetewaldiu. Bracha sądził, że miało to pomóc spowiednikom w identyfikacji ludowych demonów ze znanymi z doby antycznej postaciami, chociaż nie brakowało u Germanów leśnych duchów czy matron. Uważam, że taki argument mógłby potwierdzić słowiański rodowód leśnej baby i trzech sióstr, czego Bracha nie zauważył. Z. Krzak w swoich rozważaniach o matriarchacie zajął się również tą postacią mitologiczną. Percht (Bercht) to według niego wizyjna postać biało ubranej kobiety z okolicy Alp¹⁰³. Percht i Holda ponadto zostały uznane przez niego za Wielkie Matki i tkaczki przeznaczenia¹⁰⁴. W opinii Krzaka, Holle, Holla, Holda, Berchta i Perchta to różne imiona germańskiej bogini śmierci, piekieł i odrodzenia, czyli Hel. Za jej sprawą zmarli trafiali do podziemi. Mogła przybierać wygląd starej wiedźmy z długimi włosami lub młodej kąpiącej się w jeziorze lub strumieniu. Patronowała odradzaniu się po zimie, jak też cyklowi życia. Z Panią Holdą związane było uzdrawiające drzewo Holler lub Hollunder, w którym mieszkała śmierć¹⁰⁵. Szyjewski przedstawił dwie opinie o Holdzie przedstawionej przez Rudolfa. Mogła być ona słowiańską boginią Marzanną, o której pisał Jan Długosz w *Rocznikach*¹⁰⁶. W ujęciu Szyjewskiego Marzanna była boginią lub demonom śmierci, zimy i odradzania się, co przejawiało się w ludowych obrzędach topienia jej kukły na wiosnę. Opisywały ten zwyczaj także statuty synodalne biskupa Andrzeja Łaskarza¹⁰⁷. Drugim obliczem Marzanny według Szyjewskiego byłaby Dziewanna, jej przeciwieństwo i dopełnienie zarazem, jak w przypadku bogini Hel. Szyjewski przytacza opinie, że zdaniem części badaczy domina Holda z „Katalogu...” to sama Frau Holle, czyli bogini zaświatów Hel¹⁰⁸, a wierzenia spisane przez Rudolfa są niemieckie. Nie sposób nie zauważyć, że postacie fauny, leśnej baby, Baby Jagi i Pani Holdy są do siebie w historiograficznych opisach bardzo zbliżone, a może nawet tożsame. Niektórzy badacze utożsamiają faunę Rudolfa z Babą Jagą, a inni Babę Jagę

¹⁰³ Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, s. 148, 464.

¹⁰⁴ Tamże, s. 144.

¹⁰⁵ Tamże, s. 149, 372.

¹⁰⁶ Jana Długosza *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa 1961.

¹⁰⁷ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. V, Kraków 1878.

¹⁰⁸ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, s. 132–136.

z Holdą. Kształtuje się wizerunek bogini – więdźmy związanej ze śmiercią i odrodzeniem, dzikimi zwierzętami, zabijającej dzieci i pomagającej ludziom, pięknej i brzydkiej zarazem. Jeszcze bardziej usprawiedliwia to moim zdaniem tezę o niemożności całkowitego wyodrębnienia genezy wierzeń z „Summy...” Rudolfa. Natomiast, idąc tropem zniekształcenia słowiańskiej nazwy przez zapis łaciński, skojarzyłam z Panią Holdą kołędę. Możliwe, że Holda i kołęda brzmiały podobnie. Jednak, jak w przypadku Pani Chłody Szyjewskiego i Czernika, jest to bardzo luźna konotacja.

Za identyczne ze słowiańskimi rodzanicami uznał Karwot¹⁰⁹ trzy siostry nazwane przez Rudolfa imionami greckich Mojż w paragrafie 47. Jego zdaniem Rudolf użył greckich nazw, ponieważ słowiańskie mogły zaniknąć lub było ich zbyt wiele. Uniwersalny motyw bogiń przeznaczenia występował również u Słowian. Znano je pod różnymi nazwami, które zebrał Moszyński: rodzanice, narecznice, a czasem ich funkcje spełniały anioły, boginki, kraśniaki, a nawet Chrystus itp.¹¹⁰ Za słowiańskie uosobienia demonów losu uznali rodzanice także historycy, jak np. Brückner¹¹¹ czy Gieysztor¹¹². Kempiański określił rodzanice jako południowo- i wschodniosłowiańskie niewidzialne demony, wyznaczające los noworodkom¹¹³. Po chorwacku nazywano je rożanicami, po rosyjsku rożanicami, bułgarsku narecznicami, czesku sudiczkami. Czczono je wraz z bogiem Rodem, ofiarami ze specjalnie gotowanej kaszy, chleba, sera, miodu i obciętych dzieciom włosów. Przy opisywaniu rodzanic Podgórcy wyrazili przekonanie, że Rudolf opisał praktyki magiczne miejscowej ludności¹¹⁴. Przypomnieli opinię L. Pełki, że rodzanica to pomorski i śląski demon przeznaczenia, personifikujący dołę. Szyjewski ruskie Trzy Marie lub Boże Matki: Paraskiewę, Anastazję i Barbarę oraz bułgarskie Bogurodzicę, Paraskiewę i Anastazję utożsamiał z trzema siostrami u Rudolfa¹¹⁵. Praktyki czynione z dziećmi opisane przez Rudolfa uznał za słowiańskie¹¹⁶. Łowmiański trzy siostry uznał za wątek całkowicie literacki¹¹⁷. Strzelczyk sądził, że trudno uchwycić stosunek rodzanic do Roda i dołi¹¹⁸.

Bogów domowych z paragrafu 43 Karwot utożsamiał z duchami przodków. Przypomniwał, że archeolodzy często znajdowali takie ofiary w fundamentach domów także na Śląsku¹¹⁹. Występują one, podobnie jak demony losu, pod różnymi nazwami i postaciami, ale najbardziej znane jest ubożę, wymieniane przez pisarzy kościelnych np. Michała z Janowca¹²⁰. Thietmar pisał o Słowianach połabskich, że: „Domowych czczą bogów i mniemając, że wiele im pożyteczni, ofiarują im”¹²¹.

¹⁰⁹ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 159–161.

¹¹⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, s. 693–700.

¹¹¹ A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*.

¹¹² A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*.

¹¹³ A. Kempiański, *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, s. 63.

¹¹⁴ B. i A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, s. 384–385.

¹¹⁵ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, s. 193 i n.

¹¹⁶ Tamże, s. 197 i n.

¹¹⁷ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, s. 211–212.

¹¹⁸ J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, s. 174.

¹¹⁹ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, 161–164.

¹²⁰ Tamże, s. 167.

¹²¹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I., Warszawa 1933, s. 160.

Zdaniem Helmolda: „Od penatów roi się u nich po polach i ogrodach”¹²². O istotach opiekujących się słowiańskimi domami, pod postaciami małych ludzi podobnych do byłych lub obecnych gospodarzy domu, pisało wielu uczonych, m.in. Brückner¹²³, Gieysztor¹²⁴, Urbańczyk¹²⁵ i inni. Karwot uważał, że Rudolf celowo nie podał słowiańskich nazw istot nadprzyrodzonych, aby penitencjarz był zrozumiały dla niepolskich duchownych¹²⁶. Odwołali się do dzieła Rudolfa również Podgórcy¹²⁷, którzy uznali, że to zakonnik nadał im niemiecką nazwę. Także dla Szyjewskiego penaty Rudolfa to słowiańskie ubożęta¹²⁸.

Biorąc pod uwagę kryterium geograficzne i zależności od siebie rękopisów, postawiłabym tezę, że „Summa de confessionis discretione” brata Rudolfa powstała w celu pomocy spowiednikom ze Śląska. Ponieważ stosunki germańsko-słowiańskie przebiegały podobnie na innych ziemiach, dzieło to zostało kopiowane. Tak trafiło na tereny kolonizacji niemieckiej: Lipsk, Elbląg, Zielona Góra. Istotny dla weryfikacji tej tezy byłby sposób dotarcia rękopisu „Summy...” do oddalonego od tych ziem Hanoweru. Wspólne indoeuropejskie pochodzenie i uniwersalizm wierzeń sprawiły, że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy czarodziejskie praktyki potępiane przez zakonnika są germańskie czy słowiańskie. Sąsiedzi różnych narodowości mogli nazywać te same istoty nadprzyrodzone innymi nazwami. Dalsze badania nad związkami rękopisu z Wrocławia, Lipska i Hanoweru oraz odnalezione być może kolejne, poza Bernardem Fabri z Zielonej Góry, inspiracje katalogiem mogą dać odpowiedź, gdzie dokładnie dzieło Rudolfa powstało i jakiej narodowości był autor. Sądzę jednak, że nawet jeśli byłby Niemcem, to spisał praktyki ludności Śląska, a osadnicy niemieccy byli tam od niedawna. Moźnowładców i duchowieństwo Górnego Śląska i Małopolski łączyły bliskie więzi, co przedstawił Stanisław Rybandt w opisie klasztoru w Rudach i okolic. Dlatego zaliczam studia nad „Summą...” do poszukiwań wierzeń słowiańskich.

¹²² Cyt. za: tamże.

¹²³ A. Brückner, *Literatura religijna oraz Mitologia słowiańska i polska*.

¹²⁴ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*.

¹²⁵ S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947, s. 44-45, 51.

¹²⁶ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa*, s. 158.

¹²⁷ B. i A. Podgórcy, *Wielka księga demonów polskich*, s. 110-112.

¹²⁸ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, s. 185 i n.

ALINA KUCHARSKA

Celestyna Gryzelda z Zamoyskich Działyńska (1804-1883)

Rodzina Działyńskich z Kórnik, pomimo swej pozycji i zasług, nie doczekała się jeszcze odpowiedniego opracowania. Dotyczy to zarówno dziejów całej rodziny, jak i poszczególnych jej członków. Skromnie prezentują się biografie męskich przedstawicieli rodziny¹. Nie ma publikacji przedstawiających kobiety z rodu Działyńskich. Wyjątek stanowi biografia Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, która ukazała się w 2011 r. Najpełniej obraz rodziny ukazany został we wspomnieniach dwóch córek Tytusa Działyńskiego i jego żony Celestyny, Anny i Jadwigi².

Z tych właśnie pozycji pochodzi większość cytatów zawartych w artykule. Oparłam się na literaturze powszechnie dostępnej, by nakreślić, w sposób bardzo ogólny, postać jednej z pań Działyńskich, Celestyny Gryzeldy. Nie sięgnęłam do zbiorów zgromadzonych w Bibliotece Kórnickiej w Kórniku. Mogłoby to znacząco wzbogacić artykuł. Zgromadzonej tam bogatej korespondencji Tytusa i Celestyny dotychczas nie wydano, a prawdopodobnie też dokładnie nie przebadano. Nie są to jedyne pozostałości, jakie odziedziczyliśmy po Działyńskich.

Krótki rys życia Celestyny Gryzeldy rozpoczynam od przedstawienia tradycji rodzinnych, w których wzrastała. W wieku 21 lat wyszła za mąż za Tytusa Działyńskiego i przeniosła się do Wielkopolski. Spokojne życie małżonków przerwał wybuch powstania listopadowego, w które oboje czynnie się zaangażowali. Skutkiem tego była emigracja rodziny do Galicji, gdzie przebywali kilkanaście lat, aż władze pruskie ze-

¹ W. Dworzaczek, *Ksawery Działyński: 1756-1819*, Kórnik 2006; L. Słowiński, *Tytus Działyński 1796-1861*, Poznań 1984; S.K. Potocki, *Tytus Działyński 1796-1861*, Kórnik 2002; B. i M. Kosmanowie, *Tytus Działyński i jego dzieło: 150 lat dziejów Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1978; R. Marciniak, *Biblioteka Kórnicka Tytusa Działyńskiego w r. 1826*, Wrocław 1976; A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich w rozwoju ośrodka naukowego w Wielkopolsce*, Poznań 1980; A. Mężyński, *Jan Działyński 1829-1880*, Kórnik 2002; tenże, *Jan Działyński, 1829-1880: ostatni z rodu*, Kórnik 2002; tenże, *Stowarzyszenie Pomocy Naukowej w Emigracji (1868-1880) w koncepcji Jana Działyńskiego*, Warszawa 1974

² K. Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923): życie i dzieło*, Poznań 2011; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961; A. Potocka, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973.

zwoliły im na powrót do Wielkopolski. Celestyna była bardzo aktywna na polu społecznym, zarówno w Galicji, jak i później na gruncie poznańskim. W ostatniej części starałam się przedstawić relacje, jakie panowały między Celestyną a jej mężem Tytusem.

Środowisko rodzinne

Ojciec Celestyny, Stanisław Kostka Zamoyski, urodził się w 1775 r. w Warszawie. Dzieciństwo i młodość spędził w Zamościu. Był wychowankiem Stanisława Staszica, którego dobrze nie wspominał. Twierdził, że Staszic uczył powierzchownie rzeczy mało ważnych, często też w czasie zajęć stosował kary. W wieku 13 lat Stanisław wyjechał, wraz ze Staszicem i bratem Aleksandrem, za granicę. Odwiedził państwa niemieckie, Francję i Anglię. Po powrocie zamieszkał w Zamościu, gdzie uczył się zarządzać dobrami rodzinnymi. W 1792 r., po śmierci ojca, nowym ordynatem został brat Aleksander. Stanisław przeniósł się do Podzamcza. Tam zajął się zarządem dóbr maciejowskich³.

W 1798 r. poślubił w Puławach Zofię Czartoryską (1779-1837), córkę Adama Kazimierza i Izabeli z Flemingów. Ojciec Zofii to jeden z założycieli i komendant Szkoły Rycerskiej, autor publikacji z zakresu wychowania młodzieży. Patronował scenom amatorskim w Szkole Rycerskiej i we własnej rezydencji w Puławach. Dostarczał utworów, także swojego autorstwa. Popierał literatów tworzących dla potrzeb teatru. Nie miał ambicji politycznych. Izabela natomiast angażowała się w edukację ludności wiejskiej w swych dobrach. Służyć temu miały m.in. książki przez nią wydawane, np. *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie* z 1818 r. Wraz z mężem uczyniła z Puław centrum życia politycznego i kulturalnego. Tam też powstały pierwsze muzea – w Świątyni Sybilli i Domku Gotyckim⁴.

Zofia uważana była za jedną z najpiękniejszych i najczcigodniejszych kobiet swego czasu, za pierwszą damę XIX w. Wychowana została w artystycznej atmosferze Puław, w kręgu oddziaływania kultury polskiej i europejskiej. O sobie pisała :

Byłam [...] bardzo ładną – nie przez uczucie próżności wspominam o tem, ale że tak było i że na nieszczęście zadowalniano się w mojej edukacji tem, że byłam ładną i że to miało wystarczyć⁵.

Zofia i Stanisław mieli 11 dzieci⁶.

W 1800 r. Stanisław Kostka został XII ordynatem. Zajął się uprzemysławianiem ordynacji. Widział w tym szansę na jej rozwój. Sprowadził z Anglii mechaników i dzięki nim uruchomił w Zwierzyńcu pierwszą na ziemiach polskich fabrykę maszyn

³ M. Kozaczka, *Poczet ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2004, s. 87.

⁴ Tamże, s. 88; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 69-70.

⁵ A. Szyszka, *Stanisław Kostka Zamoyski (1775-1856)*, Zamość 2005, s. 20-21.

⁶ Tamże, s. 23.

rolniczych. Jej wyroby: młockarnie, siewniki, pługi i inne, odznaczały się wysoką jakością i nie ustępowały towarom z Europy Zachodniej. Był pionierem rozwoju sukiennictwa w ordynacji. Tworzył browary, gorzelnie, tartaki oraz liczne szkoły: rolnicze, powszechne, leśników⁷.

Był aktywny politycznie. Przed 1809 r. prowadził politykę proaustriacką. Bywał częstym gościem rodziny cesarskiej i wiedeńskich salonów. W 1807 r. poparł tworzącą się Księstwo Warszawskie. Własnym kosztem wystawił pułk piechoty. Sam stanął na czele utworzonego we Lwowie Rządu Centralnego Wojskowego Tymczasowego obydwu Galicji. Na tym stanowisku pozostawał do stycznia 1810 r., kiedy to rząd swe uprawnienia przekazał władzom Księstwa.

Po upadku Napoleona stał się oddanym zwolennikiem Aleksandra I. Brał udział w pracach rządu nad konstytucją Królestwa Polskiego. W 1822 r. został prezesem senatu Królestwa i członkiem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Był przeciwnikiem powstania listopadowego. Za swą postawę został przez władze powstańcze pozbawiony stanowiska prezesa senatu i tytułu senatora. Uchronił swe dobra przed konfiskatą, mimo że jego czterej synowie uczestniczyli w powstaniu w pułku ułanów wystawionym z funduszu ordynacji. W 1832 r. wyjechał do Wiednia i nie brał już udziału w życiu politycznym. Tam też zmarł w 1856 r.⁸

Swoje zasługi położył także na polu kultury. Zmodernizował rezydencję w Klemensowie⁹. Od Adama Czartoryskiego zakupił mieszczący się w Warszawie Pałac Błękitny. Obok niego wznosił w latach 1815-1817 budynek biblioteki, w którym umieścił zbiory archiwalne i biblioteczne, odziedziczone po ojcu i bracie, oraz pochodzące ze zlikwidowanej Akademii Zamojskiej. Sam też przez całe życie realizował kolekcjonerskie zainteresowania, gromadząc książki, obrazy, sztychy, inkunabuły i umieszczając je Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. Były wśród nich pamiątki po Czartoryskich, polskich królach, hetmanach, Kościuszcze, a także część zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej. Dla zbiorów – pamiątek historycznych i domowych – stworzył odpowiednie warunki lokalowe i zapewnił merytoryczną opiekę, zatrudniając archiwistów i bibliotekarzy.

Zofia zainteresowana była sztuką ogrodową. Podczas podróży po Anglii miała okazję poznać ogrody przy rezydencjach angielskich. Zapoznawszy się z wzorcami tam obowiązującymi, zaczęła je przeszczepiać na grunt polski. J.U. Niemcewicz pisał o niej:

[...] odziedziczyła po matce zamiłowanie do piękności natury i umiejętności zakładania ogrodów z największym smakiem. Lubiała łączyć ogrody z chatami włościan pięknie prowadzonymi ścieżkami tak w Puławach jak i w Podzamczu. Lubiała mieszkać na wsi, gdzie zawsze można ją było zastać, jak zajmowała się ozdobianiem chat włościańskich, aklimatyzowaniem owoców, drzew i roślin w kraju nieznanym¹⁰.

⁷ M. Kozaczka, *Poczet ordynatów*, s. 88-89.

⁸ Tamże, s. 89-91.

⁹ A. Szyszka, *Stanisław Kostka*, s. 85.

¹⁰ Tamże, s. 86-98.

Dzieciństwo i młodość

Celestyna Gryzelda była piątym dzieckiem, a zarazem pierwszą córką XII ordynata Stanisława Kostki i jego żony Zofii z Czartoryskich. Urodziła się w Zamościu 25 września 1804 r. Imię Gryzelda otrzymała na cześć Gryzeldy z Batorych Zamoyskiej, żony kanclerza i hetmana Jana. W rodzinie i wśród osób zaprzyjaźnionych najczęściej nazywana była Celiną. „Pierwszą piastunką matki – pisała córka Jadwiga – była panna Clery córka pierwszego kamerdynera Ludwika XVI”¹¹. Młodość spędziła w rezydencjach rodzinnych w Pałacu Błękitnym w Warszawie, Klemensowie, Podzamczu oraz u babki w Puławach. Nauka obejmowała podstawowe umiejętności, potrzebne w życiu towarzyskim, oraz historię, literaturę polską, francuską, języki, rysunki (wykazywała w tym kierunku duże zdolności).

Jako dorosła panna wprowadzona została w życie towarzyskie rodziny i znajomych. Tytusa Działyńskiego poznała w Warszawie za pośrednictwem jego siostry Klaudyny. Tytus często gościł w stolicy, gdzie obracał się w kręgu uczonych i bibliofilów. Sam znany był jako kolekcjoner nieprzeciętnej rangi, ale traktowano go także jako dziwaka na co wpływ miała

[...] niezmierna żywotność [...] ojca – wspominała jedna z córek – jego roztargnienie, które bywało powodem rozmaitych żartów, a niemniej jakaś niechęć w Warszawie do wszystkiego, co wielkopolskie.

Państwo Zamoyscy również nie byli przekonani do przyszłego zięcia.

Ojciec mój rodzicom matki i rodzinie nie podobał się; za dziwaka go mieli, za szaleńca; chcieli matkę wydać za księcia Jabłonowskiego, ale z całą swą łagodnością dziwnie wiele hartu i uporu matka okazała¹².

Od ślubu do powstania listopadowego

Ślub odbył się 19 listopada 1825 r. w Puławach. O pannie młodej, swej szwagierce, tak pisała Klaudyna Działyńska:

[...] ma kibić smukłą i elegancką matki swojej, ale jej z resztą nie przypomina wcale i jest o wiele mniej piękna. Za to znajduje się w niej cały urok, jaki nadać mogą ogromne szafirowe oczy, ciemne rzęsy, pyszne złote włosy oraz zespolony a pełny wdzięku wyraz łagodności i nieufności w sobie¹³.

Oprawą ślubu zajęła się babka Izabela. Miał on formę spektaklu, w którym wykorzystano historyczne kostiumy. „O przepychach tego wesela rozpowiadała sobie cała

¹¹ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 3.

¹² A. Potocka, *Mój pamiętnik*, s. 40.

¹³ Cyt. za R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 43.

Polska”¹⁴. Celestyna wraz z mężem przeniosła się do Wielkopolski. Odwiedzała jednak miejsca swej młodości. W 1826 r. w Puławach urodziła najstarszą córkę, Elżbietę. Jednak miejsca, w których przebywała najczęściej to Kórnik i Poznań. We wrześniu 1829 r. w Kórniku na świat przyszedł jej jedyny syn, Jan.

Celestyna od samego początku pomagała mężowi w pracy nad kompletowaniem zbiorów bibliotecznych i muzealnych, przy rozpoczętych pracach wydawniczych oraz w urządzaniu siedziby kórnickiej.

Spokojne życie przerwał wybuch powstania listopadowego, w które czynnie zaangażował się Tytus, udając się do Królestwa. Jego żona nie pozostała obojętna na wydarzenia rozgrywające się w Warszawie. Zorganizowała w Pałacu Działyńskich w Poznaniu „punkt informacyjny”. Odbierała od męża wiadomości o sytuacji oraz wskazówki, jak powinni postępować Wielkopolanie. Niedługo potem i ona udała się do Warszawy. Wraz z Klaudyną Potocką zajęła się organizowaniem lazaretów dla rannych, gromadzeniem leków, materiałów opatrunkowych oraz zbiórką funduszy na rzecz utrzymania ochotniczej formacji jazdy poznańskiej. W sierpniu 1831 r. w pałacu Zamoyskich w Warszawie urodziła córkę Jadwigę.

Na emigracji

Po upadku powstania Działyńscy, pozbawieni przez władze pruskie majątku, schronili się w Galicji. Kilkakrotnie rodzina zmieniała miejsce zamieszkania. Przebywali w Krakowie, Żurawicy, Wysocku i Zarzeczcu¹⁵. Podczas tej tułaczki urodziła się córka Maria.

W końcu osiedli w majątku Oleszyce pod Jarosławiem, odziedziczonym przez Celestynę po zmarłej matce. Majątek z kilkoma folwarkami stanowił ¼ wartości dóbr kórnickich. „Oleszyce przedstawiały nam się z daleka jako ziemia obiecana i pilno nam było do niej”¹⁶. Panowały tam nadal stosunki pańszczyźniane. Właściciel sprawował nad poddanymi władzę policyjną, fiskalną i sądową. Odpowiadał także za pobór rekruta. Budziło to zrozumiałą nieufność mieszkańców do właścicieli.

Moi rodzice chleb po wsi rozdawali, ale nikt go z ręki ich przyjmować nie chciał! Musieli chleb zostawiać na drodze i dopiero jakeśmy oddalali się o kilkaset kroków, to ludzie nieśmiało się do chleba zbliżali, jakby się bali, że jakąś jadowitą żmiję zawiera¹⁷.

Działyńscy przystąpili do reformowania stosunków panujących między dworem a wsią. Dążyli do przekonania włościan, by ci dobrowolnie przechodzili na system czynszowy. Popierali pierwsze próby handlowe. „Założyli sklep ze wszystkim tym

¹⁴ Cyt. za: tamże.

¹⁵ Tamże, s. 56.

¹⁶ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 37.

¹⁷ Tamże, s. 38-39.

co, do użytku ich służyć może: kozuchy, buty, łopaty, siekiery”¹⁸. Dla wsparcia tych przedsięwzięć utworzona została kasa pożyczkowa.

Celestyna zajęła się miejscowym szkolnictwem:

Szkoły łacińskiej (katolickiej) w Oleszycach nie było wcale, a w ruskiej nauczycielem – kiedy miał na to czas – był diak, czyli sługa kościelny. Moja matka – pisała Jadwiga – słyszała kiedyś lekcję religii udzieloną przez niego. „Jakim językiem mówili apostołowie przed zejściem Ducha Świętego?” – pyta diak – „Po rusku”. „A jakiego języka nauczył ich Duch Święty schodząc na nich?” – „Po niemiecku”¹⁹.

Pierwszą siedzibą szkoły była stodoła. Szybko jednak ulokowano ją w murowanym budynku. Szkoła doczekała się nowoczesnych pomocy naukowych, które sprowadzone zostały z Anglii. Były to wzory tablic szkolnych.

Wg tych wzorów drukowaliśmy wszyscy, a raczej pisaliśmy drukowanymi literami tablice po polsku, liczby, literki, zgłoski, słowa, a nareszcie całe modlitwy, pieśni, bajki, do których matka moja malowała ilustracje²⁰.

System nauki polegał na nauczaniu przez nauczycieli najstarszych i najzdolniejszych dzieci, które z kolei uczyły grupki młodszych, opiekując się jednocześnie nimi. Nauczano czytania i pisania, rachunków i religii. Celestyna doprowadziła również do utworzenia czytelnicy, do której sprowadzała popularne książeczki i czasopisma.

Otworzono przy szkole czytelnicy i ludzie zbierali się wieczorami po domach, ażeby im dzieci głoszono czytelnicy²¹.

Była nieustępliwa, jeżeli chodzi o kwestie związane z alkoholem. Likwidowała karczmy w swych dobrach, co wiązało się z utratą części dochodów. Dla mieszkańców zakładała towarzystwa wstrzemięźliwości. Tytus donosił swej żonie, po odbytej wizytacji Oleszyc, że jest ona „jedyną panią w Galicji, która ma więcej szkółek niż karczm”²².

Kolejną dziedziną, w którą Celestyna bardzo się angażowała była opieka nad chorymi:

Moja Matka [...] sprawiła sobie maleńką, chłopską klaczkę, tak małą, że bez pomocy mogła na nią wsiadać i z niej zsiadać i codziennie, zawiesiwszy na kuli od siodła worek z rozmaitymi lekarstwami i żywnością dla chorych, tak jechała do kościoła a z kościoła do wsi do chorych i wracała się dopiero na pierwszą, na obiad. Po obiedzie przyjmowała ich u siebie; opatrywała rany, szyla bieliznę dla nich itp., a że moja Matka skarżyła się na brak pamięci, zrobiła sobie rodzaj słownika, w którym, alfabetycznym porządkiem, zapisywała nazwiska wszystkich zgłaszających się do niej włościan, oraz wszystko to, czego się o nich mogła dowiedzieć²³.

Mimo że przebywali poza Wielkopolską, Działyńscy wsparli odbudowę kórnickiego kościoła. Dnia 4 lipca 1836 r. pożar, zaproszony w jednym z gospodarstw, stra-

¹⁸ Tamże, s. 41.

¹⁹ Tamże, s. 39.

²⁰ Cyt. za: S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, „Kórnicanin” 1993, nr 10, s. 3.

²¹ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 41.

²² Cyt. za: S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, s. 3.

²³ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 40.

wił niemal całe miasto. Spłonął też dach kolegiaty. Kilka dni później runęła wieża, a wraz z nią południowa ściana świątyni. Celestyna i Tytus wspólnie zdecydowali o kształcie nowego kościoła. Ponieważ jednak z racji politycznych aż do 1839 r. nie mogli osobiście pojawić się w Kórniku, posłużyli się architektem, który często wówczas podróżował pomiędzy Wielkopolską a Galicją. Był nim Franciszek Maria Lanci, artysta popularny wśród polskich zleceniodawców. Fasada kościoła to dzieło oryginalne. Jest jedną z pierwszych wybitnych realizacji neogotyckich w Wielkopolsce, a nawet w kraju. Odnowiony kościół wzbudził prawdziwy zachwyt fundatora, który w listach do żony pisał, że „fasada Kościoła w Kórniku jest nadzwyczajnie piękna i że budynek ten nie oszpeciłby żadnej z londyńskich ulic”²⁴. Poświęcony został w 1840 r.

W 1836 r. we Florencji zmarła matka Celestyny, Zofia Czartoryska Zamoyska. „[...] Biedna Matka, zniosła to jak wszystko w milczeniu i z poddaniem, acz z ciężkim smutkiem”²⁵. W tym samym roku Celestyna urodziła kolejną córkę, Cecylię.

Powrót do Wielkopolski

Celestyna Działyńska prawdopodobnie do Wielkopolski wracać nie chciała. Od wyjazdu minęło 10 lat. Tutaj właśnie, w Małopolsce, angażowała się w prace oświatowe i charytatywne. W Oleszycach trwały prace modernizacyjne, wznoszono budynki gospodarcze, upiększano tamtejszy ogród. Mogła też utrzymywać kontakty z krewnymi posiadającymi dobra na terenie zaboru austriackiego²⁶.

Do Kórnika powróciła ostatecznie w 1842 r. z czterema córkami: Elżbietą, Jadwigą, Marią, i Cecylią. Dla Oleszyc zatrudniła administratora. Córka Jadwiga tak o nowych miejscach, których przecież ona i jej siostry nie znały, napisała:

A jednak ten Kórnik przedstawiał nam się jakby jakaś ziemia obiecana, jakby jakaś czarodziejska ziemia, o której słyszało się często, ale do której dobić było niepodobna. O Poznaniu mieliśmy wyobrażenie, że to bardzo wielkie miasto [...] wiedzieliśmy, że to dawna Polski stolica, że tam są groby Mieczysława i Bolesława i to więcej nam sprawiało wrażenia niż Wawel, bo dalsze i nieznane²⁷.

Mąż i syn przyjechali wcześniej. Tytus natychmiast zdał żonie relację z powitania jakie zgotowali mu mieszkańcy Kórnika:

[...] mieszczenie z chorągwiami wyszli naprzeciwko, w ten czas zaczął ogień z moździerzy i z armat, muzyka, witania, ściskania, jedni mi do nóg upadali, drudzy ściskali całowali [...]. Rabin [...] oświadczył wdzięczność [...] dla króla Fryderyka Wilhelma, który im przywraca prawego dzie-

²⁴ Neogotyk został „wynaleziony” na Wyspach Brytyjskich, skąd rozpowszechnił się w Europie. Nim jeszcze zaczęto studiować „narodowe odmiany” gotyku, budowano przeważnie „po angielsku”; Cyt. za: *Z dziejów Kórnika i Bnina*, red. J. Fogel, t. I, Poznań 2007, s. 93-94.

²⁵ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 19-20.

²⁶ R. Kąsinowska, *Zamek*, s. 58.

²⁷ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 81.

dzica [...], i wkrótce także pozwoli oglądać tę Panią, znaną w Polsce jako wzór cnót domowych i obywatelskich [...]²⁸.

Natychmiast rozpoczął prace związane z przebudową zamku. Tak pisał do swej żony w grudniu 1839 r. „Dom nasz tak stoi jak stara baba, która przed śmiercią na urywał idzie, trzęsie się i kapie, trzeba nam koniecznie myśleć o nowym”²⁹. Po powrocie Celestyny znowu wspólnie zaangażowali się w prace przy tworzeniu wnętrza. Uwagę ich skupił program ikonograficzny zamku. Współprojektowali także część mebli.

Działalność filantropijna

Celestyna zamieszkała w pałacu poznańskim, latem przebywała w Kórniku. W Wielkopolsce kontynuowała rozpoczętą w Oleszycach działalność filantropijną. Angażowała w nią także swe córki. Już w 1844 r. powołała do życia, z pomocą Karola Marcinkowskiego, Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, którego została przewodniczącą. Zaprowadziła kartoteki ubogich, w których odnotowywała sytuację rodzin oraz rodzaj udzielanej pomocy. Sama też chodziła po domach, aby sprawdzić warunki życia osób proszących o pomoc. W ramach Towarzystwa Dobroczynności zostało utworzone towarzystwo Domów Ochrony, które tworzyło ochronki dla dzieci. Jedną z nich mieściła się początkowo na Piekarach, później, z powodu dużej liczby dzieci (ponad 200), przeniesiono ją do Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich. Dzieci znajdowały tu opiekę podczas pracy rodziców. Uczyły się czytania i pisania oraz religii. Dla starszych prowadzono zajęcia praktyczne, ubożsi otrzymywali odzież i posiłki. Po dojściu do odpowiedniego wieku dziewczęta szły na służbę, chłopcy przeważnie na naukę rzemiosła. Szkołka istniała do 1846 r.

Z czasem aktywność Towarzystwa Dobroczynności zaczęła słabnąć pomimo rosnących potrzeb. Celestyna postanowiła oprzeć się na kadrze kobiet mogących całkowicie poświęcić się takiej działalności. Pracą wśród ubogich, prowadzeniem ochronek oraz szpitali zajęło się powstałe w 1853 r. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, zwane powszechnie szarytkami. Początkowo liczyło ono 15 członków³⁰.

Towarzystwo wzięło w opiekę podupadłą ochronkę znajdującą się na terenie parafii św. Marcina. Przeniesiono ją do domu przy ul. Długiej, który sąsiadował z domem głównym Sióstr Miłosierdzia. Siostry, które przejęły nad nią opiekę, uruchomiły dla dziewcząt szwalnię. Szybko wzrastająca liczba dzieci zmusiła opiekunów do znalezienia większej siedziby. Z pomocą przyszedł anonimowy darczyńca. Zakupiwszy w 1856 r. dom z ogrodem przy ul. Ogrodowej, przekazał go Towarzystwu i siostram. Przeniesiona tam ochronka obrała sobie za patrona św. Józefa. Stała się także punktem zbornym Towarzystwa. Ochronki założono także na Śródcie i Zagórzcu.

²⁸ Cyt. za: R. Kašinowska, *Zamek*, s. 56.

²⁹ Cyt. za: *Z dziejów Kórnika i Bnina*, t. 1, s. 105-107.

³⁰ S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, s. 7.

Szybko rozszerzono działalność. Opieką otoczono także dzieci osierociałe, pozbawione stałego przytułku. Obok ochronki uruchomiono „dom sierót”. Co roku przewijało się przezeń od 30 do 40 dziewczynek. W 1867 r. nad ochronką utworzono bezpłatne mieszkania dla „osób zgrzybiałych, dotkniętych kalectwem lub inną nieuleczalną chorobą”³¹. Rodziny jednak nie dbały o utrzymanie swych nie w pełni sprawnych krewnych. Przytułek zamieniono na „szpital dla starych i schorzałych niewiast”. Niestety, w 1876 r. szkołę, szwalnię i dom sierót z rozkazu władz zamknięto. W budynku ulokowano szpital dziecięcy, który oddano siostram³².

Członkinie Towarzystwa niosły pomoc mieszkańcom Poznania oraz ludności dzielnic podmiejskich, poszkodowanych przez pożary czy powódzie. Anna pisała:

Pamiętam, jak im przynoszono [powodzianom ze Śródki] jedzenie w ogromnym kotle niesionym na drągach; jak moja matka to jedzenie na miskach rozdawała; pamiętam pacierz wieczorny wspólny, po którym matka moja czytała coś o poddaniu się woli Bożej w nieszczęściu, które to czytanie często płaczem i łkaniem przerywane było. Tak samo goszczono u nas pogorzalców, gdy się Śródka spaliła³³.

Podczas panującej w mieście cholery (1855, 1866) Celestyna pielęgnowała chorych, narażając życie. Po pożarze na Jeźycach setkę ludzi przygarnął pałac Działyńskich, a druga setka otrzymywała tam codziennie posiłek.

To też zarówno Zamek Kórnicki, jak i Czerwona Sala pałacu więcej cierpień oglądały niż zabaw czy bali [...] ³⁴.

W 1901 r., po przyłączeniu nowych dzielnic, podzielono Towarzystwo na „konferencje” parafialne (św. Floriana, św. Łazarza, Bożego Ciała). Środki na działalność czerpano ze składek, z kwest, odczytów, przedstawień amatorskich, wystaw malarских, ekspozycji gospodarczych, loterii, koncertów czy bali. Liczne inicjatywy opisał Marceli Motty w *Przechadzkach po mieście*. O odczytach zanotował np.:

[...] chwytały do tego zacięgu najczęściej panie opiekunki Towarzystwa św. Wincentego, chociaż takie uczone rzeczy nie są najsukcesowniejszą szrubą do wyciskania pieniędzy³⁵.

W 1866 r. zorganizowano wielką wystawę malarstwa polskiego, na którą płótna swe wypożyczyli prywatni kolekcjonerzy, Warszawskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych oraz sami malarze. Znalazły się tam obrazy Grottgera, Kossaka, Suchodolskiego. Motty z obowiązku zwiedzał:

[...] koncerta na dobroczynne cele; takich się tu mnóstwo odbyło, osobliwie na dochód Towarzystwa św. Wincentego, i miałem przyjemność słyszenia całego legionu naszych pań i panien, śpiewaczek i fortepianistek [...] ³⁶.

³¹ *Sprawozdanie z 25cio letniej działalności Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Poznaniu*, Poznań, 1878, s. 2.

³² Tamże.

³³ A. Potocka, *Mój pamiętnik*, s. 24.

³⁴ *Rycerze miłości Boga i bliźniego. Księga pamiątkowa, wydana z okazji 75-lecia Towarzystwa Pań Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo w Wielkopolsce*, Poznań, 1928, s. 42.

³⁵ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, Warszawa, 1957, t. 1, s. 97.

³⁶ Tamże, s. 110.

[Bale – A.K.] najlichniesze i najświecniejsze odtaićzono na dobrczynne cele, szczególnie na korzyść Towarzystwa św. Wincentego, zainicjowane przez prezydentkę tegoż Towarzystwa, panią Józefową Mycielską z Kobyłopola [...] ³⁷.

W sprawozdaniu z działalności Towarzystwa czytamy:

Panie dopomagają Siostróm w katechizowaniu zaniedbanych dzieci i nawracaniu dusz zbłąkanych lub niewierzących ³⁸.

Za ich staraniem ochrzczono ponad 3 tys. dzieci, nawrócono ponad 700 osób, bierzmowano ponad 300, przygotowano do I komunii prawie 2 tys. osób powyżej 15 lat, połączono sakramentem ponad 1000 nieprawych związków, udzielono spowiedzi i komunii ponad 22 tys. chorym, ostatnim Olejem świętym namaszczenie przyjęło ponad 4 tys. osób. Odwiedzonych rodzin było ponad 41 tys. W 1878 r. czynne były 73 panie, w 1904 r. Towarzystwo liczyło 467 członkiń. Celestyna Działyńska przesowała Towarzystwu od 1853 do 1870 r. ³⁹

Działalność Celestyny nie ograniczała się tylko do Poznania. Do Kórnik i Środy sprowadziła szarytki, zapewniając im lokum i utrzymanie. W skład kompleksów zakonných wchodziła ochronka, szpital i pracownia dla młodzieży żeńskiej ⁴⁰. Tak opisano uroczystość sprowadzenia zakonnic do Kórnik w „Przeglądzie Poznańskim” z 1857 r.:

Na odgłos, że Siostry przybývają mieszkańcy obu miast [Kórnik i Bnina] pospieszili tłumami do kościoła i z radością twarzą powitali te posłanniczki pokoju i pociechy. Proboszcz miejscowy przyjął je u drzwi kościoła rzewną przemową. Komisarz jeneralny zgromadzenia, ks. Kamocki ⁴¹, odprawił mszę św. a następnie przemówił do obecnych, poczem zaintonowano: Kto się w opiekę, i w towarzystwie kapłanów, kolatorów, licznego obywatelstwa i ludu, drogą usłaną kwieciami a przystrojoną girlandami z dębowych liści odprowadzono przybyłe Siostry do przeznaczonego dla nich pomieszkania, poświęcono dom i oddano w ich posiadanie ⁴².

W Oleszycach natomiast osadziła sprowadzone z Krakowa felicjanki. Wspierała także inne zgromadzenia oddające się pracom społecznym. Za zasługi jakie położyła na polu społecznym generał Sióstr Miłosierdzia mianował ją w 1846 r. członkiem tego zgromadzenia.

W latach 50. XIX w. organizowała biblioteczki ludowe w parafiach w Poznaniu, Kórniku, Bninie i innych mniejszych miejscowościach, zaopatrując je własnym kosztem w książki.

Celestyna była również nieobojętna na wydarzenia lat 1848, 1863, które rozpały serca i umysły Polaków. Rok 1848 przyjęła z optymizmem. Mimo niepowodzeń niosła pomoc rannym i aresztowanym. Dla uwięzionych w lochach cytadeli i twierdzy Kostrzyn nad Odrą organizowała żywność i odzież.

³⁷ Tamże, s. 112.

³⁸ *Sprawozdanie z 50cio-letniej działalności Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Poznaniu*, Poznań, 1904, s. 5.

³⁹ Tamże, s. 5.

⁴⁰ S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, s. 7.

⁴¹ Ks. Marian Kamocki, dyr. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia prowincji poznańsko-chelmińskiej. Przyczynił się do powstania Towarzystwa Pań Miłosierdzia. Duchowy doradca i spowiednik pań Działyńskich, Celestyny i Anny.

⁴² „Przegląd Poznański” 1857, nr 24, s 507-508.

W 1863 r. w pałacu urządzono komitet werbunkowy, którym kierował syn Jan. Zbierał on fundusze i broń dla powstania. Drugim komitetem, pod kierunkiem Celestyny, był komitet kobiecy.

Na dole matka moja cały warsztat na odzienia otworzyła. Będąc na czele komitetu pań pracujących w tym celu, matka moja wraz ze mną poszła od sklepu do sklepu, prosząc o poparcie sprawy czym kto mógł. Parę słów po cichu wypowiedzianych wystarczyło, poczciwi kupcy nasi z zapalem w oku przyjmowali kwesę. W kilka godzin potem pomieścić nie można było towarów nanieśionych. Pamiętam jeszcze te ogromne bele płótna, flaneli, sukna, stosy ciepłych rękawic, filcowych butów, wreszcie cygar i wódek⁴³.

Niestety, władze zatrzymały jeden z transportów odzieży tuż nad granicą z Królestwem. Rozpoczęły się przesłuchania i pojawiła się groźba aresztowania. Celestyna postanowiła wyjechać na kilka lat do Drezna z dwoma najmłodszymi córkami. Wróciła, gdy syn na mocy amnestii odzyskał majątek.

W 1871 r. objęła swą opieką jeńców francuskich przetrzymywanych w Poznaniu po wojnie francusko-pruskiej. Szczególną troską otaczała w kraju i za granicą inwalidów powstań, weteranów, wdowy i sieroty po nich. Na pracę charytatywną przeznaczała większość swych funduszy.

Rodzina

Celestyna, mimo swej szerokiej działalności społecznej, była przede wszystkim żoną i matką. Po powrocie do Kórniku, w 1846 r., urodziła jeszcze jedną córkę, Annę.

Układała sztuki, w których występowały jej córki. W sztuce „Piast i Rzepicha” wystąpiły wielce udanie w roli aniołków „ze skrzydełkami w białą gazę owinięte [...]”⁴⁴. Przedstawienie to wystawiono w starym teatrze na pl. Wilhelmowskim.

W 1857 r. Celestyna z Tytusem przeżywali wielkie chwile w związku z mariażem ich jedyne go syna Jana, który poślubił córkę księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, Izabelę. Przygotowując dla państwa młodych rezydencję na zamku w Gołuchowie, tak Celestyna pisała do męża:

Jeżeliś do pokoju Izi meble nie kupił, może byś mógł u Zeylanda obstałować des spirales i użyć je jako nogi do stolików, ja ci brulione moje poślę, może byś mógł je użyć – oni przepadają za tym rodzajem mebli i gdzie się pójdzie do domu trochę eleganckiego, to się nic innego nie widzi⁴⁵.

Celestyna miała o Zeylandzie wielce pochlebną opinię.

Była wierną towarzyszką swego męża Tytusa. „Matka bez ustanku nim była zajęta, dyktowała jej, rysował z nią, czytywała mu po całych nocach”⁴⁶. Pomagała mu cier-

⁴³ Tamże, s. 507.

⁴⁴ L. i M. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, Poznań, 1987, s. 446.

⁴⁵ Cyt za: tamże, s. 91.

⁴⁶ A. Potocka, *Mój pamiętnik*, s. 21.

pliwie przy redagowaniu mów, pism politycznych, rozpraw naukowych. Rysowała większe czy mniejsze detale wystroju zewnętrznego zamku, wewnątrz, ozdobnych drzwi, projekty posadzek, mebli, które wykonywali według jej rysunków rzemieślnicy⁴⁷. Wspólnie wyszukiwali w licznych wzornikach motywy i razem uzgadniali ostateczny kształt portalu, dekoracji sufitu, mebla czy tarczy herbowej⁴⁸. Gdy pewnego razu, podczas nieobecności męża, Celestyna zachorowała, Tytus pisał do niej:

Szanuj się, bo ja potrzebuję i żony i doktorki i kucharki i mularki, sztukatierki, stolarki, sztycharki, malarki etc. etc. co wszystko tymczasem skomentowane jest w Twojej osobie⁴⁹.

Podczas zagranicznych podróży odwiedzała liczne antykwiariaty, szukając określonych obrazów do tworzonej w Kórniku galerii. Każdy zakup uzgadniany był listownie z Tytusem. I tak np. w liście z 1850 r. slanym do Wiednia pisał do żony: „Portretów nie kupuj, a najmniej Augustów, bitwy by warto nabyć”. W innym liście Celestyna donosiła z Paryża o obrazie Tomasza Dolabelli, przedstawiającym bitwę hetmana Sobieskiego:

Bardzo wiele jest figur, ale nie dosyć się ważniejsze od innych odbijają, i wszystko aż na sam przód i brzeg wysunięte. Sobieski nie podobny do swych portretów, prawda, że młodszy niż go zwyczajnie malują, ale nie dosyć piękny [...] ⁵⁰.

Córka Celestyny i Tytusa, Anna tak pisała o swojej matce w pamiętniku:

Biedny ojciec! tak on dziwnie był inny jak wszyscy; tak nie do kroju codziennych ludzi, że nie wiem, co by się z nim stało, gdyby mu Bóg nie dał towarzyszki życia, która wszystkie głębie tej dziwnej, namiętnej, gorącej natury przeczuciem, intuicją kobiety ukochanej i kochającej nie przeczuła, nie zgłębiła, nie pojęła. Podziwiała go, bo to był geniusz prawdziwy; ale czuwała nad nim jak matka, by mu oszczędzić rozczarowania, gniewu, oburzenia. Pałał też ojciec zazdrośnym przywiązaniem do matki mojej; zazdrościł ją dzieciom, gospodarstwu, chorym i biednym, których tak lubił; zazdrościł Panu Bogu nieomal, bo do kościoła posyłał po nią, gdy się tam w modlitwie zapomniiała; potrzeba mu jej było ciągle, bezustannie; nic bez niej napisać, wyrysować, obmyśleć nie mógł. Dziwna rzecz, jak charaktery tak do siebie niepodobne mogły tak przyłgnąć do siebie; nie znałam bowiem człowieka bardziej gwałtownego i namiętnego jak ojciec mój, a bardziej łagodnej istoty, jak była matka moja! ⁵¹

Tytusostwo Działyńskich przedstawił także w swych *Przechadzkach po mieście Motty*. Przytoczył m.in. taką scenkę:

[...] ilekroć do niej przyszedłem lub zastałem ją w pokoju męża, widziałem prawie zawsze zajętą albo pisaniami, albo rzezbą, w której miała niepospolitą biegłość, albo szyciem i misternym haftem. [...] pewnego razu [...] zapytał mnie się nagle pan Tytus, wskazując na robotę żony: „A wiesz pan, co ona robi?” „Widzę, że to haft, panie hrabio – odrzekłem – ale nie wiem do czego”. „O, to łatwo zgadnąć – zawołał – bo moja żona jest już w ostatnim stadium; robi jak wszystkie; kiedy małe, stroją lalki, gdy dorosną, stroją siebie, później stroją córki, a na starość stroją księży” ⁵².

⁴⁷ S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, s. 7.

⁴⁸ R. Kašinowska, *Zamek*, s. 78

⁴⁹ Cyt za: tamże, s. 79.

⁵⁰ Tamże, s. 75-77.

⁵¹ A. Potocka, *Mój pamiętnik*, s. 39.

⁵² M. Motty, *Przechadzki*, t. 1, s. 33.

W 1861 r., po śmierci męża, Celestyna zamieszkała w pałacu poznańskim, który otrzymała w dożywotnie użytkowanie. Także zamek kórnicki wraz z wyposażeniem i parkiem Tytus przekazał w testamencie swej żonie w dożywotnie użytkowanie. O korzystaniu z tego przywileju świadczy m.in. fakt urządzenia w 1866 r. wesela najmłodszej córce Annie, wydanej za hr. Stanisława Potockiego⁵³. Pozostałe córki również wyszły za mąż. Elżbieta została żoną ks. Adama Konstantego Czartoryskiego w 1848 r., Jadwiga poślubiła swego wuja hr. Władysława Zamoyskiego w 1852 r., natomiast Maria w 1855 r. wyszła za hr. Zygmunta Grudzińskiego⁵⁴. Celestyna miała 21 wnucząt⁵⁵. Doczekała rządów swego wnuka Władysława Zamoyskiego w Kórniku⁵⁶.

W 1882 r. zastosowała nowatorską metodę wychowywania młodzieży żeńskiej za pomocą wojskowych ćwiczeń. Musztra odbywała się co wieczór w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich. Uczestniczyło w niej siedem panien „[...] ubranych w sukienki z guzikami i wypustkami koloru piechoty polskiej, uzbrojonych w karabiny”. Pod okiem 70-letniego weterana powstania listopadowego, porucznika Trojanowskiego, „[...] przez godzinę dziewczęta z zapalem doskonaliły się w wojskowym marszu oraz w chwytach bronią”. Wieści o nietypowych ćwiczeniach wydostały się poza mury pałacu, wzbudzając sprzeciw nawet wśród członków najbliższej rodziny inicjatorki: „Czy broń, musztra i mundury odpowiadają godności kobiecej albo skromności dziewcząt chrześcijańskich, na którą Święci tak nalegali? Przecież patriotyzm można w kobietach inaczej wyrabiać; ku temu służy czytanie historii, śpiewy, wiersze, modlitwy za kraj; nauczanie ich pielęgnowania i opatrywania ran i rannych” – pisała córka Maria⁵⁷. Dotarły nawet do Rzymu, gdzie kardynał Ledóchowski ostro zganił prekursorkę żeńskiego skautingu. Bezstronni sędziowie sprowadzeni przez Celestynę, Jan Czorba z Krajewic i ksiądz Brzesiuski z Tarnowa, w liście do kardynała „zgodnie dali wyraz czci dla zacnych tych Polek”⁵⁸, co na czas jakiś zmieniło zapatrywania emnencji. Wkrótce jednak Poznań obiegać zaczęły plotki, że w ćwiczeniach uczestniczy już 700 żołnierzy w mundurach i ułańskich czapkach. Celestyna i jej córka Cecylia zaniechały kontynuowania swej misji.

Celestyna zmarła 10 lipca 1883 r. Pochowana została obok męża i syna w krypcie kościoła kórnickiego⁵⁹. Była żoną, matką, arystokratką, działaczką społeczną i świadkiem wydarzeń XIX w. Warto przybliżyć szerszemu gronu Wielkopolan tę postać. Warto, by nabrała ona „samodzielnego kształtu”, by nie była znana jedynie jako żona Tytusa Działyńskiego.

⁵³ R. Kašinowska, *Zamek*, s. 84.

⁵⁴ Tamże, s. 263.

⁵⁵ <http://www.sejm-wielki.pl/sejmwielki?p=anna;n=hr.+dzia+yńska+z+dzia+ynia+h.+ogonczyk> [dostęp: 21.12. 2012].

⁵⁶ S.K. Potocki, *Celestyna Gryzelda Działyńska*, s. 7.

⁵⁷ Cyt. za: M.J. Januszkiewicz, A. Pleskaczyński, *I haj vivat Poznańczanie. Co o Poznaniu wiedzieć wypada*. Poznań 2001, s. 141.

⁵⁸ Cyt. za: tamże, s. 142.

⁵⁹ Nekrologi w prasie poznańskiej. „Dziennik Poznański” 1883, nr 155-156

MARCIN PIGULAK

Polityka Watykanu wobec Związku Radzieckiego w okresie II wojny światowej (1939-1945)

Okres II wojny światowej należał do jednego z najtrudniejszych w historii państwa. Watykan, postawiony twarzą w twarz z dwoma potężnymi ustrojami totalitarnymi, zmuszony został do dokonywania wyborów i posunięć politycznych, które do dnia dzisiejszego wzbudzają ożywione polemiki nie tylko wśród badaczy. Kontrowersyjne oceny dotyczą głównie stosunku Kościoła – z naciskiem położonym na jego głowę, papieża Piusa XII (1939-1958) – do hitlerowskich Niemiec i problemu Holocaustu. Relacje pomiędzy Watykanem a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich wywołują mniej emocji i jednocześnie są badane mniej intensywnie, co jednak wcale nie świadczy o ich mniejszej wadze. Mimo że moim zamiarem nie będzie skoncentrowanie się na wykazaniu znaczenia powiązania obu tych aspektów, czyli polityki watykańskiej wobec Trzeciej Rzeszy i ZSRR, postaram się w odpowiednich miejscach zaakcentować znaczenie dokonywanych wyborów w kontekście obu totalitaryzmów.

Zasadniczym tematem pracy jest charakterystyka stosunków na linii Watykan–ZSRR w latach 1939-1945, przy czym za główny cel przyjmuję ukazanie wydarzeń mających miejsce w czasie II wojny światowej jako podłoża do wysuwania obaw o ekspansję idei komunistycznej, mieszczącej w sobie programową ateizację społeczeństwa. Po klęsce wielkich ofensyw niemieckich w Związku Radzieckim wydawało się, że podejmowane dotychczas przez komunistów działania, uznawane przez Piusa XII za zagrożenie dla egzystencji Kościoła (zarówno w wymiarze uniwersalnym, jak i lokalnym), nie ograniczą się do obszaru jednego ośrodka państwowego.

Aby nadać omawianemu przeze mnie zagadnieniu cech większej przejrzystości, zdecydowałem się właściwy etap narracji poprzedzić szkicowym zarysem relacji Watykanu i Moskwy w okresie międzywojennym. W rozdziale „Kardynał Eugenio Pacelli zostaje papieżem (2 III 1939). Ostatnie miesiące pokoju” skoncentruję się na przedstawieniu ważkiej roli Pacellego w działaniach wobec bolszewików przed objęciem Stolicy Piotrowej oraz nakreśleniu wysiłków dyplomatycznych podejmowanych

przez niego przed agresją hitlerowską na Polskę. Przejście do właściwego tematu rozpocznę omówieniem okresu od początku działań wojennych we wrześniu 1939 r. do czerwca 1941 r. (czasu trwania formalnego sojuszu pomiędzy ZSRR a Trzecią Rzeszą). Następnie przeanalizuję kroki podejmowane przez papieństwo w związku z rozpoczęciem ofensywy niemieckiej w ramach operacji Barbarossa. Ostatni podrozdział poświęcę działaniom dyplomacji watykańskiej w obliczu zbliżającego się zakończenia wojny.

Głównym oparciem podczas pisania niniejszego referatu okazała się publikacja Hansjakoba Stehlego pt. *Tajna dyplomacja Watykanu*¹. W zasadzie do tej pory możemy mówić o niej jako o najobszerniejszej pracy dotyczącej stosunków watykańsko-radzieckich, zarówno w aspekcie czasowym (1917-1991), jak i źródłowym. Niestety, autor książki, wydanej po raz pierwszy w 1975 r. (choć kilkanaście lat później ukazało się wydanie rozszerzone), nie miał dostępu do materiałów z archiwów radzieckich, co powoduje, że analizowane przez Stehlego zagadnienie nie zostało wyczerpane. Częściowe uzupełnienie stanowią publikacje z ostatnich lat, poświęcone położeniu religii w Związku Radzieckim, takie jak *Skazani jako „szpiedzy Watykanu”*. *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918-1956*².

Z kolei *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, autorstwa Pierre’a Bleta³, stanowi jedną z najważniejszych pozycji poświęconych okresowi pontyfikatu Piusa XII w czasie II wojny światowej. Celem publikacji jest jednak głównie odpowiedź na zarzuty stawiane przez krytyków postawie papieża z lat 1939-1945. W zasadzie książkę należy traktować jako rezultat pracy specjalnej komisji powołanej przez Pawła VI do badania dokumentów związanych z działalnością Piusa XII, której P. Blet był członkiem. Kwestia stosunku wobec ZSRR została z naturalnych względów potraktowana ogólniej i *de facto* głównie w kontekście Niemiec hitlerowskich.

Na polskim polu badawczym pewną nowość stanowi artykuł Andrzeja Grajewskiego poświęcony postawie Piusa XII wobec komunizmu⁴. Bez wątpienia na uwagę zasługuje zaakcentowanie przez autora wpływu orędzia fatimskiego (a szerzej – kultu maryjnego) na postrzeganie przez przyszłego papieża charakteru działań bolszewików. Niemniej, biorąc pod uwagę wybiórczość podejmowanych zagadnień, trudno traktować omawianą pozycję jako coś więcej niż szkic.

¹ H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu*, Warszawa 1993.

² *Skazani jako „szpiedzy Watykanu”*. *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918-1956*, red. R. Dzwonkowski, Ząbki 1998.

³ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Katowice 2000.

⁴ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, [w:] *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów*, red. M. Kornat, Kraków 2010, s. 210-240.

1. Relacje pomiędzy Watykanem a ZSRR w okresie międzywojennym. Od pierwszych kontaktów do fiaska utworzenia tajnej hierarchii w ZSRR

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w którym momencie dyplomacja watykańska uświadomiła sobie, że oto na terenie byłej carskiej Rosji ukształtowała się i umocniła władza, której doktryną przewodnią stał się zwalczany już w XIX wieku przez Kościół komunizm. Niewątpliwie leninowskie dekrety antyreligijne z lat 1918-1922⁵ (w których zawarto pojęcie „przestępstwa religijnego”, wyrażającego się na przykład w prowadzeniu edukacji religijnej wśród dzieci i młodzieży⁶) nie nastrajały optymistycznie Stolicy Apostolskiej. Niemniej przez cały okres wojennej zawieruchy i jeszcze jakiś czas po niej wśród niektórych hierarchów utrzymywało się (mniej lub bardziej) poczucie, że rewolucja radziecka jest tylko przejściowym epizodem. W takim tonie wypowiadał się m.in. arcybiskup mohylewski, baron Edward von Ropp, przekonujący innego dostojnika, ówczesnego nuncjusza w Warszawie Achille Rattiego, do zawierania z bolszewikami kompromisów, które i tak nie miały mieć wartości wobec ich nadchodzącego upadku⁷.

Gdy 22 lutego 1922 r. wspomniany kardynał Ratti został papieżem jako Pius XI, wiadome było, że jednym z ważnych problemów jego pontyfikatu stanie się kwestia wschodnia. Po zakończeniu procesów migracyjnych na terenie ZSRR pozostało około 1,6 mln katolików, nad którymi pieczę duchową sprawowało około 400 księży w 620 świątyniach parafialnych oraz dodatkowych kościołach filialnych i kaplicach⁸. Aby zapewnić tej społeczności możliwość rozwoju życia religijnego, Watykan (nastawiony także na wprowadzanie w sprzyjających okolicznościach szerokich projektów misyjnych) podjął w pierwszej połowie lat 20. działania dyplomatyczne wynikające z gospodarczych problemów bolszewików. W pierwszej kolejności zaliczyć do nich można inicjatywę Piusa XI przedstawioną na toczącej się od 10 maja 1922 r. konferencji w Genui, podczas której wysunięto projekt (dodajmy: odrzucony) uznania Rosji Radzieckiej na arenie międzynarodowej w zamian za zapewnienie gwarancji dla katolików⁹. Zawiliły problem możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych znalazł się w podtekście kolejnej akcji, tym razem powstałej na podłożu problemu głodu na terenach rosyjskich. Dziesięciu zakonników wysłano formalnie tylko w charakterze wolontariuszy rozdających żywność i lekarstwa, jednak w rzeczywistości przewodniczący grupy, jezuita ojciec Edmund Walsh, został mianowany kimś w rodzaju quasi-dyplomatycznego przedstawiciela Watykanu¹⁰. Wskutek pogar-

⁵ R. Dzwonkowski, *Represje wobec duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1918-1939*, [w:] *Skazani jako „szpiedzy Watykanu”*, s. 18.

⁶ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 216.

⁷ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 27.

⁸ R. Dzwonkowski, *Represje wobec duchowieństwa*, s. 19.

⁹ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 37.

¹⁰ Tamże, s. 43.

szającej się sytuacji, wynikającej z finansowych i politycznych uwarunkowań, misja została wycofana w 1924 r.

Niewątpliwie na postawę części katolików na świecie wobec finansowania misji watykańskiej w Związku Radzieckim wpłynęły doniesienia na temat aktów prześladowań Kościoła ze strony bolszewików. Szerokim echem odbił się proces czternastu petersburskich duchownych w marcu 1923 r. Na śmierć skazano abp. Jana Cieplaka i księdza prałata Konstantego Budkiewicza (w przypadku tego drugiego wyrok został wykonany). Gdy dodamy do tego internowanie we Władywostoku biskupa Karola Śliwowskiego, wyłoni się obraz tamtejszego Kościoła pozbawionego hierarchii¹¹. Z kolejnych posunięć władzy radzieckiej wymienię dodatkowo powstanie w 1925 r. Związku Bezbożników, propagowanego m.in. poprzez wydawanie prasy o profilu antyklerykalnym i ateistycznym.

Wydarzenia z drugiej połowy lat 20. pokazują dwutorowość podjętej przez Watykan polityki. Z jednej strony stosowano tradycyjne metody dyplomatyczne, polegające w tym konkretnym przypadku na tajnych rozmowach nuncjusza apostolskiego w Niemczech Eugenio Pacellego z przedstawicielami strony radzieckiej – w tym trzykrotnie z samym Gieorgijem Cziczerinem, komisarzem spraw zagranicznych ZSRR. Spotkania koncentrujące się na kwestiach sposobu nawiązania wzajemnych oficjalnych stosunków i położeniu Kościoła w ZSRR w zasadzie do niczego nie doprowadziły. Z kolei o wiele bardziej opłakanymi skutkami zakończyła się podjęta w latach 1925-1926 w Związku Radzieckim akcja szefa specjalnej watykańskiej specjalnej komisji ds. Rosji, Michela d'Herbigny'ego. Mając na celu odtworzenie hierarchii kościelnej na wspomnianym terenie, dokonał nowego podziału organizacyjnego oraz wyświęcił pięciu duchownych na tajnych biskupów. Próba rozgrywania stosunków z Moskwą metodami faktów dokonanych zakończyła się jednak fiaskiem. Na przestrzeni dwóch następnych lat wspomniani duchowni (a także inni księża) zostali aresztowani i poddani deportacjom¹².

Okres lat 30. przyniósł zaostrenie wzajemnie podejmowanych działań. Cziczerin wydawał się jednym z nielicznych przedstawicieli Moskwy, wyrażającym choćby połowiczne chęci na zawarcie jakiejś formy porozumienia z Watykanem¹³, lecz musiał ustąpić miejsca na stanowisku komisarza spraw zagranicznych Maksymowi Litwinowowi, niespecjalnie już takowym porozumieniem zainteresowanym. Dodatkowo jednym z elementów umacniania władzy przez Józefa Stalina stała się wzmożona walka z religią; przykładem tego niech będzie ogłoszona w 1932 r. ateistyczna pięciolatka. Ostatecznie w 1938 r. pozostały otwarte jedynie dwa kościoły: w Moskwie i Leningradzie. Pretekstem do powyższych akcji okazało się wezwanie przez Piusa XI do modlitwy w intencji Rosji, co władze radzieckie odebrały jako nawoływanie do krucjaty¹⁴.

¹¹ R. Dzwonkowski, *Represje wobec duchowieństwa*, s. 19.

¹² B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 8: *Czasy współczesne 1914-1992*, Lublin 2001, s. 211-212.

¹³ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 72.

¹⁴ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 221.

Okres dwudziestoletnich stosunków watykańsko-radzieckich zamyka encyklika *Divini Redemptoris* z 19 marca 1937 r. Operując przykładami ZSRR, Hiszpanii i Meksyku, papież podjął się nie tylko wyłożenia genezy wpływu komunizmu na klasę robotniczą, ale także zdecydowanego potępienia antyreligijności ideologii komunistycznej oraz zdyskwalifikowania fundamentalnych założeń lewicowej koncepcji walki klas¹⁵. Bez wątpienia było to jedno z najostrzejszych pism wystosowanych przez Stolicę Apostolską w tejże kwestii.

2. Kardynał Eugenio Pacelli zostaje papieżem (2 III 1939). Ostatnie miesiące pokoju

W odróżnieniu od swojego poprzednika, kardynał Pacelli – od 2 marca 1939 r. Pius XII – obejmował tron apostolski nie w czasie organizowania się powojennego świata, lecz stojącego na krawędzi kolejnego konfliktu zbrojnego. W latach 30. w Niemczech wykształciła się dyktatura, która z każdym kolejnym rokiem przybierała coraz bardziej totalitarne oblicze. Mimo początkowo w miarę pozytywnej opinii Piusa XI na temat Hitlera (papież 9 marca 1933 r. oświadczył polskiemu ambasadorowi Władysławowi Skarżyńskiemu, iż „musi przyznać, że Hitler jest jedynym szefem rządu na świecie, który ostatnio tak mówił o bolszewizmie, jak mówi papież”¹⁶), z czasem Watykan zaczął zgłaszać coraz więcej uwag wobec nazizmu, czego przykładem jest encyklika *Mit brennender Sorge*, wydana na kilka dni przed ukazaniem się *Divini Redemptoris*. Nie wdając się w szczegóły niezwykle złożonego problemu nastawienia papieżstwa (a w szczególności papieża Piusa XII¹⁷) wobec Trzeciej Rzeszy, pragnę jednocześnie zasygnalizować wagę wejścia do gry europejskiej nowego elementu w postaci hitlerowskich Niemiec. Bez przesady mogę stwierdzić, że do momentu rozpoczęcia operacji Barbarossa w czerwcu 1941 r. to właśnie Niemcy i ich działania będą leżały w głównym – ale nie jedynym! – obszarze zainteresowań dyplomatycznych Watykanu.

Gdyby wybór papieża zależał wyłącznie od profesjonalizmu politycznego kandydata, Eugenio Pacelli bez wątpienia byłby całkowicie odpowiednią osobą na to stanowisko. W gęstniejącej atmosferze stosunków międzynarodowych tytuł biskupa Rzymu powierzono człowiekowi, który wydawał się bardzo dobrze zaznajomiony z najmniej przewidywalnymi elementami europejskiej układanki. Znajomość Niemiec wyrobił w ciągu wielu lat sprawowania nuncjatury oraz m.in. przy negocjowaniu konkordatu z hitlerowską Rzeszą. Nie były mu obce także sprawy Związku Radzieckiego. Wspomniałem już wcześniej o serii spotkań Pacellego, chociażby

¹⁵ Z. Zieliński, *Papieżstwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007, s. 347.

¹⁶ Cyt. za: H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 131-132.

¹⁷ Por. P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*; J. Cornwell, *Papież Hitlera. Tajemnicza historia Piusa XII*, Warszawa 2000.

z Nikołajem Krestieńskim czy samym Gieorgijem Cziczerinem, zainteresowani nawiązaniem jakiegś oficjalnej formy kontaktów dyplomatycznych z Watykanem. Do tego dodać trzeba potajemne konsekrowanie 26 marca 1926 r. Michela d'Herbigny'ego, aby mógł w świetle prawa kościelnego wyświęcać nowych biskupów tajnej hierarchii w ZSRR. Chociaż Pacelli swoim dyplomatycznym zwyczajem był przeciwny zrywaniu jakichkolwiek form dialogu, o jego stosunku wobec komunizmu może świadczyć udział w tworzeniu encykliki *Divini Redemptoris*¹⁸.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie miejsce zajmował Stalin w kalkulacjach Piusa XII. O tym, że ZSRR w oczach papieża nie uchodził za partnera do rozmów, wskazuje pominięcie tego państwa w propozycji zwołania konferencji pięciu europejskich mocarstw (Francji, Niemiec, Anglii, Włoch i Polski) w celu wyjaśnienia powstałych napięć. O ile jednak Watykan mógł w tych dniach żywić nadzieję, że porozumienie radziecko-niemieckie jest niemożliwe z powodów ideologicznych, o tyle rozmowa z dnia 17 maja 1939 r. pomiędzy nuncjuszem w Berlinie Cesare Orsenigiem a Joachimem von Ribbentropem musiała rozwiać złudzenia. W czasie jej trwania padło między innymi następujące zdanie z ust ministra spraw zagranicznych Rzeszy: „jeżeli Rosja Sowiecka zaniecha tej propagandy [komunistycznej – M.P.], nic nie przeszkodzi zbliżeniu pomiędzy nami”¹⁹. Wobec takiego oświadczenia porozumienie obu dyktatur wydawało się jedynie kwestią czasu. Rzeczywiście, 23 sierpnia podpisany został pakt Ribbentrop–Mołotow, który wprowadził w osłupienie światową opinię publiczną. Przynajmniej dyplomacja watykańska przeżyła mniejsze rozczarowanie, gdyż jak wspominałem mogła się spodziewać podobnej inicjatywy.

Mimo wszystko Związek Radziecki jako siła, z pomocą której istniała możliwość zażegnania nadchodzącej wielkimi krokami wojny, nie był brany pod uwagę. Zresztą z całym prawdopodobieństwem mogę stwierdzić, że Stalin wcale nie był zainteresowany prowadzeniem jakichkolwiek rozmów z papieżem. Pius XII nie mógł zaoferować tego co zaproponował Hitler. Sojusz dyktatorów stał się faktem i żadna inicjatywa dyplomatyczna, w tym ponawianie apelu o zwołanie konferencji międzynarodowej, nie mogła tego zmienić. Wybuch wojny stał się faktem.

3. Druga wojna światowa (1939-1945). Watykan a sprawa radziecka od wybuchu wojny do czerwca 1941 r.

Siedemnastego września 1939 r. Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę Polski. Szesnaście dni wcześniej działania militarne rozpoczęły wojska niemieckie. W obliczu tej sytuacji papież nie zdecydował się na oficjalne, jednoznaczne potępienie obu przypadków agresji. Podobnie zresztą czynił w przypadku kolejnych

¹⁸ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 219.

¹⁹ Cyt. za: P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 37.

konfliktów, posuwając się maksymalnie do wyrażenia współczucia dla ofiar. Oficjalną doktryną papieżstwa stało się hasło „bezstronności”, zaś przemawiać miała za nim obawa o los katolików w podbijanych krajach. W przypadku Związku Radzieckiego nie były to bagatelne liczby: najwięcej – około 5 mln – we wschodnich województwach Rzeczypospolitej²⁰, a także 2,7 mln na Litwie²¹, ponad pół mln na Łotwie²² i około 2 tys. w Estonii²³. O równoznacznym traktowaniu przez dostojników watykańskich zagrożenia dla religii ze strony obu totalitaryzmów świadczą słowa wypowiedziane przez praelata Giovanniego Montiniego:

[...] każde słowo przeciw Niemcom i Rosji zostałoby gorzko odpłacone katolikom, poddanym władzy reżimów w tych krajach²⁴.

Czy jednak obawy o położenie Kościoła miały wówczas odzwierciedlenie we faktach? Otóż gdyby wziąć pod uwagę dotychczasowe nastawienie bolszewików do sprawy religii i, siłą rzeczy, niepełny wymiar informacji co do jej aktualnej kondycji, wszelkie obawy mogły się wydawać słuszne. Niemniej jednak nadchodzące wieści zdawały się raczej wywoływać dezorientację Watykanu, jak i pewną podejrzliwość wobec radzieckich posunięć. Jednym ze źródeł informacji dla papieża był lwowski metropolita Kościoła grekokatolickiego, Andrzej Szeptycki, który donosił o nienawiści wobec duchowieństwa i jednocześnie przyznawał, iż „kler może jeszcze pracować we wszystkich parafiach i kościołach”. Nawet stwierdził jakoby wśród samych czerwonoarmistów i komunistów wzrastało zainteresowanie sprawami religii²⁵. Podobne opinie słyszano na anektowanych obszarach państw bałtyckich.

Naturalnie lekkomyślnością byłoby posądzenie władz Związku Radzieckiego o zmianę polityki wobec katolików. Wydarzenia z lat 20. i 30. jasno pokazały, że rozbijanie struktur religijnych odbywało się stopniowo, a przecież – przypomnę – radziecki aparat miał do czynienia z mniejszością religijną liczącą niewiele ponad półtora miliona wiernych. Poza tym zamiarem Stalina było osłabienie wpiętych w inne grupy niż kler (nie zapomnijmy o organizowanych masowych deportacjach, których ofiarą padali także katolicy, głównie obrządku greckiego²⁶). Na duchowieństwo w końcu też musiała przyjść kolej, gdyż to w obaleniu wszelkich niezależnych i obcych ideowo komunizmowi instytucji leżał klucz do sukcesu stalinizacji zajętych terenów.

Do wydarzeń zgoła wyjątkowych należało spotkanie nuncjusza Cesare Orsenigo z nowym ambasadorem ZSRR Władimirem Diekanozowem, które odbyło się w Berlinie w styczniu 1941 r. W przeciwieństwie do dotychczasowych ambasadorów z Moskwy, ograniczających się do wysłania Orsenigiemu jako dziekanowi korpusu dyplomatycznego urzędowego zawiadomienia o objęciu stanowiska, Diekanozow za-

²⁰ M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim 1917-1990*, [w:] *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, red. E. Walewander, Lublin 1991, s. 76.

²¹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 215.

²² Tamże, s. 217.

²³ Tamże, s. 218.

²⁴ Cyt. za: H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 160.

²⁵ Tamże, s. 164.

²⁶ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 127.

proponował złożenie wizyty. Możemy sobie tylko wyobrazić zdziwienie Watykanu wobec takiej oferty. Faktem jest, że w podejmowanych działaniach – zgodnie z powyżej wyłożoną doktryną – starano się nie drażnić władz radzieckich niepotrzebnymi posunięciami, jednak raczej mało kto spodziewałby się podobnej inicjatywy i to po raz pierwszy od czasu poufnych spotkań Pacellego! Nuncjusz co prawda zdecydował się poruszyć – delikatnie – temat położenia katolików w republikach bałtyckich lecz w zasadzie nie usłyszał nic poza zapewnieniem o ich niezmienionej sytuacji²⁷.

4. Działania papieżstwa po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej

Uderzenie armii hitlerowskiej na Związek Radziecki postawiło dyplomację watykańską w o wiele bardziej złożonej sytuacji niż do tej pory. Podczas gdy na przykład dla Winstona Churchilla – mimo jego niechęci wobec bolszewizmu – podejście do problemu mogło przybrać czysto pragmatyczny wymiar, w przypadku papieżstwa niewątpliwie dochodziła ważka rola ideologiczna. W zasadzie postawa Kościoła wobec komunizmu nie uległa zmianie od czasów wydania encykliki *Divini Redemptoris*, gdzie padają określenia typu „sektą” czy „zaraza”²⁸. Zmieniły się jednak okoliczności polityczne. Stalin zdecydował się zmienić układ sił w Europie poprzez zawarcie paktu z Hitlerem, który ostatecznie (uprzedzając Stalina?) okazał się sojusznikiem wiarodolnym. W tym wszystkim siłą rzeczy musiał odnaleźć się Pius XII, którego osoba stała się obiektem politycznego zainteresowania ze strony Niemców i Włochów. Mianowicie podnieśli oni w celach propagandowych kwestię ewentualnego papieskiego błogosławieństwa dla tzw. krucjaty antybolszewickiej.

Nie wiadomo jaką rolę przypisał Berlin misji Ribbentropa, przyjętego na audjencji u papieża 11 marca 1940 r. Z ust ministra spraw zagranicznych padło dużo słów wymierzonych w komunizm, łączonych z zapewnieniami o wybawczej roli narodowego socjalizmu dla niemieckiego Kościoła oraz jedynie zewnętrżności sojuszniczych powiązań ze Stalinem. Zdaje się, że nie zrobiło to na papieżu większego wrażenia²⁹, niemniej być może rozmowę pomiędzy Ribbentropem a Piusiem XII należy traktować, jeśli nie jako próbę nawiązania „ideowego” porozumienia w kwestii bolszewickiej, to przynajmniej zasygnalizowania szykujących się zmian.

Równocześnie z nacierającymi ku Moskwie siłami państw Osi do starań o ideowe podbudowanie celów wojny zaprzęgnięta została dyplomacja. Naziści (podobno przy wyraźnej sugestii ze strony Mussoliniego, aby postawić na pierwszym planie antykomunistyczny charakter prowadzonej kampanii³⁰) rozpoczęli akcję propagandową, w której podnieśli hasła obrony chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu przed

²⁷ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 169.

²⁸ *Nauka społeczna Kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II. Wybór tekstów źródłowych z historii doktryn polityczno-prawnych*, red. J. Justyński, Toruń 1994, s. 79-85.

²⁹ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 171.

³⁰ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 185.

wschodnim „barbarzyństwem”. Starania władz nie pozostały w niektórych przypadkach bez odpowiedzi. Za przykład wystarczy podać słowa niemieckiego biskupa polowego Franza Rakovsky’ego: „wojna z Rosją jest europejską wyprawą krzyżową”³¹. Naturalnie takie wypowiedzi nie upoważniają do stwierdzenia jakoby Watykan udzielał poparcia dla działań Trzeciej Rzeszy. Oficjalnie Stolica Apostolska ani nie potępiła, ani nie wyraziła aprobaty wobec zaistniałej sytuacji.

Dyskusje prowadzone w zaciszu gabinetów wyglądały trochę inaczej. W rozmowie przeprowadzonej 5 września 1941 r. pomiędzy prosekretarzem Domenico Tardinim, a włoskim ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej Bernardo Attolico, dotyczącej błogosławieństwa papieskiego dla działań państw Osi, padło wiele jednoznacznych sformułowań. Tardini odciał się od próśb dyplomaty odpowiedzią, że faktycznie widzi wyprawę krzyżową, ale nie widzi krzyżowców³². W zasadzie przypomniał dobrze znany stosunek papieństwa wobec komunizmu („Postawa Stolicy Apostolskiej w stosunku do bolszewizmu nie wymaga ponownego tłumaczenia”³³), jak i wypominał jeszcze niedawno podejmowane przez Rzeszę układy (Jasne jest, że kto w przeszłości zawierał pakt przyjaźni z Rosją, musi wyjaśnić swoją postawę³⁴). Istotny wpływ na niechęć Watykanu wobec aprobaty dla niemieckich działań militarnych miała pogarszająca się sytuacja Kościoła w Rzeszy. Dodam, że Pius XII wyraził swoją akceptację wobec argumentacji Tardiniego, jeszcze mocniej akcentując jedynie pogorszenie położenia Kościoła³⁵.

W tym czasie w ZSRR zaczęto wprowadzać nowy kurs wobec religii prawosławnej. Działania Stalina miały na celu utworzenie kolejnego punktu spajającego społeczeństwo w walce z agresorem. Takiego sposobu prowadzenia polityki oszczędzono ludności katolickiej, mającej podlegać w ocenie badaczki Iriny Osipowej dalszym represjom ze strony NKWD – katolik jawił się jako potencjalny szpieg³⁶.

Oficjalne milczenie Kościoła w sprawach politycznych nie oznaczało porzucenia planów wykorzystania powstałej sytuacji na korzyść katolików. Kształtujący się plan wymagał jednak szybkiego działania, na co prątał Tardini zwrócił uwagę już 29 czerwca³⁷. Wykorzystując powstałą lukę pomiędzy wycofującymi się oddziałami Armii Czerwonej a nieokreślą jeszcze okupacją wojsk Osi, papież nakazał towarzyszącym im kapelanom podjąć działalność duszpasterską wśród miejscowych. Dodatkowo na teren dawnej diecezji tyraspolskiej skierowano jezuitę Nikolausa Pigera, który zdołał utrzymać się na stanowisku aż do nadejścia armii radzieckiej w 1944 r. Nie świadczy to jednak o przychylniej postawie nazistów względem działań Watykanu. Wręcz przeciwnie. W wydanym 2 lipca 1941 r. memorandum autorstwa Reinharda Heydricha pt. *Nowa taktyka Watykanu wobec Rosji*, wyraźnie opowiedziano się za postawieniem

³¹ Cyt. za: A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 221.

³² Tamże, s. 222.

³³ Cyt. za: P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 185

³⁴ Tamże, s. 186.

³⁵ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 172.

³⁶ I. Osipowa, *Losy katolików rosyjskich 1918-1956*, [w:] *Skazani jako „szpiegdy Watykanu*, s. 97.

³⁷ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 179.

tamy wobec działań papieństwa³⁸. Na przestrzeni kolejnych miesięcy (sierpnia, września i listopada) zakazano kapelanom posługi wśród ludności cywilnej, a tej ostatniej zabroniono uczestnictwa w mszach polowych³⁹.

Równolegle do problemu wsparcia religii na terenach Europy Wschodniej pojawiła się kwestia stosunku katolików amerykańskich wobec państwowej pomocy dla ZSRR w ramach *Lend-Lease*, ustawy uchwalonej przez Kongres w marcu 1941 r. W opinii wielu duchownych i zdeorientowanych wiernych jakiegokolwiek wsparcie dla komunistów kłóciło się chociażby z treścią encykliki *Divini Redemptoris*. Zagadnienie okazało się na tyle poważne, że Roosevelt postanowił wysłać ze specjalną misją swojego przedstawiciela Myrona Taylora, zaopatrzonego w osobiste przesłanie od prezydenta⁴⁰. Cel był jasny: chciano, aby Watykan zaakceptował współpracę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Nawiasem mówiąc, argumentacja zawarta w liście nie należała do najszcześniejszych, a szczególnie próba przekonania o znośnym położeniu religii: „Na tyle, na ile jestem poinformowany są w Rosji otwarte kościoły”⁴¹ (w rzeczywistości jedynie dwa, w Leningradzie i Moskwie, na dodatek będące pod opieką obcokrajowców). Ostatecznie papież przychylił się do amerykańskich prośb, wskazując, że nauczanie z *Divini Redemptoris* nie koliduje ze wspomaganiem Związku Radzieckiego bronią⁴². Nie znaczy to, że w Watykanie nie pojawiły się poważne wątpliwości wobec udzielania tego typu oświadczeń. Co prawda papież zgodnie z nauczaniem swojego poprzednika deklarował konieczność wsparcia w potrzebie nie władz komunistycznych, ale ludu rosyjskiego, jednak wątpliwości co do wspomagania Stalina pojawiły się już wtedy. „Jeżeli Rosjanie wygrają wojnę, zwycięstwo stanie się sukcesem Stalina, nikt już nie będzie mógł go zdetronizować”⁴³ – niepokoił się prałat Tardini. Tego typu obawy znajdą szczególne odbicie w ostatniej, decydującej fazie wojny.

5. Końcowy etap konfliktu.

Zarysowywanie się nowego porządku politycznego

Włączenie się państwa radzieckiego i Stanów Zjednoczonych do wojny wprowadziło dwie znaczące zmiany w dotychczasowym postrzeganiu konfliktu przez Stolicę Apostolską. Po pierwsze nabrał on charakteru wybitnie globalnego, przez co stało się jasne, że rola papieża, widzącego siebie jeśli nie jako twórcę nowego pokoju europejskiego, to chociaż mediatora pomiędzy walczącymi stronami, mocno spadła⁴⁴.

³⁸ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 224.

³⁹ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 181.

⁴⁰ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 191.

⁴¹ Tamże, s. 191.

⁴² Z. Zieliński, *Papiestwo i papież*, s. 391.

⁴³ Cyt. za: P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 196.

⁴⁴ K. Panuś, *Pius XII*, Kraków 2008, s. 36.

To przede wszystkim wojna miała wytyczać mapy przyszłego świata, co najpełniej w kontekście watykańskim wyraził Józef Stalin swoim powiedzonkiem „Papież! Papież! Ile on ma dywizji?” Po drugie przejście Związku Radzieckiego do obozu aliantów uczyniło z niego przyszłego organizatora wspomnianego światowego ładu. Niemiecka klęska pod Stalingradem w lutym 1943 r. i załamanie się ofensywy na Łuku Kurskim w sierpniu tego roku nie pozostawiały co do tego żadnych wątpliwości. Marzenia pralata Tardiniego o zniszczeniu przez nazizm komunizmu w Rosji, a następnie pobicie osłabionej Trzeciej Rzeszy musiały odejść w niebyt⁴⁵.

Z uwagi na zasygnalizowane wyżej czynniki Watykan został zmuszony wziąć udział w walce o polepszenie bytu Kościoła za pośrednictwem innych państw, głównie Stanów Zjednoczonych. Problem rosyjski stanowił szerzej poruszany temat podczas trzech kolejnych przyjęć Myrona Taylora na audiencji u Piusa XII (21 czerwca, 29 czerwca i 12 lipca 1944 r.). Papież wyraził zaniepokojenie radzieckimi planami wobec krajów bałtyckich, Polski i Bałkanów. Zwracał uwagę, iż stoją one w sprzeczności z postanowieniami Karty Atlantycznej⁴⁶. Biały Dom, któremu zależało na jak najlepszej współpracy ze Stalinem (wystarczy przypomnieć koncepcję „czterech policjantów”), mógł ze swej strony jedynie zadeklarować zrobienie wszystkiego, aby komuniści wprowadzili poszanowanie dla wolności religijnej. Jednocześnie zwrócono uwagę, że Kościół w nowej sytuacji... powinien ułatwiać współpracę radziecko-europejską po przywróceniu pokoju⁴⁷. W zasadzie takim samym wynikiem zakończyła się czterdziestopięciominutowa rozmowa z dnia 23 sierpnia 1944 r. pomiędzy Piusem XII a Winstonem Churchillem.

Chciałbym zasygnalizować przykład niemieckiego wykorzystania obaw Watykanu przed widmem potężniejącego komunizmu. Ożywione starania nawiązania kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią poprzez Stolicę Apostolską podejmował ambasador Ernst von Weizsäcker, liczący na wytargowanie dla Trzeciej Rzeszy kompromisowego pokoju. Nie jest to miejsce na analizowanie samej inicjatywy pokojowej, ale argumentu przemawiającego za jego zawarciem, a mianowicie niebezpieczeństwa wschodniego. „Jeżeli Niemcy, przedmurze przeciw bolszewizmowi, mają zostać pokonane, to cała Europa stanie się komunistyczna”⁴⁸ – przekonywał już w styczniu 1944 r. Niemniej działania papieżstwa ograniczyły się co najwyżej do niechętniej postawy wobec forsowanej przez Roosevelta formuły *unconditional surrender*.

Z kolei wydarzenia ostatnich kilku lat i przyjęta wówczas postawa przez przedstawicieli Cerkwi prawosławnej w ZSRR zaowocowały doprowadzeniem w październiku 1943 r. do reaktywacji Patriarchatu Moskiewskiego⁴⁹. Postawę wobec katolicyzmu w zasadzie dostosowywano do planów Józefa Stalina i wymogów kształtującej się sytuacji politycznej. Papież ze swojej strony nie przejawiał jakiegokolwiek ochoty na za-

⁴⁵ H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 174.

⁴⁶ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 387.

⁴⁷ Tamże, s. 387.

⁴⁸ Cyt. za: P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 382.

⁴⁹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 578.

wieranie kompromisów. Zresztą wprawdzie musiałby siłą rzeczy znać szczegóły radzieckiej polityki w stosunku do kolejno zajmowanych państw. Prośba do Brytyjczyków z początku 1945 r. o dyskretne wysondowanie w Moskwie (bez zwracania się do samych komunistów) sytuacji Kościoła w Polsce jest jednym z przykładów niewiedzy Watykanu w tej sprawie. Dodajmy, że udzielona odpowiedź: „Kościół katolicki w Polsce traktowany jest bardzo ostrożnie”⁵⁰, bynajmniej nie pomogła papieżowi w dopracowaniu dotychczasowej postawy wobec powstałego problemu.

Pius XII żywo interesował się także sytuacją Kościoła unickiego, czego świadectwem jest wydanie w grudniu 1945 r. encykliki *Orientales omnes ecclesias*. W zasadzie obrona obrządku wschodniego przez papieża w postaci oddania hołdu męczennikom unickim miała tylko znaczenie symboliczne. Stalin zatwierdził plan likwidacji struktur unickich już w marcu 1945 r., co zrealizowano po wojnie m.in. na „Soborze”, który w marcu 1946 r. podjął decyzję o zjednoczeniu z Patriarchatem Moskiewskim⁵¹. Był to kolejny cios wymierzony w więzi papieżstwa z Europą Wschodnią.

Bez wątpienia dyplomacja watykańska wkraczała w drugą wojnę światową z obawą i pewną bezradnością, która w moim mniemaniu objawiała się w oficjalnie głoszonej doktrynie „bezstronności”. Związek Radziecki, dotychczas izolowany na arenie międzynarodowej, stał się sojusznikiem zaborczego totalitaryzmu niemieckiego. Wobec takiego układu sił realna pomoc dla katolików na Wschodzie (przypomnijmy – ludność ZSRR powiększyła się m.in. o obywateli republik bałtyckich i część ludności zamieszkującej wschodnią Polskę) okazywała się praktycznie skazana na porażkę.

Wojna pomiędzy Trzecią Rzeszą a Związkiem Radzieckim w początkowym okresie jej trwania z pewnością dała Watykanowi pewną nadzieję na możliwość reaktywacji w jakimś stopniu struktur religijnych na terenach okupowanych przez wojska Osi. Działania podejmowane przez kapelanów wojskowych oraz wysłanych duchownych mocno jednak ukróciła naziści. W tej sytuacji ocena komunizmu jako głównego zagrożenia dla Kościoła musiała siłą rzeczy ulec pewnej rewizji, chociaż nie w podstawowych założeniach – dostojnicy watykańscy wielokrotnie podkreślali swoją wrogość wobec „bolszewizmu”. Mimo to Pius XII zdecydował się w znaczący (choć pośredni) sposób przyczynić się do wsparcia Armii Czerwonej poprzez objaśnienie katolikom amerykańskim założeń encykliki autorstwa jego poprzednika w tonie odpowiadającym prezydentowi Rooseveltowi. Z całą pewnością słowa papieża umożliwiły zintensyfikowanie pomocy wojskowej w ramach *Lend-Lease*, chociaż deklaracyjnie głównym celem Piusa XII było wsparcie ludności rosyjskiej. Nawiasem mówiąc, postawa odróżniania „poddanych” od „rządzących” stanowiła jeden z podstawowych zabiegów retorycznych papieżstwa w obliczu działań nastawionych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Mimo wszystko decyzję papieża można potraktować jako wybieranie „mniejszego zła”. Wiemy, że prałat Tardini korzystny rozwój

⁵⁰ Cyt. za: H. Stehle, *Tajna dyplomacja*, s. 205.

⁵¹ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu*, s. 227.

wypadków widziałby w pobiciu wpierrw państwa radzieckiego, a potem w rozprawieniu się z osłabioną Rzeszą. Trudno jednoznacznie określić, czy takie były również prywatne poglądy Piusa XII, ale wydaje się całkiem prawdopodobne, że tego typu scenariusz byłby mu najmilszy. Był jednak zbyt wielkim realistą aby głośno oddawać się podobnym rozważaniom.

W momencie przekształcania się toczącego konfliktu w wojnę światową w pełnym tego słowa znaczeniu, to znaczy po przystąpieniu Związku Radzieckiego, Japonii i Stanów Zjednoczonych oraz powstaniu tzw. Wielkiej Trójki, rola Watykanu jako siły politycznej (ale nie moralnej) zmalała. Trudno jednak mówić o spadku znaczenia Stolicy Apostolskiej w oczach ZSRR w sytuacji, kiedy Józef Stalin tak naprawdę nigdy nie był zainteresowany nawiązaniem rzeczywistych kontaktów z Watykanem. Spotkanie ambasadora Diekanozowa z nuncjuszem Orsenigiem – niezależnie od planów obu stron – okazało się jedynie zwykłą formalnością, zaś istnienie rzekomego listu Stalina do papieża (!) z początku 1942 r. nie znajduje potwierdzenia w archiwach Sekretariatu Stanu⁵². Podsumowując: problem położenia Kościoła w komunistycznej Rosji nie znalazł odbicia w oficjalnych stosunkach papiesko-radzieckich, ponieważ takich po prostu nie było. Pojawiał się co najwyżej w kontaktach z innymi państwami.

Wraz z postępującą ofensywą Armii Czerwonej w Watykanie zaczęła się rodzić obawa, jak daleko zdoła ona dotrzeć. Naturalnie dyplomacja nie posiadała decydującego wpływu na losy toczącego się konfliktu, w czym ujawniła się zwykła bezradność papiestwa, zepchniętego siłą rzeczy do roli komentatora lub wręcz obserwatora. Dodatkowa komplikacja wynikała z niepewnej sytuacji w krajach zajmowanych przez wojska radzieckie, co w zasadzie wykluczało przybranie jednoznacznego stanowiska. Zwróćmy zresztą uwagę na dynamikę zachodzących przemian politycznych, często wykluczających przybranie jednoznacznej postawy. Z pewnością zakończenie działań wojennych przyjmowano bardziej z niepewnością niż satysfakcją.

Wydawać by się mogło, że zakończenie wojny stawiało Watykan przed problemami jeszcze potężniejszymi niż z jej początkiem. Choć jeden z wrogów Kościołowi totalitaryzmów legł w gruzach, na wschodzie kontynentu europejskiego do ekspansji przeszedł komunizm. Jak się miało okazać, miliony katolików znalazły się w obrębie obozu politycznego, który Pius XI określił kilka lat wcześniej mianem „bezbożnego”. Osobnym, ale równie istotnym problemem okazała się kwestia kształtu przyszłych Niemiec. Pojawiła się już w momencie trwania działań zbrojnych i była w dużym stopniu przedmiotem trosk papieża, związanych z obawą o dalszą ekspansję Związku Radzieckiego. To m.in. w strachu przed hegemonią komunistyczną widać źródło nawoływania przez Piusa XII do odrzucenia (bądź zrewidowania) planu zaprowadzenia bezwarunkowej kapitulacji Niemiec za wszelką cenę.

Z czasem oficjalny ton polityki watykańskiej uległ zmianie, nastawiając się na konfrontację z Moskwą i jej satelitami. Za przykład niech służy dekret Świętego Oficjum z 1 lipca 1949 r., grożący ekskomuniką katolikom działającym w partiach

⁵² P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa*, s. 188.

komunistycznych (a więc o profilu materialistycznym i antychrześcijańskim), przy czym u źródeł jego wydania leżała prawdopodobnie troska o zahamowanie wpływu komunistów w Europie Zachodniej (szczególnie we Włoszech). Jednocześnie w państwach położonych na wschód od „żelaznej kurtyny” sukcesywnie wypełniano kolejne punkty w walce z Kościołem. W zasadzie można stwierdzić, że aż do śmierci Piusa XII w 1958 r. trudno mówić o zmianie relacji pomiędzy Watykanem a Moskwą. Tworzenie podstaw pod okres „odprężenia” stało się udziałem następnych papieży.

MARCIN JUREK

Polskie antykomunistyczne podziemie niepodległościowe (1944-1956)

Polska w XX w. ma za sobą niezwykle trudną i skomplikowaną historię, której centralnym punktem jest II wojna światowa i wszelkie jej konsekwencje. Są to: klęska we wrześniu 1939 r., zniszczenia wojenne, a następnie terror okupacji hitlerowskiej oraz sowieckiej, które łącznie pochłonęły miliony ofiar wśród polskich obywateli. Po latach straszliwych cierpień nadeszło w końcu wyzwolenie, jednak dramat naszej historii zamiast się zakończyć, rozpoczął się na nowo. Niewątpliwie Armia Czerwona od 1944 r. przynosiła ze sobą wolność od niemieckiej okupacji, jednak nie oznaczało to odbudowy suwerennej Rzeczypospolitej w granicach sprzed wybuchu II wojny światowej. Przeciwnie, zwyciężając Niemców, Związek Radziecki tworzył własną strefę wpływów, z której nie zamierzał rezygnować, a na swoje nieszczęście Polska znalazła się w jej obrębie. Oznaczało to zaprowadzenie gruntownych przemian, których celem miało być zbudowanie państwa socjalistycznego oraz całkowita podległość wobec ZSRR¹.

Słuszne wydaje się stwierdzenie, że w ówczesnej sytuacji większość Polaków przyjęła pozycję wyczekującą. Oczekiwano na dalszy rozwój wypadków, licząc przy tym, że uda się przeprowadzić kluczowe reformy i być może nowy ustrój okaże się w jakimś stopniu możliwy do zaakceptowania. Pewne nadzieje na budowę państwa lepszego niż II Rzeczpospolita nie oznaczały w żadnym wypadku entuzjazmu wobec władz komunistycznych. Spoglądano na nie nieufnie, o czym świadczy chociażby masowe poparcie dla PSL, kiedy jeszcze wydawało się, że możliwa będzie budo-

¹ Socjolog Roman Bäcker wyodrębnił cztery poziomy niesuwerenności Polski wobec ZSRR. W przypadku mojej pracy interesować nas będzie „okres bezpośredniej okupacji wojskowej” oraz „zależność typu ukrytego kolonializmu”, który miał się zakończyć w roku 1956. Zob. R. Bäcker, *Ewolucja niesuwerenności PRL. Typy podległości kraju podporządkowanego wobec totalitarnej metropolii*, [w:] *W obliczu Wielkiego Brata. Sowieci Polsce 1944-1993*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2009, s. 49-51. Zob. też A. Strzembosz, *Okupacja w prawie międzynarodowym a status prawny Polski w latach 1944-1956*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.

wa demokratycznej sceny politycznej, i w owej właśnie partii pokładano największe nadzieje.

Inaczej wyglądała sytuacja struktur Polskiego Państwa Podziemnego, które podlegało legalnym polskim władzom emigracyjnym. W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się żołnierze Armii Krajowej oraz innych formacji zbrojnych podziemia. Już wydarzenia Akcji „Burza” z 1944 r. pokazały wrogi wobec nich stosunek Armii Czerwonej oraz władz ZSRR. Próby współpracy Armii Krajowej z wojskami radzieckimi kończyły się zwykle rozbijaniem jej oddziałów oraz represjami, więzieniem czy deportacjami jej żołnierzy². Sowiecki terror został od początku wymierzony w polskie podziemie, czego najbardziej chyba spektakularnym przykładem było aresztowanie i osądzenie w Moskwie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. W takich okolicznościach w sposób żywiołowy rodziła się tzw. druga konspiracja, której ostrze wymierzone było tym razem w Sowietów. Trzeba przy tym podkreślić, że w nowych warunkach podziemie było raczej wyrazem samoobrony przed represjami komunistów³. Chodziło o obronę z jednej strony ludności cywilnej, z drugiej zaś – samych oddziałów partyzanckich. Przyczynami, dla których zrodziło się zjawisko powtórnej konspiracji były w pierwszej kolejności terror oraz represje, niezgoda na wprowadzanie nowego ładu politycznego i sowietyzację kraju, a także walka o przetrwanie – w przypadku żołnierzy podziemia rozumiana dosłownie. W tych aspektach tkwi zresztą istota powojennej partyzantki. Jej celem była naturalnie walka o pełne wyzwolenie ojczyzny, jednak doskonale zdawano sobie sprawę, że nie jest to możliwe przy użyciu wyłącznie sił partyzanckich. Jak większość przeciwników nowego systemu, dowódcy podziemia liczyli na zwycięstwo PSL Stanisława Mikołajczyka w wyborach, których uczciwe przeprowadzenie obiecano w ramach postanowień jałtańskich, lub w wyniku możliwej konfrontacji bloku państw zachodnich z ZSRR, ku czemu istniały wówczas realne przesłanki. Celem ówczesnego podziemia było zatem

² O takim zdrazieckim ataku relacjonował m.in. Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka”. Zob. S. Krupa, *X Pawilon. Katownia UB na Rakowieckiej*, Warszawa 2009, s. 117-120. Por. też A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą*, [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, red. S. Courtois, Warszawa 1999, s. 349-351. Przytoczyć można również powszechnie znane zdrazieckie ujęcia AK-owców po wyzwaniu Wilna i Lwowa.

³ Pisał o tym m.in. Zdzisław Broński ps. „Uskok”, słynny dowódca partyzantki na Lubelszczyźnie: „Dlaczego więc powstała partyzantka? Jest faktem niezaprzeczalnym, że powodem powstania partyzantki były owe bezwzględne i krwawe metody komunistyczne. I tylko one. [...] Istniejące warunki zmuszały do jakiejś decyzji: albo myśleć tylko o własnym przetrwaniu i czekać, co dalej będzie, albo brać czynny udział w wytwarzającym się ruchu obrony”. Zob. Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (1941 – maj 1949)*, Warszawa 2004, s. 79. Antoni Heda ps. „Szary”, partyzant działającym w kieleckim i radomskim, wspominał: „Na taką serię okrucieństw trzeba było zareagować tak, jak to czyniłem w czasie okupacji niemieckiej: rozbijaniem więzień i uwalnianiem aresztowanych i skazanych”. Zob. A. Heda-Szary, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 2009, s. 266. Edmund Taraszkiewicz ps. „Żelazny” z powiatu włodawskiego pisał w ten sposób: „»Wyzwoliciele« ze wschodu, wspólnie z ich podłymi agentami – UB, masowo aresztują i deportują na wschód ludzi »niewyraźnych« politycznie”. Zob. E.E. Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, Warszawa-Lublin 2008, s. 79. Swoimi doświadczeniami dzielił się też Paweł Jasienica, swego czasu żołnierz w oddziale Zygmunta Szendzielarza: „Muszę jednak podkreślić, że fakt aresztowania »szesnastu« w Pruszkowie (marzec 1945 r.) utwierdził nas w przekonaniu, iż nie ma dla nas innego miejsca na ziemi niż w lesie”. Zob. P. Jasienica, *Pamiętnik*, Kraków 1989, s. 141.

przetrawianie do czasu sprzyjającej sytuacji politycznej, by wtedy ujawnić się i zdemobilizować lub przejść do działań zbrojnych (np. w wypadku wybuchu III wojny światowej)⁴. W związku z tym prowadzono operacje doraźne o charakterze defensywnym. Można naturalnie mówić o defensywie aktywnej, gdyż podziemie podejmowało liczne akcje zbrojne, jednak inicjatywa oraz ofensywna były domeną strony komunistycznej. W działaniach podziemia mieściły się przede wszystkim ataki na posterunki UB i MO, rozbijanie więzień oraz aresztów w celu uwolnienia osadzonych, a także likwidacja jednostek szczególnie aktywnych na rzecz nowej władzy, których traktowano jako zdrajców narodu, a przy tym szczególnie niebezpiecznych dla samego podziemia. Wyroki wykonywano najczęściej na funkcjonariuszach NKWD, UB, konfidentach i donosicielach oraz członkach PPR, choć nie jest prawdą, że ginęli oni za poglądy, jak przedstawiała to propaganda komunistyczna. Powodem były konkretne czyny, a przynależność do tej partii była niejako ich motorem sprawczym. Oprócz tego podziemie prowadziło szeroką akcję propagandową, której celem było prostowanie kłamstw propagandy komunistycznej, wzywanie do oporu, a także ukazywanie, że ludność nie jest pozostawiona samej sobie. Mimo że wachlarz działań pozostał bardzo podobny do tego z czasów okupacji niemieckiej, widać jednak wyraźnie pewne różnice. Po pierwsze, za wroga uważano konkretną władzę i narzucany przez nią ustrój polityczny, a nie państwo jako takie. Po drugie, nie działano na korzyść innych wojsk uznawanych za sojuszników, dlatego m.in. nie niszczonego infrastruktury (dróg, mostów, torów kolejowych) ani budynków. Defensywny charakter podziemia uwidaczniał się także w braku większych strac zbrojnych. Wyjątkiem są tu bitwy i potyczki, do jakich dochodziło głównie na wschodzie Polski, a które były wynikiem obław oraz działań ofensywnych, przede wszystkim wojsk NKWD⁵.

Z dzisiejszej perspektywy, przy braku odpowiednich oraz reprezentatywnych źródeł, trudno precyzyjnie określić stosunek ludności do podziemia niepodległościowego. Analizując jednak zjawisko partyzantki powojennej, jej siły oraz skali działania, nasuwa się oczywisty wniosek, iż podziemie cieszyło się poparciem znacznej części społeczeństwa. Oczywiście sytuacja była dynamiczna. Poparcie okazywano czasami bardziej aktywnie, czasami mniej. Z czasem dawało o sobie znać zmęczenie spowodowane przedłużającym się stanem *quasi* wojny oraz wzrastające poczucie beznadziejności sytuacji. Niemniej, wbrew komunistycznej propagandzie, podziemie znajdowało silne oparcie wśród ludności cywilnej, zwłaszcza na wsi⁶.

Wracając do charakteru samej konspiracji, trzeba wspomnieć o istotnej różnicy w stosunku do okresu okupacji niemieckiej. Wówczas istniało Polskie Państwo Podziemne, którego ramieniem zbrojnym była Armia Krajowa. Działało sądownictwo. Konspiracja funkcjonowała w oparciu o formalne i legalne struktury. Po fiasku planu „Burza”, klęsce powstania warszawskiego oraz rozpoczęciu instalowania

⁴ Szerzej o tych rachubach zob. Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953*, Katowice 1999.

⁵ K. Krajewski, *Skala i metody działań partyzanckich i konspiracyjnych w Polsce po 1944 r.*, [w:] *Aparat represji a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944-1956*, red. P. Niwiński, Warszawa 2005, s. 43.

⁶ M. Korkuć, *Chłopi Rzeczypospolitej*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 34.

władz komunistycznych, sytuacja zmieniła się diametralnie. Bezelowe było prowadzenie walki przeciw Sowietaom, jednak współpraca z nimi również okazywała się niemożliwa (zarówno z powodu niezgody na komunizm, jak i prowadzonych przez nich brutalnym represjom). W takich okolicznościach ówczesny dowódca Armii Krajowej, Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek”, zdecydował się rozwiązać tę formację 19 stycznia 1945 r.⁷ Jego celem była bezpieczna demobilizacja i ochrona żołnierzy przed represjami; nie oznaczało to jednak kapitulacji. Rezygnowano z walki zbrojnej, podejmując jednocześnie działania przygotowawcze do dalszej pracy konspiracyjnej, na razie pokojowej, by w odpowiednim momencie mieć możliwość użycia siły. Powołano tajną organizację „Nie” (Niepodległość), która miała pozostać strukturą kadrową oraz elitarną, aby w razie potrzeby objąć kierownictwo nad odtwarzanymi oddziałami zbrojnymi. Początkowo na jej czele stał gen. August Emil Fieldorf ps. „Nil”. Organizacja jednak została stosunkowo szybko zdekonspirowana, toteż rychło zakończyła swój żywot⁸.

Niezależnie od dalekosiężnych planów liderów Polski Podziemnej, należało zachowywać realizm i ustosunkować się do sytuacji w kraju. Podziemie rozrastało się w sposób żywiołowy i niepodlegający żadnej odgórnej kontroli. Mimo iż postulowano rezygnację z walki zbrojnej, trudno było pozostać obojętnym wobec przymusowego powrotu wielu dawnych żołnierzy do lasu, tym bardziej, że działali oni w zrozumiałej samoobronie. W odpowiedzi na zaistniałe warunki powołano Delegaturę Sił Zbrojnych, na której czele stanął płk Jan Rzepecki. Organizacja ta miała charakter ściśle wojskowy, była wyrazem „rezygnacji z zamierzeń długofalowych na rzecz działań doraźnych”⁹. DSZ miała koordynować działania partyzantki, dążąc jednakże do tzw. „rozładowywania lasów”. Sam Rzepecki był zresztą zwolennikiem tajnej demobilizacji. Dostrzegał bezcelowość dalszej walki, ale zarazem chciał zapewnić bezpieczeństwo żołnierzom, gdyż nie gwarantowała tego komunistyczna amnestia (pierwsza już latem 1945 r.). W sierpniu i ta organizacja została rozwiązana, jednak już 2 września 1945 r. część dowódców DSZ powołała do życia Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”¹⁰. Była to największa organizacja niepodległościowa, która za cel stawiała sobie działalność pokojową, koncentrując się na akcjach wywiadowczych oraz propagandowych. Dążono również do demobilizacji partyzantki, chociaż w niektórych rejonach Polski, na przykład na Białostocczyźnie czy Lubelszczyźnie, to właśnie WiN było zwierzchnikiem sił zbrojnych, gdyż wymagała tego trudna sytuacja. Zrzeszenie było od samego początku zaciekle zwalczane przez komunistów. Bezpieczeństwo współpracy z NKWD udawało się rozbijać kolejne Zarządy Główne. W 1947 r. aresztowano przywódców IV Zarządu WiN z płk. Łukaszem Cieplińskim na czele i, jak

⁷ Rozkaz gen. Okulickiego do żołnierzy o rozwiązaniu Armii Krajowej, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. V, Warszawa 1991, s. 239-240.

⁸ J. Kurtyka, *Na szlaku AK („NIE”, DSZ, WiN)*, [w:] tegoż, *Z dziejów agonii i podboju. Prace zebrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011, s. 54-63.

⁹ Tenże, *Polska lat 1944-1956: z dziejów agonii i podboju*, [w:] tegoż, *Z dziejów agonii i podboju*, s. 19.

¹⁰ Początkowo pod nazwą Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „WiN”.

się okazało, był to kres niezależnych władz tej organizacji. Urząd Bezpieczeństwa zorganizował jeszcze wprawdzie „V Komendę Główną”, jednak był to twór agenturalny, mający na celu rozpracowanie pozostałych działaczy niepodległościowych¹¹. Naszkicowany wyżej nurt niepodległościowego podziemia określa się zwykle jako „poakowski”, gdyż w istocie wyraźnie widać ciągłość zarówno struktur oraz składu osobowego, jak i idei Polskiego Państwa Podziemnego.

Omawiając ramy organizacyjne powojennej konspiracji, należy wspomnieć także o podziemiu narodowym, które stanowiło wówczas znaczącą siłę. Jego oparciem przez cały okres okupacji niemieckiej było konspiracyjne Stronnictwo Narodowe, a siłę zbrojną reprezentowały Narodowa Organizacja Wojskowa – scalona z AK – oraz Narodowe Siły Zbrojne, które pozostały przez całą wojnę bytem samodzielnym. Jesienią 1944 r. powołano Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, do którego dołączyli potem pozostali żołnierze NSZ. Warto zauważyć, że narodowcy od początku wykazywali silny antykomunizm oraz głosili teorię dwóch wrogów (III Rzesza oraz Związek Radziecki). Podziemie narodowe było znaczącą siłą, jednak wbrew swoim ambicjom, nie odegrało pierwszoplanowej roli w warunkach drugiej konspiracji¹².

Oprócz wyżej wymienionych struktur o charakterze ogólnopolskim powstawały także grupy i oddziały zbrojne o lokalnym zasięgu oddziaływania. Wśród najistotniejszych trzeba wymienić Konspiracyjne Wojsko Polskie, dowodzone przez Stanisława Sojczyńskiego ps. „Warszyc”, które działało w Polsce centralnej, a zwłaszcza rejonie Radomska. W Wielkopolsce aktywnością odznaczała się Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta” z ppłk. Andrzejem Rzewuskim ps. „Hańcza” na czele. Z kolei w województwie krakowskim znaczne wpływy osiągnęło Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”, którym dowodził Józef Kuraś ps. „Ogień”. Oddziały te nawiązywały do tradycji ruchu ludowego, jednakże nie były zakorzenione w żadnych szerszych strukturach, pozostając tworem w pełni niezależnym¹³.

Nawet tak pobieżny przegląd różnorodnych ośrodków dowódczych czy poszczególnych oddziałów partyzanckich wyraźnie pokazuje spore zróżnicowanie w łonie antykomunistycznego podziemia. Wydaje się jednak, że owe różnice miały charakter drugorzędny, gdyż na pierwszy plan wysuwają się punkty wspólne o znaczeniu kluczowym. Była to przede wszystkim jawna wrogość wobec komunizmu oraz prób sowyetyzacji Polski, a co za tym idzie, dążenie do odbudowy ojczyzny wolnej, niepodległej oraz demokratycznej. Mimo podziałów, a nawet niekiedy konfliktów,

¹¹ Zob. W. Frazik, *Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych*, [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005. O samym WiN zob. więcej Z. Woźniczka, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945-1952*, Warszawa 1992.

¹² S. Poleszak, R. Wnuk, *Zarys dziejów polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, [w:] *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, Warszawa-Lublin 2007, s. 26-27.

¹³ T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź, 2007; A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1956. Próba charakterystyki*, [w:] *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2007, s. 13-31; M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944-1947)*, Kraków 2002.

wszystkie omawiane tu organizacje stawiały sobie te założenia jako kwestie najważniejsze¹⁴.

Jak już wspominałem, podziemie miało przede wszystkim charakter defensywny, jednakże podejmowało liczne akcje wymierzone w nową komunistyczną władzę. Wyrządzane w wyniku takich operacji szkody oraz sam fakt istnienia skupisk zbrojnego oporu były bardzo niewygodne, czy wręcz niebezpieczne, dla umacniającej swoją dominację Polskiej Partii Robotniczej. Mimo zmęczenia ludności oraz znacznego ograniczenia liczebności oddziałów partyzanckich w porównaniu z okresem okupacji niemieckiej, podziemie stanowiło realną siłę i komuniści walkę z nim traktowali priorytetowo. Początkowo na Kresach Wschodnich II RP w zwalczaniu żołnierzy AK brały udział jednostki wojsk NKWD oraz grupy operacyjne „Smiersz”, by ów proceder kontynuować również na ziemiach Polski powojennej¹⁵. Bardzo szybko jednak polscy komuniści przystąpili do budowy własnych sił służących do zwalczania podziemia a także organizowania własnej władzy. Powołano Resort Bezpieczeństwa Publicznego, który 1 stycznia 1945 r. przemianowano na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (na jego czele od początku stał płk Stanisław Radkiewicz). Podlegał mu m.in. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, mający swoje placówki w miastach wojewódzkich (WUBP) oraz powiatowych (PUBP), a także więzienia czy obozy. Z czasem w ramach ministerstwa wydzielono Samodzielny Wydział do Walki z Bandytyzmem, by następnie przemianować go na Departament do Walki z Reakcyjnym Podziemiem (Departament III). MBP sprawowało również nadzór nad siłami Milicji Obywatelskiej oraz wojskami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – były to jednostki sformowane specjalnie do zwalczania podziemia¹⁶. Wspomnieć należy także o kluczowej roli, jaką odegrali w tej fazie organizacji aparatu bezpieczeństwa sami Sowieci. Oczywista była zależność władz powojennej Polski wobec ZSRR, toteż służby specjalne organizowano pod nadzorem towarzyszy radzieckich. Dzieliли się oni swoim bogatym doświadczeniem, sugerowali konkretne rozwiązania oraz początkowo pełnili wszystkie funkcje kierownicze¹⁷.

Aparat bezpieczeństwa w celu zwalczania partyzantki zaangażował znaczne siły. W pierwszym okresie owej walki stawiano zdecydowanie na rozwiązania siłowe,

¹⁴ Z. Zblewski, *Założenia programowe polskiego podziemia niepodległościowego w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1956*, red. S. Poleszak, Warszawa-Lublin 2008, s. 142-143.

¹⁵ H. Piskunowicz, *Zwalczanie przez NKWD i NKGB polskiego podziemia na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, oraz A. Chmielarz, *Działania 64 dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD przeciwko polskiemu podziemi*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnekiel, Wrocław 1998.

¹⁶ Od marca 1946 r. scentralizowane działania przeciw podziemiowi koordynował Państwowy Komitet Bezpieczeństwa. Zob. A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944-1948*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja?*, s. 104. Zob. też T. Balbus, *Komunistyczny aparat represji a polskie podziemie niepodległościowe*, [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe*.

¹⁷ K. Szwagrzyk, *Rola oficerów sowieckich w aparacie bezpieczeństwa Polski („cywilnym” i wojskowym)”*, [w:] *W objęciach Wielkiego Brata*; A. Paczkowski, *Polski aparat bezpieczeństwa jako kanał wpływów radzieckich*, [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944-1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992.

z dużym udziałem wojsk NKWD. Na skutek niezadowolających efektów oraz wzrastającego oporu wobec takich działań, podjęto próby innego rozwiązania sytuacji. W sierpniu 1945 r. ogłoszono pierwszą amnestię dla żołnierzy podziemia niepodległościowego. Z punktu widzenia komunistów było to bardzo celne posunięcie, gdyż w zamian za obietnicę bezpieczeństwa i niestosowania represji można było zdemobilizować podziemie bez strat własnych, a także osiąść dużą wiedzę o jego strukturach, składzie osobowym czy podejmowanych działaniach¹⁸. Amnestia spotkała się z dużym odzewem – dawało o sobie znać zmęczenie, brak perspektyw na zmianę sytuacji oraz złudna nadzieja na powrót do normalnego życia¹⁹. Szybko okazało się, że raczej mieli jednak sceptycy, gdyż wielu ujawnionych żołnierzy było poddawanych represjom, osadzanych w więzieniach oraz wywożonych w głąb ZSRR. Takie wiarołomne działania budziły zrozumiały sprzeciw, a przede wszystkim przyczyniły się do nieujawnienia wielu partyzantów oraz powrotu do lasu wielu spośród tych, którzy zrazu dostosowali się do poleceń władz. Jak widać, mimo pewnych sukcesów owo posunięcie nie doprowadziło do w pełni satysfakcjonujących władzę efektów. Z tego powodu nastąpiło ponowne nasilenie terroru wobec ludności oraz akcja organizowania dużych operacji (obław) przeciwko zgrupowaniom partyzanckim. Równolegle do tych działań podejmowano już wtedy próby „zmiękczenia” podziemia. Służyć temu miało podejmowanie negocjacji w celu demobilizacji partyzanckich oddziałów, formowanie tzw. oddziałów prowokacyjnych (podszywających się pod rzeczywiste zgrupowania²⁰) oraz wprowadzanie agentów w szeregi konspiratorów. Odnosząc coraz znaczniejsze sukcesy, komuniści ponownie zdecydowali się na przeprowadzenie akcji amnestyjnej w lutym 1947 r. Jej charakter oraz cel pozostawał niezmienny, jednakże nieco inna była już sytuacja żołnierzy niepodległościowego podziemia. Sfałszowane referendum z czerwca 1946 r., a następnie wybory parlamentarne w styczniu 1947 r. i związana z tym klęska PSL oraz wyjazd z kraju Stanisława Mikołajczyka, znacznie załamały morale Polaków, w tym oczywiście członków konspiracji. Ponadto nic nie wskazywało na realne zbliżanie się konfliktu zbrojnego między Zachodem a ZSRR. Zawiedzione zostały najpoważniejsze nadzieje na zmianę sytuacji w Polsce, co więcej,

¹⁸ O rzeczywistych powodach wprowadzenia amnestii najlepiej świadczą słowa Władysława Gomułki wypowiedziane na plenum KC PPR w kwietniu 1947 r. (choć dotyczyła ona drugiej akcji amnestyjnej, w pełni oddają także ówczesne cele owej taktyki): „Lepiej mieć na oczach rozbrojonego i nieorganizowanego wroga, który za cenę amnestii wyrzeka się prowadzenia dalszej walki z reżimem, aniżeli mieć go w podziemiu, uzbrojonego, zorganizowanego, walczącego. [...] Amnestii nie należy więc oceniać jako wspaniałości władzy ludowej okazanej zbrodniarzom faszystowskim, lecz trzeba w niej widzieć potężny cios zadany reakcji”. Cyt. za K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 310.

¹⁹ Warto dodać, że do ujawnienia wzywał m.in. płk Jan Mazurkiewicz ps. „Radostaw”, szef Obszaru Centralnego DSZ, aresztowany w sierpniu 1945 r. Był on z pewnością autorytetem dla wielu podkomendnych. Nie można zapominać jednak, że ów apel wystosował, będąc osadzonym w mokotowskim więzieniu, a dowództwo dawnej DSZ z płk. Janem Rzepeckim na czele odcięło się od tej inicjatywy, nakazując żołnierzom zachowanie ostrożności. Zob. M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce*, s. 300-301.

²⁰ Zob. m.in. M. Korcuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8 oraz L. Żebrowski, *Działalność tzw. band pozorowanych jako metoda zwalczania podziemia niepodległościowego w latach 1944-1947*, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997.

dawało o sobie znać coraz powszechniejsze zmęczenie oraz uciążliwość prowadzenia dalszej walki partyzanckiej. Mała również poparcie ludności, z czym wiązał się też proces „bandycenia się” niektórych oddziałów²¹. Wszystkie te aspekty złożyły się na duży sukces, jakim okazała się amnestia z pierwszej połowy 1947 r. Doprowadziła ona do faktycznego „rozładowania” lasów; od tej pory podziemie nie odzyskało już dawnej siły, co więcej – utraciło możliwość swobodniejszego działania²². Odtąd można mówić już raczej o małych grupach partyzantów, którzy uparcie trwali w zbrojnym oporze. Ich postawa przypominała jednak coraz bardziej walkę jedynie o przetrwanie, a wielu żołnierzy, zwłaszcza tych bardziej znanych, mając do wyboru pojmanie przez siły bezpieczeństwa i pewny wyrok lub śmierć z bronią w ręku, wybierało drugą możliwość. W tym momencie dziejów niepodległościowego podziemia niezwykle aktualnie jawią się słowa historyka Andrzeja Paczkowskiego, który stwierdził, że „podziemie było tocząca ciężkie boje odwrotowe ariergardą Polski Niepodległej. Tyle, że nie było już się gdzie wycofać”²³.

„Wyłamanie podziemi zębów”, jak można by to obrazowo określić, nie oznaczało jednak kresu walki. Komuniści dalej podejmowali usilne działania, by zdusić ostatnie ogniska oporu. W zaistniałej sytuacji bezcelowe było prowadzenie dużych operacji wojskowych; wydawało się także, że z amnestii skorzystali już wszyscy ci, którzy byli gotowi zdecydować się na taki krok. Wówczas nasilono działania agenturalne, mające na celu rozpracowanie oraz likwidację ostatnich oddziałów. Naturalnie takie działania podejmowano także znacznie wcześniej; właściwie większość zgrupowań została rozbita na skutek zdrady lub informacji pochodzących od konfidentów. Bezwzględnie wykorzystywała to bezpieka, posługując się coraz częściej agenturą, która przenikała do poszczególnych grup podziemia²⁴. Działania te w znacznej mierze przyniosły zamierzony efekt. Z bronią w ręku wytrwali już tylko najbardziej zdeterminowani oraz zdesperowani żołnierze. Na początku lat 50. podziemie ograniczało się już właściwie do symbolicznych enklaw oporu, które nie przedstawiały sobą realnej siły i tylko sporadycznie wykazywały jakąkolwiek aktywność bojową. Rok 1956 i odwilż w sytuacji wewnętrznej w Polsce zakończyły okres istnienia podziemia w dawnej formie. Następowaly rehabilitacje oraz zwolnienia więźniów politycznych. Ostatnim już akordem zbrojnego oporu była śmierć Józefa Franczaka ps. „Lalek” w 1963 r.

²¹ R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945-1947)*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001 oraz P. Niwiński, *Czarne karty podziemia poakowskiego. Problem demoralizacji członków konspiracji niepodległościowej po 1945 roku*, [w:] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939-1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, Warszawa 2003.

²² Zob. szerzej L. Pietrzak, *Amnestia 1947 roku i jej wykonanie przez organa bezpieczeństwa*, [w:] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie*.

²³ A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego*, s. 101.

²⁴ W ten sposób rozbito m.in. oddział „Wiarusy”, będący swoistą kontynuacją zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”, a także oddział NSZ dowodzony przez Henryka Flamego ps. „Bartek”. Zob. D. Golik, *Z wiarą w zwycięstwo... Oddział partyzancki „Wiarusy” 1947-1949*, Kraków 2010, s. 16-17 oraz T. Kurpierz, *Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1

Inne oblicze oporu społecznego stanowiło zjawisko konspiracji młodzieżowej w interesującym nas okresie. Wyraźnie widać przy tym, iż rozkład geograficzny i liczbowy owych organizacji jest odwrotnie proporcjonalny do podziemia zbrojnego, konspiracji „dorosłej”. Znamienny jest także rozrost takich związków wraz z wygaszaniem walki zbrojnej. Działalność młodzieży miała naturalnie charakter bardziej propagandowy czy samokształceniowy, niemniej podobnie wpisuje się w ciąg idei walki oraz oporu wobec nowego porządku politycznego w Polsce²⁵.

Niezwykle trudno jest dziś ustalić liczebność podziemia niepodległościowego oraz strat, jakie poniosły obie strony w wyniku prowadzenia walki zbrojnej. Działalność konspiracyjna z samej swej istoty nie zawsze posiadała dokładne spisy lub inwentarze, ponadto tego typu obliczeń nie ułatwiały także źródła komunistyczne. Bardzo często w różnych zestawieniach nie rozgraniczano działalności podziemia o cechach politycznych od pospolitego bandytyzmu, a także nie wydzielano aktywności podziemia ukraińskiego. Według ostrożnych szacunków możemy mówić o 120-180 tys. osób zaangażowanych w organizacjach i grupach konspiracyjnych, w tym ok. 20 tys. partyzantów²⁶. Liczby te dotyczą ludzi, którzy przewinęli się przez różne struktury podziemia w długim okresie lat 1944-1956, nie uwzględniając znacznie liczniejszej rzeszy współpracowników lub sympatyków. Podobne problemy nastroczą oszacowanie strat. Wedle historiografii doby PRL w wyniku akcji podziemia zginąć miało ok. 12 tys. przedstawicieli służb mundurowych, tysiąc żołnierzy Armii Czerwonej oraz NKWD, a także ok. 10 tys. cywili²⁷. W przypadku ofiar samego podziemia Maria Turlejska podaje liczbę ponad 8,5 tys. poległych partyzantów oraz ok. 80 tys. aresztowanych²⁸. Oprócz tego przyjmuje się, że wykonano w tamtym czasie ok. 5 tys. wyroków śmierci, a ok. 20 tys. osób zmarło w więzieniach²⁹.

Podejmując się próby streszczenia dziejów powojennego podziemia, nie sposób pominąć pytania o zasadność oraz przyczyny podjętej przez nie walki. Do dziś można spotkać się z głosami kwestionującymi sens zbrojnego oporu, wskazującymi na brak realizmu politycznego, bezmyślne wykrwawianie narodu czy nawet oskarżenia o spowodowanie bratobójczej wojny³⁰. Wydaje się jednak, że zarzuty te nie do końca są usprawiedliwione. Wskazywałem już na dramatyczną sytuację, w jakiej znalazła się znaczna część polskich oddziałów konspiracyjnych. W wielu wypadkach powrót do lasu był jedyną możliwością, by uchronić się przed represjami oraz terrorem. Z drugiej strony działania Sowietów, zmierzających do całkowitego podpo-

²⁵ S. Poleszak, R. Wnuk, *Zarys dziejów*, s. 33.

²⁶ Tamże, s. 33-34. Zob. też J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944-1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2001, nr 1.

²⁷ *W obronie władzy ludowej 1944-1952*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1985, s. 18. Nie wiadomo jednak, ile spośród tych osób zginęło na skutek akcji podziemia, ile poprzez działania Ukraińców, ile z rąk pospolitych bandytów, a ile np. na skutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią.

²⁸ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 71-77.

²⁹ K. Krajewski, *Skala i metody działań*, s. 41.

³⁰ Zob. np. *Wojna domowa w Polsce 1944-1947. Materiały z konferencji naukowej 18 marca 1997*, red. I. Tańska, Warszawa 1998.

rządkowania Polski przy wydatnej pomocy rodzimych komunistów, musiały spotkać się z oporem dużej części społeczeństwa. Nawet jeśli dana grupa ludności nie przejawiała takiego zorientowania w dokonujących się przemianach politycznych lub była zwyczajnie zmęczona dopiero co zakończoną wojną, przejawiała zrozumiałą wrogość wobec metod i praktyk nowej władzy. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu o przymusowych kontyngentach żywnościowych, jakimi została obciążona polska wieś³¹, czy o wzrastającym terrorze bezpieki wobec ludności cywilnej. W tej sytuacji oddziały partyzanckie jawiły się jako naturalna samoobrona społeczeństwa, która dawała zbrojny odpór owym praktykom.

W moim odczuciu trudno również kwestionować fakt zbrojnego oporu w sytuacji, gdy kraj dostaje się w strefę wpływów obcego mocarstwa, które od dawna pozostawało jego śmiertelnym wrogiem. Ponadto sprzeciw wobec zarówno ideologii komunistycznej, jak i prób sowietyzacji Polski, jest faktem godnym uznania, gdyż zakłada walkę o niepodległość ojczyzny oraz wolność człowieka.

W przypadku rozważań na temat podziemia niepodległościowego w naturalny sposób nasuwa się porównanie z powstaniem styczniowym z 1863 r. W zasadzie wszyscy badacze pozostają zgodni, że zryw ten politycznie był nonsensowny, co jednak nie przekreśla bohaterstwa oraz poświęcenia jego uczestników, a także generalnej słuszności sprawy, w imię której walczone. Wydaje mi się, iż nawet jeśli kwestionujemy rachuby polityczne, na jakich opierali się dowódcy niepodległościowego podziemia (choć mowa tu o znacznie bardziej racjonalnych przesłankach, niż te, które przyświecały irredentystom roku 1863), to jesteśmy im winni przynajmniej szacunek i uczciwą ocenę ich działań³². Jest to tym bardziej zasadne, że żołnierze, o których mowa, byli przez cały okres PRL przedstawiani jako groźni „reakcyjni bandyci”, a co za tym idzie, zostali skazani na swoistą *damnatio memoriae*. Z punktu widzenia władzy komunistycznej było to zrozumiałe, ponieważ w walce tej odniosła ona zwycięstwo, toteż mogła dowolnie kształtować obraz podziemia. Niestety, wypaczona wizja nie kończyła się na określonej interpretacji, gdyż podziemie było przez kilkadziesiąt lat oczerniane, a jego losy przedstawiane w zakłamany oraz zmanipulowany sposób. Wiele faktów zostało przemilczanych lub wypaczonych, co w sumie składało się na utrwalenie „czarnej” legendy. Dopiero przełom roku 1989 przyniósł zmiany w ukazywaniu tej części historii Polski. Podjęte zostały uczciwe badania historyczne, do dziś także trwa proces popularyzacji i przebijania się do świadomości społecznej samego faktu istnienia powojennego antykomunistycznego podziemia oraz jego prawdziwego charakteru. W latach 90. w środowisku działaczy prawicowej Ligi Republikańskiej, w nawiązaniu do działań komunistycznej propagandy, narodził się termin „Żołnierze

³¹ Więcej na ten temat zob. M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941-1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 107-149.

³² Można w tym miejscu powołać się również na słowa Henryka Elzenberga: „Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną, bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu. [...] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło, ale w wartości tej sprawy”. Cyt. za M. Korkuć, *Za Wolność i Niepodległość. Zgrupowanie partyzanckie Józefa Kurasia „Ognia” w latach 1945-1947*, Zakopane 2006, s. 3.

Wyklęci”. Dziś można mówić o znacznym jego upowszechnieniu i, choć jest on nacechowany emocjonalnie, spełnia podstawową funkcję informacyjną³³.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o coraz powszechniejszym przekonaniu dotyczącym ciągłości polskich dążeń niepodległościowych, w które wpisuje się także powojenne podziemie. Niezależnie od tego, w jaki sposób określimy charakter tamtych walk³⁴ oraz niewątpliwych przewin i ciemnych kart w nie wpisanych, dziś widzimy kwestię najistotniejszą – podziemie to miało przede wszystkim charakter niepodległościowy, a w wymiarze moralnym stało po właściwej stronie. Słuszność tej konstatacji potwierdza choćby fakt oddania mu honoru przez suwerenne już władze III RP, co wyraża się anulowaniem wyroków, przyjęciem uchwały oddającej hołd Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” czy wreszcie ustanowieniem dnia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych³⁵.

³³ Termin „Żołnierze Wyklęci” z pewnością jest nienaukowy, jednak często bywa określeniem interesującego nas zjawiska. Mówiąc inaczej, jest on niekiedy wygodniejszy niż używanie przykładowego sformułowania: „antykomunistyczne podziemie niepodległościowe działające w latach 1944-1963”.

³⁴ Podziemie bywało określane wpięrow jako walka elementów reakcyjnych z „demokratyczną władzą ludową”, następnie, po transformacji ustrojowej, panuje zgodność co do niepodległościowego charakteru walki. Niektórzy nazywają je nawet ostatnim polskim powstaniem lub powszechnym powstaniem chłopskim. Zob. K. Krajewski, J. Kurtyka, T. Łabuszewski, P. Niwiński, J. Pawłowicz, G. Wąsowski, G. Węgieński, L. Żebrowski, *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, Warszawa 2002, s. 9-13. Owa teza pochodzi ze wstępu do tej publikacji. Tekst ten jest jednak raczej manifestem politycznym Ligi Republikańskiej, niż fachowym wprowadzeniem.

³⁵ J. Kurtyka, *Polska lat 1944-1956*, s. 50. Ustawa o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” (Dz.U. z 2011 r. nr 32, poz. 160).

**KIERSCY H. JASTRZĘBIEC.
SZKICE Z DZIEJÓW
WIELKOPOLSKICH RODÓW SZLACHECKICH**

MAGDALENA HERUDAY-KIELCZEWSKA

**Poznańska działalność Kazimierza Kierskiego
w świetle jego dzieł**

Niezmiernie trudno odtworzyć dziewiętnasto- i dwudziestowieczne losy rodziny Kierskich, ze względu na rozproszenie, jakiemu uległa w XVIII w.¹ Wybitnego przedstawiciela tej rodziny – Kazimierza Kierskiego – znajdziemy jednak w międzywojennym Poznaniu².

W bibliografii licznych publikacji dotyczących Wielkopolski i jej stolicy w tym okresie, szczególnie poświęconych problemowi niemieckiemu w Polsce Zachodniej, ale przede wszystkim w dziełach na temat traktatu wersalskiego, często przewijają się prace Kazimierza Kierskiego. Są one niezwykle wartościowe dla przedstawiania problemów Wielkopolski i ich aspektu prawnego, z jakimi borykała się po I wojnie światowej. Inna zaś działalność Kierskiego ginie w panoramie Poznania lat 20. i 30. XX w.

Niniejsza praca nie jest biogramem. Ma jedynie na celu wypełnić pewną lukę w wiedzy o wielkopolskim działaczu, którego postać niewątpliwie zasługuje na uwagę, a ponadto wpisała się w pewną linię polityczną Wielkopolski.

Kazimierz Kierski urodził się w 1873 r. w Jaślikowie w Lubelskiem. Pochodził z wielkopolskiej rodziny szlacheckiej. Ukończył gimnazjum w Lublinie, a w 1896 r. Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Początkowo pracował jako pomocnik adwokata przysięgłego, by następnie, do 1915 r., prowadzić w Warszawie własną kancelarię³. Pod okupacją niemiecką uczestniczył w organizowaniu sądownictwa⁴. Od 1917 r. był prezesem Kolegium Sędziów m.st. Warszawy, działał w Towarzystwie

¹ E. Nawrot, *Dzieje Kiekrza i okolic*, Poznań 2000, s. 59-74.

² O jego pochodzeniu może zaświadczyć fakt, iż w archiwum rodzinnym, które posiadał Kierski, będącym zaczątkiem jego zbioru, znajdowały się dokumenty rodziny Kierskich.

³ E. Muszalski, *Kazimierz Kierski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XII, red. E. Rostworowski, Wrocław-Kraków 1966-1967, s. 429.

⁴ Kierski kierował się rozporządzeniem Komitetu Narodowego Polskiego w Lozannie. Tym samym opowiedział się za sądownictwem polskim, choć w pewien sposób narzuconym. Sprawie tej poświęcił osobną pracę, która miała wytłumaczyć rozłam powstały w środowisku prawników. K. Kierski, *Sądy polskie w Warszawie. Ich powstanie i działalność*, Warszawa 1916.

Prawniczym, został przewodniczącym Wydziału Apelacyjnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wszedł do służby państwowej w Prokuraturii Generalnej w Warszawie, lecz w 1920 r. skierowano go do Poznania, gdzie tworzył jej oddział, którego później został prezesem. W tym czasie mianowano go także zastępcą przewodniczącego Komitetu Likwidacyjnego. Był działaczem Związku Ludowo-Narodowego, Komitetu Obrony Narodowej oraz Komitetu Okręgowego Czerwonego Krzyża⁵. W latach 1922-1925 pełnił funkcję radnego miasta Poznania⁶. W 1928 r. przeszedł na wcześniejszą emeryturę, cały czas jednak aktywnie działając jako członek Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich, a od 1931 r. jako prezes Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego i wiceprezes Komitetu Porozumiewawczego wszystkich towarzystw polsko-czechosłowackich w Polsce, za co został odznaczony Orderem Lwa Czeskiego. W latach 30. zmienił orientację polityczną i zaangażował się w działalność Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem⁷.

Z zamiłowania był kolekcjonerem autografów, pieczęci, dokumentów związanych z wybitnymi polskimi osobistościami. Swoją bogatą zbior przekazał w 1934 r. Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy⁸. Zmarł krótko przed wojną lub w czasie jej trwania. Na pytanie o datę i miejsce jego śmierci nie ma jednoznacznej odpowiedzi⁹.

Nie sposób jest tutaj omówić całą działalność publiczną Kierskiego ani całość jego prac, na które składa się około tysiąc artykułów prawniczych i politycznych. Nie ma również szerszego opracowania dotyczącego jego osoby. Jednak pozostawione przez niego prace, swobodnie dostępne, są doskonałym źródłem do poznania jego poglądów, a zarazem mogą stać się przyczynkiem do badań nad znaczeniem jego działalności. Najważniejszym jej aspektem była z pewnością aktywność prawnicza, która ma najlepsze potwierdzenie w publicystyce Kierskiego. Znacznie mniej miejsca poświęcał kwestii polityki wobec Czechosłowacji, ale i tutaj dostępnych jest kilka publikacji, podobnie jak na temat jego zbiorów. Są to jednak artykuły o zupełnie innym charakterze.

Niniejsza praca poświęcona jest przedstawieniu tych trzech pól działalności Kierskiego. Dobór artykułów można wytłumaczyć po pierwsze ich znaczeniem, po drugie możliwością ich omówienia w oparciu o słowa samego Kierskiego, po trzecie zaś są świadectwem pewnych nastrojów politycznych, ale i świadczą też o ich autorze. Pozwalają więc, przynajmniej w niewielkim stopniu, go poznać.

⁵ *Katalog dokumentów i listów królewskich ze zbioru Kazimierza Kierskiego*, oprac. J. Eis, Bydgoszcz 2005, s. 5.

⁶ N. Tyrakowski, *Rada Miejska w Poznaniu 1919-1928*, „Kronika Miasta Poznania” 1929, nr 1-4, s. 69.

⁷ E. Muszalski, *Kazimierz Kierski*, s. 429.

⁸ *Katalog dokumentów*, s. 6.

⁹ Według E. Muszalskiego Kierski przeprowadził się przed wojną do Bydgoszczy, później jednak przeniósł się do Warszawy i tam zginął w niewyjaśnionych okolicznościach, krótko przed powstaniem warszawskim. Jednak Marian Swinarski, który znał osobiście Kierskiego, podaje w swoich wspomnieniach, że zmarł on w Bydgoszczy na krótko przed wojną. Jest to kwestia, która niewątpliwie wymaga zbadania. E. Muszalski, *Kazimierz Kierski*, s. 430; M. Swinarski, „Kolekcjonerzy i bibliofile (wspomnienia)”, 1956, s. 21, rkps w zbiorach Biblioteki Raczyńskich.

Jak już wcześniej wspomniano, Kierskiemu nie poświęcono wiele miejsca w pracach na temat dziejów przedwojennej Wielkopolski. Niewielkie wzmianki pojawiły się w publikacjach dotyczących życia politycznego i kulturalnego w Poznaniu. Warto tu wspomnieć szczególnie publikacje autorstwa Zbigniewa Dworeckiego. Autor nie tylko zamieszczał informacje o uczestnictwie Kierskiego w życiu publicznym¹⁰, ale także odwoływał się do jego publikacji prawniczych¹¹. Na owych pracach opierali się oprócz Dworeckiego inni historycy badający problem niemiecki w Polsce Zachodniej i skutki traktatu wersalskiego, a szczególnie jego aspekty prawne. Należy tutaj wspomnieć Edmunda Makowskiego¹², Restytuta Staniewicza¹³ oraz Krzysztofa Skubiszewskiego¹⁴. Jeśli chodzi o publiczną działalność Kierskiego, pewne wzmianki można znaleźć u Witolda Jakóbczyka¹⁵, Mariana Mrocza¹⁶ i Zbigniewa Zakrzewskiego¹⁷; są to jednak z pewnością dzieła, które tylko sygnalizują pewien udział poznańskiego prawnika w życiu publicznym.

Przy omawianiu literatury dotyczącej Kazimierza Kierskiego warto wspomnieć o jego krótkich biogramach sporządzonych przez Edwarda Muszalskiego¹⁸ oraz Justynę Eis¹⁹. Również pewne informacje o Kierskim zamieszczono we *Współczesnej encyklopedii życia politycznego*, wydanej w 1931 r.²⁰

Poza źródłami archiwalnymi z Archiwum Państwowego w Poznaniu, z których na szczególną uwagę zasługują Akta Prokuratury Generalnej w Poznaniu²¹ i Polskiego Związku Zachodniego²², badając postać Kierskiego, pozostaje korzystać ze źródeł, które sam nam pozostawił – licznych artykułów, broszur i książek o tematyce prawnej, społecznej, politycznej i kolekcjonerskiej²³.

Dzieje międzywojennego Poznania naznaczone są niezwykle mocno skutkami I wojny światowej. Na pierwszy plan wysuwają się problemy walki o granice, kon-

¹⁰ Były to zwłaszcza informacje dotyczące członkostwa Kierskiego w Towarzystwie Polsko-Czechosłowackim. Z. Dworecki, *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994, s. 391.

¹¹ Tenże, *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*, Poznań 1981.

¹² E. Makowski, *Kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w Wielkopolsce w latach 1926-1939*, Poznań 1979.

¹³ R. Staniewicz, *Niemcy w Polsce a odbudowa państwa polskiego*, „Przegląd Zachodni” 1968, nr 5-6.

¹⁴ K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w traktacie wersalskim*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, red. J. Pajewski, Poznań 1963, s. 325.

¹⁵ W. Jakóbczyk, *W poznańskim Bazarze 1838-1939*, Poznań 1986.

¹⁶ M. Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977.

¹⁷ Z. Zakrzewski, *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*, Poznań 1983.

¹⁸ E. Muszalski, *Kazimierz Kierski*, s. 429-430.

¹⁹ *Katalog dokumentów*, s. 5-6.

²⁰ *Współczesna encyklopedia życia politycznego*, Poznań 1931, s. 106-107.

²¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej – Oddział w Poznaniu, 789.

²² APP, Polski Związek Zachodni,

²³ Trudno jest podać tytuły wszystkich prac Kazimierza Kierskiego. Najbardziej znaczące zostaną przywołane w dalszej części tekstu.

flikty narodowościowe, rokowania wielkich państw, które zakończyły się podpisaniem traktatu wersalskiego, ale również konflikty i różnice interesów między polskimi politykami. Najpierw podstawową kwestią było pomyślne zakończenie powstania wielkopolskiego i włączenie do granic państwa polskiego części Wielkopolski, która należała do Polski przed rozbiorami²⁴. Mimo usilnych zabiegów nie przyłączono części powiatów: złotowskiego, człuchowskiego i chodzieskiego oraz dwóch gmin z powiatu wałeckiego, co określone zresztą zostało w podpisanym w Wersalu 28 czerwca 1919 r. traktacie pokojowym²⁵. Była to jedna z przyczyn, obok braku poparcia zbrojnego i politycznego dla powstania wielkopolskiego, z powodu których społeczność Wielkopolski opowiadała się przeciwko Józefowi Piłsudskiemu²⁶, co skutkowało w Poznaniu wzmocnieniem ugrupowań Narodowej Demokracji²⁷, zjednoczonymi w 1919 r. w Związek Ludowo-Narodowy²⁸.

Postanowienia traktatu wersalskiego były w każdym państwie, w którym zostały ratyfikowane, częścią prawa wewnętrznego²⁹. Traktat regulował również w pewnym sensie stosunki polsko-niemieckie³⁰. Rodził przy tym jednak wiele kontrowersji. Nakazywał likwidację majątków niemieckich na terenach, które przestawały być niemieckie w myśl traktatu oraz poruszał, z punktu prawnego, zagadnienia obywatelstwa polskiego i ochrony praw mniejszości narodowych; w przypadku Wielkopolski szczególnie mniejszości niemieckiej. Wywoływał przez to dyskusje, potrzebę objaśniania i opiniowania poszczególnych przepisów³¹. Wzmacniał także u władz niemieckich poczucie, iż traktat w rzeczywistości był dyktatem zwycięzców³². Doprowadziło to w latach 30. do wypowiedzenia przez Niemcy niektórych klauzul³³. To z kolei wzmacniało w Polsce poczucie narzucenia mniejszym państwom wielu przepisów w czasie konferencji pokojowej³⁴ i utwierdzało przekonanie o protektoracie państw zwyciężonych nad Niemcami³⁵.

²⁴ Więcej na ten temat, a zwłaszcza o walce społeczności północno-zachodniej Wielkopolski, pisze Z. Dworecki, *Spółczesność polska zachodnich powiatów Wielkopolski w walce o wytyczenie granicy zachodniej po pierwszej wojnie światowej*, „Roczniki Historyczne” 1968, z. 24, s. 49-94.

²⁵ Tamże, s. 73.

²⁶ Tamże, s. 85.

²⁷ Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008, s. 105. Relacje między społecznością i elitą polityczną Wielkopolski (choćby wieloletnim prezydentem Poznania Cyrylem Ratajskim) a Józefem Piłsudskim były problemem złożonym i trudnym do jednoznacznego ocenienia. Wyżej wymieniona publikacja traktuje ową kwestię szeroko i szczegółowo.

²⁸ Tamże, s. 128-129.

²⁹ K. Skubiszewski, *Aspekt prawny*, s. 328.

³⁰ Tamże, s. 325.

³¹ Tamże, s. 324; R. Staniewicz, *Niemcy w Polsce*, s. 96-97.

³² K. Skubiszewski, *Aspekt prawny*, s. 329.

³³ W myśl prawa międzynarodowego traktat był umową, określaną mianem wieczystej, która nie może być przedmiotem wypowiedzenia. Dominowało jednak w państwie niemieckim przekonanie, że nie można przestrzegać czegoś, co zostało z góry narzucone. Tamże, s. 331.

³⁴ Tamże, s. 332.

³⁵ K. Plater, *Traktat i system wersalski w historiografii i publicystyce*, [w:] *Problem polsko-niemiecki*, s. 20.

Kwestie, które musiała rozwiązać Wielkopolska, wzmacniały nastroje antyniemieckie, ku którym szczególnie skłaniały się endecja i, w mniejszym stopniu, chrześcijańska demokracja³⁶. Tym samym zdominowały życie polityczne i społeczne, co widać szczególnie w działalności tak administracji państwowej, jak i organizacjach o charakterze społeczno-politycznym.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1920 r. utworzono w Poznaniu oddział Prokuraturii Generalnej³⁷. 11 października Kazimierz Kierski został mianowany kierownikiem Wydziału I, który miał załatwiać czynności sądownictwa niespornego, współdziałać przy zawieraniu umów oraz opiniować w kwestiach prawnych dotyczących stosunków międzynarodowych i prowadzić dział tłumaczeń na język polski ustawodawstwa niemieckiego³⁸. Kierski na stanowisku kierownika wydziału interpretował przepisy prawa międzynarodowego, traktaty pokojowe, szczególnie gdy chodziło o nabywanie przez Niemców obywatelstwa polskiego, określanie stosunków finansowych i gospodarczych między Niemcami a Polską, przykładowo – np. kwestie odszkodowań dla Polaków. Często o interpretację traktatów pokojowych pytały urzędy państwowe, takie jak Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, Rada Ministrów, Departament Sprawiedliwości czy Prezydium Urzędu Osadniczego³⁹.

Działalność Kierskiego, który w 1926 r. został mianowany prezesem Prokuraturii Generalnej w Poznaniu⁴⁰, świadczyła niewątpliwie o tym, że był znakomitym znawcą tematu, którym się zajmował. Podkreślał przy tym, że interpretacje postanowień traktatów pokojowych, które powinny skutkować ograniczeniem liczby Niemców na terytoriach Polski⁴¹, nie powinny być jednocześnie szkodliwe dla interesów Polski. Referaty, które wygłaszał na posiedzeniach Prezydium Oddziału Prokuraturii dotyczyły na przykład „sprawy sukcesji przez państwo polskie zobowiązań państw zaborczych”⁴².

Częstymi sprawami był problem interpretacji postanowień traktatu wersalskiego w sytuacji ustalania prawa do własności i likwidacji majątków niemieckich oraz interpretacji wyrażenia „personnes royales”⁴³. Tym zagadnieniom poświęcił publikację *Likwidacja majątków niemieckich według traktatu pokoju*⁴⁴. Podnosił w niej przede wszystkim, że przeprowadzenie likwidacji jest konieczne, istnieją dla niej podstawy prawne, a mimo to nadal do niej nie przystąpiono⁴⁵. Traktat stanowił, iż wszelka własność niemiecka w państwach sprzymierzonych powinna być zlikwido-

³⁶ Z. Dworecki, *Problem niemiecki*, s. 107, 118.

³⁷ APP, 789/1, pismo z dn. 1 X 1920 r. Dokument potwierdza przeniesienie Kierskiego z Warszawy do Poznania, ponieważ to on informował naczelnika prokuraturii w Warszawie o utworzeniu poznańskiego oddziału, natomiast we wcześniejszych dokumentach jego nazwisko pojawiało się tylko przy okazji ustaleń o organizacji oddziału. Tamże, pismo z dn. 16 IX 1920 r.

³⁸ Tamże, pismo z dn. 11 X 1920 r.

³⁹ APP, 789/189/166, 789/189 pismo z dn. 16 XI 1921 r.

⁴⁰ APP, 789/3169, s. 252.

⁴¹ Tamże, pismo z dn. 27 XI 1920 r.

⁴² APP, 789/3169, pismo z dn. 26 X 1920 r., s. 8-9.

⁴³ APP, 789/189, pisma z dn. 27 I 1921 i 16 XI 1921 r.

⁴⁴ K. Kierski, *Likwidacja majątków niemieckich według traktatu pokoju*, Poznań 1921.

⁴⁵ Tamże, s. 5.

wana⁴⁶. Kierski opatrzył to również własnym komentarzem, twierdząc, że posiadłości niemieckie były punktami oparcia dla najeźdźców⁴⁷. Kolejnym problemem, który wyjaśniał, było wcześniej już wspomniane wyrażenie „personnes royales”, czyli osoby z rodziny królewskiej. Za niezwykle ważny uważał artykuł 256⁴⁸, który głosił, że likwidacji podlegają dobra byłego cesarza Niemiec i innych osób pochodzenia królewskiego. Przy czym zaznaczał:

Niemcy by chcieli, żeby pod tym wyrażeniem rozumiano tylko cesarza i innych królów niemieckich – bawarskich i wirtemberskich, a rząd polski idzie dalej – rozumie pod tym pojęciem całą rodzinę królewską, członków wszystkich niemieckich rodzin panujących, niezależnie od noszonych przez nich tytułów – królewskich, książęcych, lub wielkoksiążęcych⁴⁹.

W dalszej części pracy Kierski opisywał postępowanie likwidacyjne i podawał przepisy prawne obowiązujące w tej sytuacji.

Kolejne prace prezesa Prokuratorii były poświęcone sprawom obywatelstwa polskiego i opcji⁵⁰, w której krytykował regulację traktatową określającą, którzy z dotychczasowych obywateli niemieckich będą mieli prawo do obywatelstwa polskiego. Artykuł podnoszący ten problem uważał za dość ogólnikowy, wymagający dalszej interpretacji⁵¹, zaś specjalną konwencję, podpisaną w tej sprawie w 1925 r., uważał za niedostateczną dla Polski⁵². W pracy omówił krótko sprawę traktatu o mniejszościach, który uznał za niedbale zrehabilitowany, niezgodny z innymi artykułami i z tego powodu interpretowany przez Niemców na swoją korzyść⁵³.

Przytoczonemu na końcu problemowi mniejszości poświęcił najobszerniejszą i najczęściej cytowaną przez historyków prawa publikację⁵⁴ pt. *Ochrona praw mniejszości w Polsce*⁵⁵, wydaną w 1933 r. Świadczy ona niewątpliwie o rozeznanii w okolicznościach negocjowania i podpisywania traktatu o mniejszościach, ale przede wszystkim o umiejętności interpretacji (zamieszczony został również tekst traktatu), choć ogólny ton jest raczej krytyczny. Sformułował wnioski, że traktat został narzucony Polsce bez żadnej rekompensaty, naruszył podstawową zasadę prawa międzynarodowego: zasadę równości państw. Nie zapobiegł bynajmniej mieszaniu się obcego państwa w sprawy wewnętrzne Polski, podsycił wśród mniejszości tendencje irredentystyczne, dążące do podważenia siły i trwałości państwa polskiego. Stał się czynnikiem ogólnego zamętu i niepokoju⁵⁶. Wystąpił również z krytyką Niemiec, które nie

⁴⁶ Tamże, s. 11.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ APP, 789.189, pismo z dn. 16 XI 1921 r.

⁴⁹ K. Kierski, *Likwidacja*, s. 12-13.

⁵⁰ *Zbiór ustaw i rozporządzeń o obywatelstwie polskim według traktatów wersalskich, ze szczególnym uwzględnieniem konwencji polsko-niemieckiej o obywatelstwie i opcji, podpisanej w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924* „zebrał i konwencję uwagami opatrzył Kazimierz Kierski, Poznań 1925.

⁵¹ Tamże, s. 1.

⁵² Tamże, s. 4-7.

⁵³ Tamże, s. 1-2.

⁵⁴ Patrz przypisy 10-13.

⁵⁵ K. Kierski, *Ochrona praw mniejszości w Polsce*, Poznań 1933, Skład główny w administracji „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” Poznań – Zamek.

⁵⁶ Tamże, s. 678.

podpisały traktatu, a w których ochrona praw mniejszości byłaby najbardziej potrzebna⁵⁷. Wyowiadał się m.in. w taki sposób:

Jednakowoż powszechnie wiadomo, że Niemcy nie są skłonne dotrzymywać zobowiązań, które są dla nich niekorzystne. Więc i w danym wypadku rząd niemiecki zaczął interpretować swoją notę w taki sposób, [...] że zatem Niemcy żadnego zobowiązania na siebie nie przyjęły⁵⁸.

Nie sposób tutaj wymienić wszystkie publikacje Kierskiego odnoszące się do problemu mniejszości niemieckiej i obywatelstwa polskiego. Warto jednak przywołać kilka tytułów, które ukazywały się albo jako samodzielne pozycje, albo jako artykuły w prasie lokalnej i prawniczej⁵⁹, np.: *Stanowisko nasze wobec Niemców, Obywatelstwo polskie i opcja według traktatu wersalskiego, Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce, Język niemiecki w sądownictwie i administracji, Liga Narodów a mniejszości w Polsce, Traktat o mniejszościach, Z zagadnień opcyjnych, Ochrona mniejszości, O położeniu Niemców w Polsce*.

Działalność publiczna Kierskiego obejmowała nie tylko interpretację umów międzynarodowych, ale i udział w pracach Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz Związku Ludowo-Narodowego. W zakres zainteresowań członków obu grup wchodziła szeroko rozumiana problematyka polskich Ziemi Zachodnich oraz los Polaków zamieszkałych na ziemiach historycznie polskich, pozostających w granicach Niemiec⁶⁰. Większość członków ZLN uważała, że traktat krzywdził państwo polskie, które miało prawo do niewłączonych ziem⁶¹. Powstały w 1921 r. ZOKZ⁶² koncentrował swą aktywność wokół życia politycznego, ekonomiczno-społecznego, kulturalno-oświatowego, naukowego, religijnego⁶³. Interweniował w każdej sprawie dotyczącej obrony interesów Polaków na zachodniej granicy, a przy tym przestrzegał zasad umów międzynarodowych⁶⁴. Podkreślane przez partię narodowców i ZOKZ konieczność podtrzymywania myśli zachodniej wśród Polaków, starania o wyzyskanie przysługujących Polsce praw, wiele akcentów antyniemieckich w ich działalności⁶⁵, znajdowały potwierdzenie w pracach Kazimierza Kierskiego – członka ZLN i ZOKZ⁶⁶.

⁵⁷ Tamże, s. 52.

⁵⁸ Tamże, s. 667.

⁵⁹ K. Kierski: *Stanowisko nasze wobec Niemców*, Poznań 1930; *Obywatelstwo i opcja według traktatu wersalskiego*, „Przegląd Administracyjny” 1921, z. 4-; *Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce*, Poznań 1923; *Język niemiecki w sądownictwie i administracji*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1925, nr 13-14; *Liga Narodów a mniejszości w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1929, z. 4; *Traktat o mniejszościach*, „Kurier Warszawski” z dn. 11 XI 1923, nr 313, *Z zagadnień opcyjnych*, „Przegląd Administracyjny” 1922; *Ochrona mniejszości*, „Kurier Poznański” z dn. 23 VI 1923, nr 140; *O położeniu Niemców w Polsce*, „Kurier Poznański” z dn. 23 XII 1921, nr 294.

⁶⁰ Z. Dworecki, *Problem niemiecki*, s. 108-109.

⁶¹ Tamże, s. 109.

⁶² M. Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich*, s. 27.

⁶³ Z. Dworecki, *Problem niemiecki*, s. 160.

⁶⁴ Tamże, s. 164-165.

⁶⁵ A. Czubiński, *Poznań II Rzeczypospolitej*, [w:] Z. Zakrzewski, *Przechadzki po Poznaniu*, s. 10-11.

⁶⁶ Jak wcześniej wspomniano, Kierski zmienił w latach 30. orientację polityczną i przeszedł do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, co nie przeszkadzało mu w dalszym ciągu udzielać się w ZOKZ.

Pewna antyniemieckość dawała się zauważyć w jego pracach z zakresu prawa. W książce *Stanowisko nasze wobec Niemców. Kilka uwag z powodu książki H. Rauschninga: „Die Entdeutschung Westprussens und Posens”*⁶⁷ zwraca uwagę na tendencje Niemiec do odegrania się po przegranej wojnie, które ponadto nie rozumieją potrzeby współpracy europejskiej z innymi państwami⁶⁸. Przede wszystkim jednak podejmuje się krytyki państw, które ratyfikowały traktat, ale nie potrafiły wyzyskać jego postanowień. Taka postawa, według Kierskiego, niechybnie zaprowadzi Europę na skraj nowej wojny z Niemcami⁶⁹, które nie dotrzymywały swoich zobowiązań i co więcej, dążyły do obalenia porządku wersalskiego⁷⁰, ponieważ:

Najniebezpieczniejsze dla pokoju są te, które pragną odegrać się po przegranej wojnie. Mówiąc to mamy na myśli przede wszystkim państwo niemieckie [...] A gdy ten traktat rozleci się ostatecznie w gruzy, nad Europą, marzącą teraz o konsolidacji i współdziałaniu politycznym i gospodarczym, zawiśnie znowu złowroga alternatywa: poddać się hegemonii niemieckiej, czy też prowadzić nową, stokroć bardziej krwawą wojnę, w daleko gorszych być może warunkach, niż ostatnia wojna światowa. Oto są skutki, że nie umiano wyzyskać zwycięstwa, nie podyktowano Niemcom pokoju w Berlinie!⁷¹. [pisownia oryginalna]

Warto także wspomnieć, że owa praca była odpowiedzią na oskarżenia, które sformułował Rauschning wobec rzekomo niesprawiedliwej polskiej polityki względem Niemiec⁷². Zwrócił uwagę na roszczenia niemieckie wobec „korytarza”, czyli Pomorza, które odgradzało Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej⁷³.

Temu zagadnieniu poświęcił z kolei książkę *Sprawa tak zwanego korytarza*⁷⁴, gdzie udowadniał prawa polski do ziem północno-zachodniej Wielkopolski oraz Pomorza Środkowego. Odnosił się zarówno do podstaw prawnych⁷⁵, przeszłości⁷⁶, jak i współczesnych mu statystyk⁷⁷. Ideologia, którą da się zauważyć w tej pracy, znakomicie wpisywała się w nurt polityczny szczególnie popularny w Wielkopolsce – ideę Polski piastowskiej⁷⁸.

Jednym z jej elementów był również swego rodzaju panslawizm i chęć nawiązania pozytywnych stosunków z Czechosłowacją, którą widziano jako sojusznika przeciwko Niemcom. W maju 1923 r. utworzono w Poznaniu Stowarzyszenie Polsko-Czecho-

⁶⁷ K. Kierski, *Stanowisko nasze wobec Niemców. Kilka uwag z powodu książki H. Rauschninga: „Die Entdeutschung Westprussens und Posens”* (Berlin 1930), Poznań 1930.

⁶⁸ Tamże, s. 6.

⁶⁹ Tamże, s. 9.

⁷⁰ Tamże, s. 7.

⁷¹ Tamże, s. 6, 9.

⁷² Tamże, s. 10.

⁷³ Tamże, s. 23.

⁷⁴ K. Kierski, *Sprawa tak zwanego korytarza*, Poznań 1828.

⁷⁵ Tamże, s. 11-12.

⁷⁶ Tamże, s. 13-28.

⁷⁷ Tamże, s. 35-44

⁷⁸ Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 105. Dokumenty Związku Obrony Kresów Wschodnich wskazują, że również ta organizacja dążyła do poprawnych stosunków z Czechosłowacją, mając szczególne na uwadze losy tamtejszej mniejszość polskiej. APP Polski Związek Zachodni, 119.

słowackie, przemianowane dwa lata później na Towarzystwo. Czynnie wspierali je Cyryl Ratajski i Witold Celichowski. Z kolei Kazimierz Kierski był jego długoletnim prezesem⁷⁹. Towarzystwo, które spotykało się w poznańskim hotelu Bazar, obchodziło święta czechosłowackie, organizowało odczyty i wieczory muzyczne⁸⁰, świętowało urodziny prezydenta Tomasza Masaryka, dbało o zbliżenie polsko-czechosłowackie⁸¹. Znakomitym źródłem do dziejów tej organizacji jest broszura Kierskiego, wydana na dziesięciolecie Towarzystwa⁸², która pozostaje chyba jedynym szczegółowym opisem jego działalności. Więcej miejsca zajmują tam jednak kwestie kulturowe niż polityczne, które poruszył w publikacji *Problemat polsko-czeski*⁸³. Był to w rzeczywistości pewien program polityczny, zakładający wspólnotę państw słowiańskich⁸⁴, które mimo ciągłych konfliktów miały przecież cały czas jednego wroga, czyli państwo niemieckie⁸⁵. Kierski postulował przewyższenie punktów spornych, takich jak kwestia Śląska⁸⁶, utworzenie unii gospodarczej⁸⁷ i celnej w obliczu powiększającego się stale obrotu handlowego między krajami⁸⁸. Zaproponował także unię celną obejmującą całą gospodarkę, która miała pomóc nowoczesnej wymianie towarów⁸⁹. Ostatnim punktem był pomysł unii politycznej w myśl jedności całej Słowiańszczyzny, dla obrony przed Niemcami i na przekór ich polityce.

Kierski był bardzo gorącym agitatorom zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Mimo źle układających się stosunków między dwoma państwami i raczej większej bliskości Czechosłowacji z Niemcami⁹⁰, w swoich pracach podkreślał szanse na ocieplenie chłodnych stosunków. Rolę swego rodzaju katalizatora miałby pełnić wspomniany wcześniej Masaryk, którego postrzegał jako człowieka życzliwego Polsce⁹¹ i gotowego do współpracy⁹², należącego „do największych ludzi jakich kiedykolwiek wydał bratni naród czeski”⁹³.

Działacze Towarzystwa nie doczekali zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Z chwilą zajęcia Czechosłowacji przez Hitlera prysły również nadzieje innych stowarzyszeń i partii na słowiańską jedność.

⁷⁹ Z. Dworecki, *Poznań i poznaniacy*, s. 391.

⁸⁰ W. Jakóbczyk, *W poznańskim Bazarze*, s. 158-159.

⁸¹ K. Kierski, *Dziesięciolecie Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu*, Poznań 1933, s. 8.

⁸² Tamże.

⁸³ K. Kierski, *Problemat polsko-czeski*, Poznań 1931.

⁸⁴ Tamże, s. 5-6.

⁸⁵ Tamże, s. 6-7.

⁸⁶ Tamże, s. 13.

⁸⁷ Tamże, s. 18.

⁸⁸ Tamże, s. 21-22.

⁸⁹ Tamże, s. 22.

⁹⁰ M.K. Kamiński, *W cieniu zagrożenia: polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 121.

⁹¹ K. Kierski, *Masaryk a Polska*, Poznań 1935, s. 14.

⁹² Tamże, s. 55-57, 69 – 72.

⁹³ Tamże, s. 5.

Ogromną pasją Kierskiego było kolekcjonowanie autografów, rękopisów i pieczęci⁹⁴. Sam przyznawał, że posiadał największy taki zbiór w Polsce, będący owocem przeszło 30-letniej pracy kolekcjonerskiej, ale i „niemałego w swoim czasie wysiłku materialnego”⁹⁵. Drogą wymiany lub kupna powiększał swój zbiór o dokumenty innych zbieraczy: Aleksandra Kraushara, Leopolda Meyera, Wacława Mączkowskiego, Hieronima Wildera, Józefa Zabłockiego, Karola Marcinkowskiego, Gustawa Soubise-Bisiera, Wiktora Wittyga, Zygmunta Wolskiego, Stanisława Latanowicza, Ludwika Zwolińskiego, oraz zbiory Antykwarnii Warszawskiej.⁹⁶ Początkowo posiadał w odziedziczonych zbiorach rodzinnych kilka dokumentów z podpisami królów⁹⁷, jednak później postanowił zebrać komplet podpisów wszystkich królów Polski, członków rodzin królewskich i innych zasłużonych dla kraju osób, w tym wszystkich prymasów, niemal wszystkich arcybiskupów i biskupów, hetmanów, podskarbich, kanclerzy, wojewodów i kasztelanów, poetów, pisarzy polskich, począwszy od Mikołaja Reja i Frycza Modrzewskiego, a skończywszy na Krasińskim, Mickiewiczu, Norwidzie i Sienkiewicz⁹⁸.

Były to dwie zasadnicze grupy dokumentów, jakie można było wyróżnić. Trzecią stanowiły dokumenty rodziny Kierskich⁹⁹. Założeniem kolekcjonera było zbieranie wyłącznie polskich dokumentów lub dotyczących Polski¹⁰⁰.

Jak pisał sam Kierski, na zbiór składało się „prawie 2700 najrozmaitszych dokumentów – przywilejów, dyplomów, dekretów, uniwersałów, nominacyj, rezolucyj, instrukcyj, kontraktów, rachunków, kwitów, listów itd.”. Jeden z dokumentów pergaminowych nosił najstarszy znany w Polsce podpis – arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego (datowany na 1474 r.), zaś najstarszym z dokumentów królewskich był przywilej Władysława Łokietka z 1322 r.¹⁰¹ Najmłodsze i zarazem najmniej liczne były dokumenty dwudziestowieczne.

Kierski chętnie mówił i pisał o swoich zbiorach, czemu trudno się dziwić, wziąwszy pod uwagę znaczenie i rozmiar kolekcji oraz zainteresowanie jakim się cieszyła. W 1929 r. „Wielkopolska Ilustracja” zamieściła artykuł o zbiorach Kazimierza Kierskiego, ukazujący również co ciekawsze podpisy, z zaznaczeniem, że Towarzystwo Bibliofilów w Poznaniu z inicjatywy Jana Kuślina zamierzało wydać reprodukcje najcenniejszych pieczęci i autografów¹⁰². Marian Swinarski w swoich wspomnieniach pisał z kolei:

[...] zbiór jego zaliczyłem do najcenniejszych zbiorów prywatnych w Polsce [...]. Raz po raz zapraszał mnie do siebie – by mi pokazać co ostatnio nabył – w żartach pytałem nieraz na wyrwy-

⁹⁴ *Jak podpisywali się polscy królowie i wybitni mężowie dawnej Rzeczypospolitej*, „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 129, s. 4.

⁹⁵ *Katalog darów prof. Leonowej Wyczółkowskiej, Konstantego Laszczki i Kazimierza Kierskiego*, Bydgoszcz 1937, s. 46.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ *Katalog dokumentów*, s. 6.

⁹⁸ *Jak podpisywali się polscy królowie*, s. 5; *Katalog dokumentów*, s. 7.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ *Jak podpisywali się polscy królowie*, s. 4.

¹⁰¹ *Katalog darów prof. Leonowej Wyczółkowskiej*, s. 46.

¹⁰² *Jak podpisywali się polscy królowie*, s. 4-5.

ki – czy posiada w swojej kolekcji autografy tej lub tej osobistości - wspomniałem czy posiada autograf Mikołaja Kopernika, który w prywatnych zbiorach autografów w Polsce należy do wielkich rzadkości. Uśmiechnął się, sięgnął po teczkę – i po chwili – trzymałem [...] dokument słynnego astronoma¹⁰³.

Gdy Kierski zdecydował się przekazać swoje zbiory Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, o czym będzie później mowa, napisał wstęp do katalogu owych darów. Krótko charakteryzował w nim kolekcję i podawał przyczyny przekazania jej bibliotece¹⁰⁴. Podobnej tematyce poświęcił artykuł w „Przeglądzie Bydgoskim”¹⁰⁵.

Darując zbiór bydgoskiej bibliotece, Kierski podkreślał, że decydującym czynnikiem, jaki o tym zdecydował, było zrozumienie znaczenia zbioru, ale również „głębokie znawstwo”, jakie znalazł u dyrektora placówki dr Witolda Bełzy¹⁰⁶. Istnieje jednak druga hipoteza co do celów Kierskiego. W kolekcji, którą zebrał znajdowały się dokumenty dotyczące Wielkopolski, Pomorza oraz Bydgoszczy¹⁰⁷. Znając jego zaangażowanie w sprawę ziem na północny zachód od Wielkopolski, idąc za rozważaniami Justyny Eis, można wywnioskować, że chciał przeciwstawić się również na tym polu przekonaniu o niemieckiej przynależności tych ziem. Obecność archiwaliów polskich w Bydgoszczy miałyby świadczyć o odwiecznej przynależności tych terytoriów do Polski¹⁰⁸.

Nieznane są wojenne losy zbiorów Kierskiego, gdyż, zostały zabezpieczone i przewiezione w głąb kraju w sierpniu 1939 r. Około 25% pierwotnego stanu znaleziono w 1969 roku w Bibliotece Narodowej i następnie przekazano tam, gdzie miało być ich miejsce docelowe¹⁰⁹.

Postać Kazimierza Kierskiego i jego twórczość zasługują niewątpliwie na głębsze zbadanie, tym bardziej, że jego dzieła są pewnego rodzaju komentarzem do jego działalności, ale także do nastrojów i tendencji politycznych panujących w międzywojennej Wielkopolsce.

Nie ulega wątpliwości, że do wszystkich swoich działań podchodził z dużym zaangażowaniem. Starał się również ciągle zgłębiać wiedzę z tematów, którymi się zajmował i wykazywać się jako osoba kompetentna i znakomicie znająca problem, którym się zajmował. Prace z zakresu prawa były bowiem świadectwem świetnego rozeznania w kwestiach umów międzynarodowych, ale także odzwierciedleniem praktycznej pracy, jaką wykonywał, opiniując sprawy w Prokuraturii Generalnej, dotyczące popularnych wtedy problemów polsko-niemieckich.

¹⁰³ M. Swinarski, „Kolekcjonerzy i bibliofile”, s. 20-21.

¹⁰⁴ K. Kierski, *Spis dawnych dokumentów i autografów z daru Kazimierza Kierskiego dla Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*, [w:] *Katalog darów prof. Leonowej Wyczółkowskiej*, s. 45-47.

¹⁰⁵ K. Kierski, *Autografy i pieczęcie polskie*, „Przegląd Bydgoski” 1937, z. 2, s. 120-138.

¹⁰⁶ *Katalog darów prof. Leonowej Wyczółkowskiej*, s. 47.

¹⁰⁷ *Katalog dokumentów*, s. 7.

¹⁰⁸ Tamże, s. 6.

¹⁰⁹ Obszerniej na ten temat: *Katalog dokumentów*, s. 7-8. Obecnie w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy im. Witolda Bełzy znajduje się prawie pół tysiąca dokumentów pochodzących ze zbiorów Kierskiego. Ogromną większość stanowią dokumenty pochodzące z XVI, XVII i XVIII w., których wystawcami byli polscy królowie. Jest również kilka czternasto-, piętnasto- oraz dziewnastowiecznych, z których najstarszy został wystawiony przez Władysława Łokietka w 1322 r.

Wiele prac Kierskiego miało antyniemiecki wydźwięk, co zazębiało się z ideologią Związku Obrony Kresów Zachodnich i Związku Ludowo-Narodowego, dążących do wzrostu świadomości narodowej na ziemiach pozostałych w obrębie państwa niemieckiego. Jego wypowiedzi na temat Niemiec były często bardzo krytyczne, jednak błędne byłoby twierdzenie, że cechował go nacjonalizm w negatywnym znaczeniu tego słowa. Rozważania Kierskiego dotyczące egzekwowania postanowień traktatu, niemieckiej postawy wobec tych kwestii oraz problemu polskich Kresów Zachodnich, wynikały raczej z prawniczego doświadczenia i zaangażowania w sprawy polskie. Ostatniej kwestii nie należy się dziwić, zważywszy na proces scalania i odbudowy państwa po okresie rozbiorów. Jego troska o uregulowanie spornych spraw między narodami była więc uzasadniona, a przewidywania co do wybuchu następnej wojny okazały się prawdziwe.

Kierski znajdował wiele możliwości dla głoszenia swoich poglądów i angażowania się w sprawy, które były mu bliskie. Był przede wszystkim człowiekiem poświęconym swojej pracy i działaczem, który interesował się bieżącymi sprawami, nie tylko politycznymi, ale i społecznymi, również na niwie lokalnej. Znamienne jest, że nawet po przejściu na emeryturę, nie rezygnował z publicznego wypowiadania się i z zaangażowania w działalność różnego rodzaju organizacji, towarzystw czy partii politycznych. Na pewno były mu bliskie elementy nurtu narodowo-demokratycznego, silnie obecnego w Poznaniu. Właśnie w tym mieście Kierski mógł rozwijać działalność powiązaną z ową ideologią.

W linię polityczną, popularną w Poznaniu, wpisywała się idea Polski piastowskiej, gdzie ważny był także czynnik antyniemiecki, ale i proczechosłowacki. Tym nastrojom hołdował Kierski, publikując prace na temat możliwości polsko-czechosłowackiego sojuszu i biorąc aktywny udział w działaniach Towarzystwa, które miało świadczyć o pewnej, istniejącej już, współpracy między państwami.

Najmniej nacechowana politycznie była jego pasja kolekcjonerska, lecz jeśli uznać, że zbiór swój przekazał, aby udowodnić polskość ziemi bydgoskiej, może to niewątpliwie świadczyć o jego przekonaniach. Zawsze pozostaje również przypuszczenie, że prawdopodobnie chciał zapewnić odpowiednie przechowanie i opiekę nad cennym zbiorem. Z jego wartości zdawał sobie sprawę, więc tym bardziej jest godne pochwały, że zdecydował się na ofiarowanie go placówce państwowej.

Genealogia rodu Kierskich

Genealogia wywodzącej się z Kiekrza rodziny Kierskich herbu Jastrzębiec nie stała się jak dotąd tematem odrębnej monografii. Wyjątkiem są artykuły w herbarzach i podobnych dziełach. Praca niniejsza jest próbą wypełnienia tej luki, nie wyczerpuje jednak ona w pełni omawianego zagadnienia. Zamiarem autorki było zarysowanie tej problematyki, stworzenie pewnych podstaw badań, i przede wszystkim danie asumptu do dalszych dociekań i poszukiwań (głównie w archiwaliach, ale także w literaturze).

Niniejszy wywód genealogiczny rodziny Kierskich oparty został prawie w całości na materiale, jakim są tzw. *Teki Dworzaczka*¹, czyli zbiór wypisów Włodzimierza Dworzaczka z wielkopolskich ksiąg grodzkich i ziemskich, ksiąg metrykalnych, gazet z XVIII-XIX w. i testamentów, a także Zapisek Trybunału Piotrkowskiego, dostępnych w wersji elektronicznej. Wpisanie w programie haseł „kiers”, „kiekrz”, „kiekr” i „kyekr” pozwoliło na zestawienie wszystkich interesujących wypisów dotyczących osób noszących nazwisko Kierski, zarejestrowanych przez Dworzaczka. Tym samym zakres chronologiczny niniejszej pracy zgodny jest z dokonanymi przez niego regestami. Pierwsza wykorzystana wzmianka pochodzi z 1464, a ostatnia z 1932 r.

Listę wyvodu rozpoczyna Sędziwój Kierski, żyjący w XV wieku, a podstawowa część pracy dotyczy potomków dwóch jego prawnuków, Stanisława i Macieja. Stąd też całość podzielona jest na trzy części: linia Stanisława Kierskiego (żonatego z Katarzyną Wielżyńską, potem Anną Brodnicką) oraz linia Macieja Kierskiego (żonatego z Małgorzatą Szoldrską). Trzecia część pracy omawia osoby nierozpoznane, których ze względu na brak bliższych informacji lub dużą niepewność filiacji, autorka nie umieściła w głównym wywodzie. I tu też pojawia się kolejny postulat badawczy – próba identyfikacji tych osób.

W danych genealogicznych, gdy tylko było to możliwe, uwzględniono takie informacje, jak: data urodzin *, chrztu ≈, ślubu × (data w nawiasie przy dacie ślubu

¹ *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku*, Kórnik-Poznań 2004.

oznacza, że w danym roku po raz pierwszy znaleziono wzmiankę o tym małżeństwie) i data zgonu † (bądź rok, przed którym dana osoba musiała już nie żyć). W kilku przypadkach, gdy data zgonu była trudna do ustalenia, podano datę pochówku □.

W sytuacji, gdy w metrykach znaleziono daty urodzin lub chrztu, dzieci Kierskich podano według następstwa ich narodzin. Gdy jednak dat takich nie odnaleziono i trudno było ustalić osoby wedle ich starszeństwa, podano je w kolejności występowania w źródłach lub według przybliżonego starszeństwa.

Cyfra umieszczona w nawiasie za nazwiskiem wskazuje na matkę (jeśli ojciec żenił się kilka razy). Znak zapytania z kolei oznacza wątpliwość co do tego, z którego małżeństwa dziecko pochodziło.

Ważnym źródłem do tworzenia genealogii rodzin szlacheckich pozostają niewątpliwie herbarze. W przypadku Kierskich autor korzystał z: Niesieckiego², Żychlińskiego³, Bonieckiego⁴ i Uruskiego⁵. Jednak informacje tam zawarte nie miały większego wpływu na budowę drzewa genealogicznego, co najwyżej konfrontowano z nimi czasami dane znalezione w wypisach. Herbarze bowiem często bywają niedokładne, a rejestry, z których korzystał autor, są źródłem bardzo wiarygodnym. Nie można tu oczywiście lekceważyć prac heraldycznych, znajdują się w nich niejedne cenne informacje, jednakże zawsze należy weryfikować ustalenia tego rodzaju literatury. Autorka w swej pracy zwróciła już uwagę na niektóre rozbieżności, wszakże potrzebna jest dokładna weryfikacja wielu danych występujących w herbarzach w oparciu przede wszystkim o kwerendy archiwalne.

Wiele informacji o Kierskich znaleźć można w publikacjach poświęconych dziejom samego Kiekrza. Hasło „Kiekrz” opisał T. Jurek w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa poznańskiego w średniowieczu*⁶. Stosunkowo nową monografią są *Dzieje Kiekrza i okolicy* E. Nawrota⁷. Tam również dużo uwagi poświęcono Kierskim.

Przydatną literaturą przy ustalaniu rodowodu genealogicznego okazały się monografie poświęcone dziejom Kościoła, wielu bowiem Kierskich doczekało całkiem wysokich godności kościelnych bądź po prostu należało do różnych zakonów, których dzieje znalazły sumiennych badaczy. Nie brakowało także wśród członków tej rodziny osób, które piastowały urzędy ziemskie. Bardzo dużo znaleźć ich można w herbarzach, w niniejszej pracy zaznaczono jednak tylko potwierdzone funkcje, opracowane przez A. Bieniaszewskiego⁸.

² K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840, s. 83-84.

³ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. X, Poznań 1888, s. 169-183. Także w innych tomach można znaleźć wzmianki o Kierskich (zob. poszczególne przypisy).

⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. X, Warszawa 1907, s. 48-52.

⁵ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. VI, Warszawa 1909, s. 323-325.

⁶ T. Jurek, *Kiekrz*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, red. A. Gąsiorowski, cz. 2, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 179-182.

⁷ E. Nawrot, *Dzieje Kiekrza i okolicy*, Poznań 2000.

⁸ *Urzednicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987.

Jeżeli jakieś dane genealogiczne znalazły się w drzewie, a nie pochodziły z *Tek*, w przypisach zaznaczono literaturę, w której autor natrafił na daną informację. W przypisach także odsyłało do pozycji, w których znaleźć można więcej wiadomości o poszczególnych osobach (np. biogramy w *Polskim słowniku biograficznym*).

- (pok. I) **Sędziwój Kierski**, † p. 1487? × (1463)⁹ Przybysława
 (pok. II) **Barbara Kierska** × (1494) Mikołaj Węgierski
 (pok. II) **Katarzyna Kierska** × (1514) Jerzy Przyborowski
 (pok. II) **Michał Kierski**¹⁰, † p. 1513 × 1. (1497) Elżbieta Sobocka c. Dobrogosta, × 2. Dorota Heyda
 † p. 1510, × 3. (1511) Katarzyna Sławska (2. v. Mikołaja Sobockiego)
 (pok. III) **Jan Kierski (z 2)**¹¹, † p. 1554 × (1524) Anna Rybieńska c. Mikołaja
 (pok. IV) **Andrzej Kierski**, † p. 1588 × (1555) Zofia Żabicka c. Bogusława (Boguchwała)
 (pok. V) **Piotr Kierski**, † p. 1603 × (1584) Febronia Ostrowska (1. v. Macieja Komierowskiego)
 (pok. VI) **Adam Kierski**
 (pok. IV) **Dorota Kierska** × 1. (1514) Krzysztof Kozielski, × 2. (1544) Sebastian Sławianowski
 (pok. IV) **Piotr Kierski**
 (pok. IV) **Wojciech Kierski**
 (pok. IV) **Katarzyna Kierska** × (1557) Jan Otuski
 (pok. IV) **Barbara Kierska** × (1567) Jan Gliszczyński, † p. 1586
 (pok. III) **Piotr Kierski (?)**¹²
 (pok. III) **Wawrzyniec Kierski (z 3)**¹³, * ok. 1501, † 17.03.1593
 (pok. III) **Wincenty Kierski (z 3)**, łowczy poznański¹⁴, † p. 1599 × 1. (1542) Barbara Przecławska
 c. Jana, × 2. Katarzyna Łukomska, † p. 1555
 (pok. IV) **Stanisław Kierski (z 1)**¹⁵, * ok. 1544, † 05.02.1609 × 1. Katarzyna Wielżyńska c. Jana,
 † p. 1583 bzp, × 2. (1578) Anna Brodnicka c. Feliksa
 (pok. IV) **Maciej Kierski (z 1)**¹⁶, † p. 1601 × (1578) Małgorzata Szoldrska c. Jana
 (pok. IV) **Anna Kierska (z 2)**¹⁷, * ok. 1537, † 17.07.1601 × (1554) Dobrogost Sobocki¹⁸, † 06.02.
 1576

⁹ T. Jurek, *Kiekrz*, s. 180.

¹⁰ Żychliński wymienia, oprócz przytoczonych przez autora, jeszcze dwóch synów Michała Kierskiego, zrodzonych z Katarzyny Sławskiej: Wacława i Mikołaja, obaj bezpotomni.

¹¹ Żychliński pisze, że córką Jana Kierskiego i Anny była także Elżbieta, wydana za Kaspra Siedleckiego (zob. przyp. 57).

¹² Zarówno Niesiecki, Żychliński, Boniecki, jak i Uruski, podają, że Piotr Kierski zrodzony był z Katarzyny Sławskiej. Czynną to jednak także (Żychliński, Boniecki i Uruski) wobec Jana, o którym wiemy na pewno, że był synem Doroty Heydy. Niesiecki o Janie nie wspomina. W trzech herbarzach pojawia się też informacja, że Piotr zmarł bezpotomnie.

¹³ Zob.: J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. I: *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne*, Poznań 1959, s. 623 i tenże, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 296; *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 usque ad annum 1800*, wyd. R. Weimann, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. XXXV, 1908, Poznań 1909, s. 35, 54, 56.

¹⁴ Wzmiankowany 7.11.1569 (według: *Urzednicy wielkopolscy*, s. 120, 206).

¹⁵ Zob.: E. Nawrot, *Dzieje Kiekrza*, s. 34; *Receptiones*, s. 46; T. Żychliński, *Złota księga*, t. X, s. 173 (tu: napis z nagrobka Stanisława).

¹⁶ Wszystkie herbarze podają, że Maciej Kierski miał dwie żony: Małgorzatę Szoldrską i Barbarę Łącką. Znana jednak z wypisów Barbara Łącka występuje jako żona Wojciecha, syna wspomnianego Macieja. Wydaje się zatem pewne, że w herbarzach popełniono błąd.

¹⁷ Nagrobek Anny zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. X, s. 172.

¹⁸ Nagrobek Dobrogosta: tamże.

Linia Stanisława

- (pok. V) **Stanisław Kierski (z 2)**, † p. 1617 × po 1614 Zofia Chełmska c. Jana
 (pok. VI) **Marianna Kierska**, † p. 1642 × (1631) Stanisław Bukowiecki, † p. 1671
 (pok. V) **Jadwiga Kierska (z 2)**
 (pok. V) **Katarzyna Kierska (z 2)** × (1601) Łukasz Bobolecki, † p. 1640 (2. v. po 1604 Konkordii Poklateckiej)
 (pok. V) **Barbara Kierska (z 2)**, † p. 1642 × (1608) Maciej Szoldrski, † p. 1642
 (pok. V) **Ewa Kierska (z 2)** × (1612) Zygmunt Szoldrski
 (pok. V) **Maciej Kierski (z 2)**¹⁹, * ok. 1598, † 02.01.1654 × (1627) Barbara Żychlińska c. Jakuba, † p. 1661
 (pok. VI) **Jadwiga Kierska**, † p. 1699 × (1649) Piotr Napruszewski, † p. 1699
 (pok. VI) **Jan Kierski**, ≈ 10.08.1627, † p. 1692 × 1. (1660) Marianna Żółtowska c. Piotra²⁰, † 22.06.1667, × 2. (1671) Konstancja Borkowska c. Wojciecha, × 3. Marianna Jutrowska, † p. 1687
 (pok. VII) **Krystian Kierski (z 1)**, † 1684 (zabity nocą w Piotrkowie)
 (pok. VII) **Katarzyna Kierska (z 1)**²¹
 (pok. VII) **Potencyanna Kierska (z 1)**²² × 1. Adam Gorzycki, × 2. Franciszek Mańkowski
 (pok. VII) **Michał Jan Kierski (z 2)**, † p. 1711 × 18.11.1698 Konstancja Hozjusz c. Wojciecha, † p. 1711 (1. v. Stanisława Bieniewskiego-Prusaka)
 (pok. VIII) **Franciszka Teresa Kazimiera Kierska**, ≈ 16.03.1702
 (pok. VIII) **Józef Tadeusz Kierski**²³, † 16.01.1783
 (pok. VIII) **Stanisław Kierski**
 (pok. VII) **Katarzyna Kierska (z 3)**, † p. 1750 × (1686) Łukasz Dobrzycki, † p. 1750
 (pok. VI) **Władysław Kierski**, † p. 1678 × 1. Teresa Ponińska, × 2. 06.02.1674 Anna Bobrownicka c. Stefana, † p. 1678, × 3. Katarzyna Gorzyńska
 (pok. VII) **Stanisław Kierski**²⁴ **(z 1)**, † 04.05.1730
 (pok. VII) **Wojciech Kierski (z 1)**, † p. 1718 × (1706) Anna Grodzicka c. Franciszka (2. v. 26.05.1718 Stanisława Grudzielskiego)
 (pok. VIII) **Stanisław Franciszek Kierski**, ≈ 10.10.1706
 (pok. VIII) **Józef Kierski**
 (pok. VIII) **Franciszek Kierski**²⁵
 (pok. VII) **Jan Kierski (z 1)**, † p. 1716 bzp
 (pok. VII) **Franciszek Kierski (z 2)**
 (pok. VII) **Marianna Kierska (z 3)**

¹⁹ Żychliński i Boniecki wymieniają dwie żony Macieja Kierskiego: Katarzynę Ponińską (zob. przyp. 65) i Barbarę Żychlińską. W herbarzu tegoż pierwszego znajduje się też napis widniejący na nagrobku Macieja: *Złota księga*, t. X, s. 170.

²⁰ Nagrobek Marianny zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. X, s. 171. Dowiadujemy się z niego, że Marianna pozostawiła troje małych dzieci: Krystiana, Katarzynę i Potencyannę (obie córki umieszczone zostały w niniejszej pracy właśnie na podstawie wiadomości z tego nagrobka).

²¹ Zob. przypis wyżej.

²² Zob. przypis wyżej. Informacje o obu mężach znajdują się także w wypisach, choć tam zamiast Potencyanny mowa jest o Zofii Kierskiej (zob. przyp. 63).

²³ Zob.: A. Gilewicz, W.A. Serczyk, *Kierski Józef Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967, s. 428; T. Śliwa, *Kierski Józef Tadeusz*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, s. 1417; J. Niedzielski, *Kierski Józef Tadeusz*, [w:] *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. Z. Chęłmicki, Warszawa 1910, s. 94; *Receptiones*, s. 140, 143; *Kroniki Bernardynów Poznańskich*, oprac. S.B. Tomczak, J. Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 415; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji*, t. II, s. 189, 220.

²⁴ Zob.: *Receptiones*, s. 124, 127; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji*, t. II, s. 219.

²⁵ Być może jest to postać tożsama z wymienionym wyżej Stanisławem Franciszkiem Kierskim.

- (pok. VI) **Franciszek Kierski**
 (pok. V) **Wawrzyniec Kierski (z 2)**²⁶, * ok. 1604, † 08.11.1646 × (1627) Marianna Włoszynowska c. Andrzeja, † p. 1681
 (pok. VI) **Anna Kierska**, † p. 1695 × (1654) Franciszek Rosnowski, † p. 1724
 (pok. VI) **Agata Kierska**, † p. 1700 × (1683) Adam Malczewski, † p. 1684
 (pok. VI) **Teresa Kierska**, * ok. 1637, † po 1707 (panna)
 (pok. VI) **Marianna Kierska**, ≈ 19.03.1634
 (pok. VI) **Krzysztof Kierski**, † p. 1697 × 1. (1661) Marianna Korzbok Zawadzka (1. v. Wojciecha Trąmpczyńskiego), × 2. Marianna Ponińska, × 3. (1680) Anna Morawska, † p. 1700 (1. v. Piotra Kaweckiego)
 (pok. VII) **Sebastian Kierski (z 1 lub 2)**, ≈ 22.01.1676
 (pok. VII) **Petronella Kierska (z 1)**, † p. 1714 × (1692) Franciszek Zaremba Tymieniecki, † p. 1714
 (pok. VII) **Stanisław Kierski (z 1)**, † p. 1740 × (1699) Teresa Kaliszowska, † p. 1723
 (pok. VIII) **Marianna Kierska**, □ 1770 × Jan Łakiński, † p. 1763
 (pok. VIII) **Wojciech Kierski**
 (pok. VIII) **Apolinara Kierska**, † p. 1740 × (1739) Józef Otto Trąmpczyński, † p. 1774
 (pok. VIII) **Antoni Kierski**²⁷, † p. 1768 × (1743) Teresa Kaczorowska c. Antoniego, † p. 1768
 (pok. IX) **Stefan Kierski**, * ok. 1734, † 19.06.1784 × (1770) Zofia Będkowska c. Jana
 (pok. X) **Urszula Józefata Teresa Kierska**, ≈ 23.10.1770 × (1797) Antoni Dembiński, † 26.02.1826
 (pok. X) **Maciej Kierski**, * ok. 1772, † 08.05.1832
 (pok. X) **Kunegunda Kierska**, * ok. 1778 × 24.02.1802 Stanisław Drzewiecki
 (pok. X) **Józefa Katarzyna Domicella Kierska**, ≈ 12.04.1778
 (pok. X) **Jan Nepomucen Kierski**, ≈ 15.05.1780
 (pok. X) **Katarzyna Zofia Kierska**, ≈ 02.05.1781, † 06.05.1781
 (pok. X) **Anna Kierska**
 (pok. IX) **Jan Nepomucen Kierski**, * ok. 1739, † 27.01.1809 × (1776) Marianna Boleszc. Józefa, † 15.05.1801
 (pok. X) **Anastazja Kierska**, * ok. 1774, † 06.06.1810 × Serafin Ulatowski
 (pok. X) **Józef Kierski**, * ok. 1782, † 02.05.1844 × Rozalia Brodnicka c. Piotra, † 18.05.1878
 (pok. XI) **Karolina Marianna Aurelia Kierska**, * 21.06.1821, ≈ 08.07.1821
 (pok. XI) **Nepomucena Helena Dorota Kierska**, * 21.05.1822, ≈ 24.05.1822
 (pok. XI) **Piotr Jan Józef Kierski**, * 12.05.1823, ≈ 25.05.1823
 (pok. XI) **Wincenta (Walentyna) Kierska**, * ok. 1830, † 1913 × 13.06.1849 Antoni Małecki
 (pok. XI) **Jadwiga Kierska**, * ok. 1831, † 24.02.1892 × 06.08.1850 Kazimierz Niezychowski, † 30.04.1875
 (pok. XI) **Tadeusz Józef Nepomucen Kierski**, * 27.10.1834, ≈ 30.11.1834, † 04.03.1897 × 26.09.1866 Władysława Jaraczewska
 (pok. XII) **Jadwiga Józefa Elżbieta Kierska**, * 06.07.1870 × 23.11.1898 Henryk Franciszek Jaworski
 (pok. XII) **Stefan Tadeusz Franciszek Kierski**, ≈ 29.10.1884
 (pok. XI) **Stefan Feliks Jan Kierski**, * 30.08.1837, ≈ 23.09.1837 × 26.07.1864 Helena Wolszleger c. Adama, † 13.10.1914
 (pok. XII) **Izabella Stefania Kazimiera Kierska**, * 08.02.1866, ≈ 24.03.1866, † 02.11.1881
 (pok. XII) **Alfred Józef Adam Ignacy Kierski**, ≈ 26.05.1867, † 09.10.1867

²⁶ Nagrobek Wawrzyńca zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. X, s. 175.

²⁷ Żychliński, Boniecki i Uruski wymieniają dwie żony Antoniego: Teresę Kaczorowską i Mariannę Markowską. Wiadomo jednak na pewno, że Marianna Markowska była żoną Antoniego Kierskiego, ale pochodzącego od Wojciecha i Joanny Budziejewskiej (zob. przyp. 64).

- (pok. XII) **Celina Helena Rozalia Kierska**, * 06.10.1868, ≈ 22.12.1868, † 22.09.1874
- (pok. XII) **Gustaw Adam Antoni Kierski**, * 09.11.1871, ≈ 30.01.1872
- (pok. XII) **Helena Maria Kierska**, * 09.01.1874, ≈ 11.03.1874
- (pok. XII) **Anna Aleksandra Kierska**, * 12.12.1878, ≈ 13.12.1878
- (pok. XII) **Stefan Kierski**, * 18.08.1882
- (pok. XI) **Kazimierz Kierski**, * ok. 1840, † 14.01.1841
- (pok. XI) **Maria Katarzyna Józefa Kierska**²⁸, * 08.11.1842, ≈ 13.11.1842, † 11.02.1890
× (1865) Leonard Radoński
- (pok. IX) **Marianna Kierska**, * ok. 1750, † 22.08.1790 × (1783) Antoni Jan Jarochoowski
- (pok. IX) **Konstancja Kierska** × 11.11.1776 Walentyn Biskupski
- (pok. IX) **Teresa Kierska**
- (pok. VII) **Adam Kierski (z 1)**, † p. 1738 × (1698) Teresa Strzałkowska c. Stanisława, † p. 1778
- (pok. VIII) **Krystyna Kierska**, ≈ 08.11.1699, † 1701
- (pok. VIII) **Marianna Agata Kierska**, ≈ 03.02.1701
- (pok. VIII) **Katarzyna Ludwika Kierska**, ≈ 20.04.1704
- (pok. VIII) **Rozalia Agata Kierska**, ≈ 02.02.1711 × 1. Władysław Wilkoński, × 2. (1739) Filip Małachowski
- (pok. VIII) **Jan Bartłomiej Kierski**, ≈ 29.08.1712
- (pok. VIII) **Wojciech Stanisław Kierski**, ≈ 22.04.1715
- (pok. VIII) **Deodata Kierska**, ≈ 07.06.1716
- (pok. VIII) **Michał Kierski**, ≈ 10.10.1718
- (pok. VIII) **Krzysztof Franciszek Kierski**
- (pok. VIII) **Józef Kierski**, † p. 1738 × (1736) Ludwika Konarzewska c. Floriana (2. v. 26.01.1741 Józefa Kęszyckiego)
- (pok. VIII) **Jan Ludwik Kierski**, ≈ 30.08.1697
- (pok. VIII) **Ludwik Kierski**²⁹, † p. 1775 × 1. (1739) Elżbieta Walknowska, † p. 1760, × 2. (ok. 1755) Joanna Będowska c. Andrzeja, † 1780
- (pok. IX) **Józef Kierski (z 1)**, ≈ 09.03.1734
- (pok. IX) **Izydor Kierski (z 1)**, ≈ 17.05.1735
- (pok. IX) **Urszula Kierska (z 1)**, ≈ 15.01.1736
- (pok. IX) **Wawrzyniec Kierski (z 1)**, ≈ 10.08.1738
- (pok. IX) **Jan Andrzej Kierski (z 1)**, ≈ 14.08.1740
- (pok. IX) **Kazimierz Kierski (z 1)**, ≈ 27.02.1742
- (pok. IX) **Wojciech Kierski (z 1)**, ≈ 22.04.1744
- (pok. IX) **NN (z 1)**, ≈ 12.04.1746
- (pok. IX) **Kajetan Kierski (z 1)**, † 12.12.1759
- (pok. IX) **Franciszek Kierski (z 1)**
- (pok. IX) **Małgorzata Kierska (z 2)** × (1784) Dionizy Łęski
- (pok. IX) **Zofia Jadwiga Kierska (z 2)**, ≈ 25.05.1759 × 18.06.1790 Franciszek Leszczyński, † 1791
- (pok. IX) **Marianna Antonina Kierska (z 2)**, * 16.12.1765 × 24.11.1792 Michał Kwiatkowski
- (pok. VII) **Józef Michał Kierski (z 2)**, ≈ 16.09.1671, † p. 1741 × 1. (1701) Urszula Malechowska c. Jana, † 17.05.1704, × 2. (1706) Konstancja Baranowska c. Kaspra, † p. 1741 (1. v. Tyburcego Złotnickiego)
- (pok. VIII) **Ignacy Kierski (z 1)**, ≈ 12.08.1703, † 29.09.1744 × (1738) Barbara Szczaniecka c. Michała, † 06.01.1749
- (pok. IX) **Cecylia Katarzyna Kierska**, ≈ 01.12.1737
- (pok. IX) **Jerzy Ksawery Kierski**, ≈ 27.04.1739
- (pok. IX) **Piotr Celestyn Kierski**, ≈ 21.05.1740

²⁸ Nekrolog jej zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. XIII, s. 391-392.

²⁹ Być może jest to ta sama postać co wspomniany wyżej Jan Ludwik Kierski.

- (pok. IX) **Walenty Eugeniusz Wawrzyniec Dominik Kierski**, * 03.08.1741, ≈ 03.08.1741, † p. 1761
- (pok. IX) **Katarzyna Urszula Kierska**, * 26.11.1742, ≈ 27.11.1742
- (pok. IX) **Ludwik Kierski**
- (pok. VIII) **Walenty Maciej Kierski (z 2)**, ≈ 21.02.1707, □ 13.01.1755 (jezuita kolegium w Kaliszu)
- (pok. VIII) **Franciszka Kierska (z 2)**
- (pok. VIII) **Wiktoria Kierska (z 2)**, † p. 1783 × (1737) Kajetan Morawski, † p. 1772
- (pok. VIII) **Krystyna Teresa Kierska (z 2)**, ≈ 11.10.1708
- (pok. VIII) **Józef Benedykt Kierski (z 2)**, ≈ 21.03.1713
- (pok. VIII) **Piotr Kierski (z 2)**, ≈ 28.07.1717
- (pok. VII) **Zofia Kierska (z 2)**, † p. 1736 × (1698) Karol Złotnicki, † p. 1736
- (pok. VII) **Teresa Kierska (z 3)**, † p. 1711 bzp × (1699) Andrzej Krzyżanowski, † p. 1711
- (pok. V) **Michał Kierski (z 2)**, † p. 1645 × 1. (1620) Ewa Żychlińska c. Macieja, × 2. (1636) Jadwiga Skórzewska c. Wawrzyńca
- (pok. VI) **Ewa Kierska (?)**, † p. 1666 × po 1643 Andrzej Herstpolski, † p. 1666
- (pok. VI) **Zofia Kierska (z 1)** × 1. Maciej Konradowicz, × 2. po 1660 Stanisław Gorzewski
- (pok. VI) **Michał Kierski (z 1)**, † p. 1691 × (1664) Jadwiga Szczaniecka c. Jana, † p. 1691
- (pok. VII) **Stanisław Kierski**, † 1693 × Elżbieta Chelmska
- (pok. VII) **Ignacy Kierski**, ≈ 02.10.1665
- (pok. VI) **Stanisław Kierski (z 1)**, † p. 1660 × po 1644 Katarzyna Zajacek c. Wacława, † p. 1677, (1. v. Stanisława Sobockiego)
- (pok. VII) **Wojciech Kierski**³⁰, * ok. 1654, † 31.12.1689 × (1685) Anna Gutowska c. Stanisława, † p. 1727 (2. v. Andrzeja Trzebińskiego)
- (pok. VIII) **Zofia Kierska**, ≈ 03.04.1685
- (pok. VIII) **Jadwiga Leonora Kierska**, ≈ listopad 1687
- (pok. VIII) **Barbara Kierska**, † 30.01.1761 × (1708) Jakub Moraczewski, † p. 1792
- (pok. VIII) **Apolinara Kierska**³¹
- (pok. VII) **Wacław Kierski**, † p. 1706 × (1686) Anna Wysławska c. Władysława, † p. 1708 (2. v. Rafała Zabłockiego)
- (pok. VIII) **Marcjanna Gertruda Kierska**, ≈ 21.03.1691, † 24.08.1756 × (1732) Stanisław Kisowski, † p. 1742
- (pok. VIII) **Kazimierz Kierski**, kasztelan kamieński³², * ok. 1700, † 06.07.1788 × 25.05.1773 Joanna Tysiewicz c. Samuela, † 11.04.1773
- (pok. IX) **Józef Samuel Kierski**, ≈ 27.03.1735, † 24.10.1781 × 02.09.1762 Ludwika Zakrzewska c. Franciszka, † 14.06.1819
- (pok. X) **Marianna Joanna Józefa Kierska**, * 01.06.1763, ≈ 12.06.1763
- (pok. X) **Rafał Józef Ignacy Kierski**³³, ≈ 21.10.1765, † 25.12.1819, rozw. × (1790) Weronika Koszutska c. Józefa, † 19.12.1848
- (pok. XI) **Róża Michalina Kierska**, * 22.08.1798, ≈ 24.08.1798
- (pok. XI) **Aleksy Kierski**, * ok. 1793, † 24.05.1818
- (pok. X) **Władysław Franciszek Kazimierz Kierski**, ≈ 27.06.1764
- (pok. X) **Józefa Barbara Kierska**, * 12.03.1766, ≈ 07.06.1767 × 1. 27.08.1791 Antoni Świniarski, wd., × 2. 24.02.1800 Tomasz Moraczewski
- (pok. X) **Kazimierz Kierski**, * 12.03.1768, ≈ 30.07.1769

³⁰ Nagrobek jego zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. X, s. 171. Są na nim wymienione trzy córki Wojciecha: Zofia, Apolinara i Barbara.

³¹ Zob. przypis wyżej. Apolinary nie znaleziono w wypisach. Umieszczono ją na podstawie wiadomości z nagrobka.

³² Nominowany 06.10.1777, rezygnacja między 04.10. a 10.12.1784 (według: *Urzednicy wielkopolscy*, s. 92).

³³ Chorąży regimentu pieszego wojsk koronnych (informacja z wypisów).

- (pok. X) **Jan Nepomucen Wiktor Kierski**, * 13/14.05.1769³⁴, ≈ 14.05.1769 × 31.05.1795
Joanna Kayser
- (pok. XI) **Melania Kierska** × (1844) Nikodem Kierski
- (pok. X) **Helena Urszula Kierska**, * 16.08.1770, ≈ 09.09.1770, † 11.01.1796
- (pok. X) **Franciszek Aleksander Kierski**, ≈ 10.03.1772
- (pok. X) **Ignacy Jerzy Kierski**, * ok. maja 1773, □ 25.07.1773
- (pok. X) **Michał Stanisław Kierski**³⁵, ≈ 23.09.1775 × 21.11.1798 Katarzyna Kayser, † 17.09.1845
- (pok. XI) **Romuald Kierski**, * 17.01.1800, † 16.07.1879 × Paulina Branecka
- (pok. XII) **Maria Kierska**³⁶, * 04.12.1842, † 24.07.1909
- (pok. XII) **Michał Feliks Kierski**, * 29.05.1844
- (pok. XII) **Wincenty Kierski**, * 19.01.1846, ≈ 28.01.1846
- (pok. XII) **Paulina Sylwia Kierska**, * 30.06.1853, ≈ 30.10.1853
- (pok. XI) **Emilia Aniela Kierska**, ≈ 14.06.1802
- (pok. XI) **Emil Kierski**³⁷, ≈ 26.11.1810, † 22.04.1874 × 08.08.1850 Melania Żychlińska³⁸
c. Teodora, † 30.06.1866
- (pok. XII) **Antoni Kierski**, * ok. 1851, † 26.11.1874³⁹
- (pok. XII) **Ludwik Roch Faustyn Kierski**, * 16.08.1855, ≈ 10.09.1855, † 07.10.1865
- (pok. XII) **Maria Magdalena Kierska**, * 03.02.1859, ≈ 08.03.1859, † 20.07.1903
× Jan Wysocki
- (pok. XI) **Paulina Aniela Kierska**, ≈ 30.03.1816, † 05.09.1848 (w połogu) × 05.05.1845
Ksawery Zakrzewski
- (pok. XI) **Ludwika Kierska**, * ok. 1804, † 03.08.1886 × (1830) Józef Radoński, † 27.08.1872
- (pok. X) **Walentyn Kierski**, ≈ 12.01.1777
- (pok. X) **Gabriel Benedykt Andrzej Kierski**, ≈ 22. lub 23.03.1779, † 29.11.1799
- (pok. X) **Józef Franciszek Kierski**⁴⁰, ≈ 03.04.1780, † 25.02.1852 × 1. Anna Stanisławska,
† 16.08.1809, × 2. 02.06.1816 Marianna Kierska c. Piotra (l. v. Macieja Skaławskiego)
- (pok. XI) **Tytus Telesfor Kierski (z 1)**⁴¹, * 05.01.1805, ≈ 29.01.1805, † 24.02.1866
× 05.06.1838 Stanisława Koszutska
- (pok. XII) **Jadwiga Paulina Kierska**, * 23.06.1839, ≈ 25.06.1839
- (pok. XII) **Julianna Aniela Kierska**, * 18.06.1840, ≈ 01.07.1840
- (pok. XII) **Kazimierz Apolinary Kierski**⁴², * 23.07.1843, ≈ 03.09.1843, † 31.03.1888
- (pok. XII) **Jan Nepomucen Kierski**, * 15.07.1845, ≈ 30.10.1845, † 22.01.1911 × Zofia Grabowska c. Ignacego, † 23.02.1932

³⁴ Datę rozwiązano. W oryginale było: „urodzony nocą z soboty na niedzielę Zielonych Świątek”.

³⁵ Żychliński i Uruski wymieniają dwie żony Michała: Rozalię Malczewską i Katarzynę Kayser. Ta pierwsza jednak pojawia się w wypisach jako żona Piotra Kierskiego. Wygląda na to, że w herbarzu znów popełniono błąd.

³⁶ Maria Kierska była założycielką Zakładu Przemysłowego dla kobiet pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gnieźnie (informacja z wypisów).

³⁷ Zob.: *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863-1876 r. z uwzględnieniem ważniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu w innych dzielnicach Polski i na obczyźnie*, wyd. T. Żychliński, Poznań 1877, s. 164-165; A. Głowacka, *Emil Kierski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, s. 427; Z. J. Sprys, *Emil Kierski – nieznany badacz dziejów Wielkopolski*, „Kronika Wielkopolski” 2005, nr 3 (115), s. 18-31.

³⁸ *Kronika żałobna*, s. 163.

³⁹ Tamże, s. 165.

⁴⁰ Żychliński, Boniecki i Uruski podają, iż żonami Józefa były kolejno: Anna Stanisławska i Józefa Radońska (z tej drugiej syn Nikodem i córka Józefa).

⁴¹ Zob.: *Kronika żałobna*, s. 163.

⁴² Obszerny nekrolog zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. XI, s. 321-322.

- (pok. XIII) **Stanisław Kierski**, * 06.01.1884, ≈ 26.01.1884 × 17.05.1913 Irena Grendorf Grabowska c. Bolesława
- (pok. XIII) **Piotr Paweł Jerzy Kierski**, * 29.06.1887, ≈ 17.07.1887
- (pok. XIII) **Kazimierz Ignacy Kierski**, * 12.03.1890, ≈ 06.04.1890
- (pok. XII) **Marcin Mikołaj Kierski**⁴³, * 06.12.1846, ≈ 10.02.1847, † 15.10.1876 (poległ w bitwie na Goleju, w Serbii)
- (pok. XII) **Anna Teodora Kierska**, * 29.10.1848, ≈ 09.11.1848
- (pok. XII) **Eustachy Stanisław Kierski**⁴⁴, * 15.07.1853, ≈ 24.07.1853, † 02.12.1905 (w Australii) × 24.07.1895 Agnieszka Blanche-Hutchinson
- (pok. XIII) **Jadwiga (Jessie) Kierska**, * 17.07.1896
- (pok. XIII) **Agnieszka (Agnes, Evangeline) Kierska**, * 01.03.1898
- (pok. XII) **Franciszka Anna Kierska**⁴⁵, * 09.09.1856, ≈ 13.10.1856 × 01.08.1893 Ernest Leopold Schmettau
- (pok. XII) **Maria Kierska**, * ok. 1842
- (pok. XI) **Teodora Antonina Rafalina Kierska (z 1)**⁴⁶, * 01.11.1803, ≈ 05.11.1803, † 14.12.1892
- (pok. XI) **Józefa Kierska (z 2)**, * ok. 1817, † 05.02.1897 (panna)
- (pok. XI) **Nikodem Kierski (?)**⁴⁷ × (1844) Melania Kierska c. Jana Nepomucena
- (pok. XII) **Maria Kierska**, * 11.04.1844, ≈ 15.04.1844
- (pok. X) **NN**, □ 21.09.1781 (zaraz po chrzcie z wody)
- (pok. IX) **Magdalena Kierska**, ≈ 20.07.1736
- (pok. IX) **Gabriel Józef Kierski**, ≈ 16.08.1739
- (pok. IX) **Piotr Paweł Józef Kierski**, * 01.07.1741, ≈ 25.07.1741 × (1776) Rozalia Malczewska c. Macieja, † 22.09.1816
- (pok. X) **Teresa Kierska**, * ok. 1775, † 1790
- (pok. X) **Jan Ludwik Kierski**, ≈ 03.03.1776
- (pok. X) **Joanna Kierska**, * ok. 1777, † 02.11.1848 × (1802) Piotr Radoński
- (pok. X) **Franciszka Kierska**, * ok. 1780, † 03.12.1834 × (1802) Karol Brodnicki
- (pok. X) **Marianna Kierska**, * ok. 1783 × 1. 11.02.1811 Maciej Skaławski, × 2. 02.06.1816 Józef Kierski, wd., † 25.02.1852
- (pok. X) **Józefa Kierska**, * ok. 1788, † 22.03.1812 × 12.05.1811 Serafin Ulatowski, wd.
- (pok. IX) **Andrzej Józef Kierski**⁴⁸, * 03.02.1744, ≈ 09.02.1744, † 03.10.1822 × Anna Gruszczyńska
- (pok. X) **Tekla Józefa Kierska**, * ok. października 1783, ≈ 06.02.1785, † 20.01.1868 × Stanisław Duliński
- (pok. X) **Walentyn Tomasz Andrzej Kierski**, * 11.02.1785
- (pok. X) **Józef Kazimierz Kierski**, * 18.03.1781, ≈ 26.07.1781, † p. 25.12.1860 × NN
- (pok. XI) **Antoni Kierski**
- (pok. XI) **Zofia Kierska**
- (pok. X) **Ludwika Alojza Katarzyna Anna Kierska**, * 21.06.1782
- (pok. X) **Magdalena Anna Antonina Marta Kierska**, * ok. 1787, † 14.03.1867 × 1. 26.09.1815 Wojciech Ulatowski, wd., † 13.02.1831, × 2. 23.06.1832 Teodor Rogaliński
- (pok. X) **Stanisław Kierski**, * ok. 1789, † p. 25.12.1860 × 06.08.1822 Kunegunda Dale-szyńska, † 12.02.1870

⁴³ Zob.: *Kronika żałobna*, s. 165.

⁴⁴ Informacje dotyczące żony i córek Eustachego według: T. Żychliński, *Złota księga*, t. XXIII, s. 160.

⁴⁵ Opis uroczystości zaślubin Franciszki i Ernesta zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. XVI, s. 320.

⁴⁶ Obszerny nekrolog zob. w: T. Żychliński, *Złota księga*, t. XVI, s. 337.

⁴⁷ Trzy herbarze podają, że Nikodem był synem Józefa Kierskiego i Józefy Radońskiej (zob. przyp. 39).

⁴⁸ Brygadier regimentu kadetów (informacja z wypisów).

- (pok. XI) **Hipolit Kierski**, * 11.08.1823, ≈ 12.08.1823 × 18.09.1854 Helena Święcicka c. Wiktora, † 23.09.1863
- (pok. XII) **Jadwiga Helena Kierska**, * 19.07.1855
- (pok. XII) **Witold Kierski**, * czerwiec 1856, † 27.08.1857
- (pok. XII) **Władysław Antoni Józef Kierski**, * 04.07.1857, ≈ 28.07.1857, † 10.01.1866
- (pok. XII) **Wiktor Feliks Kierski**, * 06.06.1858, ≈ 20.06.1858
- (pok. XI) **Felicja Kierska**, * 10.07.1824, ≈ 13.07.1824
- (pok. XI) **Ludwik Bronisław Kierski**, * 14.04.1825, ≈ 11.05.1825
- (pok. XI) **Wojciech Józef Kierski**, * 28.03.1826, ≈ 29.05.1826
- (pok. XI) **Józef Kierski**⁴⁹, * ok. 1827, † 19.07.1870 × 17.06.1855 Michalina Węgierska c. Emiliana, † 28.04.1918
- (pok. XII) **Eugenia Antonina Emilia Kierska**, ≈ 19.04.1856
- (pok. XII) **Wanda Kierska**, * ok. 1860 × 30.04.1895 Wincenty Pawłowski, † 16.09.1907
- (pok. XII) **Emanuel Kierski** × 29.10.1889 Celina Rychłowska c. Maksymiliana
- (pok. XI) **Ludwika Kierska**, * ok. 1828, † 21.03.1873 × (1860) Feliks Święcicki
- (pok. X) **Andrzej Kierski**, † p. 25.12.1860 × Karolina Tolkmitt
- (pok. XI) **Leokadia Kierska**, * 15.07.1825, ≈ 31.07.1825, † 07.02.1828
- (pok. XI) **Aleksander Stanisław Augustyn Kierski**, * 01.05.1816, ≈ 11.05.1817
- (pok. XI) **Konstanty Andrzej Franciszek Kierski**, * 05.10.1818, ≈ 20.10.1818 × 16.07.1844 Julianna Kiedzyńska
- (pok. XI) **Albin Kierski**, * 10.03.1820, ≈ 21.03.1820
- (pok. XI) **Jan Andrzej Kierski**, * 27.12.1821, ≈ 11.01.1822
- (pok. XI) **Klementyna Kierska**, * 11.11.1823, ≈ 15.12.1823
- (pok. XI) **Julia Kierska**, * ok. 1837, † 12.03.1847
- (pok. XI) **Ludwika Kierska**, † p. 15.03.1867
- (pok. IX) **Marianna Brygitta Urszula Kierska**, ≈ 13.02.1746, † 16.05.1746
- (pok. IX) **Urszula Katarzyna Józefa Kierska**, * 24.03.1749, ≈ 26.03.1749 × 21.07.1771 Piotr Odrowąż Wilkoński
- (pok. IX) **Antoni Jan Józef Kierski**, * 17.06.1751, ≈ 26.06.1751, † 11.05.1752
- (pok. IX) **Zofia Nepomucena Józefa Kierska**, * 11.05.1752, ≈ 22.05.1752, † 21.03.1821 × 1.08.02.1784 Ignacy Bończa Miaskowski, × 2. (1790) Ignacy Wilkoński
- (pok. IX) **Juliana Urszula Kierska**, ≈ 19.06.1757 × (1789) Wawrzyniec Łódzia Rogaliński
- (pok. IX) **Nepomucena Kierska** × (1804) Kazimierz Radoński, † 30.07.1833
- (pok. VIII) **Małgorzata Magdalena Kierska**, ≈ 11.07.1702
- (pok. VIII) **Michał Kierski**
- (pok. VIII) **Anna Kierska**, † 19.04.1763 (katarzynka poznańska)

Linia Macieja

- (pok. V) **Agnieszka Kierska** × (1595) Maciej Maniecki
- (pok. V) **Piotr Kierski**, † p. 1621 × (1610) Barbara Szurkowska c. Macieja (2. v. po 1621 Jakuba Kosickiego)
- (pok. V) **Stanisław Kierski**
- (pok. V) **Samuel Kierski**, † p. 1618 bzp
- (pok. V) **Małgorzata Kierska** × (1600) Adam Poniecki, † p. 1630
- (pok. V) **Wojciech Kierski**, † p. 1624 × (1607) Barbara Łacka c. Stanisława
- (pok. VI) **Zofia Kierska** × (1627) Stefan Sośnicki
- (pok. VI) **Stefan Kierski**, † p. 1632

⁴⁹ Zob.: *Kronika żałobna*, s. 164.

- (pok. VI) **Aleksander Kierski**, * ok. 1616, † p. 1662 × 06.07.1637 Katarzyna Marszewska
 (pok. VII) **Dorota Kierska**, † p. 1701 × (1661) Wojciech Dobiejewski, † p. 1685 (1. v. NN)
 (pok. VII) **Stefan Kierski**, † p. 1684 (jezuita)
 (pok. VII) **Zofia Kierska**⁵⁰, † 1677 × (1676) Sebastian Twardowski, † p. 1700
 (pok. VII) **Urszula Kierska**, † p. 1744 × 1. (1669) Aleksander Rogowski, × 2. (1675) Florian Broniewski, † p. 1688, × 3. Zygmunt Gawłowski, † p. 1716
 (pok. VII) **Franciszek Kierski**, † 1688 × Dorota Zakrzewska, † p. 1728 (2. v. Rafała Wilkońskiego)
 (pok. VIII) **Jadwiga Kierska**, † p. 1723 × (1699) Aleksander Bieliński, † p. 1741 (2. v. Elżbiety Pawłowskiej)
 (pok. VIII) **Barbara Kierska**, ≈ 06.11.1684, † 1754 × 1. Stefan Wyssogota Zakrzewski, † p. 1702, × 2. (1711) Krzysztof Koszutski, † p. 1739
 (pok. VIII) **Marianna Kierska**, ≈ 04.03.1686
 (pok. VII) **Krystian Kierski**⁵¹, cześnik poznański, kasztelan rogoziński⁵², † m. 5 a 23.10.1699⁵³ × 1. (1666) Anna Rogalińska c. Władysława⁵⁴, † 1695, × 2. 07.02.1696 Konstancja Pigłowska c. Hiacynta, † p. 1718
 (pok. VIII) **Konstancja Kierska (z 1)**, † 27.04.1741 × 1. po 1688 Jan Zakrzewski, × 2. (1709) Władysław Skórzewski, † p. 1739
 (pok. VIII) **Julianna Kierska (z 1)**, † p. 1740 × po 1694 Jan Gostkowski, † p. 1723
 (pok. VIII) **Zuzanna Kierska (z 1)** (klaryska poznańska)
 (pok. VIII) **Franciszka Kierska (z 1)**, † p. 1741 × (1698) Ludwik Baranowski, † p. 1723
 (pok. VIII) **Samuel Kierski (z 1)**, † 1723 × 23.10.1714 Marianna Zakrzewska c. Stanisława, † p. 1776 (2. v. Andrzeja Wyssogoty Zakrzewskiego)
 (pok. IX) **Emeryk Kierski**, * ok. 1723, † 1737 bzp
 (pok. IX) **Marianna Kierska**, ≈ 04.06.1716
 (pok. IX) **Teodozja Petronella Kierska**, ≈ 19.05.1717, † 12.06.1717
 (pok. IX) **Eufemia Kierska**, * 14.09.1718, ≈ 16.09.1718
 (pok. IX) **Brygitta Jadwiga Kierska**, ≈ 21.09.1719, † 05.05.1721
 (pok. VIII) **Katarzyna Kierska (z 2)**, † p. 1779 × (1717) Dominik Breza, † p. 1742
 (pok. VIII) **Konstantyn Wojciech Kierski (z 2)**, ≈ 22.04.1697
 (pok. VIII) NN (?), † 1701
 (pok. VII) **Wojciech Kierski**⁵⁵, † 1687 × 1. (1671) Zofia Mielżyńska c. Krzysztofa, × 2. (1675) Zofia Kęszycka c. Hiacynta (2. v. Wojciecha Molskiego, 3. v. Piotra Koźmińskiego)
 (pok. VIII) **Krzysztof Kierski (z 1)**⁵⁶, † 1696 × (1692) Marianna Jemielska c. Stanisława, † p. 1712 (2. v. Kazimierza Karskiego)
 (pok. IX) **Katarzyna Kierska**, † p. 1723 × (1715) Jakub Nieświastowski, † p. 1745
 (pok. IX) **Anna Kierska**, † p. 1776 × (1718) Jan Gorecki, † p. 1728
 (pok. VIII) **Ignacy Kierski (z 1)**
 (pok. VIII) **Elżbieta Kierska (z 1)**, † 11.06.1716 × (1695) Jan Korytowski, † p. 1733
 (pok. VIII) **Katarzyna Kierska (z 1)**, † p. 1720 × (1695) Aleksander Rogaliński, † p. 1720
 (pok. VIII) **Jan Aleksander Kierski (z 2)**, ≈ 04.04.1679
 (pok. VIII) **Aleksander Kierski (z 2)**⁵⁷, † 09.05.1715 × 02.11.1713 Teresa Marszewska c. Konstantyna, † 22.11.1758 (1. v. Kazimierza Rogalińskiego)
 (pok. IX) **Józef Mateusz Kierski**, * 12.09.1714, ≈ 21.10.1714, † p. 1743 bzp

⁵⁰ Zob.: *Kroniki Bernardynów*, s. 424.

⁵¹ Tamże, s. 416.

⁵² Wzmiankowany jako cześnik 05.11.1685, nominowany na kasztelana rogozińskiego 06.10.1697 (według: *Urzednicy wielkopolscy*, s. 115, 156, 206).

⁵³ Tamże, s. 156.

⁵⁴ Zob.: *Kroniki Bernardynów*, s. 424.

⁵⁵ Tamże, s. 424.

⁵⁶ Tamże, s. 424. Znajduje się tu informacja, że Krzysztof żonaty był z Marianną Howiecką.

⁵⁷ Najprawdopodobniej to ta sama postać co wymieniony wyżej Jan Aleksander Kierski.

(pok. IX) **Aleksandra Anna Kierska**, * 27.12.1715, ≈ 02.01.1716, † 30.10.1736
(pok. VIII) **Marcin Kierski (z 2)**, † p. 1716
(pok. VIII) **Andrzej Kierski (z 2)**
(pok. VIII) **Urszula Kierska (z 2)**, † p. 1743 × (1706) Marcyan Węgierski, † p. 1743

Osoby nierozpoznane

Bodzanta Paluka Kierski, † p. 1482 × Małgorzata Paluczyna
Franczka Kierska × (1488) Mikołaj Radzykowski
Barbara Kierska × (1516) Mikołaj Krzyżankowski
Bartłomiej Kierski × (1550) Agnieszka Włościejewska c. Wawrzyńca
Elżbieta Kierska⁵⁸, † p. 1615 × 1. Kasper Siedlecki, × 2. (1574) Piotr Tłukomski, † p. 1615
Barbara Kierska, ≈ 16.04.1587⁵⁹ (c. Macieja Kierskiego i Małgorzaty⁶⁰)
Anna Kierska, ≈ 24.07.1588⁶¹ (c. Macieja Kierskiego i Jadwigi)
Adam Kierski, ≈ 04.09.1594⁶² (s. Stanisława Kierskiego)
Anna Kierska (c. Barbary) × Krzysztof Miękowski, † p. 1623
Piotr Kierski, † p. 1645 × NN
Adam Kierski, † p. 1661 × (1644) Barbara Załęska c. Wojciecha, † p. 1666 (1. v. Krzysztofa Thorzowskiego, 2. v. Adama Kierskiego, 3. v. Bartłomieja Wydzierzewskiego)
Elżbieta Kierska, † p. 1666 × (1623) Marcin Dembiński
Jadwiga Kierska, † p. 1668 × (1633) Maciej Skaławski, † p. 1668
Zofia Kierska × (1641) Albrecht Oleśnicki, † p. 1642
Anna Kierska, † p. 1674 (siostra Macieja Kierskiego) × (1642) Jan Skoraszewski, † p. 1672
Jadwiga Kierska × po 1642 Bartłomiej Rynarzewski
Maciej Kierski × (1645) Dorota Pogorzelska c. Piotra
Zofia Kierska, † 1650
Anna Kierska, † p. 1674 × (1651) Andrzej Bułakowski, † p. 1673
Marianna Kierska, † p. 1673 × (1653) Krzysztof Drzewiecki, † p. 1673
Marianna Kierska⁶³, † 1661
Teresa Kierska × (1663) Maciej Chyliński
Zofia Kierska⁶⁴, † p. 1684 × 1. Adam Gorzycki, × 2. (1665) Franciszek Mańkowski
Barbara Kierska, † p. 1696 × (1669) Jakub Kucharski
Anna Kierska, † p. 1670 × Maciej Małachowski, † p. 1670
Michał Kierski, † p. 1692 × (1672) Katarzyna Chylińska, † p. 1687
Marianna Kierska, † p. 1746 × (1686) Arnolf Jan Chyliński, × 2. po 1711 Jan Miecznikowski
Jan Kierski × (1700) Anna Gniewkowska, † p. 1701 (1. v. Stanisława Skaławskiego)
Wojciech Kierski, † p. 1741 × (1694) Joanna Budziejewska c. Jerzego, † p. 1741

⁵⁸ Żychliński pisze, że Elżbieta ta była córką Jana Kierskiego i Anny Rybieńskiej (zob. przyp. 10).

⁵⁹ Datę rozwiązano. W oryginale było: „f. 5-a po Dom. 2-a Resurrect. Dni.”

⁶⁰ Może od Macieja Kierskiego i Małgorzaty Szoldrskiej.

⁶¹ Datę rozwiązano. W oryginale było: „Dom. 6-a p. Trinit.”

⁶² Datę rozwiązano. W oryginale było: „Dom. 14 po Ziel. Św.”

⁶³ Może chodzi o Mariannę Włoszynowską, żonę Wawrzyńca Kierskiego (*Kroniki Bernardynów*, s. 423).

⁶⁴ Żychliński i Boniecki piszą o Potencyannie, córce Jana Kierskiego i Marianny Żółtowskiej, poślubionej właśnie 1. v. Adamowi Gorzyckiemu i 2. v. Franciszkowi Mańkowskiemu (zob. przyp. 21).

- Antoni Kierski**⁶⁵, * ok. 1694, † 22.10.1763 × 29.01.1758 Marianna Markowska c. Franciszka, † 23.11.1762
- Jadwiga Teresa Antonina Kierska**, * 07.10.1758, ≈ 02.01.1759
- Antoni Felicjan Kierski**, ≈ 20.06.1762
- Felicjana Kierska**, * ok. maja 1762, † 09.03.1763
- Teresa Kierska** × 13.11.1776 Stanisław Łódzia Brodnicki
- Florianna (Florentyna, Florencja) Kierska**, † 07.08.1777 × (1740) Józef Kiedrowski
- Franciszka Kierska**
- Stanisław Kierski**, † p. 1694 bzp
- Joanna Kierska**, † p. 1748 × (1694) Szymon Chyliński, † p. 1748
- Jadwiga Kierska**, † 1725 × (1705) Stanisław Moraczewski
- Jadwiga Kierska**, † 17.12.1740 (panna, katarzynka poznańska)
- Maciej Kierski**⁶⁶ × (1674) Katarzyna Ponińska c. Wojciecha
- Władysław Kierski** × 25.07.1677 Katarzyna Przedzińska
- Jadwiga Kierska**, ≈ 15.10.1683 (c. Franciszka Kierskiego i Anny)
- Teresa Kierska**, † p. 1716 × (1686) Wojciech Drozdowski
- Stanisław Kierski**, † p. 1690 × (1689) Elżbieta
- Jan Kierski**, † p. 1694 (s. Stanisława Kierskiego) × Dorota Zadorska, † p. 1694
- Teodora Kierska**, † p. 1694 × Stefan Trąpczyński, † p. 1694
- Apolonia Florentyna Kierska**, ≈ 18.02.1697 (c. Wojciecha Kierskiego i Joanny)
- Apolonia Kierska**, † 16.11.1698 (katarzynka poznańska)
- Jan Kierski**⁶⁷, † p. 1712 (brat Wojciecha Kierskiego) × (1701) Jadwiga Kowalska (1. v. Wojciecha Moraczewskiego)
- Anna Kierska**⁶⁸, † 31.07.1709 (benedyktynka poznańska)
- Stanisław Kierski**, † 23.06.1711 (s. Franciszka Kierskiego)
- Jan Kierski**⁶⁹, † 1714
- NN × Helena Marszewska, † 1717
- Rozalia Kierska** × (1720) Tomasz Jasiński
- Melchior Kierski**, † 11.04.1722 (o. w klasztorze reformatów w Szamotułach)
- Antoni Kierski** (dziekan katedry poznańskiej, 1729)
- Katarzyna Kierska**, † 25.04.1730
- Marianna Kierska** × (1733) Józef Kiedrzyński
- Aleksandra Kierska**, □ 20.03.1736
- Marianna Kierska**, † p. 1738 × Łukasz Łakiński, † p. 1738
- Katarzyna Kierska**, † 1738
- Stefan Jan Kierski**, ≈ 02.01.1738 (s. Józefa Kierskiego i Ludwiki)
- Kierska**, † 24.12.1745
- Aleksander Kierski**, † 20.08.1758
- Marianna Kierska**, * ok. 1763, † 1767
- Kazimierz Kierski** × Konstancja Górską
- Teofil Antoni Tomasz Kierski**, * 21.12.1781, ≈ 16.02.1783
- Franciszek Kierski** × Teresa Modlibowska, † 09.01.1792
- Stefan Walenty Józef Kierski**, ≈ 28.07.1781
- Karol Benedykt Józef Kierski**, ≈ 24.03.1781, □ 31.08.1781
- Konstancja Antonina Petronella Kierska**, ≈ 17.06.1787

⁶⁵ Zob. przyp. 26; *Kronika Reformatów Poznańskich*, opr. J. Wiesiołowski, S.B. Tomczak, G.A. Wiśniowski, Poznań 2006, s. 269.

⁶⁶ Zob. przyp. 18.

⁶⁷ Być może chodzi tu o Jana Kierskiego, syna Władysława i Teresy Ponińskiej.

⁶⁸ Zob.: *Kroniki Benedyktynek Poznańskich*, opr. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 259, 307.

⁶⁹ Zob.: *Kroniki Bernardynów*, s. 424. Znajduje się tu informacja, że Jan Kierski był synem Michała i Zofii Chylińskiej.

- Emil Kierski**, † 25.05.1782 (referendariusz)
Ludwik Kierski, * ok. 1692, † 13.07.1782
Wojciech Kierski × Justyna Górską, † 08.12.1810
 Marcjanna Magdalena Kierska, ≈ 08.08.1783
 Konstantyn Wojciech Kierski, * 12.04.1786, ≈ 20.04.1786, † 1800
 Zofia Nepomucena Kierska, * 14.05.1788, ≈ 20.05.1788, † 02.08.1794
 Maksymilian Franciszek Kierski, * 10.10.1790, ≈ 17.10.1790
 Euzebiusz Wależjan Józef Kierski, * 15.12.1792, ≈ 26.12.1792, † kwiecień 1800
 Tekla Zuzanna Kierska, * 20.09.1795, ≈ 24.09.1795
 Szymon Gabriel Kierski, * 25.03.1798, ≈ 30.03.1798 × 13.11.1827 Teofila Kokoszyńska c. Wojciecha
Zofia Kierska, * ok. 1761, † 22.11.1785
Kazimierz Kierski × Ludwika Naramowska, † 10.08.1788
Ludwika Kierska⁷⁰, † 07.06.1793
Magdalena Kierska, † p. 1792 × Piotr Łochiński, † p. 1792
Anastazja z Boleszów Kierska × 02.07.1796 Mateusz Polewski
Maciej Kierski, wd. × 28.04.1798 Marianna, wd.
Józefa Kierska, * ok. 1782, † 08.12.1810 × 21.01.1802 Jan Górski
 NN × NN
 Stanisław Kierski × Franciszka Zielonacka, † 07.10.1829
 Katarzyna Emilianna Kierska, * 28.12.1808, ≈ 30.12.1808, † 20.07.1822
 Pelagia Kierska, * ok. 1811, † 20.12.1849 (zostawiając troje małoletnich dzieci) × 15.08.1844 Tadeusz Zielonacki
 Józef Kierski
 NN × Marianna Elżbieta Sadowska, wd. l. 55, † 22.01.1810
Klementyna Kierska, † 21.08.1822 (c. Michała Kierskiego i Katarzyny)
Emil Kierski, * ok. 1814, † 26.05.1872 (referendarz sądu) × 13.09.1849 Teofila Grochowska, † 27.10.1864
 Helena Kierska, * ok. 1849
 Alfons Kierski, * ok. 1850
 Władysław Kierski, * ok. 1851, ≈ 23.12.1851
Nestor Kierski × Bronisława Molińska, † 12.07.1870
 Antoni Kierski, * 05.02.1851, ≈ 17.02.1851
 Władysław Józef Kierski, * 14.04.1856, ≈ 27.07.1856, † 13.08.1856
Franciszek Kierski, † 26.09.1854 (s. Stanisława)
Jakub Kierski × Magdalena
 Jan Kierski, * ok. 1830 × Marianna Stawowska c. Romana
 Stanisław Kierski, * 28.03.1861, ≈ 02.03.1861
Apolinary Kierski, † 05.10.1865 (uczeń V klasy Gimnazjum św. Marii Magdaleny)
Wincenta Kierska⁷¹ × (1867) Adam Koraszewski
Emilia Kierska, * ok. 1868, † 27.02.1870
Helena Kierska × (1875) Stanisław Ziotecki
 NN × Balbina Wojciechowska, † 24.11.1881
Jan Nepomucen Kierski, † 24.07.1883 (uczeń gimnazjum)
Emil Kierski (1886 uzyskał świadectwo dojrzałości)
Romuald Kierski, † 14.02.1888
Bolesław Kierski × 02.02.1892 Bogumiła Steinborn
Antoni Kierski × 17.10.1893 Helena Bąkowska
Stefan Kierski, † 24.10.1902
Nestor Kierski, * ok. 1821, † 05.08.1906

⁷⁰ Zob.: *Kroniki Benedyktynek*, s. 305.

⁷¹ Żychliński i Boniecki piszą, że Wincentyna ta była córką Romualda Kierskiego i Pauliny Braneckiej.

Maria Kierska, † 18.04.1907 (w Mediolanie)

Stanisław Kierski × Maria Łukasiewicz

Bolesław Kierski, * 01.01.1862, wd. × 12.04.1921 Aniela Brodnicka c. Stanisława

Wykaz pozostałych skrótów:

bzp	– bezpotomnie
c.	– córka
m.	– między
o.	– ojciec (zakonnik)
p.	– prawdopodobnie
rozw.	– rozwiedziny/a
s.	– syn
v.	– voto
wd.	– wdowa

Nagrobki Kierskich okiem epigrafika. Edycja źródłowa

W Poznaniu i jego okolicach zachowały się do dziś dwa nagrobki przedstawicieli męskiej linii rodziny Kierskich. Pochodzą z przełomu XVI i XVII w., a ich forma oraz zastosowane pismo pozwalają określić je jako renesansowe. Zgodnie z tezami metodycznymi, jakie przedstawili Edward Skibiński i Paweł Stróżyk, epigrafika jest dziedziną badawczą, której przedmiotem zainteresowania są „inskrypcje rozumiane jako pewien rodzaj komunikatu”, nie zaś tylko nauką o piśmie utrwalonym w materiale twardym. Co więcej, badane przez epigrafika napisy muszą być rozpatrywane łącznie z resztą artefaktu, na którym się one znajdują, a także jego kontekstem czasoprzestrzennym. Dopiero uwzględnienie wszystkich tych elementów pozwala na właściwe zrozumienie całości przekazu, jaki niesie ze sobą dany zabytek¹. Taką właśnie analizę obydwu nagrobków ułatwić ma prezentowana edycja źródłowa.

Prawdopodobnie o kilka lat starszy jest znajdujący się w katedrze poznańskiej nagrobek Wawrzyńca Kierskiego, kanonika poznańskiego i sandomierskiego, który z racji pełnionej funkcji był stosunkowo często wspominany w literaturze naukowej. Nagrobek posiada aż sześć wcześniejszych wydań. Najstarsze z nich jest zawarte w *Monumentach Sarmatarum* Szymona Starowolskiego, który opublikował jednak tylko część inskrypcji². Nieco ponad 100 lat po ukazaniu się tego dzieła powstała kolejna praca, w której znalazł się odczyt (tym razem kompletny) napisu wyrytego na nagrobku Wawrzyńca. Jej autorem był Stanisław Michał Patelski³. Następne dwa wy-

¹ E. Skibiński, P. Stróżyk, *Epigrafika jako problem badawczy – tezy metodyczne*, „Studia Epigraficzne” 2004, t. 1, s. 21-27.

² *Monymenta sarmatarum beatae aeternitati adscriptorum. Simone Starovolscio primicerio tar-nouiensi collectore*, Kraków 1655, s. 449.

³ S.M. Patelski, *Memoriale epitaphiorum, inscriptionum et aliorum scitu dignorum in ecclesia cathedrali posnaniensi ante reparationem suam [...] 1755 [...] sub auspiciis [...] Theodori [...] Czartoryski episcopi posnaniensis in gratiam historiographorum [...] transumptum*, Poznań 1762.

danía, przygotowane przez Józefa Łukaszewicza⁴ i Teodora Żychlińskiego⁵, pochodzą z XIX w., podobnie jak wzmiankująca nagrobek Wawrzyńca monografia Juliusa Kohte⁶.

Pierwsza z dwudziestowiecznych edycji inskrypcji pochodzi z 1912 r. i została zamieszczona w przewodniku po katedrze poznańskiej autorstwa Franciszka Rucińskiego. Dokonany przezeń odczyt, podobnie jak wcześniejsze wydania, świadczy o odmiennym od współczesnego brzmieniu początkowej partii napisu na obramowaniu, a także o różnym od dzisiejszego położeniu nagrobka⁷. Znajdująca się na nim inskrypcja po raz ostatni opublikowana została w 1959⁸ r. przez ks. Józefa Nowackiego w monumentalnych *Dziejach archidiecezji poznańskiej*⁹. Treść napisu odpowiadała już dzisiejszej, nie zmieniło się od tamtego czasu również miejsce, w którym znajduje się omawiany zabytek.

Chociaż w 1973 roku Józef Szymański zainicjował powstanie *Corpus Inscriptio-num Poloniae*, w ramach którego zebrane miały być wszystkie zabytki epigraficzne na terenie Polski¹⁰, wciąż nie doczekaliśmy się nowej, pełnej edycji inskrypcji znajdujących się w jednej z najważniejszych katedr w kraju. Tymczasem żadne z wymienionych powyżej wydań, łącznie z zawartym w pracy J. Nowackiego, nie spełnia wymagań stawianych dziś naukowym publikacjom źródłowym¹¹.

Na końcu tego krótkiego przeglądu literatury wymienić trzeba poświęconą kapitule katedralnej w Poznaniu pracę Konrada Lutyńskiego, która przynosi nieco informacji na temat działalności Wawrzyńca Kierskiego jako kanonika poznańskiego¹². Warto przy tym nadmienić, że chociaż był on również archidiakonem sandomierskim, nie

⁴ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. I, Poznań 1858, s. 49.

⁵ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. X, Poznań 1888, s. 169-170.

⁶ J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdankmäler der Provinz Posen*, t. II, *Die Kunstdankmäler des Stadtkreises Posen*, Berlin 1896, s. 26.

⁷ Patrz wydanie.

⁸ Nagrobek Wawrzyńca wymieniony jest też oczywiście w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, Seria Nowa, t. VII, *Miasto Poznań*, red. E. Linette, Z. Kurzawa, cz. II, *Ostrów Tumski i Śródka z Komandorią*, Warszawa 1983, s. 20.

⁹ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1, *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne*, Poznań 1959, s. 623-624.

¹⁰ J. Szymański, *Potrzeby i możliwości polskiej epigrafiki*, [w:], *Problemy nauk pomocniczych historii*, t. 2, *Materiały na II konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii*. Katowice-Wisła, 26-29.05.1973, red. J. Szymański, Katowice 1973, s. 63-77. Zob. też B. Bolz, *Zabytkowe inskrypcje Polski. Uwagi metodyczne*, „Studia Źródłoznawcze” 1978, t. XXIII, s. 97-105; J. Krajewski, *Corpus Inscriptionum Poloniae. Problemy edytorskie*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1979, nr 9, s. 19-32; B. Trelińska, *20-lecie Corpus Inscriptionum Poloniae. Stan i potrzeby polskiej epigrafiki*, [w:] *Res Historica. Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998, s. 233-245.

¹¹ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł epigraficznych*, oprac. J. Szymański, B. Trelińska, Lublin 2003. Na temat stosowanych do lat 70. XX w. metod wydawniczych zob. A. Losik, *Uwagi na temat wydawania inskrypcji*, „Studia Epigraficzne” 2011, t. IV, s. 43-62.

¹² K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku. Organizacja i majątek*, Poznań 2000, s. 49, 51, 72, 90, 104, 119, 120-121, 124, 126, 135, 218, 220, 229, 232.

pojawia się w *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich* Jana Wiśniewskiego¹³. Wierszowane epitafium Kierskiego jest natomiast wspominane (choć bez przeprowadzenia głębszej analizy) w rozprawie ks. Jarosława Nowaszczuka¹⁴.

Nagrobek Wawrzyńca nie należy do okazałych. Postać kanonika, ukazana w skromnym obramowaniu renesansowym, znajduje się w pozycji leżącej, w pełni nieruchomej, głowa zaś spoczywa na poduszce. Brak jakichkolwiek oznak ruchu odróżnia figurę zmarłego od tak popularnych wówczas w Polsce tzw. nagrobków sandomińskich i postsandomińskich, przypomina natomiast nieco płyty gotyckie, z pojawiającymi się na nich wizerunkami osób zmarłych, leżących na marach, a jednocześnie żywych, przekraczających bramy niebios¹⁵. Od razu jednak widać, że nagrobek Wawrzyńca nie pozwala się w ten sposób interpretować. Zamknięte oczy, sztywnie wyciągnięte ciało, poduszka, brak motywów architektonicznych i w ogóle jakiegokolwiek tła sprawiają, że przekaz jest jednoznaczny: wyobrażona postać nie żyje i śpi snem wiecznym¹⁶. Analizując rzeźby nagrobne polskich biskupów, Mieczysław Zlat zauważył, że takie przedstawianie osób duchownych może wiązać się z postrzeganiem figur pólleżących jako wyobrażeń świeckich, skupiających się na życiu doczesnym¹⁷.

Tym, co w nagrobku Wawrzyńca Kierskiego zwraca uwagę najbardziej, jest rozbudowana dwuczęściowa inskrypcja. Barbara Milewska słusznie zauważa, iż epitafium rozumiane jako

[...] inskrypcja żałobna pełni przede wszystkim funkcję informacyjną i komemoratywną, jest swego rodzaju dokumentem. [...] Spisane epitafium staje się aktem o wymiarze sakralnym, jest świadectwem wejścia i dialogu nie tylko ze zmarłym, lecz także z Bogiem¹⁸.

Poszczególne części omawianego napisu zdają się odpowiadać tym dwóm funkcjom. Inskrypcja znajdująca się w obramowaniu zawiera treści informacyjne i panegiryczne, wymienia urzędy kościelne, podkreśla szlacheckie pochodzenie i cechującą zmarłego cnotliwość, której charakteru jednak nie sprecyzowano, co można uznać za typowe¹⁹. Życzliwość wobec ludzi, szczególnie wobec ubogich, jaka miała wyróżniać

¹³ J. Wiśniewski, *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich od 1186-1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1926.

¹⁴ J. Nowaszczuk, *Miejsca wspólne łacińskich epitafiów epoki renesansu*, Szczecin 2007, s. 125, 127, 138.

¹⁵ J. Jarzewicz, *O motywach architektonicznych na trzech brązowych nagrobkach w katedrze poznańskiej*, [w:] J. Jarzewicz, A. Karłowska-Kamzowa, B. Trelińska, *Gotyckie spiżowe płyty nagrobne w Polsce. Studia o formie i treściach ideowych*, Poznań 1998, s. 30-33.

¹⁶ M. Zlat, *Leżące figury zmarłych w polskich nagrobkach XVI w.*, [w:] *Treści dzieła sztuki Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Gdańsk, grudzień 1966*, red. M. Witwicka, Warszawa 1969, s. 104, 107.

¹⁷ Tenże, *Typy osobowości w polskiej sztuce XVI w.*, [w:] *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Kraków czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce listopad 1973*, Warszawa 1976, s. 270.

¹⁸ B. Milewska-Ważbińska, *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006, s. 19.

¹⁹ J. Nowaszczuk, *Miejsca wspólne*, s. 74-75. Wnioski wysnute przez autora na podstawie analizy epitafiów wierszowanych mogą niekiedy znaleźć zastosowanie również w przypadku napisów nagrobnych o dużo prostszym, nieliterackim charakterze, aczkolwiek pamiętać trzeba, że istotny wpływ na ich treść musiała mieć np. bardzo ograniczona ilość miejsca w obramowaniu nagrobka.

Wawrzyńca, to jedna ze standardowych cech przypisywanych wychwalanym na nagrobkach osobom, które zawsze spotykały się z uznaniem czytelnika i czyniły zmarłego bliższym²⁰. Symptomatyczny jest fakt, iż wśród wymienionych przymiotów Kierskiego, kanonika przecież, nie wymieniono np. pobożności czy bojaźni bożej.

W znajdującym się u podstawy nagrobka wierszu, napisanym w pierwszej osobie, jak gdyby to zmarły przemawiał do czytelnika, dominują motywy wanitatywne, mówiące o marności i ulotności ludzkiego życia. W obliczu śmierci niknie znaczenie złota i zaszczytów, przestaje liczyć się krucha nadzieja i zwodnicza fortuna. Wszystko to są toposy charakterystyczne dla renesansowych epitafiów²¹.

Drugi z nagrobków należy do zmarłego 5 lutego 1609 roku Stanisława Kierskiego i jego żony, Anny z Brodnickich, a ufundowany został przed śmiercią przez samego Stanisława. Położenie obiektu w niewielkim kościółku parafialnym w podpoznańskim Lusowie spowodowało, że dotycząca go literatura jest znacznie uboższa niż w poprzednim przypadku. Inskrypcja wydana została tylko raz, przez J. Łukaszewicza²², wspomina ów zabytek J. Kohte²³, nie pomija go też oczywiście *Katalog zabytków sztuki w Polsce*²⁴. Odrobinię więcej miejsca poświęca mu tylko H. Kozakiewiczowa, opisując grupę wielkopolskich nagrobków piętrowych, do których należą też pomniki: Stanisława i Katarzyny Sępińskich w Mchach k. Śremu (powstały w latach 1584-88), Dobrogosta (zm. 1576) i Anny (zm. 1601) Sobockich w Sobocie k. Poznania, Pawła (zm. 1595) i Katarzyny (zm. 1596) Potworowskich w Iwanowicach k. Kalisza oraz Janusza (zm. 1595) i Anny (zm. 1593) Przeclawskich z Chojnic k. Poznania (obecnie katedra poznańska). Wszystkie one pochodzą prawdopodobnie z jednego poznańskiego warsztatu, w którym silnie inspirowano się znajdującym się w katedrze poznańskiej nagrobkiem Andrzeja i Barbary Górków autorstwa Hieronima Canavesiego²⁵.

Obiekty z przedstawionej grupy charakteryzują się niezbyt okazałą formą architektoniczną, przyozdobione są jednak obficie wiązkami kwiatów i owoców, emblematami śmierci (nagrobek Potworowskich), panopliami, głowami puttów i zwierząt, a także elementami ślusarskimi, takimi jak kartusze i hermy. Bogactwo dekoracji (na nagrobku Kierskich zwraca uwagę damaskinaż wypełniający tło obu płaskorzeźb) wskazuje na swoisty *horror vacui* cechujący pracujących w warsztacie rzeźbiarzy i ich zleceniodawców²⁶.

Nagrobek Kierskich wyróżniają szczegóły: pusta tablica inskrypcyjna Anny, konsolowe obramowanie jej postaci, a także sama figura zmarłej, która jako jedyna z całej grupy odbiega od wykonanego przez Canavesiego wzorca z poznańskiej katedry – po-

²⁰ Tamże, s. 56-61.

²¹ Tamże, s. 105-114 (krótkość życia), 124-130 (człowiek jako proch, złudna nadzieja), 138-141 (fortuna).

²² J. Łukaszewicz, *Krótki opis*, s. 279-280.

²³ J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdankmäler*, t. III, *Die Kunstdankmäler der Landkreise des Regierungsbezirks Posen*, Berlin 1896, s. 19-20.

²⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce* [cyt. dalej: KZSwP], t. V, *Dawne województwo poznańskie*, red. T. Ruszczyńska, A. Sławska, z. 20, *Dawny powiat poznański*, oprac. tychże, Warszawa 1977, s. 21.

²⁵ H. Kozakiewiczowa, *Renesansowe nagrobki piętrowe w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1955, t. XVII, s. 35-40.

²⁶ Tamże, s. 37-40.

stać ma w sobie zdecydowanie mniej ruchu (ledwo zauważalne ugięcie nogi), a trzymające różaniec ręce złożone są jakby do modlitwy, przez co wymowa rzeźby staje się nieco inna niż w pozostałych przypadkach, nabiera bardziej duchowego, religijnego wymiaru.

Stanisław ukazany jest natomiast konwencjonalnie, wsparty na łokciu, z wyraźnie ugiętą nogą. W literaturze nie ma pełnej zgodności co do interpretacji tej pozy, nazywanej postansovinowską, michelangelowską czy też kinetyczną. Zdaniem M. Złata, silne poruszenie wyrzeźbionej postaci jest jednoznaczną oznaką życia: lekkiego snu bądź też przebudzenia. Pozwalało to na zaakcentowanie doczesnej chwały zmarłego i dokonanych za życia czynów, które za pośrednictwem nagrobka zapewnić miały pamięć i sławę również po śmierci. Sen pozwalał jednocześnie uczynić aluzję do śmierci²⁷. Taki średnioszlachecki nagrobek cechowała zatem

[...] naiwna i powierzchowna charakterystyka pozycji społecznej, głównego tytułu do pośmiertnej chwały, rycerski uniform i poza. Te elementy składają się na stereotyp, niewyszukany, ale dzięki temu właśnie czytelny i sugestywny w tym środowisku [...] ²⁸.

Chociaż oba omawiane tutaj nagrobki poświęcone są członkom tej samej rodziny i dzieli je niewielka przestrzeń czasowa i geograficzna, niewiele mają cech wspólnych. Należą do dwóch różnych typów renesansowej rzeźby nagrobnej, upamiętniają członków średnich warstw dwóch odmiennych stanów (duchownego i szlacheckiego), znajdują się w kościołach o różnym prestiżu. Nierówny jest również poziom staranności wykonania obu zabytków, przynajmniej jeśli chodzi o pismo – dużo bardziej kształtne w przypadku inskrypcji Wawrzyńca. Trudno przy tym powiedzieć, czy zastosowane tu dość liczne enklawy to efekt barokizacji pisma czy tylko braku miejsca.

Wszystkie te różnice sprawiają jednak, że już na przykładzie tych dwóch obiektów widać, jak przynależność stanowa, status majątkowy i mentalność właściwa dla danej grupy społecznej znajdowały odzwierciedlenie w sztuce nagrobnej – zarówno w warstwie plastycznej, jak i tekstowej. Mimo to wciąż niespełniony pozostaje postulat M. Złata, by pod tym kątem rozpatrywać napisy nagrobkowe w ścisłym związku z całością zabytków, na których się znajdują²⁹. Z dotychczasowych prób takiego ujęcia można wymienić prace Marka Skwary³⁰ oraz Katarzyny Góreckiej³¹, które skupiają się jednak głównie na warstwie tekstowej. Pozostaje mieć nadzieję, że sytuacja ta ulegnie zmianie, a badacze mentalności staropolskiej włączą nagrobki wraz ze znajdującymi się na nich inskrypcjami do zasobu wykorzystywanych przez siebie źródeł³².

²⁷ Tamże, s. 109.

²⁸ Tamże, s. 116. Nieco inaczej ujął temat nagrobków z figurą półleżącą Tadeusz Chrzanowski, który za osobny typ pozy uznał postacie wspierające twarz na dłoni, nazywając je „frasobliwymi”, wyrażającymi rezygnację i ową melancholijną akceptację śmierci jako mroku oczekiwania. *Półleżące postacie w polskiej rzeźbie nagrobnej*, „Ziemia” 1979, s. 133-150.

²⁹ M. Zlat, *Leżące figury*, s. 118.

³⁰ M. Skwara, „Miejsca wspólne” *polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku*, Szczecin 1994.

³¹ K. Górecka, *Pobożne matrony i cnotliwe panny. Epitafia mieszczanek i szlachcianek z XVI i XVII wieku jako źródło wiedzy o kobiecie w epoce nowożytnej*, Warszawa 2006.

³² Nagrobki pomija np. U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI*, Poznań 2003.

Zasady wydania

Oba nagrobki zostały wydane zgodnie z zaleceniami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł epigraficznych*, opracowanej przez J. Szymańskiego i B. Trelińską. W celu ułatwienia wszechstronnej analizy obu zabytków zgodnie z cytowanymi postulatami E. Skibińskiego i P. Stróżyka, parokrotnie zdecydowano się jednak na odstępnie od tych zasad:

- wszystkie ligatury zostały zaznaczone poprzez podkreślenie połączonych liter;
- wszystkie enklawy zostały zaznaczone za pomocą przypisów;
- nie poprawiano błędów ortograficznych;
- gdy koniec wiersza poetyckiego pokrywał się z końcem wiersza inskrypcji, zaznaczano go pionową kreską (!), tak samo jak koniec wiersza inskrypcji;
- podano wymiary całych obiektów (nagrobków), a także wymiary postaci zmarłego przedstawionego na nagrobku, kartuszy herbowych, pól inskrypcyjnych oraz liter;
- zaznaczono za pomocą przypisów zmiany modułu pisma oraz wielkie litery;
- zamieszczono tłumaczenie wszystkich inskrypcji.

Nagrobek Wawrzyńca Kierskiego – Poznań

Literatura:

Katalog zabytków sztuki w Polsce, Seria Nowa, t. VII, *Miasto Poznań*, red. Eugeniusz Linette, Zofia Kurzawa, cz. II, *Ostrów Tumski i Śródka z Komandorią*, tekst, Warszawa 1983, s. 20.

Kohte Julius, *Verzeichnis der Kunstdankmäler der Provinz Posen*, t. II, *Die Kunstdankmäler des Stadtkreises Posen*, Berlin 1896, s. 26.

Lutyński Konrad, *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku. Organizacja i majątek*, Poznań 2000, s. 49, 51, 72, 90, 104, 119, 120-121, 124, 126, 135, 218, 220, 229, 232.

Położenie: Bazylika Archikatedralna św. Piotra i św. Pawła w Poznaniu, ściana między kaplicami Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Krzyża (od 1950 r., wcześniej w ambicie naprzeciwko zakrystii mniejszej, przy filarze prezbiterium³³).

Opis techniczny: Nagrobek renesansowy z przełomu XVI i XVII w. Wykonany z piaskowca, o orientacji poziomej. Przedstawia brodatego, ubranego w szaty kanonicz-

³³ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, s. 623-624; T. Żychliński, *Złota księga*, s. 169-170; J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdankmäler*, t. II, s. 26; F. Ruciński, *Kościół pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu. Przewodnik dla zwiedzających ozdobiony jedenastoma rycinami*, Poznań 1912, s. 151-152.

ne zmarłego leżącego na plecach. Jego lewa ręka spoczywa na sercu, w prawej, ułożonej nieco niżej, trzyma książkę, być może modlitewnik. W narożnikach (kolejno od prawego górnego rogu, patrząc od strony głowy postaci) znajdują się (położone przez konserwatora) herby rodzinne Wawrzyńca: Jastrzębiec, Leliwa, Łódzia i Pobóg. Całość otoczona jest skromnym obudowaniem renesansowym z odwróconymi konsołami i złoceniami na krawędziach.

W otoku mieści się inskrypcja zaczynająca się na prawej krawędzi (inskrpcja A). Poniżej, w osobnym, podzielonym na dwie części prostokątnym polu znajduje się kolejny napis – wierszowane elogium (inskrpcja B).

Wymiary (szer. × wys.)

Nagrobek: 217 × 170 cm

Postać zmarłego: 72 × 165 cm

Szer. bordiury: 10 cm

Dolne pole inskrypcyjne, część lewa: 93 × 25 cm

Dolne pole inskrypcyjne, część prawa: 96 × 25 cm

Pismo:

Kapitała renesansowa

Wymiary pisma:

Na bordiurze: 5 cm

Wielkie litery na bordiurze: 5,5 cm

Wielkie litery w dolnym polu inskrypcyjnym: 4,5 cm

Małe litery w dolnym polu inskrypcyjnym: 3 cm

Wydania:

- [W1] Łukaszewicz Józef, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. I, Poznań 1858, s. 49.
- [W2] Starowski Szymon, *Monumenta sarmatarum beatae aeternitati adscriptorum*, Kraków 1655, s. 449 (tylko inskrypcja B).
- [W3] Nowacki Józef, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1, *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne*, Poznań 1959, s. 623-624.
- [W4] Patelski Stanisław Michał, *Memoriale epitaphiorum, inscriptionum et aliorum scitu dignorum in ecclesia cathedrali posnaniensi ante reparationem suam [...] 1755 [...] sub auspiciis [...] Theodori [...] Czartoryski episcopi posnaniensis in gratiam historiographorum [...] transumptum*, Poznań 1762.
- [W5] Ruciński Franciszek, *Kościół pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu. Przewodnik dla zwiedzających ozdobiony jedenastoma rycinami*, Poznań 1912, s. 151-153.
- [W6] Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, R. X, Poznań 1888, s. 169-170.

Inskrypcja A:

^a-R(EVERE)ND(ISSIM)O D(OMINO) LAVREN(TIO) KYERSKY IN ECCL[ES]IA^b
 POZN[ANIENSI]^{b, c, d} | CANTORI EI^e SANDOMIRIEN(SI)^f ARCHIDIACO[NO]
^{b-a}, VIRO TA[M]^b VIRIVTE^g. Q(VAM) NOBILITA | TE ORNATO IN PAVPERES
 BENIGNO MVLIIS^h | CHARO NEMI[NI]^b MOLESIOⁱ, VIXIT AN(N)IS LXXX^j-
 XII^j MORIT(VR)^k ^l-DIE^{-l} XVII ^l-MENSIS^{-l} MAR[T]I[I]^{l, b} AN[N]O^b 1593

Inskrypcja B:

^m-D[EO]^b O[PTIMO]^b M[AXIMO]^{b-m}

HEV ⁿ SVMVS EN PVLVIS·SVMVS ^o	// ^v NIL ⁿ AVRVM, NIL POMPA IVVAT,
ECCE MISERRIMA TELL(VS) ^p	NIL GLORI ^w A, VIRES EXCIPE ^{x, n}
ET NOSTRI ^r · FVGIVNT, VT LEVIS	VIRTVTEM CAETERA MORTIS
AVRA DIES NVDVS ⁿ HVMI	ERVNT, VITREA ⁿ SPES, ET TV
EXCEPTVS, NVDVS NV(N)C ECCE ^s	FALLAX ^u FORTVNA ^y VALETE:
REVERTOR ^t PALLIDA ⁿ MORS DIRA	LVDITE ^{n, z} NVNC ALIOS ^z : IAM MIHI
SINGVLA ^u FALCE METIT	TVTA DOMVS

^{a-a} PERILLUSTRI REVERENDISSIMO DOMINO LAURENTIO KIERSKI PRIMICERIO
 POSNANIENSI ARCHIDIACONO SANDOMIRIENSI [W1] [W4] [W5] PERILLUSTRI
 REVERENDISSIMO LAURENTIO KIERSKI PRIMICERIO POSNANIENSI ARCHIDIACONO
 SANDOMIRIENSI [W6].

^b Brak znaku skrótu.

^c Z z poprzeczką.

^d Pierwsza litera 5,5 cm.

^e ET [W1].

^f A ze znakiem skrótu.

^g VIRTUTE [W1] [W3] [W4] [W5] [W6].

^h MULTIS [W1] [W3] [W4] [W5] [W6].

ⁱ MOLESTO [W1] [W3] [W4] [W5] [W6].

^{j-j} II w enklawie z X.

^k MORTUUS [W1] [W4] [W5] [W6].

^{l-l} Brak [W1] [W4] [W5] [W6].

^l I w górnym indeksie, 1 cm.

^{m-m} Mniejszy moduł pisma (2 cm), litery w odległości około 20 cm od siebie.

ⁿ Pierwsza litera 4,5 cm.

^o SUMMUS [W1] [W6].

^p TELUS [W1] [W4] [W6]; litera lekko uszkodzona, z dodatkową pionową kreską.

^r NOSTRIS [W1] [W6].

^s E w enklawie z C (E wewnątrz C).

^t Drugie E w dolnym indeksie V.

^u A w enklawie z L (A ponad podstawą L).

^v Listek.

^w I nadpisane, 2 cm.

^x I w enklawie z C (I wewnątrz C).

^y V w dolnym indeksie T.

^z LUDIRE [W1] [W6].

^z I w enklawie z L (I ponad podstawą L).

Tłumaczenie:**Inskrypcja A³⁴:**

Czcigodnemu panu Wawrzyńcowi Kierskiemu, kantorowi kapituły poznańskiej i archidiakonowi sandomierskiemu, mężowi tak cnotą, jak i szlachectwem przyozdobionemu, łaskawemu wobec ubogich, dla wielu miłemu, dla nikogo uciążliwemu, żył lat 92, zmarł dnia 17 marca w roku 1593.

Inskrypcja B:

Bogu Najlepszemu, Największemu

Ach, jesteśmy prochem, jesteśmy oto
najnędnieszczą ziemią | I nasze dni
uciekają jak spieszne tchnienie | Nagi
z ziemi wyszedłem, teraz nagi do
niej wracam | Błada śmierć po kolei
odmierza kosą złowieszcze znaki

Nic złoto, nic zaszczyt nie cieszy,
nic sława, siły | Z wyjątkiem cnoty
pozostałe [rzeczy] będą śmiertelne |
Krucha nadziejo i ty, zwodnicza fortuno
– żegnajcie | Cieszcie teraz innych: mój
dom już bezpieczny

Nagrobek Stanisława i Anny z Brodnickich Kierskich – Lusowo

Literatura:

- Boniecki Adam, *Herbarz polski. cz. I, Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, Warszawa 1907, s. 48-49.
- Kohte Julius, *Verzeichnis der Kunstdankmäler der Provinz Posen*, t. III, *Die Kunstdankmäler der Landkreise des Regierungsbezirks Posen*, Berlin 1896, s. 19-20.
- Kozakiewiczowa H., *Renesansowe nagrobki piętrowe w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. XVII (1955), s. 35-40.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. V, *Dawne województwo poznańskie*, red. Teresa Ruszczyńska, Aniela Sławska, z. 20, *Dawny powiat poznański*, oprac. autorskie Teresa Ruszczyńska, Aniela Sławska, Warszawa 1977, s. 21.

Położenie:

Kościół Parafialny pw. Św. Jakuba i Św. Jadwigi w Lusowie, po prawej stronie dawnego ołtarza.

Opis techniczny:

Piętrowy nagrobek renesansowy powstały za życia Stanisława ok. 1600 r.³⁵. Wykonany z piaskowca, o orientacji poziomej, prawdopodobnie uszkodzony – brakuje zwieńczenia z kartuszem herbowym. Stanisław został ukazany w pozycji pólleżącej,

³⁴ Zapisy EI, VIRIVTE, MVLIIIS oraz MOLESIO uznano za błędne i przyjęto, że poprawne formy tych wyrazów to ET, VIRTUTE, MVLTIIS oraz MOLESTO, co pozwoliło przetłumaczyć inskrypcję.

³⁵ KZSwP, t. V, z. 20, s. 21.

z ugiętą lewą nogą, wsparty na prawej ręce, w przestarzałej już pełnej zbroi płytowej, na której napierśniku znajduje się ozdobny krzyż, wskazywany palcem przez Stanisława. Nałokietniki i nakolanniki ozdobione są damaskiną, tak jak tło płaskorzeźby. U prawego boku leży miecz, zaś u nóg hełm z piórami. Anna (poniżej) również przedstawiona jest w pozycji leżącej, na prawym boku; w splecionych na piersi dłoniach trzyma różaniec. Ubrana jest w typowy dla końca XVI i początku XVII w. strój kobiecy: długą luźną suknię (letnik), koszulę z rękawami, podwikę, czepiec i rańtuchę³⁶. Ponad postacią Stanisława znajduje się łacińska inskrypcja. Pole inskrypcyjne Anny jest puste. Na cokole czteropolowy kartusz herbowy z herbami Anny z Brodnickich: Łódzia, Radwan, Topór i nieczytelny³⁷.

Wymiary: (szer. × wys.)

Nagrobek: 250 × 285 cm

Postać Stanisława Kierskiego: 169 × 80 cm

Postać Anny z Brodnickich: 165 × 62 cm

Kartusz herbowy: 67 × 51 cm

Pole inskrypcyjne: 185 × 20 cm

Pismo:

Kapitała renesansowa

Wymiary pisma:

3 cm

Wydania:

[W] Józef Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. I, Poznań 1958, s. 279.

Inskrypcja:

D O M | GENEROSVS : STANISLAVS : KIERSKI · OLIM G[E]N[ER]OSI^a ·
VINCENTII · | KIERSKI : EX G[E]N[ER]OSA^a : BARBARA, PRZECLAWSKA,
FILIVS. HOC^b MORTIS. MEMOR. IPSE^c. SIBI | VIVENS. FIERI. CVRAVIT.
MONVMENTVM · L·X·V AETATIS · SVE^d · ANNO · M.DC.IX·V. FEBRVARI·IN.
| SWADZIM. ^eMORTVVS^e ·

^a Brak znaku skrótu.

^b [W] HIC.

^c [W] IPSI

^d [W] SUAE

^e Moduł pisma: 2 cm.

³⁶ A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2004, s. 64.

³⁷ KZSwP, t. V, z. 20, s. 21.

Tłumaczenie:

Bogu Najlepszemu, Największemu. Urodzony Stanisław Kierski, syn urodzonego, nieżyjącego Wincentego Kierskiego z urodzonej Barbary Przeclawskiej, pomny śmierci za życia zatroszczył się, by postawiono dla niego ten pomnik. Zmarł w Swadzimiu w 65. roku swego życia, 5 lutego 1609 roku.

J. Łukaszewicz widział też nieistniejące już epitafium Stanisława Kierskiego, które tak opisywał:

Drugi pomnik obok tego w kształcie tablicy, na której wymalowany Zbawiciel świata, a pod krzyżem 18 osób, ma napis:

„Epitaphium Nobilis ac Generosi Stanislai a Kiekrz Kierski in Swadzim haeredis cum uxoribus et progenie ejus quod ipse vivens fieri fecit. A. D. 1604 die 16. Julii in hac Ecclesia sepultus quiescit. Jam vero A. D. 1754. die 5. Julii renovatum”.

TLUMACZENIA

MIŁOSZ SKRODZKI

Józef Rogaliński. Notatnik autobiograficzny. Część I (1747-1754)

Józef Rogaliński należy do najważniejszych postaci osiemnastowiecznego Poznania oraz czołowych uczonych polskiego Oświecenia. Urodził się w roku 1728 w Jurkowie koło Kościana. Był synem Antoniego h. Łódzia, sędziego wschowskiego, oraz Heleny z Rogalińskich h. Rawicz. Jego najstarszy brat Michał wstąpił do wspólnoty cystersów, przyjmując imię zakonne Franciszek, i został opatem bledzewskim. Drugi ze starszych braci, Kasper, był m.in. wojewodą inflanckim, członkiem Rady Nieustającej oraz hrabią Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Z kolei młodszy brat Stanisław, kasztelan międzyrzecki, odegrał ważną rolę w czasie konfederacji barskiej.

Józef, nie chcąc odstawać od braci, już w roku 1746 wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego. W 1754 r. wyjechał na studia do Rzymu, gdzie otrzymał święcenia, a także poznał nowe trendy w nauce oraz takich wybitnych uczonych, jak m.in. Ruđer Josip Bošković, uznawany za prekursora teorii względności. Po pięciu latach, w celu zgłębienia nauk matematyczno-przyrodniczych, udał się do Paryża, gdzie wykładał między innymi Jean-Antoine Nollet, organizator sławnych pokazów popularyzujących najnowsze odkrycia i wynalazki. Dzięki finansowemu wsparciu królowej Francji Marii Leszczyńskiej Rogaliński mógł tam zakupić najnowsze instrumenty naukowe, które w 1762 r. przywiózł ze sobą do Poznania.

Po powrocie Rogaliński zaczął przeszczepiać na grunt polski nauki ścisłe, mające służyć przezwyciężeniu słabości gospodarczej kraju. W muzeum, czyli gabinecie fizycznym, urządzał publiczne pokazy, na które przybywali tłumnie mieszczaństwo i szlachta, poznając innowacje techniczne i naukowe, mające zastosowanie w codziennym życiu. Jednocześnie zgromadził wokół siebie grono uczniów, spośród których wielu, jak choćby Stanisław Staszic i Jan Śniadecki, kontynuowało jego działalność społeczną i naukową. Zasłynął także jako twórca obserwatorium astronomicznego, które znajdowało się na specjalnie wzniesionej wieży kolegium i pozwoliło określić współrzędne geograficzne miasta. Muzeum i obserwatorium były tak dobrze wyposażone

zone, że swój podziw dla nich wyrażał największy matematyk epoki Leonhard Euler, który zawitał tam w drodze z Berlina do Petersburga.

Działalność dydaktyczna i popularyzatorska Rogalińskiego przejawiała się także w poczytnych publikacjach. Poczesne miejsce zajmuje wśród nich podręcznik *Dowiązanie skutków rzeczy pod zmysły podpadających* (t. 1-4, Poznań 1765-1776), który stał się w Rzeczypospolitej głównym źródłem wiedzy na temat zdobyczy nauki europejskiej. Rogaliński stworzył zarazem podwaliny pod polską terminologię naukową. Ponadto opublikował prace: *O sztuce budowniczej na swoje porządki podzielonej* (Poznań 1764) oraz *O dziwnych bursztynowania skutkach* (Poznań 1766) – to drugie popularyzujące wiedzę na temat elektryczności (*ήλεκτρον* to po grecku bursztyn).

Po kasacie zakonu w roku 1773 Rogaliński kontynuował ożywioną działalność na polu edukacji. Jako kierownik drukarni pojezuickiej wydał wiele ważnych dzieł krzewiących w polskim społeczeństwie idee Oświecenia. Przede wszystkim jednak został rektorem poznańskiej szkoły, podejmując się jej reorganizacji w ramach Komisji Edukacji Narodowej. Jednocześnie był wizytatorem szkół wielkopolskich, tworząc z nich jednolitą sieć. Wspierany przez księcia Augusta Sułkowskiego, zabiegał przy tym usilnie o utworzenie, na bazie dawnego kolegium oraz Akademii Lubrańskiego, tak zwanej Akademii Wielkopolskiej. Próba założenia w Poznaniu uczelni wyższej i tym razem jednak się nie powiodła, bowiem w roku 1780 zdecydowano o nadaniu jej statusu jedynie szkoły wydziałowej. Sprzęty z muzeum i obserwatorium, które przetrwały zamieszanie powstałe po kasacie, przeniesiono w związku z tym do Krakowa i Warszawy.

W tej sytuacji Rogaliński podał się do dymisji i skupił się na pracy duszpasterskiej. Już od 1775 r. był koadiutorem archidiacona śremskiego, a w roku 1779 został dziekanem kapituły poznańskiej, pełniąc tę godność aż do śmierci w 1802 r. W tym okresie wślawił się przeprowadzeniem niezwykle gruntownej wizytacji diecezji, pracował także jako proboszcz we Wschowie, gdzie dbał szczególnie o rozwój szkoły. Jego wszechstronna działalność, zwłaszcza na polu edukacji i krzewienia idei Oświecenia, zyskała uznanie króla Stanisława Augusta, który uhonorował go Medalem Merentibus oraz Orderem Świętego Stanisława¹.

O ile działalność publiczna Józefa Rogalińskiego była wielokrotnie opisywana i jest szeroko znana, o tyle jego życie osobiste pozostaje w dużej mierze tajemnicą. Oczywiście trudno byłoby zgłębić ten temat całkowicie, ale okazuje się, że istnieją źródła, które mogą w tym bardzo pomóc. Takie świadectwo stanowi przede wszystkim rękopis, który w niniejszym artykule publikowany jest po raz pierwszy, zarówno w oryginale, jak i w przekładzie na język polski. Przechowuje się go obecnie w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie

¹ Odnośnie do biografii por. zwłaszcza: F. Chłapowski, *Życie i prace Księdza Józefa Rogalińskiego*, cz. 1-2, Poznań 1902-1905 (reedycja: *Józef Rogaliński. Uczony poznański czasów Oświecenia. Fizyk, astronom, pedagog*, Poznań 2007); K. Kuklińska, *Kultura umysłowa*, [w:] *Dzieje Poznania*, cz. 5: *Poznań w okresie oświecenia (do 1793 roku)*, red. J. Topolski, Warszawa-Poznań 1988, s. 890-908; B. Natoński, *Rogaliński Józef Feliks (1728-1802)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988, s. 401-404.

i widnieje w katalogu pod sygnaturą Rkp 38 jako „Zapiski treści ascetycznej pisane w latach 1747-1781”. Jest to oprawiony zeszyt w formacie 10 na 15 cm ze stronami ponumerowanymi od 1 do 139. Na odwrocie przedniej okładki zanotowano:

Ta książeczka najprawdopodobniej pisana przez Ks. Józefa Rogalińskiego SJ Astronoma, gdyż on był od r. 1755-1759 w Rzymie i 1759-1762 w Paryżu – 1763 w Poznaniu profesorem; 1752 Brześć magistrem; 1753 Toruń; 1754 Kalisz; vide katalogi Breves Pol.

Istotnie, takie daty wraz z miejscami pobytu podawane są w rękopisie (zapewne ta sama ręka podkreśliła je na czerwono), one też odpowiadają życiorysowi Rogalińskiego, i oczywiście to on jest autorem tych zapisek. Jest to zapewne notatnik, jaki mieli w zwyczaju prowadzić członkowie zakonu, aby utrwalać cenniejsze przemyślenia, a przede wszystkim swoje postanowienia, z których później systematycznie się rozliczali. Również Rogaliński zaczyna zapiski od roku 1747, kiedy to przebywał w krakowskim nowicjacie (wówczas jedynym w Koronie). Ostatnią datą, którą podaje, jest rok 1783, a więc kontynuował swe zapiski jeszcze dziesięć lat po kasacie i przerwał ich prowadzenie dopiero po klęsce planów związanych z Akademią Wielkopolską oraz zaangażowaniu się w działalność kapituły. Bardzo możliwe, że oddał on ten notatnik Janowi Śniadeckiemu, który w tymże roku, zabierając przyrządy z poznańskiego muzeum i obserwatorium do Szkoły Głównej, otrzymał od niego również zeszyt z pomiarami astronomicznymi. Tłumaczyłoby to, dlaczego notatki kończą się właśnie pod tą datą, a także sposób, w jaki trafiły do Krakowa².

Całość dzieli się na trzy zasadnicze części o nieco odrębnym charakterze. Pierwsza z nich, omówiona w niniejszej pracy, obejmuje okres od wspomnianego roku 1747, czyli okresu nowicjatu, poprzez etapy studiów filozoficznych i praktyk nauczycielskich, aż do momentu wyjazdu z Polski na swoisty *grand tour*. Liczy ona 33 strony, spisano ją wyłącznie po łacinie, a mniej więcej do strony 25 pismo jest bardzo drobne, wtedy też dużo rzadsze stają się marginalia. Zrąb tej części, aż do strony 21, pochodzi z pierwszego roku i stanowi swego rodzaju fundament całego rękopisu. Strony 1-10 zajmują *Lumina ex Meditationibus collecta*, strony 10-15 – *Proposita Varia*, strony 15-20 – wypisy z dwóch sztandarowych mistyków towarzystwa: Mikołaja Łęczyckiego i Kaspra Druzbickiego, a na koniec dwa przyrzeczenia dotyczące całego dalszego życia. Na stronach 21-29 następują *Motiva et Illustrationes* (w tym także *Proposita*) z lat 1748-1751, kiedy to Rogaliński uczył się filozofii. W końcu, na czterech ostatnich stronach tej części, wyodrębnione zostały trzy kolejne lata z podaniem miejsc, gdzie wówczas wykładał, tak jak to już było wspomniane.

Druga część notatnika Józefa Rogalińskiego obejmuje okres jego studiów zagranicznych i jest najdłuższa, zaczyna się bowiem na stronie 33, a kończy na 95. Co ciekawe, pisana jest już po włosku (zarówno od samego początku w Italii, jak i później we Francji), czasami znajdują się też krótkie fragmenty po łacinie. Strony 33-79 dotyczą Rzymu, z tym że większość tekstu (od strony 53) zajmuje ostatni rok 1759 (z adnotacją: *in Menstruis Exercitiis*, czyli na trzydziestodniowych rekolekcjach ignacjańskich). Wyjątkowo pod tym samym rokiem jest wspomniane również drugie miejsce

² Por. F. Chłapowski, *Życie i prace*, s. 36-37, 79-89, 127-131.

pobytu, konkretnie Paryż, choć ten ustęp obejmuje tylko jedną stronę (79/80). Dalej więc następują trzy lata w stolicy Francji.

Ostatnia część rękopisu pochodzi już z Polski, a dokładniej z Poznania. Jedynie pod rokiem 1772 podany jest Międzyrzecz, gdzie Rogaliński mógł wyjechać ze względu na okupację stolicy Wielkopolski przez Prusaków. Ponadto brakuje roku 1774, co zapewne związane jest z zamieszaniami powstałym po kasacie zakonu. Notatki są prowadzone nadal po włosku, w dwóch miejscach pojawia się też francuski, a im bliżej końca, tym częściej występuje łacina, co sprawia, że ta część stanowi dość niezwykłą mieszaninę językową. Coraz większe jest uszkodzenie papieru, które utrudnia odczytanie niektórych słów, charakter pisma także staje się mniej wyraźny. Zapiski roczne kończą się na stronie 129, na stronach 130-132 rozpisana jest *Intentio Matutina*, a na kolejnych dwóch *Oratio Ante Scholam, Professoris*. Po pustej stronie 135 znajduje się jeszcze *Distribuzione d'Ore negli Esercizi* na stronie następnej, a w końcu na trzech ostatnich *Regulae Soc(ietatis) IESU in Alphabetum redactae*.

Publikując niniejszy rękopis, konieczne było w pierwszej kolejności odzwierciedlenie, na ile to tylko możliwe, układu graficznego oryginału. Kolejne strony rękopisu oddzielono znakiem: — — — . Marginalia są podane na początku danego akapitu i wyróżnione kapitalikami. Tytuły, które Rogaliński zaznacza większą czcionką, są wyśrodkowane i oddzielone od reszty tekstu odstępami. Słowa i zdania, które w rękopisie są podkreślone (co najczęściej oznacza cytaty), tutaj zostały podane kursywą. Ponadto należy dodać, że na górze pierwszej strony widnieje dewiza: *A(d) M(aiorem) D(EI) G(loriam) B(eatissimae) V(irginis) M(ARIAE) S(ancto)rum Honorem*, natomiast na stronach 2-13, 16-17, 19, 21-23 i 29 w zewnętrznym górnym rogu pojawia się często samo *A(d) M(aiorem) D(EI) G(loriam)*, przy czym na stronach 12-13 *Ad* jest bez skrótu. Z kolei na stronach 1-8, 24, 28-30 i 32 pośrodku górnej krawędzi pojawia się niewielki, trudny do zdefiniowania znak, a na stronach 10-23 i 26-27 – imiona *I(ESUS) M(ARIA) I(oseph)*, często podkreślone.

Jeśli chodzi o interpunkcję, Rogaliński używał szerokiej gamy znaków (przecinki, średniki, dwukropki, kropki) i ten jego system nieco odbiega od norm współczesnej polszczyzny. Nie był to zresztą system spójny i wiele jest nieścisłości, a także niejasności wynikających z niewyraźnego charakteru pisma. Czasem więc, przekładając tekst na język polski, dokonywano drobnych korekt, ale starano się ograniczać je do minimum. Ponadto trzeba zastrzec, że w wielu sytuacjach Rogaliński używał dwukropków w funkcji pauzy i wtedy już z zasady zmieniano ten znak, gdyż w polszczyźnie takie rozwiązanie w ogóle nie funkcjonuje. Dwukropek oznacza też w oryginale skrót polegający na prostym opuszczeniu końcowych liter, a czasem nawet wszystkich oprócz pierwszej. W szczególny sposób używane też były wykrzykniki, oprócz zwykłej pozycji na końcu zdania umieszczane były bowiem zawsze po wykrzyknieniach (*o, heu, ah, Domine*), a wtedy przy tłumaczeniu je usuwano, tym bardziej że często następowało po nich właśnie zdanie wykrzyknikowe.

W pisowni dużych i małych liter Rogaliński wykazywał mniej konsekwencji i bardziej oddalał się od obecnie stosowanych zasad, dlatego w tej dziedzinie trzeba było wprowadzić dużą ilość zmian, które zresztą można wyśledzić przy porównywaniu tekstu łacińskiego (który podawany jest literalnie) z polskim (zmodernizowanym).

Generalnie po kropce, zwłaszcza w wykrzykniku i pytajniku, często następowało nowe zdanie zaczynające się małą literą; z kolei wiele wyrazów, odnoszących się zwłaszcza do *sacrum*, ale także różnych rzeczowników (trochę tak jak w niemieckim) było pisanych dużą literą. Można też dodać, że z uwagi na odrębny charakter pisma nie zawsze nawet wiadomo, czy dana litera jest duża, czy mała. Tak czy inaczej, w tłumaczeniu starano się używać dużych liter kiedy była taka konieczność, czyli na początku zdań oraz w nazwach własnych. W końcu, Rogaliński zapisywał w szczególnie sposób imiona: *Deus*, *Iesus* oraz *Maria*. Tutaj szczególnie daje się we znaki odrębny, a zatem niejednoznaczny charakter pisma, w zasadzie bowiem słowa te są pisane dużymi literami, choć ostatnie są już z reguły bliższe małym. W związku z tym imiona te w tekście łacińskim są oddawane kapitalikami, co dość dobrze odpowiada oryginałowi, choć w polskim przekładzie są już pisane zwyczajnie.

Poza tym zdarzają się także inne językowe osobliwości stanowiące specyfikę epoki, z którymi trzeba było w pewien sposób poradzić sobie przy edycji i tłumaczeniu. Rogaliński bardzo często pisał & zamiast *et*, a w miejsce *etc.* zawsze występował &c. Ponadto końcówki wyrazów *-us* często są złane w znak przypominający *g* lub *y*, czego jednak nie uwzględniono w tej edycji z braku takiego znaku współcześnie (w odróżnieniu od &). Poza tym warto dodać, że w wielu pozycjach (choć też nie do końca konsekwentnie) Rogaliński zapisywał *i* jak *j*, tego jednak tu nie oznaczono, ponieważ można to traktować jako kwestię charakteru pisma (podobnie różnie zapisywał *s* w zależności od jego pozycji w wyrazie), a poza tym *j* w łacinie w zasadzie nie występuje. Warto jednak zaznaczyć tę specyfikę rękopisu, który zbliża się pod wieloma względami do języków nowożytnych. Ponadto można nadmienić, że dyftongi *ae* i *oe* bywają zapisywane w taki sposób, że trudno nawet odróżnić jeden od drugiego. W związku z tym powstał na przykład kłopot, czy autor używał wersji *poenitentia* czy *paenitentia*, w końcu trzeba było przyjąć nieco arbitralnie, że podawana tu będzie ta pierwsza. Jeśli zaś chodzi o inne szczegóły, to warto zwrócić uwagę na znaki diakrytyczne stawiane zwłaszcza przy ostatnich literach rzeczowników dla zaznaczenia, że jest to *ablativus*, co przypomina nieco rozwiązanie stosowane w wyrazach pochodzenia łacińskiego w języku włoskim czy francuskim. Zasygnalizowano to tutaj także z tego względu, że w podawanym tekście łacińskim już tego nie oznaczano, ponieważ jest to dość drobna różnica (nieraz trudna nawet do uchwycenia ze względu na niewyraźne pismo), a także rozróżnienia takie zasadniczo nie występują w języku łacińskim.

Rogaliński stosuje bardzo wiele skrótów, zarówno tych doraźnych, jak i stanowiących swoisty zwyczaj, związany z powtarzaniem się w łacinie pewnych grup liter. Na masową skalę pomija więc *ti*, zaznaczając to jednak kółkiem, w podobny sposób traktuje też *nti* (z kontekstu można łatwo wywnioskować, co należy wstawić w dane miejsce). Nagminnie ucinana również dwie ostatnie litery w wyrazach z sufiksem *-que*, tutaj jednak także umieszcza rodzaj kropki po *q*. Ponadto niezwykle często prefiks *com-/con-* zastępuje znakiem zbliżonym do *c*, względnie do odwróconej cyfry 6 lub 9. Bardzo specyficzne jest także skracanie przedrostków *per-*, *prae-* oraz *pro-*, każdego w odmienny sposób, aby nawzajem się nie myliły (często nadają bowiem wyrazom bardzo różne znaczenia). Pierwszy z nich zapisywany jest jako pod-

kreślone *p*, drugi – jako *p* otoczone od góry łukiem, trzeci – jako *p* z łukiem poprowadzonym na dole. Ciekawe jest też skrócenie prefiksu *sub-* do podkreślonego *b*. Opuszczane są również dwie ostatnie litery końcówek *-rum*, a także *-tur*, co zaznaczane jest rozszerzonym zapisem liter *r* oraz *t*. Także *m* w zakończeniach *-um* i *-am* zastępowane jest kółkiem, natomiast w przypadku końcówki *-em* równie często jak *m* pomijane jest *e*. Interesujące jest również upuszczanie *a* między dwoma literami *t* przy odmianie przez przypadki wyrazów typu *voluntas*. Rogaliński skraca też całe słowa: *n* z kółkiem to *non*, podobnie *e* to *est*, *tm* to *tam*, *tn* to *tamen*, *pt* to *potest*, *qd* to *quod*, *qm* to *quam*, podczas gdy podkreślone *q* oznacza *quia*, *v* – *vel*, na odwrót zaś *d* to *sed*, a *m* – *etiam*. Ponadto w oryginalny sposób skracane jest imię *Christus*, mianowicie na pierwszym miejscu stawiane jest duże *X* (od greckiej litery *chi*), a opuszczane są litery *ri*. Wreszcie, Rogaliński przy wyliczaniu podaje często liczby z końcówką literową, zwykle je podkreślając i czasem dodając też kółko, co przy edycji rozwiązywano za pomocą użycia liczebnika. Występuje także wiele innych skrótów, pomijane są czasem samogłoski, często nie jest to nawet specjalnie sygnalizowane (zwłaszcza na dalszych stronicach tego tekstu). Poza tym dochodzą jeszcze tak proste sprawy jak *P.* zamiast *Pater* czy *S.* zamiast *Sanctus*. W każdym razie wszystkie skróty, które zaznaczał sam Rogaliński, są rozwinięte w nawiasie okrągłym, natomiast tam, gdzie najwyraźniej pominął jakieś litery – uzupełniono je w nawiasie kwadratowym. Ponadto, w niektórych miejscach niewyraźne, drobne pismo, a także użycie dużej ilości skrótów utrudniało, a czasem wręcz uniemożliwiało odczytanie i zrozumienie pewnych wyrazów, co w skrajnych przypadkach wymuszało zastąpienie ich ujętym w nawias wielokropkiem, choć starano się zrobić wszystko co możliwe, aby tego typu problemy rozwiązać.

Łacina Rogalińskiego jest jeszcze językiem żywym i odbiega czasem od klasycznej, zbliżając się nieco do języków nowożytnych. Nie wdając się w niuanse, można stwierdzić, że wynika to także ze specyfiki podejmowanych przez niego tematów (wpływ łaciny kościelnej, tekstów nowszych autorów czy zakonnego żargonu). W każdym razie jest to pod tym względem ciekawy dokument epoki, w której łacina jeszcze się rozwijała, choć już niebawem miała zostać zepchnięta na margines. Niełatwe zadanie stanowiło przełożenie tekstu na polszczyznę w taki sposób, by tłumaczenie oddawało klimat oryginału, jak i było przystępne dla współczesnego czytelnika. W zasadzie starano się tutaj pozostać wiernym tekstowi łacińskiemu, tak aby nie zniekształcić intencji Rogalińskiego, nawet jeśli tego języka nie używa się dziś potocznie. Nie przeszkadza to bowiem zasadniczo w samym zrozumieniu tekstu, a dodatkowo pozwala wczuć się w tok myśli i stylu autora, który jest nam przecież już dość bliski, bo oświeceniowy, ale jednak należy jeszcze do epoki przedrozbiorowej. W każdym razie warto zgłębić te jego osobiste (choć nie jakieś poufne) notatki, aby poznać tę pomnikową już postać od nieco innej strony i aby odnaleźć w niej w niej swoisty pomost łączący stare z nowym.

**Józef Rogaliński. Notatnik autobiograficzny.
Część I (1747-1754)**

AB A(NN)O 1747.

LUMINA EX MEDITATIONIBUS COLLECTA.
PATRONUS ILLUSTRATIONUM: *S(ANCTUS) STAN(ISLAUS) KOSTKA*.

PATRONUS PROPOSITORUM: *S(ANCTUS) ALOISIUS GONZAGA*.

BENEFICIUM CREATIONIS. Agnovi immensa DEI beneficia, in Creatione mihi concessa; q(uo)d scilicet in fide Catholica natus sim; &c. (Secun)do ingratitudinem meam, a his male usus sum.

ABUSUS BENEFICIOR(UM) CREATIONIS, NATIVITATIS. O! quanta misericordia Divina, quae me brutis similem, imo peiorem, per bestialissima peccata effectum, hactenus sustentat, imo spem salutis pollicetur; Cum tamen multos, me longe meliores, & pauciorum criminum reos aeternum damnaverit.

FINIS HOMINIS. Quam miser status est animae a fine suo per devia facinora aberrantis, & abutentis donis, & gratiis Conditoris sui.

*REVELA(TI)O EX EUCHA(RISTIA) [...]. ALPHONS(US) RODRIGUEZ VIDIT. P(ATER) MARTINUS GUTTIEREZ VIDIT. S(ANCTO) FRANCISCO BORGIAE [...]*³.

Haec Vocationis meae Beatitudo:

Societas IESU dilecta DEO. Angelis par:

B(eatissimae) M(ariae) V(irginis) Pallio protecta:

Certa Praedestinatorum Electio:

VOCATIONIS AMOR. Vocatio mihi plura praestitit quam genuina Mater: Illa me Caelo; haec mundo genuit; haec certius ad interitum; illa certissime ad salutem. Adeoq(ue) illa magis amanda.

PECCATUM MORTALE. Ausus insurgendi contra DEUM per peccatum mortale: est contemptus totius essentiae & perfectionis Divinae, omnisq(ue) huius q[uo]d DEUS est.

POENAE PECCATI MORTALIS. Angelos omnibus donis, praerogativis cumulosos punivit DEUS, sine ullo praevio punitionis exemplo, sine ullo poenitentiae spa(tio) c(on)cesso, ob unicam cogita(tio)nem; et mihi post tot cogitatione, verbo & opere c(om)missa pepercit.

EFFECTUS PECCATI MORTALIS. Vermis peccatoris n(on) moritur, dum ex dilecto DEI in abominabile monstrum transmutatur. (Secun)do quia Peccatum peius daemone e(st), magis nocet, q(ua)m daemon obsidiens.

³ Wymienione są tutaj trzy ważne postacie z początkowego okresu istnienia zakonu: Rodríguez zasłynął jako mistyk (kanonizowany w XIX w.), Gutiérrez był wpływowym teologiem, a Borgia trzecim z kolei generałem (od XVII w. święty).

OD ROKU 1747.

ŚWIATŁA Z MEDYTACJI ZEBRANE.

PATRON OŚWIECEN: ŚWIĘTY STANISŁAW KOSTKA.

PATRON POSTANOWIEŃ: ŚWIĘTY ALOJZY GONZAGA.

DOBRODZIEJSTWO STWORZENIA. Uznałem niezmierne boże dobrodziejstwa, w stworzeniu mi udzielone; że mianowicie w wierze katolickiej się narodziłem; itd. Po drugie niewdzięczność moją, zrobiłem z nich zły użytek.

NADUŻYCIE DOBRODZIEJSTW STWORZENIA, NARODZENIA. O jak wielkie miłosierdzie boskie, które mnie bydlętom podobnym, owszem gorszym, przez najokrutniejsze grzechy uczynionego, dotąd podtrzymuje, owszem nadzieję zbawienia obiecuje; gdy jednak wielu, ode mnie daleko lepszych, i mniejszych zbrodni winnych wiecznie potępił.

CEL CZŁOWIEKA. Jak nędzny stan jest duszy od celu swojego przez zdrożne postęпки oddalającej się, i nadużywającej darów i łask stwórcy swojego.

OBJAWIENIE Z EUCHARYSTII [...]. ALFONS RODRÍGUEZ WIDZIAŁ. OJCIEC MARTÍN GUTIÉRREZ WIDZIAŁ. ŚWIĘTEMU FRANCISZKOWI BORGII [...].

To powołania mojego błogosławieństwo –
Towarzystwo Jezusowe miłe Bogu, aniołom równe,
Najświętszej Maryi panny płaszczem okryte,
Pewny przeznaczonych wybór.

POWOŁANIA MIŁOŚĆ. Powołanie mi więcej wyświadczyło niż rodzona matka: owo mnie niebu, ta światu zrodziła; ta pewniej do zguby, owo najpewniej do zbawienia. I dlatego owo bardziej ukochane.

GRZECH ŚMIERTELNY. Czelność powstania przeciw Bogu przez grzech śmiertelny jest wzgardą całej istoty i doskonałości boskiej, oraz wszystkiego tego, czym Bóg jest.

KARY GRZECHE ŚMIERTELNEGO. Aniołów wszystkimi darami, przywilejami napelnionych ukarał Bóg, bez jakiegokolwiek uprzedniego karania przykładu, bez jakiegokolwiek pokuty przestrzeni przyznanej, dla jednej myśli; a mnie po tylu myślą, mową i uczynkiem popełnionych oszczędził.

SKUTEK GRZECHE ŚMIERTELNEGO. Robak grzesznika nie umiera, gdy z umiłowanego bożego w obrzydliwego potwora się przemienia. Po drugie ponieważ grzech jest gorszy od demona, bardziej szkodzi, niż demon oblegający.

GRZECHE WŁASNE W ŚWIECIE MOJE. Gdzie jest tyle lat i dni życia mojego, od użycia rozumu, które na służbę bożą poświęcić powinienem byłem? Ach owe zbrodnicze obyczaje i marność żałosna strawiła.

PECCATA PROPRIA IN MUNDO MEA. Ubi s(u)nt tot anni diesq(ue) vitae meae, ab usu rationis, quos in servitium DEI impendere debueram? heu! illos scelerati mores & vanitas miseranda c(on)sumpsit.

PECCATA IN RELIGIONE MEA. Hactenus transactum vitae Religiosae tempus, tempus illud acceptabile, dies illa salutis⁴ qu(ando) p(rae)teritae vitae facinora deflare debueram, qu(ando) abiit? qual(i)t(er) c(on)sumptum; certe, nisi nihil deflendum (cuius conscius sum) haberem.

MEMORIA BENEFICIORUM DEI, [...] PECCATA. Impossibile est, ut quis DEO demeres, et tum protervae ingratitudinis esset, qui revocatis in memoriam beneficiis innumeris Divinis, Eum audeat offendere; p(er) hoc enim o(mni)bus bestiis & brutis ferocebus evadet, quibus (etia)m si belluina inest feritas, nunq(ua)m t(ame)n c(on)tra suu(m) insurg(u)nt benefactorem, unicus tantae saevitiei ego sum.

FUGA VENIALIUM. Sicut peccatum mortale, e(st) Crucifixio Christi (iuxta Ap(osto)lum) ita peccata venialia, & imp(er)fectiones sunt variae iniuriae, Christo illatae, ita ut in Passione.

POENAE PECCATOR(UM) OMNIUM. Si Ch(ri)st(u)m propt(er) aliena peccata, tam atrociter pati oportuit, quanto magis nos horrendis eluere suppliciiis proprias noxas oportebit.

TIMOR FILIALIS DEI. Si amo Amicum, v(el) Parentem, illi in minimo c(on)tradiciere n(on) audeo, q(ua) amo: revereor. Et quomodo amo DEUM, si illi p(er) peccata c(on)trarius sum.

CUSTODIA SENSUUM. O! quanta peccatorum origo: mala sensuum custodia! Mihi c(on)scie(n)ti)a testis est.

PRAEPA(RATIO) PRO MORTE. Incertus est dies mortis, momentum illud, a quo pendet aeternitas⁵; quomodo igitur vivam, acsi nunq(ua)m moriturus.

MORS O(MNI)BUS INEST. Et augustos Regum, titulos, Principum dignitates, illustria Magnatum nomina, more ad nihilum redigit.

MORS IMPROBORUM. O! miserrimam peccatorum mortem! quis non horrebit; qui in vita oblitus est DEI, in morte obliviscitur sui⁶. Et quo caruit in vita duplici [...]: *Ra[t]ionis*: [...] Brutis similior peccavit; *Fidei*: quia male credidit se puniendum. Eodem in morte, sed heu! sero nimis illustratur.

INCERTA MORS. Latet ultimus dies; ut observetur erroris dies.

IUDICIUM FUTURUM. Quis n(on) horrebit iustissimum Iudicem, cuius vulnera c(on)tra reum parabant, sanguis clamabit vindictam, Salvator: damnabit.

RATIO ESSE BONUS. Horrendum est incidere in manus DEI viventis, qui etiam iustitias & merita iudicabit.

⁴ Rogaliński przytacza tutaj frazę, która występuje w wersecie 8 rozdziału 49 proroka Izajasza oraz wersecie 2 rozdziału 6 *Drugiego listu do Koryntian* Pawła z Tarsu.

⁵ Popularne wyrażenie, przypisywane Augustynowi z Hippony.

⁶ Znana sentencja, za której autora również uznaje się Augustyna.

GRZECZY W ZAKONIE MOJE. Dotąd przepędzony życia zakonnego czas, czas ów przyjemny, dzień ów zbawienia kiedy przeszłego życia postęпки oplakiwać powinienem byłem, kiedy przeszedł? Jakże strawiony; z pewnością, nic tylko zapłakać (czego świadom jestem) miałbym.

WSPOMNIENIE DOBRODZIEJSTW BOŻYCH, [...] GRZECZY. Niemożliwym jest, aby ktoś się Bogu przysłużył, i tedy bezczelnej niewdzięczności byłby, który przywoławszy na pamięć dobrodziejstwa niezliczone boskie, jego ośmieliłby się obrazić; przez to bowiem na wszystkie zwierzęta i bydłęta dzikie wychodzi, w których nawet jeśli wojownicza jest dzikość, nigdy jednak przeciw swojemu nie powstają dobrodziejowi, jedynym takiego okrucieństwa ja jestem.

UNIKANIE POWSZEDNICH. Tak jak grzech śmiertelny, jest ukrzyżowaniem Chrystusa (wedle apostoła) tak grzechy powszednie, i niedoskonałości są różnymi krzywdami, Chrystusowi zadany, tak jak w pasji.

KARY GRZECZÓW WSZELKICH. Jeśli Chrystusowi dla cudzych grzechów, tak srogo cierpieć trzeba było, o ile bardziej nam strasliwymi obmyć błaganiami własne winy będzie trzeba.

BOJAŻŃ SYNOWSKA BOŻA. Jeśli miłuję przyjaciela, albo rodzica, jemu w najmniejszym sprzeciwić się nie ośmielam, ponieważ miłuję – szanuję. A jakże miłuję Boga, jeśli jemu przez grzechy przeciwnym jestem.

STRZEŻENIE ZMYŚŁÓW. O jakież grzechów początek: złe zmysłów strzeżenie! Sumienie jest mi świadkiem.

GOTOWOŚĆ NA ŚMIERĆ. Niepewny jest dzień śmierci, moment ów, od którego zawisła wieczność; jakże więc bym żył, jakoby nigdy nie mając umrzeć.

ŚMIERĆ JEST WE WSZYSTKIM. I dostojęństwa królów, tytuły, książąt godności, oświecone magnatów imiona, zazwyczaj w nicość obraca.

ŚMIERĆ NIEGODZIWYCH. O najnędzniejsza grzeszników śmierci! Któż się nie zatwoży; który w życiu zapomniał Boga, w śmierci zapomina siebie. A któremu brakowało w życiu podwójnego [...] *Rozumu:* [...] bydłom podobniejszy zgrzeszył; *wia-ry* – ponieważ źle uwierzył, że ma być ukaranym. Tymże w śmierci, lecz ach późno zbyt się oświeca.

NIEPEWNA ŚMIERĆ. Ukryty jest ostatni dzień; aby wystrzegać się dnia błędu.

SĄD PRZYSZŁY. Któż się nie zatwoży najsprawiedliwszego sędziego, którego rany przeciw winnemu będą występować, krew wołać będzie o pomstę, zbawiciel – będzie potępić.

RACJA BYCIA DOBRYM. Strasliwym jest wpaść w ręce Boga żywego, który nawet sprawiedliwości i zasługi będzie sądzić.

PURGATOR(IUM). Modus alleviandi Purgatorii, est suffragium A[nim]abus impensum.

FERVOR RELIGIOSI. Si amor terrenorum, adeo suis in persuadendo efficax est, ut omnem diligentiam adhibeant, in iis quae ad lucrum terrenum spectant; Quomodo amor DEI, minus efficax esse poterit ad agendum propter lucra caelestia.

INFERNUS. O! quanta stultitia est! quanta caecitas & insipientia, propter momentaneam ac miserrimam pavidae carnis voluptatem, in aeternos cruciatos, ac horrendas damnatorum poenas se resolvere.

IUDICIUM EXTREMUM. Etiam immensa DEI beneficia c[on]demnabunt miserum peccatorem in illo terribili iudicio ubi contremiscunt Angeli ante Faciem irae DEI.

IUDICIUM. Heu! pudor exprobrabunt damnati Iudici DEO, mea crimina, clamabunt vindictam, qui ob leviora longe peccata in aeternum puniti, & t(ame)n minoribus beneficiis cumulati.

AETERNITAS INFELIX. O! caecitatem h(uma)nae mentis! daemon p(ro)mittit fallacia, q(ua) semp(er) fallit, & multos h[a]b[e]t sectatores; quid si promissa daret? quid daret, daret, utiq(ue) res caducas, bona transitoria, miseras opes, momentaneas delicias, gaudia hac durarent(ia). & post hoc aeterna calamitas.

AETERNITAS FELIX. Si DEUS exigeret a nobis vitam Anachoreticam, austeritatem, macera(ti)ones corporis, inedias, martyria, & o(mni)a mundi mala; Quid haec e(ss)ent ad c(om)para(ti)onem illius aeternae beatitudinis? (Se)d neq(ue) hoc requirit, solum observa(ti)onem p(rae)ceptorum, & t(a)m difficile id nobis videtur; O! q(ua)m multos labores, conatusq(ue) impendunt h(omi)nes mundani ob bona terrestria, & nos t(a)m desides sumus in c(om)parando bono illo aeterno nunq(ua)m c(on)sumando.

POENITENTIAE N(ON) DIFFERENDAE. Quomodo audeo differre poenitentiam in crastinum, cum crastinum illud saepe fallit, & incertum est; Nolivisti cum posses; cum voles n(on) poteris.

IDEM. S(anctus) Ioannes Bapt(ista) in utero sanctificatus, ab omni actuali (etia)m minima culpa immunissimus, trium Amorum Puer, fugit in Eremum, & ibi austeram duxit vitam, & quomodo ego, tot mihi scelerum c(on)scius, saltem exiguum deperditae aetatis tempus poenitentiae n(on) impendum, quae longe levior est.

POENITENTIA SERIA. De propitiato peccato, noli esse sine metu. O! quamdiu ob unum peccatum flevit David, Petrus, & alii, & ego post scelera a poenitentia desistam?

IMITATIO REGIS CH(RI)STI IN LABORIBUS, VIGILIIS, AERUMNIS. Si Miles ob exiguum stipendium, in tantis laboribus, vigiliis, calamitatibus Regi suo famulatur, et in tanta vitae pericula se c(on)iicit; quid nos non debeamus facere, aut quomodo n(on) debeamus servire Regi Universorum, qui c(on)tra nostros Inimicos solus t[a]m strenue decertat; ipse Mortem subi[i]t pro nobis, ut nobis vitam aeternam, & victoriam c(om)pararet; & insup(er) Caeleste(m) p(ro) stipendio Paradisum largitur.

CZYŚCIEC. Sposobem ulżenia czyścica jest wstawiennictwo duszom poświęcone.

GORLIWOŚĆ ZAKONNIKA. Jeśli miłość ziemskiego na tyle swoim w przekonywaniu jest skuteczna, że wszelką pilność stosują w tym, co do zysku ziemskiego się stosuje – jakże miłość boża mniej skuteczna być mogła będzie do działania dla zysków niebieskich.

PIEKŁO. O jak wielka to głupota! Jak wielka ślepotą i nierozumność, dla chwilowej i najnędzniejszej bojaźliwego ciała rozkoszy, na wieczne męki oraz straszliwe potępionych kary się zdecydować.

SĄD OSTATECZNY. Nawet niezmierne boże dobrodziejstwa będą skazywać nędznego grzesznika na owym strasliwym sądzie gdzie drżą aniołowie przed obliczem gniewu bożego.

SĄD. Ach wstyd, wyrzucają potępieni sędziemu Bogu moje zbrodnie, wołają o pomstę, którzy dla lżejszych daleko grzechów na wieki ukarani, a jednak mniejszymi dobrodziejstwami napelnieni.

WIECZNOŚĆ NIESZCZĘŚLIWA. O ślepoto ludzkiego umysłu! Demon obiecuje złudę, ponieważ zawsze zwodzi i wielu ma stronników. Co gdyby obiecane dał? Co by dał, dałby z pewnością rzeczy ulotne, dobra przemijające, nędzne bogactwa, chwilowe uciechy, radości tutaj trwające. A po tym wieczna zguba.

WIECZNOŚĆ SZCZĘŚLIWA. Jeśli Bóg wymagałby od nas życia pustelniczego, surowości, umartwień ciała, postów, męczeństw i wszelkiego zła świata – czym by to było w porównaniu z ową wieczną szczęśliwością? Lecz ani tego się domaga, jedynie przestrzegania przykazań, a tak trudne to nam się wydaje. O jak liczne prace i usiłowania poświęcają ludzie światowi dla dóbr ziemskich, a my tak gnuśni jesteśmy w gotowaniu dobra owego wiecznego nigdy niespożytego.

POKUT NIE ODKŁADAĆ. Jakże ośmielam się odkładać pokutę na jutro, gdy owo jutro często zawodzi i jest niepewne. Nie chciałeś, gdy mogłeś; gdy będziesz chciał, nie będziesz mógł.

TOŻ. Święty Jan Chrzciciel w łonie uświęcony, od wszelkiej uczynkowej nawet najmniejszej winy najwolniejszy, trzech miłości dziecię, uszedł na pustkowie i tam surowe wiódł życie, a jakże ja, tylu moich zbrodni świadom, przynajmniej nikłego za stracone lata czasu pokuty nie mam poświęcić, która daleko jest lżejsza.

POKUTA POWAŻNA. O przebłaganie grzechu, nie chciej być bez strachu. O jak długo dla jednego grzechu płakał Dawid, Piotr i inni, a ja po zbrodniach od pokuty odstąpię?

NAŚLADOWANIE KRÓLA CHRYSTUSA W PRACACH, CZUWANIACH, NIESZCZĘŚCIACH. Jeśli żołnierz dla drobnego żołdu w tylu pracach, czuwaniach, klęskach królowi swojemu służy i w tyle niebezpieczeństwach życia się rzuca – dlaczego my nie powinniśmy czynić, czy jakże nie powinniśmy służyć królowi wszechświata, który przeciw naszym nieprzyjaciołom jeden tak dzielnie walczy; sam śmierć poniósł za nas, aby nam życie wieczne i zwycięstwo zgotować – a nadto niebieski za żołd raj daruje.

BENEF(ICIUM) INCARNA(TI)ONIS. Pro Angelis DEUS n(on) e(st) factus Ang(e)lus, & pro h(omi)nibus factus est ho(m)o.

PAUPERTAS... Si quid nos relinquimus propter Ch(ri)st(u)m, quid? nisi caduca, vilia, & modicum [...], iam vero Ch(ri)stus reliquit p(ro)pt[e]r nos Caelum, & o(mni)a bona, in summa hic...

...RELIGIOSA. ...vivendo miseria; Certo teste S(ancto) Bernardo: Aut Christus fallitur, qui pauperrime vixit, aut mundus errat, qui rerum abundantia & opulentiam suadet⁷.

OBOEDIENTIA. Quae c(om)paratio est: Creaturae, ad Creatorem. qui (etia)m Creaturis suis, imo improbissimis t(a)m oboediens fuit, usq(ue) ad mortem Crucis⁸, & quomodo ego n(on) oboediam libent(er) Creatori in Sup(er)ioribus; o! vere: n(on) e(st) maior Servus D(omi)no suo⁹.

OBOEDIE(NTI)A MARTYRIUM. Si Martyres e(ss)e his temporibus nequimus, certe gloriosior palma est, volunt(a)t(e)m & iudicium suum DEO p(er) Oboedientiam immolare; ubi Caput amputat(ur): p(er) (su)biectionem rationis; Oculi eruuntur: p(er) caecam execu(ti)onem, Cor evellitur: p(er) repugnantia volunt(a)ti suae iussa; quod quidem horrore mitius, (se)d diuturnitate molestius.

VOTUM INDIFFERENTIAE. Vel extrinsece t(an)t(u)m ac ad speciem, v(el) revera volo esse Imitator IESU. Si ad spe(ci)em: hypocrita sum n(on) Religiosus; si revera: cur ergo magis resolvere n(on) debeam, ad abiectiora & humilia, q(ua)m ad (su)blimiora, amore IESU abiectissimi.

VILIA OBSEQUIA. O! pudor! quis exaltari & honorari optabit, si Regem Caeli et terrae intra angustias pauperis aediculae Nazareth, abiectissimis obsequiis deditum, utpote fructa asserum c(om)portantem, ligna fovendo foco deferentem conspexerit. An ergo ego vilissimus terrae vermiculus, quid abiectissimi detrectabo?

NATALIUM OBSCURA(TI)O. En Rex Regum, Regia David stirpe satus, o(mni)bus ignotus & absconditus vivit; pudeat me qui nobilitate generis, cunctis clarere praesumo; potuit e(ni)m DEUS vilissimo Mendico idem c(on)cedere; et me Mendicum nasci destinasse.

AMOR ERGA BEATISSIMAM MARIAM VIRGINEM. Impossibile est MARIAE cultorem, (etia)m maximum peccatorem, aliquando perire, q(ua) affectus c(on)stans erga illam e(st) infallibile praedestina(ti)onis signum. Omnia, quae Mundus habuit, aut h(a)b(e)re potuit beneficia & quae cuicunq(ue) DEUS confert, protectionis MARIAE effectus sunt.

⁷ Słowa Bernarda z Clairvaux, cystersa zaliczanego do najwybitniejszych postaci średniowiecza, z jego kazania 3 na Boże Narodzenie.

⁸ Rogaliński cytuje tutaj werset 8 rozdziału 2 *Listu do Filipian* Pawła z Tarsu.

⁹ Są to słowa pojawiające się w wersecie 16 rozdziału 13 i wersecie 20 rozdziału 15 *Ewangelii* Jana, a także w wersecie 24 rozdziału 10 Mateusza.

DOBRODZIEJSTWO WCIELEŃ. Dla aniołów Bóg nie stał się aniołem, a dla ludzi stał się człowiekiem.

UBÓSTWO... Jeśli my pozostawiamy coś dla Chrystusa, to co? Jeśli nie ulotne, liचे i nieco [...], już zaś Chrystus pozostawił dla nas niebo, i wszystkie dobra, w najwyższej tutaj...

...ZAKONNE. ...żywąc nędzy. Za pewnym świadkiem świętym Bernardem: Czy Chrystus się myli, który najubożej żył, czy świat błędzi, który rzeczy dostatki i bogactwo zaleca.

POSŁUSZEŃSTWO. Jakie jest porównanie: stworzenia do stwórcy. Który nawet stworzeniom swoim, owszem najniegodziwszym tak posłusznym się stał, aż do śmierci krzyżowej, a jakże ja nie miałbym być posłusznym ochotczo stwórcy w przełożonych. O prawdziwie: nie jest większy sługa od pana swojego.

POSŁUSZEŃSTWO MĘCZENSTWEM. Jeśli męczennikami być w tych czasach nie możemy, na pewno chwalebniejszą palmą jest wolę i sąd swój Bogu przez posłuszeństwo ofiarować. Gdzie głowa obcinana – przez podległość rozumu, oczy wydłubywane – przez ślepe wykonanie, serce wyrywane – przez sprzeciwiające się woli swojej rozkazy; co wprawdzie straszliwością łagodniejsze, lecz długotrwałością przykrejsze.

ŚLUB OBOJĘTNOŚCI. Albo zewnętrznie tylko i na pokaz, albo naprawdę chcę być naśladowcą Jezusa. Jeśli na pokaz – obłudnikiem jestem nie zakonnikiem; jeśli naprawdę – czemu więc bardziej zdecydować się nie powinienem bym, na bardziej odrzucane i niskie, niż na wznioślejsze, z miłości Jezusa najbardziej odrzuconego.

LICHE POSŁUGI. O wstyd! Któż wywyższanym i czczonym być zechce, jeśli króla nieba i ziemi wśród ścieśnienia ubogiego domku w Nazarecie, najbardziej odrzucanym posługom oddanego, jako że owoce drzew zbierającego, drewna na rozpalenie ogniska znoszącego spostrzeże. Czy więc ja najlichszy ziemi robaczek, od czegoś najbardziej odrzucanego będę się uchylać?

URODZENIA PRZYĆMIEWANIE. Oto król królów, w królewskim Dawida szczepie zrodzony, wszystkim nieznany i ukryty żył. Zawstydziłoby mnie, który szlachetnością rodu wszystkim jaśnieć sobie roszczę. Mógł bowiem Bóg najlichszemu żebrakowi toż przyznać; a mnie żebrakiem urodzić się przeznaczyć.

MIŁOŚĆ WZGLĘDEM NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY. Niemożliwym jest, żeby Maryi czciciel, nawet największy grzesznik, kiedyś przepadł, ponieważ afekt stały względem niej jest niezawodnym przeznaczenia znakiem. Wszystkie, które świat miał, czy mieć mógł dobrodziejstwa i które komukolwiek Bóg niesie, opieki Maryi są efektem.

TALENTOR(UM) OBSCURA(TI)O. Audeone extolli ingenio, talentis supra caeteros, cum Sapientia aeterna, stultitiae insimulatur.

TIMOR IUDICIORUM DEI. O! terribilia iudicia DEI, qui scivit damnandum Iudam, & t(ame)n illum in Apostolum elegit; n(on) ergo c(on)fidere debeo q[uo]d Religiosus sum; timeam potius verba Ch(ri)sti: *Eligi 12 ex vobis, et t(ame)n unus diabolus est*¹⁰. An non ego?

MEDIUM AD RECTE OBEUNDA OPERA. Quid facti vellem, si post horam me scirem certe moriturum? quomodo ergo n(on) faciam modo id, cum (etia)m unius horae vitae incertus sum.

S(ANCTI)S(SI)MUM SACRAMENTUM. O! quod tormenta, sputa, alapas, (etia)m a me indigne c(om)municante sustinuit DEUS, ergone minus c(om)paratus accedam ad hanc mensam, ut Ch(ri)st(u)m cruciam?

CAUSAE MAERORIS, PAVORIS, ET TAEDII CH(RI)STI. Tristatur DEUS, ob nimias meas ex rebus creatis laetitias; tristatur ut ego illi hilariter serviam, nec me quidqu(a)m in servitio Eius c(on)tristet. Tristat(ur), ut ego salutariter c(on)trister ob c(om)missa peccata; Pavet vindictam DEI Patris pro peccatis meis, et quomodo ego solus non pavebo. Taedio afficitur: propter tot taedia, et tepiditates meas in Servitio Eius. Taedio afficitur: ut quantocius c[on]sumet opus Redemptionis humanae.

HUMILIS DE SE OPINIO. Ah! quomodo amplius aestimari & appretiari cupiam, si inaestimabilis DEI mei dignitas, tam vili pretio venditur.

ABIECTIO SUL. Heu! miserrime vermicule! vide quo Te deicere debeas, si Maiestas illa incomparabilis ad pedes Iudae deiicitur, eosq(ue) lavando exosculatur.

PECCATUM. Gentes DEUM ignorantes, & Mundani homines, quodammodo extra faciem DEUM offendunt, sed Religiosus dum peccat, in faciem DEI peccat.

SAPIENTIA CAELESTIS. Vere Sapientia Spiritualis Stultitia est apud mundum; sed vicissim Sapie(nti)a huius Mundi, stultitia est apud DEUM. Quomodo ergo sapere ex his optabo: aut cum Ch(ri)sto apud Mundum, stultum esse; aut cum Mundo in aeternum apud DEUM, stultum esse.

PATIENTIA. Nonne perabsurdum et indignum est: si Christus propter Te ea sustinuit; tu ne verba quidem saepenumero perpeti possis; ille flagellis subditur, tu nihil propter illum pati vis. *S(ancti) Chryso(stomi)*¹¹.

PATIENTIA. O! pudor decetne sub spinoso Ch(ri)sti Capite, membrum esse delicatum; Caput Eius Divinissimum aggrestitibus [sic!] spinis, et ego molliter tractari vel le praesumam.

¹⁰ Parafrasa słów Ewangelii mówiących o zdradzie Judasza.

¹¹ Cytat z rozdziału 18 homilii 82 Jana Chryzostoma na Ewangelię Jana.

TALENTÓW PRZYCMIEWANIE. Czyż ośmielę się wywyższać geniuszem, talentami nad resztę, gdy mądrość wieczna o głupotę oskarża.

BOJAŹŃ SĄDÓW BOŻYCH. O straszliwe sądy Boga, który wiedział, że potępiony ma być Judasz, a jednak owego na apostoła wybrał; nie powinienem więc dufać, że zakonnikiem jestem; bałbym się raczej słów Chrystusa: *Wybrałem dwunastu z was, a jednak jeden jest diablem.* Czy nie ja?

ŚRODEK DO PRAWIDŁOWEGO OBCHODZENIA SIĘ Z DZIELAMI. Cóż uczynić bym chciał, gdybym wiedział, że po godzinie na pewno umrę? Jakże więc nie uczynię tylko tego, gdy nawet jednej godziny życia niepewny jestem.

NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT. O co za tortury, opluwania, potwarze, nawet ode mnie niegodnie komunikującego wytrzymał Bóg, czy więc mniej przygotowany będę przystępować do tego stołu, aby Chrystusa męczyć?

PRZYCZYNY SMUTKU, TRWOGI I ODRAZY CHRYSYTA. Smuci się Bóg, dla zbyt-nich moich z rzeczy stworzonych uciech. Smuci się, abym ja Mu radośnie służył i aby mnie czymkolwiek w służbie Jego nie martwić. Smuci się, abym ja zbawiennie martwił się dla popełnionych grzechów. Trwoży go pomsta Boga Ojca za grzechy moje, a jakże ja sam się nie zatrwożę. Odrzy doznaje – dla tylu odrzy, i oziębłości moich w służbie jego. Odrzy doznaje – aby jak najprędzej dokonać dzieła odkupienia ludzkiego.

NISKA O SOBIE OPINIA. Ach jakże więcej być szanowanym i cenionym żądać będę, jeśli nieoszacowaną Boga mego godność, za tak niską cenę się sprzedaje.

ODRZUCENIE SIEBIE. Ach najnędzniejszy robaczku! Zobacz dokąd się zniżyć byś powinien, jeśli majestat ów niezrównany do stóp Judasza się zniża oraz je myjąc całuje.

GRZECH. Poganie Boga nieznający i światowi ludzie niejako zaocznie Boga obrażają, lecz zakonnik, gdy grzeszy, na oczach Boga grzeszy.

MĄDROŚĆ NIEBIESKA. Prawdziwie mądrość duchowa głupotą jest u świata, lecz wzajemnie mądrość tego świata głupotą jest u Boga. W jaki sposób więc być mądrym z tych wyborów: czy z Chrystusem być głupim u świata, czy ze światem na wieki być głupim u Boga.

CIERPLIWOŚĆ. Czy nie nader absurdalnym i niegodnym jest: jeśli Chrystus dla ciebie to wytrzyma, ty ani słowami nawet częstokroć przecierpieć nie możesz; on biczom się poddaje, ty niczego dla niego cierpieć nie chcesz – *świętego Chryzostoma.*

CIERPLIWOŚĆ. O czy wstyd nie przystoi pod cierniową Chrystusa głową członkiem być delikatnym; głowa jego najbardziej boska dzikimi cierniami, a ja miękko być traktowanym chciał bym sobie rościć.

TOLERANTIA ADVERSITATUM ADVERSUS I[ESU]M. Heu! grande Spectaculum IESUS portans Crucem suam, sed si spectet impietas, grande ludibrium; Si pietas, grande Misterium; Si spectet impietas, grande ignominiae documentum; si pietas; grande fidei munimentum; Si spectet impietas: En videt Regem pro virga Regni, lignum sui supplicii portantem; Si pietas: videt Regem baiulantem lignum ad se ipsum figendum, quod fixurus erat (etiam in frontibus Regum; In eo spernendus, oculis impiorum, in quo gloriatura erant Corda Sanctorum; dicturo Paulo: *Mihi absit gloriari nisi in Cruce D(omi)ni nostri IESU Ch(ri)sti*¹². *S(ancti) Augu(stini)*¹³.

PASSIO CHRISTI. Impossibile est nos aliquando DEUM offensuros, si viva apprehensione penetraremus, quae et quanta Christus pro nobis passus.

AGONIA CHRISTI. Christus agonizat desolatus, ut sit consola(ti)o, c(on)forta(ti)o agonis nostri; inclinato capite, ut nobis Spiritum suum inspiraret.

AGONIZANTES. Pro agonizantibus crebra devotio ad agonizantem Ch(ri)stum, est certum praedestina(ti)onis & felicitis agoniae signum.

SPIRITUS RELIGIOSI. Si Spiritu DEI animari desidero, necesse est, ut terrena omnia despiciam, unanimitatem colam, Ora(ti)ones frequentem, Beatissimam M(ariam) V(irginem) amem, et solidarum virtutum studium continuo exerceam; Regulas servem.

Vita brevis, aeternitas immensa, laboremus, & patiamur, pro gloria DEI. *V(enerabilis) S(ocietatis) P(atris) Gengell*¹⁴.

BENEFICIUM EXERCITIORUM S(ANCTI) P(ATRIS) IGNATII ET FRUCTUS. Iustificationem quam coepi tenere non desinam; semel proposui DEO meo, non decet mendacem esse. Intellexi: quid velit a me DEUS, lex Eius, Religio, aedificatio proximi; quid exigit conscientia; debeo omnino omnibus his satisfacere, ne alias contra me feratur decretum illud. Lucas 12. *Servus, qui intellexit voluntatem Domini sui et n(on) fecit secundum voluntatem Eius, vapulabit multis, quia cui plus datum, plus requiretur ab Eo*¹⁵.

IMMUTA(TI)O POST ILLA. *C(on)sid(eratio).* Saulus una voce Christi: *Saule! quid Me persequeris?* In terram prostratus dixit: *D(omi)ne! quid me vis facere?* et in tantum apostolum immutatus¹⁶. O! q(u)i ego internas loquentis DEI ad Cor voces, per

¹² Augustyn, a za nim Rogaliński, przytacza tutaj słowa z wersetu 14 rozdziału 6 *Listu do Galatów* Pawła z Tarsu.

¹³ Słowa Augustyna z Hippony, znajdujące się w rozdziale 3 traktatu 117 na *Ewangelię* Jana.

¹⁴ Jerzy Gengell (zmarły na krótko przed narodzinami Rogalińskiego) był autorem dzieł teologicznych i filozoficznych, który zajmował się także nowymi prądami oświeceniowymi i zainteresował nimi wielu współbraci.

¹⁵ Słowa z wersetów 47-48 rozdziału 12 *Ewangeli* Łukasza.

¹⁶ Cytowane są tutaj słowa z wersetów 4 i 6 rozdziału 9, wersetów 7 i 10 rozdziału 22 oraz wersetu 14 rozdziału 26 *Dziejów apostołskich*, gdzie opisywane jest nawrócenie w drodze do Damaszku Szawła, znanego później jako apostoł Paweł.

ZNOSZENIE PRZECIWNOŚCI PRZECIW JEZUSOWI. Ach wielkie widowisko Jezus niosący krzyż swój, lecz jeśli ogląda bezbożność, wielkie pośmiewisko; jeśli pobożność, wielka tajemnica. Jeśli ogląda bezbożność, wielkie hańby świadectwo; jeśli pobożność, wielkie wiary umocnienie. Jeśli ogląda bezbożność – oto widzi króla zamiast berła królestwa, drzewo swej egzekucji niosącego; jeśli pobożność – widzi króla dźwigającego drzewo do niego samego mające być przybitym, które miał przybić nawet na oczach królów. W tym mający być znieważonym, w oczach bezbożnych, w czym miały wysławić serca świętych; jak miał powiedzieć Paweł: *Mi niech się nie chlubi jak tylko w krzyżu pana naszego Jezusa Chrystusa – świętego Augustyna.*

MĘKA CHRYSZTUSA. Niemożliwym jest, żebyśmy kiedyś Boga mieli obrazić, jeśli żywym przejęciem byśmy zgłębili, co i ile Chrystus za nas wycierpiał.

KONANIE CHRYSZTUSA. Chrystus kona opuszczony, aby było pocieszenie, umocnienie konania naszego; skłoniwszy głowę, aby nam ducha swego tchnąć.

KONAJĄCY. Za konających częste nabożeństwo do konającego Chrystusa, jest pewnym przeznaczenia i szczęśliwej śmierci znakiem.

DUCH ZAKONNIKA. Jeśli duchem bożym ożywianym być pragnę, koniecznym jest, abym ziemskim wszystkim pogardzał, jednomyślności pielęgnował, modlitwy powtarzał, najświętszą Maryję pannę miłował, i gruntownych cnót staranie nieustannie ćwiczył; reguły zachowywał.

Życie krótkie, wieczność niezmierna, pracujmy, i cierpmy, za chwałę bożą – *wielebnego towarzystwa ojca Gengella.*

DOBRODZIEJSTWO ĆWICZEŃ ŚWIĘTEGO OJCA IGNACEGO I OWOC. Usprawiedliwienia które zacząłem dzierżyć nie odstąpię; raz przyrzekłem Bogu mojemu, nie przystoi być kłamcą. Poznałem: czego chce ode mnie Bóg, prawo jego, religia, zbudowanie bliźniego; czego wymaga sumienie; powinienem całkiem wszystkim tym zadośćuczynić, by inaczej przeciw mnie nie wydano wyroku owego. Łukasz 12. *Sługa, który poznał wolę pana swego i nie uczynił według woli Jego, będzie chłostany wiele, ponieważ komu więcej dano, więcej będzie się domagać od niego.*

PRZEMIANA PO OWYCH. Rozważanie. Szaweł za jednym głosem Chrystusa: *Szawle! Czemu mnie prześladujesz?* na ziemię powalony odrzekł: *Panie! Co chcesz żebym czynił?* i w takiego apostoła przemieniony. O ja który wewnętrzne mówiącego Boga do serca głosy przez ten święty czas nosiłem, czemu się nie przemienię? Święty Augustyn czytaniem listów świętego Pawła, święty Hilary – czytaniem *Ewangelii*, święty ojciec czytaniem żywotów świętych, w świętych przemienieni. Ja w całym tym czasie, co i ile usłyszałem, przeczytałem, rozważyłem? Czemu się nie przemienię?

hoc Sanctum tempus retuli, quidni immutabor? S(anctus) Augu(stinus) lectione Epistolarum S(ancti) Pauli¹⁷; S(anctus) Hilarius; lectione Evangelii¹⁸; S(anctus) Pater lectione vitarum Sanctorum¹⁹, in Sanctos immutati; ego toto hoc tempore, quae & quanta audiui, legi, perpendi? quidni immutabor?

CONSERVATIO FERVORIS RELIGIOSI. *C(on)sid(eratio).* Verba Isaiae Cap(ut) 52: *Consurge! Consurge*, hoc e(st) generose incipe vitam Sanctiorem; *Induere fortitudine tua Sion!* nempe: fortiter resiste habitibus antiquis & consuetudinibus pravis. *Induere vestimentis gloriae tuae*; hoc e(st): reassume illum Spiritum et animum quo Vestem Religiosam assumpsisti; et ad Religiosarum obligationum observa(tio)nem Te resolvisti. *Excutere de pulvere*: peccatorum. *Surge, solve vincula colli tui*, quibus te amor proprius, Amor Saecularis, respectus humanus, Amor tuarum Commoditatum, innodavit²⁰.

C(on)sid(eratio). Si in Tyro et Sidone hae virtutes factae fuissent, haec in cinere et cilicio poenitentiam egressent²¹.

CAELUM. O! quam desiderabilis Sanctis fuit Patria illa beata et merces copiosa in Caelis; si plurimi tanta ac talia libenter passi sunt; quam insipiens ego sum, si in hac Vita operari Salutem; et pati recuso.

CAELUM DESIDERANDUM. Peregrinus utiq(ue) suam Patriam, Saxa terram, ignis centrum, bestiae sylvas natales, antra Leones, aves nidos suos, arbores transplantatae nativum solum, respiciunt; ho(m)o rationalis his omnibus stultitior, Caelum Patriam suam non respicit.

AMOR DEI, ERGA ME. O! immensitas amoris DEI super me; qui amavit me toto se, omnibus attributis suis, imo plusq[ua]m se, cum mortuus pro me; Amavit me gratuito, nullis meis praecedentibus meritis, imo post tot c(om)missa peccata, adhuc amat. Quomodo igitur t(a)m immensum amorem n(on) amabo?

S(ANCTI)S(SI)MUM SACRAMENTUM. Quid adhuc potuit DEUS c(on)ferre nobis maius, q(ua)m dum se nobis in S(ancti)s(si)mo Sacramento in cibum dedit; Cum sit Sapientissimus, plus dare nescivit, cum sit ditissimus, plus dare n(on) habuit; cum sit omnipotentissimus, plus dare n(on) potuit.

CREATURAE MEDIA SUNT AD FINEM. Pudendum est! hominem n(on) posse attingere finem suam, qui tot habet, ad eundem c(on)sequendum media, quod Creaturarum genera, quod motus potentiarum, & sensuum operationes, (se)d vae illi, qui mediis his, ut instrumentis ad peccandum utitur.

¹⁷ Augustyn z Hippony w młodości prowadził hulaszczę życie, związał się także między innymi z manicheizmem i dopiero po trzydziestce przyjął chrzest.

¹⁸ Hilary z Poitiers urodził się w rodzinie pogańskiej, a chrześcijaństwo przyjął dopiero około trzydziestego roku życia.

¹⁹ Mowa o Ignacym Loyoli, który uziemiony w wyniku ran odniesionych na wojnie, zaczął czytać książki hagiograficzne i postanowił założyć Towarzystwo Jezusowe.

²⁰ Słowa zaczerpnięte z wersetów 1-2 rozdziału 52 proroka Izajasza.

²¹ Werset 21 rozdziału 11 *Evangelii* Mateusza lub werset 13 rozdziału 10 Łukasza.

ZACHOWANIE GORLIWOŚCI ZAKONNEJ. *Rozważanie.* Słowa Izajasza rozdział 52: *Powstań! Powstań* – to jest szlachetnie zacznij życie świętsze. *Przywdziej siłę swoją Syjonie!* – mianowicie mocno oprzyj się zwyczajom dawnym i nawykom nieczemnym. *Przywdziej szaty chwały twojej* – to jest przybierz znów owego ducha i duszę, w której szatę zakonną przybrałeś, a na zakonnych zobowiązań przestrzeganie się zdecydowałeś. *Otrząśnij się z prochu* – grzechów. *Powstań, rozwiąż pęta szyi twojej* – którymi cię miłość własna, miłość światowa, wzgląd ludzki, miłość twoich wygod związała.

Rozważanie. Gdyby w Tyrze i Sydonie te cnoty uczynione zostały, te w popiele i włosiennicy pokutę by odprawiały.

NIEBO. O jak upragniona świętym była ojczyzna owa szczęśliwa i zapłata obfita w niebiosach; jeśli bardzo wielu tyle i takie ochoczo wycierpiało. Jak nierozumny ja jestem, jeśli w tym życiu od pracowania na zbawienie i cierpienia wymawiam się.

NIEBO UPRAGNIONE. Pielgrzym z pewnością swojej ojczyzny, skała ziemi, ogień ogniska, zwierzęta lasów urodzenia, jam lwy, ptaki gniazd swoich, drzewa przesadzone rodzimej gleby wyglądają. Człowiek rozumny od tych wszystkich głupszy, nieba ojczyzny swojej nie wygląda.

MIŁOŚĆ BOGA WZGLĘDEM MNIE. O bezmiarze miłości Boga nade mną; który umiłował mnie całym sobą, wszystkimi przymiotami swoimi, owszem więcej niż siebie, gdy umarł za mnie. Umiłował mnie darmowo, za żadnymi moimi uprzedzającymi zasługami, owszem po tylu popełnionych grzechach, jeszcze kocha. Jakże więc tak niezmiernej miłości nie umiuję?

NAJSWIĘTSZY SAKRAMENT. Co jeszcze mógł Bóg przynieść nam większego, niż gdy siebie nam w najświętszym sakramencie na pokarm dał. Będąc najmądrzejszy, więcej dać nie umiał; będąc najbogatszy, więcej dać nie miał; będąc najbardziej wszechmocny, więcej dać nie mógł.

STWORZENIA ŚRODKAMI SĄ DO CELU. Wstyd, że człowiek nie może osiągnąć celu swojego, który tyle ma do jego dojścia środków, ile stworzeń rodzajów, ile poruszeń władz i zmysłów czynności, lecz biada owemu, który środków tych jako narzędzi do grzeszenia używa.

PECCATUM. O! incomprehensibilem malitiam peccati mortalis, q[uo]d in se, t(a)m malum e(st), q(ua)m bonus in se DEUS.

POENA PECCATI IN VITA. Quam horrenda e(st), adhuc in hac vita, peccatoris poena, dum pro uno peccato punitur permissione alterius, & sic p(ro)cedit usq(ue) ad extremum cumulum, p(er) subtractionem efficacium auxiliorum DEI, et permissionem peccatorum, ac demum, mentis excaecationem.

EFFECTUS TEPIDITATIS. Heu! infelices effectus tepiditatis. 1. Tepidus tentat(ur) frequentius. 2. Vincitur crebrius. 3. Surgit tardius, et aegrius. 4. Sanatur difficilior. 5. Relabitur impatientius t(a)nq(ua)m assuetus morbo. 6. Visitatur a DEO rarius, cadit gravius instar plumbi. 7. Moritur timidus, quia a DEO evomendus; Salvatur difficilior, qui salutis...

...opera neglexit. Damnatur certius; Induratur insensibilior; Properat ad infernum celerius, utpote adhuc in Vita damnatorum poenam expertus, nempe: *Odium boni*. Mergitur in inferno profundius, qui in tanta bonorum occasione damnatur. Tygris te nutrit si his non moveris, ad excutiendam tepiditatem.

PATIENTIA. Cur non debeas libenter ab aliis sustinere molestias o! miser! cum DEUS cui t(an)tam inferis molestiam t(a)m diu & patienter te tolerat.

PRAESENTIA DEI. Quomodo DEO praesente audes, quod vidente homine, n(on) auderis; O! utinam te mihi compraesentem semper, & intime adiunctum haberem; Ne permittas me, separari a Te²².

PROPOSITA VARIA.

INTENTIO. Habebo Curam renovandae Intentionis actualis ante singulas maioris momenti actiones, exemplo S(ancti) P(atris) nostri Ignatii.

C(ON)TEMPTUS RESPECTUUM. Abiiciam omnia, quomodocunq(ue) delectabilia, amicitias c(on)versa(ti)ones, familiaritates, per quas videbo me abstrahendum, ab observatione legum Divinarum.

PROTECTIO B(EATISSIMAE) V(IRGINIS) M(ARIAE). B(eatissimam) V(irginem) MARIAM [sic!], curando in posterum, ante cuiuslibet actionis, saltem maioris initium Eius opem invocare, t(a)nq(ua)m Matris; Illi totum Opus, Eiusq(ue) manibus et efficacia perficiendum; more S(ancti) P(atris) Ignatii c(om)mittendo.

OBSERVA(TI)O REGULAR(UM). Nullam unq(ua)m (etia)m minimam Regulam delibera(te) violare.

PERSEVERANTIA IN S[OCIEATE] I[ESU]. Pro impetranda perseverantia in Soc(ietate) IESU quotidie Litanias Lauretanis recitabo.

²² Końcowe wezwanie zaczerpnięte z modlitwy *Anima Christi*, umieszczonej przez Loyolę na początku *Ćwiczeń duchowych*.

GRZECH. O niepojęta złośliwości grzechu śmiertelnego, który w sobie tak zły jest, jak dobry w sobie Bóg.

KARA GRZECHE W ŻYCIU. Jak straszliwa jest, jeszcze w tym życiu, grzesznika kara, gdy za jeden grzech jest karany dopuszczeniem drugiego, i tak postępuje aż do krytycznej masy, przez odejmowanie skutecznych pomocy bożych i dopuszczanie grzechów, a w końcu umysłu zaślepienie.

SKUTKI OZIĘBŁOŚCI. Ach nieszczęsne skutki oziębłości. 1. Oziębły kuszony jest częściej. 2. Zwyciężany jest liczniej. 3. Powstaje wolniej i boleśniej. 4. Zdrowieje trudniej. 5. Upada ponownie niecierpliwiej tak jak nawykły do choroby. 6. Nawiedzany jest przez Boga rzadziej, opada głębiej na kształt ołowiu. 7. Umiera bojaźliwiej, ponieważ przez Boga jest wypływany. Zbawia się trudniej, który zbawienia...

...dzieła zaniedbuje. Potępiany jest pewniej; zatwardza się bardziej nieczule; podąża do piekła szybciej, jako że jeszcze za życia potępionych karę doświadcza, mianowicie: *Nienawiść dobra*. Zanurza się w piekle głębiej, który w tak wielkiej do dobra okazji jest potępiany. Tygrys cię wykarmił, jeśli tym się nie wzruszysz, do otrząśnięcia się z oziębłości.

CIERPLIWOŚĆ. Czemu byś nie powinien ochoczo od innych wytrzymywać przykrości, o nędzny! Gdy Bóg któremu taką wyrządzasz przykrość tak długo i cierpliwie cię znosi.

OBECNOŚĆ BOŻA. Jakże w bożej obecności ośmielasz się, czego na widoku ludzkim byś się nie ośmielił. O niechbym ciebie za współobecnego mi zawsze i najgłębiej złączonego miał. Nie pozwól mi oddalić się od Ciebie.

POSTANOWIENIA RÓŻNE.

INTENCJA. Będę miał staranie odnowienia intencji bieżącej przed poszczególnymi większej wagi czynnościami, za przykładem świętego ojca naszego Ignacego.

WZGARDZENIE WZGLĘDAMI. Odrzuć wszystkie, jakkolwiek przyjemne, przyjacielskie obcowania, poufałości, przez które będę widzieć się odciągniętym od przestrzegania praw boskich.

OPIEKA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI. Najświętszą pannę Maryję, w trosce o przyszłość, przed każdej czynności, przynajmniej większej początkiem jej pomocy wzywać, tak jak matki; owej całe wykonywane dzieło oraz w jej ręce i skuteczność, zyczajem świętego ojca Ignacego powierzając.

PRZESTRZEGANIE REGUŁ. Żadnej nigdy nawet najmniejszej reguły umyślnie nie naruszać.

WYTRWANIE W TOWARZYSTWIE JEZUSOWYM. Dla uproszenia wytrwania w Towarzystwie Jezusowym codziennie litanię loretańską będę odmawiać.

FINIS SOCIET[AT]IS. In qualibet Communione c(on)formando me fini Vocationis meae, dicere affectu S(ancti) Xaverii n(on) omittam...

...illam Ora(ti)onem: *Memento Clementissime* &c. pro c(on)versione infidelium, & peccatorum.

COLLOQ(UUM) SPIRI(TUALE). Colloquia Spiritualia inducam.

PECCATUM MORT(ALE). Cum gratia DEI detestabor super omnia peccatu(m) mortale, illiusq(ue) occasiones, q(ua)m maxime vitabo.

CAUTIO IN C(ON)VERSA(TI)ONE FEMINEA. In c(on)versatione postea, maxime cum feminis custodiam oculos, et vitabo amicitias, familiaritates cum iisdem; quia p(er) haec saepe facilis ad gravia fit descensus.

MORTIFICATIO. Exercebo Mortifica(ti)ones t(a)m internas q(ua)m externas, ut rebellio carnis expugnetur, & subiiciatur [sic!] Spiritui.

PRAESEN(TIA) DEI. Crebram praesentis DEI innovabo memoriam, ob vitanda peccata, Eiusq(ue) beneficiorum.

VENIALIA. Serio vitabo (etia)m venialia deliberata peccata, cum auxilio DEI.

SILENTIUM. Per Examen Particulare virtutem, & Regulam Silentii servandam curabo.

MEMORIA MORTIS. Crebram Mortis memoriam innovabo, (Pri)mo Surgendo: *Forte ultimus vitae meae dies hic.* (Secun)do decumbendo: *Ingredior Sepulchrum, incertus vitae ac mortis.* (Ter)tio In Actibus: Fidei, Spei, Amoris, Doloris, detesta(ti)onis, Resign(ationis), Desiderii et in c(om)pella(ti)one dulcissimorum Nominum: *I(esus) M(aria) I(oseph)* obdormiam. In Examine interrogabo meipsum: *Paratusne nunc essem mori?*

FERVOR IN ACTIO(NE). Ferventius DEO serviam scilicet per exactam operum diligentiam, ne me huius in morte poeniteat.

PATRONI... Patroni bonae mortis, p(rae)ter Pretio[sis]simam Matrem sunt S(anctus) Michael Archan(gelus), S(anctus) Angelus Custos meus in cuius honorem destino, aeternoq(ue) iure inscribo Illi (salva inscriptione Animabus Purgatorii) omnes actus Amoris DEI, quoscunq(ue) tota vita eliciam. S(anct)ae vero Barbarae Patronae mortis meae transcribo omnes Sacras Communiones, totius...

...BONAE MORTIS. ...vitae (p(rae)ter fructum satisfactorium A(nim)abus Purgatorii). Omnibus vero Sanctis Societatis nostrae offero omnes actus mortificationis totius vitae, p(rae)ter fructum A(nim)arum purgatorii²³.

²³ Rogaliński przepisał (z niewielkimi zmianami i skrótami) *apparamentum 5 Doctrinae practicae* dnia 4 z mającego około trzydziestu wydań dzieła *Locutio Dei ad cor religiosi XVII-wiecznego współbrata Daniela Pawłowskiego*.

CEL TOWARZYSTWA. W każdej komunii uzgadniając się z celem powołania mego, powiedzieć afektem świętego Ksawerego nie omieszkam...

...owej modlitwy: *Pomnij najłaskawszy* itd. za nawrócenie niewierzących i grzeszników.

ROZMOWA DUCHOWA. Rozmowy duchowe będę prowadzić.

GRZECH ŚMIERTELNY. Z łaską bożą wyrzeknę się nade wszystko grzechem śmiertelnym i jego okazji jak najbardziej będę unikać.

OSTROŻNOŚĆ W OBCOWANIU NIEWIEŚCIM. W obcowaniu potem, najbardziej z niewiastami będę strzec oczu i unikać przyjaźni, poufałości z nimi; ponieważ przez to często łatwe do poważniejszych staje się zejście.

UMARTWIENIE. Będę się ćwiczyć w umartwieniach tak wewnętrznych jak zewnętrznych, aby bunt ciała został zwalczony i poddał się duchowi.

OBECNOŚĆ BOŻA. Częste obecności bożej odnawiać będę wspomnienie, dla unikania grzechów, i jego dobrodziejstw.

POWSZEDNIE. Poważnie unikać będę nawet powszednich umyślnych grzechów, z pomocą bożą.

MILCZENIE. Przez rachunek szczegółowy o cnoty i reguły milczenia zachowanie będę się starać.

PAMIĘĆ O ŚMIERCI. Częstą o śmierci pamięć będę odnawiać. Po pierwsze przy wstawianiu: *Może ostatni życia mego dzień ten*. Po drugie przy kładzeniu się: *Wkroczę do grobu, niepewny życia i śmierci*. Po trzecie w aktach: wiary, nadziei, miłości, żalu, wyrzeczenia, zdania się, pragnienia i w wymawianiu najśodszych imion: *Jezus Maryja Józef* będę zasypiać. W rachunku będę pytać samego siebie: *Czy gotów teraz byłbym umierać?*

GORLIWOŚĆ W DZIAŁANIU. Gorliwiej Bogu będę służyć mianowicie przez dokładną dzieł pilność, bym tego w śmierci nie żałował.

PATRONOWIE... Patronami dobrej śmierci, oprócz najdroższej matki, są święty Michał archanioł, święty anioł stróż mój na którego cześć przeznaczam i wiecznym prawem zapisuję owemu (z zachowaniem zapisu na dusze czyśćcowe) wszystkie akty miłości bożej, którekolwiek w całym życiu będę wydobywać. Świętej zaś Barbarze patronce śmierci mojej przepisuję wszystkie święte komunie, całego...

...DOBREJ ŚMIERCI. ...życia (oprócz owocu zadośćczyniącego duszom czyśćcowym). Wszystkim zaś świętym towarzystwa naszego ofiaruję wszystkie akty umartwienia całego życia, oprócz owocu dusz czyśćcowych.

EXAMEN PRAEVI(SORIUM). Examina praevisoria ad exactam operam actionem adhibebo.

SUFFRAGIA A[NIM]ABUS PURGATORII. Qualibet Mense C(om)munionem, & Coronam pro A(nim)abus Purgatorii offeram, quando autem ero Sacerdos: Sacrum absolvam.

Qualibet die Sabathi offeram Coronam pro iisdem Animabus.

INDULGE(NTI)AE. In diminutionem Purgatorii, Indulgentiarum usum, non neglgam.

Poenitentias, ad numerum quotidianorum defectuum, infligam.

FERVOR. Ad fervorem in omnibus actionibus, fovendum tali proposito obfirmabo animum, quia ita hanc actionem agere volo, ut quam maxime Deo placeam.

OTIUM. Fugiam quam diligentissime otium.

ORATIO. Utar frequenti oratione, p(rae)sertim Iaculatoriis.

CONTRITIO. Exercebo me in Actibus doloris de peccatis.

LECTIO LIB(RORUM). Librum Spiritualem legam cum alacritate, et diligentia.

MORTIFICA(TI)O. Exercebo quoad fieri poterit, poenitentias externas.

IUDICIUM. Cavebo iudicium in aliquo de alio.

RESPECTUS H(UMA)NUS. Contemnam Respectus humanos per quos videbo me abstrahendum ab Imita(tione) Ch(ri)sti.

HUMILITAS. Exercitium quam maximum humilitatis.

MED(ITATIONES), EXAM(INA). Medita(tio)nes & Examina accurate peragam.

AMOR PROPRIUS. Amori proprio vim inferam, per resistantiam et subiectionem.

Studio Paupertatis, nulla re, tanquam propria...

PAUPERTAS. ...utar, neq(ue) quidquam superflui habeo quo n(on) utar, nihil deinde ex melioribus utensilibus procurabo, hoc titulo: Quia meliora.

CASTITAS. Media haec adhibebo ad c(on)servandam Castitatem: 1. Primas cogita(tio)nes statim repellam. 2. Usus frequentem C(om)munionis habeo. 3. Recurram ad vulnera Ch(ri)sti. 4. Ad Pretiosissimam Matrem & Dominam meam. 5. Memoria novissimorum. 6. Mortificatio Corporis.

OBOEDIE(NTI)A. Exercitium caecae & promptae Oboedientiae n(on) solum Superioribus, sed etiam subordinatis, cum subiectione iudicii.

INDIFFERENTIA. Indifferens curabo esse, sive ad honoratiora, sive ad humiliora officia, imo magis; pronus ero ad abiecta studio imitandi IESUM.

ORATIO. Tempore alicuius afflictionis vel tribulationis habeo frequentiore Orationis usum.

HUMILITAS. Vilissima quaeq(ue) et abiecta in Societate munia, cum alacritate exsequar amore humilis IESU.

VANA GLORIA. Vitabo vanam gloriam in actionibus omnibus.

RACHUNEK PRZEWIDUJĄCY. Rachunki przewidujące dla dokładnego wykonania czynności będę stosować.

WSTAWIENICTWO ZA DUSZE CZYSĆCOWE. Każdego miesiąca komunii i różaniec za dusze czyśćcowe będę ofiarowywać, kiedy natomiast będę kapłanem – mszę będę odprawiać.

Każdego dnia sobotniego ofiaruję różaniec za też dusze.

ODPUSTY. Na umniejszenie czyśćca odpustów używania nie zaniedbam.

Pokuty, co do liczby codziennych uchybień, zadam.

GORLIWOŚĆ. Dla gorliwości we wszystkich czynnościach, do zagrzanania w takim postanowieniu umocnię duszę, ponieważ tak tę czynność wykonać chcę, abym jak najbardziej Bogu się podobał.

PRÓŻNOWANIE. Będę unikać jak najpilniej próżnowania.

MODLITWA. Będę używać częstych modlitw, zwłaszcza strzelistych.

SKRUCHA. Będę się ćwiczyć w aktach żalu za grzechy.

CZYTANIE KSIĄŻEK. Książkę duchową będę czytać z zapalem i pilnością.

UMARTWIENIE. Będę ćwiczyć na ile to będzie możliwe pokuty zewnętrzne.

SĄD. Będę się strzec sądu w czymś o innym.

WZGLĄD LUDZKI. Będę gardzić względami ludzkimi przez które zobaczę się odciągniętym od naśladowania Chrystusa.

POKORA. Ćwiczenie jak największe pokory.

MEDYTACJE, RACHUNKI. Medytacje i rachunki dokładnie będę przeprowadzać.

MIŁOŚĆ WŁASNA. Miłości własnej gwałt zadam przez opór i posłuszeństwo.

Staraniem o ubóstwo żadnej rzeczy tak jak swojej...

UBÓSTWO. ...nie będę używać, ani cokolwiek zbytecznego mieć będę, czego nie będę używać, o nic potem z lepszych sprzętów nie będę się starać, z tego tytułu: ponieważ lepsze.

CZYSTOŚĆ. Środki te będę stosować dla zachowania czystości: 1. Pierwsze myśli natychmiast odeprę. 2. Użytek częsty z komunii mieć będę. 3. Będę się uciekać do ran Chrystusa. 4. Do najdroższej matki i pani mojej. 5. Wspomnienie rzeczy ostatecznych. 6. Umartwienie ciała.

POSŁUSZEŃSTWO. Ćwiczenie ślepego i skorego posłuszeństwa nie tylko przełożonym, lecz nawet podwładnym, z podległością sądu.

OBOJĘTNOŚĆ. Będę się starać być obojętnym, czy do zaszczytniejszych, czy do niższych urzędów, owszem bardziej skłonny będę do odrzucanych staraniem naśladowania Jezusa.

MODLITWA. W czasie jakiegoś udręczenia albo strapienia będę mieć częstszy z modlitwy użytek.

POKORA. Najlichsze każde i odrzucane w towarzystwie obowiązki z zapalem wykonywać będę z miłości pokornego Jezusa.

PRÓŻNA CHWAŁA. Będę unikać próżnej chwały w czynach wszelkich.

PERFE(CTIO) ACTIO(NUM). Curabo perfectionem, & applica(ti)onem in operibus.

OBSERVA(TI)O OMNIUM. Neminem spernere, sed omnes debito cultu prosequi curabo.

AMOR INIMICORUM. Curabo propensionem habere erga hos, qui me oderunt, vel affligerunt aliquomodo.

CHARITAS. Nemini irascar, & cum nemini Contendam.

AMOR B(EATISSIMAE) V(IRGINIS) M(ARIAE). Ad specialem affectum fovendum erga B(eatissimam) V(irginem) M(ariam) quotidie eliciam affectus: *Fidei*, quod circa Illam credit Ecclesia; *Spei*, Amoris, & appretiationis super omnia, pure creata; Religionis circa excellentiam Maternitatis. Resolu(ti)onis ad mille mortes pro defensione Imma(culatae) C(on)ceptionis Eius.

OBSERVA(TI)O. Curabo nihil praescriptorum Societatis negligere.

COMMUNIO. [...] praeparationes ad Communiones adhibebo.

HILARITAS. Cavebo tristitiam in vita Religiosa.

C(ON)TEMPTUS SUI. Desiderium excitare ab omnibus c(on)temni, sperni, & pro nihilo haberi.

SOLITUDO. Pulpitum, vel cubiculum custodiam, nec ab illo, sine necessitate movebor; ut discam magis amare latere & nesciri, q(ua)m videri.

RESIGNA(TI)O. Curabo in o[mni]bus c(on)formitatem, cum Divina voluntate.

ILLUSIO. Neminem illudam propter Eius devotionem, aut observa(ti)onem Regularum, Instructionum.

SINCERITAS. Cavebo insinceritates, hypocrises, ac delationes ex occulta vindicta.

PATIENTIA. Si quid c(on)tingat innocenter, libenter patiar [...].

MORTIFICA(TI)O EXTERIOR. Quantum id commode fieri poterit, numquam sine flagellatione, aut alio mortificationis genere obdormiam.

AGONIZANTES. Habebo crebram pro Agonizantibus Orationem, brevissime: *IESU hora (ter)tia agonizans &c.*

PASSIO CH(RI)STI. Horologium passionis ad usum deducam.

CHARITAS. Conservabo charitatem, erga omnes.

CAELUM. Frequens Caelestium desiderium excitabo.

EXAMEN PROPOSITOR(UM). Examinare frequenter saltem semel in hebdomada; quomodo haec Proposita ad effectum deducerem. Deinde Motiva & Lumina ad fervorem excitam dum perpendam successive.

Non leve id, nec parvum erit, memoria retinere & praticare, q[uo]d integerrimus V(enerabilis) Berchmans, sibi in vita observandum praescripserat, nempe: *Vivam in dies, et horas, nihil sollicitus de crastino*²⁴.

²⁴ Dewiza Jana Berchmansa, nowicjusza towarzystwa zmarłego na początku XVII wieku (kanonizowanego w wieku XIX).

DOSKONAŁOŚĆ CZYNÓW. Będę się starać o doskonałość i przykładanie się do dzieł.

PRZESTRZEGANIE WSZYSTKICH. Nikogo nie będę znieważać, lecz ze wszystkimi z należytą czcią postępować będę się starać.

MIŁOŚĆ NIEPRZYJACIÓŁ. Będę się starać przychylnieść mieć względem tych, którzy będą mnie nienawidzić, albo dręczyć w jakiś sposób.

MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO. Na nikogo nie będę się gniewał i z nikim nie będę się spierał.

MIŁOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI. Dla szczególnego afektu wzniecenia względem najświętszej panny Maryi codziennie będę wydobywać afekty: wiary, gdyż wokół niej wierzy Kościół; nadziei, miłości i cenięcia nade wszystko, co czysto stworzone; nabożeństwa wokół wspaniałości macierzyństwa; zdecydowania się na tysiąc-krotną śmierć w obronie niepokalanego poczęcia jej.

PRZESTRZEGANIE. Będę się starać niczego z przepisów towarzystwa nie zaniedbać.

KOMUNIA. [...] przygotowania do komunii będę stosować.

RADOŚĆ. Będę się strzec smutku w życiu zakonnym.

WZGARDZENIE SIEBIE. Pragnienie wzbudzać od wszystkich bycia wzgardzanym, znieważanym i za nic mianym.

SAMOTNOŚĆ. Pulpitu, albo celi będę strzec, ani od owej bez konieczności będę się ruszać; abym nauczył się bardziej miłować bycie ukrytym i nieznanym, niż widziannym.

ZDANIE SIĘ. Będę się starać we wszystkim o zgodność z boską wolą.

SZYDERSTWO. Nikogo nie będę wyszydzać dla jego nabożeństwa czy przestrzegania reguł, instrukcji.

SZCZEROŚĆ. Będę się strzec nieszczerości, obłudy oraz donosów ze skrytej zemsty.

CIERPLIWOŚĆ. Jeśli coś dotknie niewinnie, ochoczo ścierpię [...].

UMARTWIENIE ZEWNĘTRZNE. O ile to należycie stać się będzie mogło, nigdy bez biczowania czy innego umartwienia rodzaju nie zasnę.

KONAJĄCY. Będę miał częstą za konających modlitwę, najkrócej: *Jezu o godzinie trzeciej konający* itd.

MĘKA CHRYSYUSA. Zegar męki do użytku wprowadzę.

MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO. Zachowam miłość bliźniego, względem wszystkich.

NIEBO. Częste niebian pragnienie będę wzbudzać.

SPRAWDZANIE POSTANOWIEŃ. Sprawdzać często, przynajmniej raz w tygodniu, jakże te postanowienia do skutku będę przywodzić. Potem pobudki i światła dla gorliwości będę wzbudzać, gdy rozważać będę sukcesywnie.

Nie lekkie to, ani małe będzie, w pamięci zatrzymać i praktykować, co najdoskońszyszy wielebny Berchmans, sobie w życiu do przestrzegania przepisał, mianowicie: *Będę żyć w dniach, i godzinach, nic niezatroskany o jutrzejsze.*

VICTORIA TENTA(TI)ONUM. Christus amore mei luctat(ur) ad sudorem sanguineum, ergo mihi tenta(ti)onibus carnalibus amore Ch(ri)sti ad sanguinem resistendum est.

FONTES QUOTIDIANORUM DEFE(CTUUM). 1. Amor proprius. 2. Defectus memoriae praesentis DEI. 3. Remissio primi fervoris. 4. Incauta sensuum custodia. 5. Resp(ect)us h(uma)nus. 6. Confide(nti)a sui. &c.

REMEDIA. 1. Actus amoris DEI. 2. Memoria praesentiae DEI. 3. Renova(ti)o fervoris: *geram me ut primae diei Novitium*²⁵. 4. Custodia sensuum. 5. Contemptus Resp(ect)uu(m). 6. Actus doloris. 7. Diffide(nti)a sui, Confide(nti)a in DEUM. 8. *Religio est perpetua naturae violentia*²⁶.

DE HIS, QUAE CADUNT SUB MATERIAM GENERALIS EXAMINIS²⁷.

V(ENERABILIS) P(ATRIS) LANCIL.

1. Negligentia in Examine praeterito Vespertino.
2. Indecora depositio Vestium, ante ingressum ad Lectum.
3. Indecens cubatio in Lecto.
4. Somnus protractus ultra necessitatem naturae; & ultra praescriptas a Regula horas.
5. Pigritia in surgendo.
6. 7. [sic!] Indecorus ob indecentem denudationem egressus e lecto.
8. Indecens v(el) inhonesta Vestium indutio.
9. Negligentia in lecto cooperiendo iuxta Regulam.
10. Neglecta iteratio praeparationis punctorum, pridie revisorum, pro Meditatione Matutina.
11. Effusio mentis ad cogitationes impertinentes, ante Meditationem, vel ultro accersitas, v(el) negligentia voluntaria permissas.
12. Tarde inchoata, ex negligentia Meditatio.

-
13. Negligentia in custodia sensuum, tempore Meditationis.
 14. Neglige(nti)a in distractionibus mentis involuntariis repellendis.
 15. Voluntariae Distractiones in Meditatione.
 16. Situs Corporis indecorus tempore Medita(ti)onis.

²⁵ Maksyma zaczerpnięta z dzieła Pawłowskiego (*Hora considerationis* dnia 1).

²⁶ Zdanie wyjęte z *Drabiny do raj*u (stopień 1), bardzo popularnego zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie dzieła autorstwa ojca Kościola, mnicha z Synaju Jana Klimaka.

²⁷ Wypis z rozdziału 6, paragrafu 91 *De mediis conservandi spiritus* (pełny tytuł: *De mediis ad virtutes initio vitae spiritualis acquisitas, postea conservandas et augendas*) Mikołaja Łęczyckiego, XVII-wiecznego mistyka pełniącego szereg ważnych funkcji w zakonie (w wydaniach jego dzieł wszystkich zamieszczane w tomie 1 pod numerem 5).

ZWYCIĘŻANIE POKUS. Chrystus z miłości mojej walczy do krwawego potu, więc mi pokusom cielesnym z miłości Chrystusa do krwi opierać się trzeba.

ŹRÓDŁA CODZIENNYCH UCHYBIEŃ. 1. Miłość własna. 2. Brak pamięci o obecności bożej. 3. Opuszczenie pierwszej gorliwości. 4. Nieuważne zmysłów strzeżenie. 5. Wgląd ludzki. 6. Zadufanie w sobie itd.

LEKARSTWA. 1. Akt miłości bożej. 2. Pamięć o obecności bożej. 3. Odnowienie gorliwości: *będę się sprawować jak pierwszego dnia nowicjusza*. 4. Strzeżenie zmysłów. 5. Wzgardzenie względami. 6. Akt żalu. 7. Nieufność do siebie, zaufanie do Boga. 8. *Zakon jest nieustannym gwałtem zadawanym naturze*.

O TYM, CO PODPADA POD MATERIEŃ OGÓLNEGO RACHUNKU.

WIELEBNEGO OJCA ŁĘCZYCKIEGO.

1. Niedbalstwo w rachunku przeszłym wieczornym.
2. Nieprzyzwoite złożenie szat, przed wejściem do łóżka.
3. Niestosowne leżenie w łóżku.
4. Spanie przeciągnięte poza konieczność natury; i poza przepisane przez regułę godziny.
5. Opieszalność we wstawaniu.
6. 7. Nieprzyzwoite dla nieestosownego obnażenia wyjście z łóżka.
8. Niestosowne albo niegodne szat przywdzianie.
9. Niedbalstwo w słaniu łóżka wedle reguły.
10. Niedbałe powtarzanie przygotowania punktów, wczoraj przejranych, dla medytacji porannej.
11. Wylanie umysłu na myśli nieodpowiednie, przed medytacją, albo dobrowolnie podjęte, albo niedbalstwem dobrowolnym dopuszczone.
12. Późno rozpoczęta, z niedbalstwa medytacja.

13. Niedbalstwo w strzeżeniu zmysłów w czasie medytacji.
14. Niedbalstwo w rozproszeń umysłu niedobrowolnych odpieraniu.
15. Dobrowolne rozproszenia w medytacji.
16. Postawa ciała nieestosowna w czasie medytacji.

17. Actiones, etsi per se n[on] malae, tamen horae Meditationis inconvenientes (uti sunt: pulicum intra vestes venatio & mactatio [sic!], manuum, vel faciei ablutio, vestium purgatio) quamvis eae, contingant sine evagatione mentis, a materia meditationis uti c(on)tingere solet in iis, quibus excellens donum Orationis datum, ut vocant affectivae.

18. Decurta(ti)o temporis Meditationis orta ex socordia, Item prolonga(ti)o temporis meditationis, contra prohibitionem Superiorum facta.

19. Omissio Rumina(ti)onis ex neglig(enti)a v(el) pigritia.

18. [sic!] Similes defectus c(om)missi in audi(ti)one Sacri, v(el) omissio Sacri sine iusta causa.

19. Collocu(ti)o (etia)m brevis de rebus n(on) necessariis, dum auditur Sacrum.

20. Fuga Sacri per semihoram duraturi, ex nausea morum Spiritualium voluntaria, v(el) aversione a persona Sacrum diu celebrante.

21. Neglige(enti)a in recitanda Corona, Officio B(eatissimae) V(irginis) v(el) Brev(iarii).

22. Viola(ti)o Silentii p(er) Collocu(ti)onem non necessariam, et a Superioribus saepe vetari solitam ideoq(ue) cum inoboedie(enti)a Coniunctam, sive id fiat post Sacrum, sive in Cubiculo cum Socio, sive eundo ad scholas, v(el) redeundo.

23. Neglige(enti)a in paranda lectione, si Magister sis, v(el) in relegenda, et ruminanda si Discipulus.

24. Otiosa temporis transactio, post Lectionem sufficienter revisam, et ruminatam, v(el) post aliam occupationem, aut a Regula, aut a Superiore, aut a proprii Status personali Officio imperatam.

25. Cogita(ti)ones, et tenta(ti)ones ext(er)nae, aut internae, ex negligenti sensus alicuius custodia ortae, v(el) etsi sine culpa nostra immissae, tamen negligenter reiectae.

26. Motus vehementiores passionum naturalium, q[ua]m par sit (etiamsi versentur circa objecta bona) negligenter repressi, et turba(ti)ones inde ortae, n(on) statim uti poterant sopitae, (se)d p(er)missae durare, ob omissam ear(um) ex neglig(enti)a c(om)pressionem.

27. Negligens custodia s(en)su(m) eundo ad Scholas, v(el) in Scholis, v(el) redeundo, et exeundo ad Civit(a)t(e)m in plateis, et aedibus saecularium, ac redeundo.

28. Item si Magister sis excessus in castigandis nimium flagris, v(el) verbis Discipulor(um) defectibus. Et e c(on)tra omissa, sine ra(ti)onabili causa, defectuum a Discipulis c(om)missor(um) p(rae)sertim in templo, proportionata correctio.

29. Conversatio cum discipulis elegantulis, nobilioribus ac melius vestitis, n(on) ex necessitate, aut utilitate, (se)d ex mero inordinatu affectu, erga formam corporis, et erga similia motiva humana, Spiritui noxia.

17. Czyny, choćby same przez się nie były złe, jednak niepasujące do godziny medytacji (jakimi są: na pchły wśród szat polowanie i zabijanie, rąk albo twarzy mycie, szat czyszczenie) choćby one zachodziły bez odchodzenia umysłu od materii medytacji jak zdarzać się zwykło u tych, którym wspaniały dar modlitwy dany, jak to nazywają afektywnej.

18. Skracanie czasu medytacji powstałe z beztroski; także przedłużanie czasu medytacji, wbrew zakazowi przełożonych czynione.

19. Pomijanie utrwalania z niedbalstwa albo opieszałości.

18. Podobne uchybienia popełnione w słuchaniu mszy, albo opuszczanie mszy bez słusznej przyczyny.

19. Rozmowa nawet krótka o rzeczach niekoniecznych, gdy słucha się mszy.

20. Unikanie mszy przez pół godziny trwającej ze znużenia obyczajów duchowych dobrowolnego albo awersji do osoby mszę długo celebrującej.

21. Niedbalstwo w odmawianiu różańca, godziniek najświętszej panny albo brewiarza.

22. Naruszanie milczenia przez rozmowę niekonieczną i przez przełożonych często zakazywaną być zwykłą, a tym samym z nieposłuszeństwem złączoną, czy to się stanie po mszy, czy w celi ze współbratem, czy w chodzeniu do szkół, albo powracaniu.

23. Niedbalstwo w przygotowywaniu lekcji, jeśli byłbyś nauczycielem, albo w powtarzaniu i utrwalaniu, jeśli uczniem.

24. Próżne czasu spędzanie, po lekcji wystarczająco sprawdzonej i utrwalonej, albo po innym zajęciu, czy przez regułę, czy przez przełożonego, czy przez własnego stanu osobisty urząd nakazany.

25. Myśli i pokusy zewnętrzne, czy wewnętrzne, z niedbałego zmysłu jakiegoś strzeżenia powstałe, albo choćby bez winy naszej wpuszczone, jednak niedbale odrzucone.

26. Poruszenia gwałtowniejsze namietności naturalnych, niż byłoby słuszne (nawet gdyby obracały się wokół przedmiotów dobrych) niedbale tłumione, i zaburzenia stąd powstałe, nie natychmiast jak by mogły być usypiane, lecz dopuszczone by trwać, dla pominiętego ich z niedbalstwa stłumienia.

27. Niedbałe strzeżenie zmysłów w chodzeniu do szkół, albo w szkołach, albo w powracaniu, i w wychodzeniu do miasta na ulicach, i w budynkach świeckich, oraz w powracaniu.

28. Także jeśli nauczycielem byś był przesada w karceniu zbyt biczami, albo słowami uczniowskich uchybień. I przeciwnie pominięta, bez rozumnej przyczyny, uchybień przez uczniów popełnionych zwłaszcza w świątyni, proporcjonalna poprawa.

29. Obcowanie z uczniami wytwornymi, znaczniejszymi oraz lepiej odzianymi, nie z konieczności, czy pożytku, lecz z czystego nieuporządkowanego afektu, względem formy ciała, i względem podobnych pobudek ludzkich, duchowi szkodzących.

30. Neglectus Discipulor(um), ope tua indigentium in Studiis, ob eorum v(el) deformit(a)t(e)m v(el) pauperit(a)t(e)m ortus.

31. Longior cum Saecularibus, q(ua)m sit p(er)missa a Sup(er)ioribus et Regula, (etia)m de necessariis rebus, v(el) utilibus collocutio, v(el) si n(on) longior q(ua)m p(er)missum sit, t(ame)n instituta tempore, et loco vetito; talis t(ame)n sit, quae alicui merito ingenerare possit suspicionem mala(m), licet vetita n(on) sit...

...v(el) quae ingeneret alicui malam aedifica(ti)onem, q[uo]d n(on) alio in loco, et tempore (quamvis possent) talia colloquia instituantur.

32. Disputa(ti)o vehementior et immodestior, p(rae)sertim c(on)iuncta v(el) cum voce nimium clamosa, v(el) cum verbis alium pungentibus, v(el) cum gestu irreligioso, et indecoro.

Haec Matutuno Examini subservient. In vespertino vero Examine, p(rae)ter multa ex supra enumeratis, occurrunt alia c(om)mitti solita, in ma(teri)a gulae, in Prandio, et Coena; in *Recrea(ti)one*: Detractiones, c(on)tentiones, sermones clamosi, c(on)tentiones, irrisiones alior(um); verba otiosa, mendacia, de rebus Saecularibus scitu n(on) necessariis, vana, v(el) curiosa colloquia, neglige(nti)a in recitanda Corona, v(el) Breviario. &c. &c. &c.

VIRTUTES SOLIDAE QUARUM STUDIUM A S(ANCTO) PATRE NOBIS INIUNCTUM REGULA SUMM(ARI) 16²⁸:

V[ENERABILIS] P(ATRIS) LANCICIL.

(Pri)ma. Poenitentia frequentanda interna.

(Secun)da. Humilitas interna, apud seipsum.

(Ter)tia. Oboedientia, Voluntatis et Iudicii.

(Quar)ta. Indifferentia, seu Resignatio.

(Quin)ta. Patientia, et amor adversariorum, ac Crucis.

DOCUMENTA NOVELLI RELIGIOSI²⁹.

V[ENERABILIS] P(ATRIS) DRUZHICIL.

1. Non putare se absolutum ab omni custodia et vigilantia superior(um), nec maiorem sibi licentiam arrogare³⁰.

²⁸ Regula towarzystwa, spisana przez jego założyciela, zaczyna się od listy zasad nadrzędnych, wśród których pojawia się także i ta dotycząca wewnętrznej doskonałości, sformułowana dość ogólnikowo i chętnie komentowana przez członków zakonu.

²⁹ Wypisy z wydawanej wielokrotnie (także w przekładzie niemieckim i hiszpańskim) pracy *Novellus religiosus* Kaspra Družbickiego, który odgrywał podobną rolę jak Łęczycki, a ponadto był szczególnie związany z Poznaniem.

³⁰ Słowa wzięte z rozdziału 2, *imago* 3.

30. Zaniedbywanie uczniów, pomocy twojej potrzebujących w studiach, albo dla ich szpetoty, albo nędzy powstałe.

31. Dłuższe ze świeckimi, niż byłoby dozwolone przez przełożonych i regułę, nawet o koniecznych rzeczach, albo pożytecznych rozmawianie, albo jeśli nie dłuższe niż byłoby dozwolone, jednak w ustalonym czasie, i miejscu zakazanym; takie jednak byłoby, które dla jakiejś przyczyny rodzić by mogło złe podejrzenie, choćby nie było zakazane...

...albo które rodziłoby komuś złe zbudowanie, gdyż nie w innym miejscu, i czasie (choćby mogłyby) takie rozmowy są urządzane.

32. Dysputa gwałtowniejsza i bardziej nieskromna, zwłaszcza złączona albo z głosem zbyt krzykliwym, albo ze słowami innego kłującymi, albo z gestem niezakonnym, i nieprzystojnym.

Te porannemu rachunkowi służą. W wieczornym zaś rachunku, oprócz wielu z wyżej wyliczonych, dochodzą inne być popelniane zwykłe, w materii obżarstwa, w śniadaniu, i obiedzie; *na rekreacji*: zniesławienia, spory, mowy krzykliwe, spory, wyśmiewania innych; słowa próżne, kłamliwe, o rzeczach świeckich do wiedzy niekoniecznych, próżnych, albo ciekawych rozmowy, niedbalstwo w odmawianiu różańca, albo brewiarza itd. itd. itd.

**CNOTY GRUNTOWNE KTÓRYCH STARANIE PRZEZ ŚWIĘTEGO OJCA NAM NAKAZANE
REGUŁĄ *PODSUMOWANIA* 16:**

WIELEBNEGO OJCA ŁĘCZYCKIEGO.

Pierwsza. Pokuta ponawiana wewnętrzna.

Druga. Pokora wewnętrzna, u siebie samego.

Trzecia. Posłuszeństwo, woli i sądu.

Czwarta. Obojętność, czyli zdanie się.

Piąta. Cierpliwość, i miłość nieprzyjaciół, oraz krzyża.

POUCZENIA NOWICJUSZA ZAKONNEGO.

WIELEBNEGO OJCA DRUŻBICKIEGO.

1. Nie uważać się za zwolnionego od wszelkiego strzeżenia i czujności przełożonych, ani większej sobie swobody rościć.

2. Ardenter, et partite amare Voca(ti)onem suam³¹. Perfectionem omnibus numeris absolutissimam. Ea quae sunt:

(Pri)mo. Insatiabilis fames magnae n(on) plebeiae Sanctitatis.

(Secun)do. Inviolabile et n(on) interruptum p(ro)ficiendi studium.

(Ter)tio. Infatigabilis labor in exercendo profectu.

(Quar)to. Ordinaria ac p(er)fecta diligentia in o(mni)bus op(er)ibus. &c.³²

3. Ab intrinseca Cordis virtute bonum & disciplinatum esse secumq(ue) semp(er) & Patrem Spiritualem, & Tyrocinium circumferre³³.

4. Bellum c(on)tinuo naturae, vitiisq(ue) movere n(on) desinat³⁴.

5. Affectu vehementi et p(ro)fuso etiam ex bono fine n(on) ferri in literas cum Spiritus iactura³⁵.

6. Exempla aliorum mala non attendere, nec iis scandalizari; Vita c(om)munis non est illa, qua multi eunt ire, sed qua omnes debent.

7. Conversatio cum Veteranis cavenda. Nemo enim pannum veterem assuit panno novo³⁶.

8. Conversatio cum Externis ad quam me oboedientia n(on) obligat cavenda. Amicitiae, munuscula, osculorum libertas, coercenda.

9. Conversatio et excursio ad Consanguineos, t(a)m mala, ut pestis Religionis devitetur semper, q(ua)m adiuvante D(ivi)na gratia, sine iusta et aeterna ratione nunq(ua)m ipse procurabo. Imo tanto magis cavebo, quanto ipsis vicinior manebo. Sic me Divina bonitas adiuvare dignetur; quae videt desideria et penetrat intima cordis mei³⁷.

INDUSTRIAE PRODEUNDI EX TYROCINIO AD COLLEGIUM, VEL EX UNA DOMO AD ALIAM³⁸.

(Pri)mo. Postquam de novo ad Collegium venis [sic!], maxime si ex Tyrocino; post respirium aliquot dierum: Domicilii c(on)suetudinem recognoscet. Se se recolliget, et qualiter hoc in loco; perpensa futurae occupa(ti)onis natura ac Eius regulis, vitam Religiosam ducturus sit, apud se statuet, assignetve piis c(on)suetudinibus, loca, tempora &c. &c.

³¹ Główna myśl *fundamentum* 1.

³² Streszczenie czterech punktów wymienionych w *fundamento* 2.

³³ Kluczowe zdanie rozdziału 4, *causa interna* 2.

³⁴ Główna rada *causae internae* 3.

³⁵ Rozdział 5, *causa externa* 1, modus 2.

³⁶ Sententja zapisana w wersecie 16 rozdziału 9 *Ewangelii* Mateusza, wersecie 21 rozdziału 2 Marka oraz wersecie 36 rozdziału 5 Łukasza.

³⁷ Cztery ostatnie odpowiadają *causis externis* 4-7 z rozdziału 6.

³⁸ Streszczenie rozdziału 7 tegoż dzieła. Drużbicki podaje tam siedem *industrias*, ale Rogaliński roz-bija obie ostatnie na dwoje i stąd różnica w numeracji.

2. Żarliwie i udzielnie miłować powołanie swoje. Doskonałość ze wszech miar najzupełniejszą. Którymi są:

Po pierwsze. Nienasycony głód wielkiej niepospolitej świętości.

Po drugie. Niezlomne i nieprzerwane postępu staranie.

Po trzecie. Niestrudzona praca w ćwiczeniu postępu.

Po czwarte. Zwyczajna oraz doskonała pilność we wszystkich dziełach itd.

3. Z wewnętrznej serca cnoty dobrym i zdyscyplinowanym być, a z sobą zawsze i ojca duchowego, i nowicjat nosić.

4. Wojny nieustannie naturze oraz wadom wszczynać niech nie przestaje.

5. Afektem gwałtownym i wylewnym nawet w dobrym celu nie unosić się w literach ze stratą dla ducha.

6. Na złe przykłady innych nie zważać, ani się nimi gorszyć. Życie wspólne nie jest owym, którym wielu zamierza iść, lecz którym wszyscy powinni.

7. Obcowania ze starymi się strzec. Nikt bowiem sukna starego nie przyszywa do sukni nowej.

8. Obcowania z postronnymi do którego mnie posłuszeństwo nie zobowiązuje strzec się. Przyjaźnie, podarunki, pocałunków swobodę powściągać.

9. Obcowanie i wyjeżdżanie do krewnych, tak złe, jak zaraza zakonu niech będzie unikane zawsze, o które z pomocą boskiej łaski, bez słusznej i wiecznej racji nigdy sam nie będę się starać. Owszem tym bardziej będę się strzec, im bliżej nich samych będę przebywać. Tak mi boska dobroci dopomóc racz; która widzisz pragnienia i przenikasz wnętrze serca mojego.

PRZEMYSŁY PRZECHODZENIA Z NOWICJATU DO KOLEGIUM, ALBO Z JEDNEGO DOMU DO INNEGO.

Po pierwsze. Po tym jak na nowo do kolegium przybywasz, najbardziej jeśli z nowicjatu; po wytnieniu kilkudniowym – mieszkania zwyczaj rozpoznaj. Skupi się w sobie, i w jaki sposób w tym miejscu, zważywszy przysłego zajęcia naturę oraz jego reguły, życie zakonne miałby prowadzić, sobie postanowi, czy naznaczy pobożnymi zwyczajami, miejsca, czasy itd. itd.

(Secun)do. Contrahet notitiam competentem cum Superiore suo, Patreq(ue) Spirituali, et Professore futuro. Ac primo quidem ac secundo statum suum interio-rem, necessitatemq(ue) aperiet. Cautelas accipiat, qua ra(ti)one vivendum hic ipsi erit. Professori vero, quantum ad studia, se (su)bmittet.

(Ter)tio. Tyrocinii provisionem accurate c(on)servare, saepe revisere, recolere. Ac Proposita legere.

(Quar)to. Ab initio statim ostendere se fervidum, ac Regularum observatorem, ut discoli reprimantur.

(Quin)to. Cavere curiositatem in videndo, audiendo; sciendo aliena, n(on) neces-saria, inutilia.

(Sex)to. Amare & incolere Cubiculum suum, neq(ue) ab eo digredi, nec morari unquam sine necessitate in locis publicis, in ambulacris.

(Septi)mo. In cubiculo semper se utiliter occupare, studendo, legendo, scribendo, Orando iuxta temporis exige(nti)am.

(Octa)vo. Inter praecipua studia, instrumentaq(ue) virtutis reputet ordinem tem-porum, & pretium eius. Proinde proderit dispositio minuti cuiusvis et succisivi tem-poris.

(No)no. Creberrime q(ua)m p(otes)t Intentionem renovet, maxime ante studia, & in medio cursu eorundem.

INDUSTRIAE STUDENDI LITERIS³⁹.

Inter studia differe(nti)a est; nam ut ait S(anctus) Bernar(dus):

Sunt, qui scire volunt, ut sciant, et curiositas est.

Sunt, qui scire volunt, ut sciantur, et vanitas est.

Sunt, qui scire volunt, ut scientiam vendant, et turpis quaestus est.

Sunt, qui scire volunt, ut aedificentur; ac aedificent, et hoc sapientia, atq(ue) ca-ritas est⁴⁰.

Hoc ergo spectandum est.

INTENTIO STUDIORUM. Studere in Ordine ad zelum gloriae Divinae Salutisq(ue) et perfectionis, t(a)m suae propriae, q(ua)m proximorum, ut efficiatur idoneum instru-mentum DEI, et Ecclesiae, et Societatis, ad proximos DEO lucrandos, utq(ue) secure n(on) minus quantum ad virtutis, q(ua)m quantum ad Societatis absolutionem, aut sal-tem suffice(nti)am, exponi a Societate possit, ad ministerium Evangelii, et ad direc-tionem Animarum per viam salutis.

2. Studeat iuxta Regulas Studentibus praescriptas, et secundum directionem Praefectorum.

³⁹ Z rozdziału 8. Pierwsza *industria* podana jest niemal w całości, a pozostałe w dużym skrócie, brak też czwartej (te oznaczone jako 4-7 w oryginale noszą numery 5-8).

⁴⁰ Sentencja zaczerpnięta z kazania 36 na *Pieśń nad pieśniami* Bernarda z Clairvaux.

Po drugie. Zawrze znajomość należyta z przełożonym swoim, oraz ojcem duchowym, i profesorem przysłym. A pierwszemu zaiste oraz drugiemu stan swój wewnętrzny i potrzebę odsłoni. Przestrogi niech przyjmuje, jaką racją trzeba żyć tutaj mu będzie. Profesorowi zaś, ile do studiów, się podporządkuje.

Po trzecie. Nowicjatu zaopatrzenie dokładnie zachowywać, często przeglądać, odnawiać. Oraz postanowienia czytać. Po czwarte. Od początku natychmiast pokazywać się gorliwym, oraz reguł przestrzegającym, aby zepsuci zostali zganieni.

Po piątę. Strzec się ciekawości w patrzeniu, słuchaniu; wiedzeniu cudzego, niekoniecznego, nieużytecznego.

Po szóste. Miłować i zamieszkiwać celę swoją i z niej nie wykraczać, ani przestawać nigdy bez konieczności w miejscach publicznych, w spacerowych.

Po siódme. W celi zawsze się pożytecznie zajmować, studiowaniem, czytaniem, pisanem, modlitwą wedle czasu wymogu.

Po ósme. Pomiedzy poszczególne studia i narzędzia cnoty niech rozrachuje porządek czasów i cenę ich. A za tym przyda się rozdysponowanie krótkiej którejkolwiek i wolnej chwili.

Po dziewiąte. Najczęściej jak można intencję będzie odnawiać, najbardziej przed studiami, i w środkowym biegu tychże.

PRZEMYŚLY STUDIOWANIA NAUK.

Miedzy studiami jest różnica; bo jak powiada święty Bernard:

Są, którzy chcą wiedzieć, aby wiedzieć, i jest ciekawość.

Są, którzy chcą wiedzieć, aby być znanym, i jest próżność.

Są, którzy chcą wiedzieć, aby wiedzę sprzedawać, i jest niegodziwy zysk.

Są, którzy chcą wiedzieć, aby się zbudować, oraz zbudować, i to jest mądrość, oraz miłość.

Temu więc należy się przyjrzeć.

INTENCJA STUDIÓW. Studiować w zakonie dla gorliwości o chwałę boską oraz zbawienie i doskonałość, tak swoją własną, jak bliźnich, aby został uczyniony przydatnym narzędziem Boga, i Kościoła, i towarzystwa, dla zyskania bliźnich Bogu, i aby bezpiecznie nie mniej ile do cnoty, jak ile do towarzystwa doskonałości, czy przynajmniej dostateczności, wystawionym przez towarzystwo mógł być, na służbę ewangelii, i dla kierowania dusz po drodze zbawienia.

2. Niech studiuje wedle reguł studiującym przepisanych, i według zarządzeń prefektów.

3. Studendum cum humili sui ingenii diffide(nti)a, et confidentia in DEO.
4. Ordine suo omnia peragenda; Atq(ue) studendum adaequate ingenio capacitatiq(ue) sua; utq(ue) nolis videri sine multo labore te multum proficere.
5. Studeat iungendo literas cum pietate.
6. Studere sine invidia, aemulatione carit(a)ti inimica.
7. Solide ac fundamentaliter studendum. &c. &c.

CONSTANTIA IN VOCA(TI)ONE. Etiamsi deberem esse in Mundo in divitiis, honoribus, deliciis omnibus affluens, et stante hoc omni...

...salvus fieri, nullomodo volo a mea Religione dimitti propterea.

2. Etiamsi in saeculo daretur mihi vivere in c(on)tinencia, Sanctitate, et omni virtutum exercitio, imo si iam de salute aeterna in saeculo certo certius obtinenda certus essem. Nolo tamen a Societate ideo desinere.

ACTUS INDIFFERENTIAE ET RESIGNATIONIS.

Domine! paratus sum ibi manere, ubi Tu per Superiores volueris; Illud Officium obire, q[uo]d mihi fuerit iniunctum. Domine! paratus sum non finire mea studia, si id Tibi placet. Domine! paratus sum non promoveri ad Officia speciosa, et ad gradus in Religione speciosos, si tibi ita placuerit. Domine! paratus sum ad omnem mei humilia(ti)onem, vilipensionem, et contemptum: si ista est Tua S(ancti)s(sima) voluntas. Domine tamdiu volo vivere quamdiu Tu vis, et tunc mori, et eo modo, quo tu vis.

MOTIVA & ILLUSTRATIONES ANNI 1748.

CREAVIT ME GRATUITO. DEUS creavit me, non ideo quia me indigebat sicut Reges terreni famulatio ad augendam maiestatem suam; q(ua) ab aet(er)no in se ipso fuit. Sed etsi per impossibile famulatu h(omi)num indigeret; numquid n(on) potuit tot alios, me longe meliores in obsequium suum producere?

CONSERVATOR DEUS. Magis infinities me DEUS conservat, q(ua)m Mater carum filium, haec enim in angustiis saepe abiicit, in vita providere n(on) p(otes)t sine DEO, in morte tandem deserit; e c(on)tra DEUS: nullibi deserit & temporalia largiter providet, & aeterna pollicetur; dum modo Paterno Eius amoris respondeam, p(er) vitam amore D(i)v(i)no erga me dignam.

Socius IESU si esse volo, debeo imitari: IESUM pauperem per amorem paupertatis.

3. Studiować z nieufnością do niskiego swojego geniuszu i ufnością w Boga.
4. W porządku swoim wszystko przeprowadzać, oraz studiować adekwatnie do geniuszu i pojętności swojej, i abyś nie chciał wydawać się bez wielkiej pracy wiele postępującym.
5. Niech studiuje łącząc nauki z pobożnością.
6. Studiować bez zazdrości, rywalizacji miłości bliźniego wrogiej.
7. Solidnie oraz gruntownie studiować itd. itd.

STAŁOŚĆ W POWOŁANIU. Nawet gdybym powinien być w świecie w bogactwa, zaszczyty, rozkosze wszelkie opływającym, i stojąc tym wszystkim...

... zbawionym zostać, nijak nie chcę z mojego zakonu zwolnionym zostać dla nich.

2. Nawet gdyby w świeckości dane mi było żyć we wstrzemięźliwości, świętości i wszelkim cnót ćwiczeniu, owszem gdybym już zbawienia wiecznego w świeckości z całą pewnością dostąpienia był pewien. Nie chcę jednak z towarzystwa dlatego odchodzić.

AKT OBOJĘTNOŚCI I ZDANIA SIĘ.

Panie, gotów jestem tam przebywać, gdzie ty przez przełożonych zechcesz; ów urząd objąć, który mi zostanie nakazany. Panie, gotów jestem nie kończyć moich studiów, jeśli to się tobie podoba. Panie, gotów jestem nie być posuwanym na urzędy znaczne, i na stopnie w zakonie znaczne, jeśli tobie tak się spodoba. Panie, gotów jestem na wszelkie mnie upokarzanie, lekceważenie i wzgardę – jeśli takowa jest twoja najświętsza wola. Panie, tak długo chcę żyć, jak długo ty chcesz, i wtedy umrzeć, i tym sposobem, jakim ty chcesz.

POBUDKI I OŚWIECENIA ROKU 1748.

STWORZYŁ MNIE DARMO. Bóg stworzył mnie, nie dlatego ponieważ mnie potrzebował, tak jak królowie ziemscy służby dla powiększenia majestatu swojego; ponieważ odwiecznie w samym sobie był. Lecz choćby, teoretycznie, służby ludzkiej potrzebował; czyż nie mógłby tylu innych, ode mnie daleko lepszych na służbę swoją sprowadzić?

ZACHOWAWCA BÓG. Bardziej bez końca mnie Bóg zachowuje, niż matka drogiego syna, ta bowiem w ścieśnieniu często porzuca, w życiu opatrzyć nie może bez Boga, w śmierci wreszcie opuszcza; przeciwnie Bóg: nigdy nie opuszcza i w doczesne hojnie zaopatruje, a wieczne obiecuje; gdy tylko ojcowskiej jego miłości odpowiem, przez życie miłości boskiej względem mnie godne.

Towarzyszem jesusowym jeśli chcę, powinienem naśladować: Jezusa ubożego przez umiłowanie ubóstwa.

IESUM Agnum immaculatum p(er) amorem cast(ita)tis.

IESUM oboedientem usq(ue) ad mortem, p(er) oboedie(nti)a(m) p(er)fectam.

IESUM in Domo Nazareth latentem, et vilibus...

IMITATIO IESU. ...obsequiis occupatum, p(er) amorem solitudinis, humilitatis ac abnega(ti)onis.

IESUM in Templo manentem, in horto orante(m) p(er) amorem rerum spirituum.

IESUM patientem p(er) mortificationem.

HUMILITAS. Quando invadet me excelle(nti)ae p(ro)priae ambitus, aut melior de me, q(ua)m de aliis opinio, peccata mea, heu! grandia ob oculos ponam.

PECCATUM MORTALE. Factam mentionem peccati Mortalis, horrebo. Ad o(mn)es tenta(ti)ones contremiscam. Etia(m) n(on) metuendo [...].

PECCATU(M). Etsi certissimam haberem Revela(ti)onem, quia DEUS post peccatum daturus mihi est spatium poenite(nti)ae, (q(ua)m t(ame)n nunq(ua)m habebo), ergone ideo ero malus, quia DEUS in me bonus, patiens, misericors?

Curabo p(rae)sentis DEI crebram innovare memoriam, Medita(ti)ones, & examina q(ua)m accurate p(er)agere. *DEUM in Superiore agnoscere conabor*⁴¹.

TESTES PROPECTUS NOSTRI. 1. Conscientia propria. 2. Exempla aliorum. 3. Christus IESUS. 4. Regulae Ordinis.

CURA SALUTIS. O! quantum e(st) negotium, salus mea! q(uo)d DEUS tota aeternit[a] te agis, in quo filius DEI mortuus, Angeli laborant, universum p(ro)pterea e(st) c(on)ditu(s). stultus sum, si plus temporalia curo q(ua)m hoc negotium, in quo Deus t(an)t[u]m laborat. Si tantum curarem salutem, ut transitoria bona, adhuc stultus essem, sicut is qui curaret gemmas ut paleas, Regnum ut [...], vitam ut capillu(m). & tamen nec ita curo, ut bona huius vitae instabilia. heu! quis finis stultitiae meae!

OBLIVIO SUI. Cum gratia DEI nullum unquam Officium v(el) lucrum directe v(el) indirecte curabo, v(el) dep(rae)cabor.

PURGATORIUM. Si hic aliquam morbi molestiam ferre n(on) possum: quomodo feram Purgatorium, q(uo)d t(a)m infallibiliter me manet; igitur, hic me puniam, ne ibi puniri.

Aeternum bene! aeternum male! a Momento: aeternitas.

HUMILITAS. Amore Ducis mei IESU honorifica munia, n(on) p(ro)curabo, vel p(rae)humilibus optabo.

CULTUS B[EATISSIMAE] v[IRGINIS]. Quovis Sabatho n(on) facile disciple(inam) aut alia(m) mortifica(ti)onem omittam.

⁴¹ Zasadę tę przywołał między innymi generał Claudio Acquaviva w paragrafie 6 rozdziału 5 kodeksu dla przełożonych *Industriae ad curandos animae morbos*.

Jezusa baranka nieskalanego przez umiłowanie czystości.
Jesusa posłusznego aż do śmierci, przez posłuszeństwo doskonałe.
Jezusa w domu w Nazarecie ukrytego, i lichymi...

NAŚLADOWANIE JEZUSA. ...posługami zajętego, przez umiłowanie samotności, pokory oraz samozaparcia.

Jezusa w Świątyni pozostającego, w ogrodzie modlącego się przez umiłowanie rzeczy duchowych.

Jezusa cierpiącego przez umartwienie.

POKORA. Kiedy najdzie mnie wywyższenia własnego ambicja, czy lepsza o mnie, niż o innych opinia, grzechy moje, ach wielkie przed oczy położę.

GRZECH ŚMIERTELNY. Na samą wzmiankę o grzechu śmiertelnym, zatrwożę się. Na wszelkie pokusy zadrzę. Nawet nie bojąc się [...].

GRZECH. Choćbym najpewniejsze miał objawienie, że Bóg po grzechu ma mi dać przestrzeń pokuty (którego jednak nigdy mieć nie będę), czy więc dlatego będę zły, że Bóg dla mnie dobry, cierpliwy, miłosierny?

Będę się starać obecności bożej częste odnawiać wspomnienie, medytacje i rachunki jak najdokładniej przeprowadzać. *Boga w przełożonym rozpoznawać usiłować będę.*

ŚWIADKOWIE POSTĘPU NASZEGO. 1. Sumienie własne. 2. Przykłady innych. 3. Chrystus Jezus. 4. Reguły zakonne.

TROSKA O ZBAWIENIE. O jak wielka to sprawa, zbawienie moje! Którą Bóg całą wieczność sprawuje, na którą syn boży umarł, aniołowie pracują, wszechświat dlatego został założony. Głupcem jestem, jeśli więcej o doczesne się troszczę niż o tę sprawę, na którą Bóg tak wiele pracuje. Gdybym tak bardzo troszczył się o zbawienie, jak o przemijające dobra, nadal głupcem byłbym, tak jak ten, który troszczyłby się o klejnoty jak o słomę, o królestwo jak o [...], o życie jak o włos. A jednak ani tak się troszczę, jak o dobra tego życia nietrwałe. Ach jakież koniec głupoty mojej!

ZAPOMNIENIE SIEBIE. Z łaską bożą o żaden nigdy urząd albo zysk bezpośrednio albo pośrednio nie będę się starać, albo się dopraszać.

CZYŚCIEC. Jeśli tutaj jakiejs choroby przykrości znieść nie mogę – jakże zniosę czyściec, który tak niezawodnie mnie czeka; a zatem, tu się ukaram, aby tam nie być karanym.

Wiecznie dobrze! Wiecznie źle! Od momentu – wieczność.

POKORA. Z miłości wodza mojego Jezusa o zaszczytne powinności, nie będę się starać, albo z najniższych będę wybierać.

KULT NAJŚWIĘTSZEJ PANNY. Którejkolwiek soboty nie łatwo dyscyplinę czy inne umartwienie będę pomijać.

OBLIGA(TI)O GRAVIS RELIGIOSI CONTINUO PROFICIENDI IN VIA DEI. Religiosus tuetur sub gravi onere Conscientiae, c(on)tinuo p(er)fectionem curare. Idq(ue) [...] status Domus DEI, in qua vivit, & o(mni)s c(om)modit[a]tis [...] n(on) proficiens: in vacuum tot in se expensas R(e)l(i)g(io)nis p(er)ire facit, & eludit spem Soc[ie]t[at]is. 2. Decipit Saeculares, simulando se ad spe(ci)e(m) R(e)l(i)g(io)sum, qui illu(m) ut vere R(e)l(i)g(io)sum venerantur, & e(st) hypocrita: instar sepulchri dealbati. 3. Tradat Religiosus irreligiosus, mentem Fundatorum; iniuriam illis faciendo, dum n(on) iuxta illor(um) intentionem vivit, & funda(t)ionem servitii D(omi)ni devastat, ac surripit in vanitates; p(ro)inde fur est, n(on) Religiosus.

STATUS VITAE IN SOCIETATE. Amore DEI mei vivam in Soc(ie)t(a)te: 1. vitam c(om)munem omnibus. 2. Vitam Universalem, minima servando. 3. Vitam punctualem. 4. Vitam Ordinatam; ubi ordinaria opera n(on) ordinaria p(er)fectione curabo p(er)agere. 5. Vitam: mundo mortuam, ac sine sensu, plane Crucifixorum. 6. Vitam deniq(ue) gratuitam. *Confirma hoc DEUS.*

COMPASSIO DOLOROSAE MATRI. In c(om)passionem Dolentissimae Matri. 1. Omnia quae patiar Eius doloribus uniam. 2. Quotidie aliq(ua)m mortifica(t)ionem faciam. 3. P(rae)tereundo effigiem Crucifixi dicam *Fac me vere tecum flere.* &c⁴².

AMOR DEI. Si ita solum amarem DEUM ut Amicos, Cognatos, & c(om)moda mea, o! q(ua)m miser hic, ac exiguus valde amor esset! Sed si saltem ita amarem!

PATIE(NTI)A. Propono DEUS meus amore Tui, in falsis mei ad Sup(er)iores dela(t)ionibus n(on) me excusare, nisi p(rae)iudice[n]t(ur) alteri.

HUMILI(TAS). Item. Propono Natales meos n(on) propalare id ignorantibus.

CULTUS PRETIOSISSIMAE MATRIS. Amore B(eatissimae) V(irginis) Dominae meae propono:

1. Officium, Litanias, & Coronam quotidie recitare.
2. Cultum Eius inter Discipulos meos promovere.
3. Studia mea p(er) manus Eius DEO offeram, & labores.
4. Motivum h(abe)bo servandi Regulas: *Amorem B[eatissimae] V[irginis]*

M[ARIAE].

Excitabo saepe desiderium DEO meo, q(ua)m perfectissime serviendi.

PAUPERTAS. Non conquerar unq(ua)m de victu, vestitu, amore S(acrae) Paupertatis.

OBOEDIENTIA. Ad dispositiones meas libenti animo acceptandas, excitabo me hac reflexione: Forte DEUS (ut alias saepe facit) aliquem p(er) me ibi salvandum destinavit.

⁴² Początek strofy 13 sekwencji *Stabat Mater*.

ZOBOWIĄZANIE POWAŻNE ZAKONNIKA NIEUSTANNEGO POSTĘPU NA DRODZE BOŻEJ. Zakonnik strzeże pod ciężkim brzemieniem sumienia, nieustannie o doskonałość się starać. A to [...] stanu domu bożego, w którym żyje, i wszelkiej wygody [...] nie postępując – wniwecz tyle na siebie nakładów zakonu zatracą, i zawodzi nadzieje towarzystwa. 2. Oszukuje świeckich, udając że na pozór jest zakonnikiem, który go jak prawdziwie zakonniką czczą, i jest obłudnikiem – na kształt grobu pobielanego. 3. Zdradzałby zakonnik niezakonny, zamysł fundatorów; krzywdę im wyrządzając, gdy nie wedle ich intencji żyje, i fundację służby pańskiej pustoszy, oraz roztrwania na marność; a stąd złodziejem jest, nie zakonnikiem.

STAN ŻYCIA W TOWARZYSTWIE. Z miłości Boga mojego będę żyć w towarzystwie: 1. Życiem wspólnym wszystkim. 2. Życiem powszechnym, z najmniejszego zachowaniem. 3. Życiem punktualnym. 4. Życiem uporządkowanym, gdzie zwyczajne dzieła z niezwykłą doskonałością będę się starać przeprowadzać. 5. Życiem: świata umarłym, oraz bez zmysłu, całkiem ukrzyżowanych. 6. Życiem w końcu darmowym. *Zatwierdź to Boże.*

WSPÓLCZUCIE BOLESNEJ MATCE. Na współczucie najbardziej bolejącej matce: 1. Wszystko co będę cierpieć z jej boleściami zjednoczę. 2. Codziennie jakieś umartwienie będę czynić. 3. Mijając oblicze ukrzyżowanego będę mówić *Spraw, bym prawdziwie z tobą płakał* itd.

MIŁOŚĆ BOGA. Gdybym tak tylko kochał Boga jak przyjaciół, krewnych i wygody moje, o jak nędzna to, oraz nikła nader miłość by była! Lecz gdybym przynajmniej tak kochał!

CIERPLIWOŚĆ. Postanawiam Boże mój z miłości twojej, w fałszywych na mnie do przelożonych donosach się nie usprawiedliwiać, chyba że posądzani byłiby drudzy.

POKORA. Także postanawiam urodzenia mojego nie ujawniać go nieznającym.

KULT NAJDRÓŻSZEJ MATKI. Z miłości najświętszej panny pani mojej postanawiam:

1. Godzinki, litanie, i różaniec codziennie odmawiać.
2. Kult jej wśród uczniów moich promować.
3. Studia moje przez ręce jej Bogu będę ofiarowywać, i pracę.
4. Motyw mieć będę zachowywania reguł: *Miłość najświętszej panny Maryi.* Będę wzbudzać często pragnienie Bogu mojemu, jak najdoskonalej służenia.

UBÓSTWO. Nie będę narzekać nigdy na pożywienie, odzienie, z umiłowania świętego ubóstwa.

POSŁUSZEŃSTWO. Do dyspozycji moich ochoczym duchem przyjmowania, będę pobudzać siebie tą refleksją: Może Bóg (jak gdzie indziej często czyni) kogoś przeze mnie tam do zbawienia przeznaczył.

MOTIVA & ILLUSTRATIONES ANNI 1749.

DISCIPLINA RELIGIOSA. Unica Medita(ti)o & Examen, ac Lectio libri [...] nobis, & t(ame)n & hoc grave videtur; Vide alias R[e]l[i]g[i]o[n]es, q(uo)d n(on) faciunt? Vide Saecularium devotionem, pietatem. Certe, si p(ro) placito semper loquar, laetabor, nec R[e]l[i]g[i]o[n]i nomen mereor.

PROP(OSITIO). Curabo mi DEUS Exam(ina), Med(itationes) rite absolvere & Silentii Curam habere, cum gratia tua.

MEDIA AD FINEM. Quae c(on)fusio mea, qui tot mediis in Societate abundo ad p(er)fectionem, & t(ame)n illam n(on) curo.

PRAEPARA(TI)O AD MORTEM. 1. Singularis affectus erga Pretiosissimam DEI Matrem, in his verbis: *nunc, & in hora mortis nostrae*. 2. Aliq(uo)d tempus v(erbi) g(ratia) Examen vespert(inum)⁴³ eligere recollig[e]ndo: q[u]o nunc animo, q[u]a p(rae)para(ti)one morerer, si e(st) aliq(uo)d dolere, emendare. C(on)fiteri. 3. C(om)m(unio)nes omnes per m[o]dum Viatici Sumere. 4. Exercitium actu(um) Fie(ei), Spei, Char(itatis), Resign(ationis), Desid(erii) vid(endi) DEUM. 5. Devo(ti)o ad Ch(ri)stum agonizantem p(er) Ora(ti)onem: *O IESU mi &c.* dato S[i]gn(o) p(ro) Ang[e]l[i] ca Salu[ta]t[i]o[n]e. 6. Studium disp(onde)ndi moribundos. 7. Crebra Ora(ti)o p(ro) agonizantibus, & s[i]m[u]l A[n]i[m]abus purgatorii⁴⁴. **PATRONOS BONAE MORTIS VIDE SUPRA.**

PRAXIS MORTIS SP[i]r[itu]a[l]is. V[enerabilis] P(atris) DRUZBICKI. 1. Decumbe q[u]asi amplius n(on) surrecturus. 2. Toti mundo, rebusq(ue) valedic. 3. Testamentu(m) Sp[i]r[itu]a[l]e, Vota, ratifica. 4. C(om)m(un)ica sp(iritua)l(i)t(er), et ext(re) mo ungaris. 5. Elice brev[i]t(er) morientium actus. 6. Agonizanti...

...Ch(ri)sto, inst[a]nti mortis Eius, & Pretio[sis]simae Parentis, ac omnium Elector(um), instans tuu(m) c(om)menda, & uni. 7. In manus Ch(ri)sti, S(anctis)simae Tr[i]n[it]at[is], B(eatissimae) V(irginis), O(mnium)q(ue) Elector(um), S(ancto) r(um) Angelor(um), Spiritu(m) tuu(m) trade. 8. Ult(i)mo veluti anhelitu nomina IESU, & MARIAE, Ioseph, ingemina, sicq(ue) obdormi⁴⁵.

FUGA VENIALIU(M). Ad fugam venialiu(m) c(on)feret usus actus amoris DEI Sup(er)na(tur)alis, freq(ue)ns.

Prop(ositum): Quam ferventissime omnes actiones p(er)ag[e]re.

FIDES VERA. *In Sacro; q[ua]ndo d(icitu)r Symbolum Fidei, dic:* En Domine! cervicem pro fide tua, en sanguinem! en vitam, pro honore, & amore tui.

⁴³ v(el) in Lecto dum statim n(on) obdorm[i]a[m]. [przypis Rogalińskiego]

⁴⁴ Streszczenie *Doctrinae practicae* dnia 4 Pawłowskiego, z pominięciem *apparenti* piątego (podanego wyżej, o czym wspomina Rogaliński) oraz siódmego (podanego osobno, ze względu na *podwójne autorstwo*), co odpowiednio przesuwają numerację.

⁴⁵ Ćwiczenie opisane przez Pawłowskiego w rozdziale 19 żywotu Druzbickiego oraz we wspomnianym *apparamento*; Rogaliński zapewne przepisał je z tej drugiej publikacji, na co wskazuje między innymi dodanie w ślad za nią punktu 5, którego nie ma w *Vita*.

POBUDKI I OŚWIECENIA ROKU 1749.

DYSCYPLINA ZAKONNA. Jedyna medytacja i rachunek, oraz czytanie książki [...] nam, a jednak i to ciężkim się wydaje. Zobacz inne zakony, czego nie czynią? Zobacz świeckich nabożeństwo, pobożność. Z pewnością, jeśli dla przyjemności zawsze będę mówić, cieszyć się, ani na zakonnika miano zasługuję.

POSTANOWIENIE. Będę się starać mój Boże rachunki, medytacje przepisowo odprawiać i milczenia staranie mieć, z łaską twoją.

ŚRODKI DO CELU. Jakież zmieszanie moje, który w tyle środków w towarzystwie opływam do doskonałości, a jednak się o nią nie staram.

PRZYGOTOWANIE DO ŚMIERCI. 1. Osobliwy afekt względem najdroższej bożej matki, w tych słowach: *teraz, i w godzinę śmierci naszej*. 2. Jakiś czas na przykład rachunek wieczorny¹ wybierać na skupienie: z jakim teraz duchem, z jakim przygotowaniem bym umierał, jeśli jest coś żałować, poprawić. Wypowiadać się. 3. Komunie wszystkie na sposób wiatyku przyjmować. 4. Ćwiczenie aktów nadziei, miłości, zdania się, pragnienia widzenia Boga. 5. Nabożeństwo do Chrystusa konającego przez modlitwę: *O Jezu mój itd.* gdy daje się znak na *Pozdrowienie anielskie*. 6. Staranie opatrywania umierających. 7. Częsta modlitwa za konających, a zarazem dusze czyścicowe. **PATRONÓW DOBREJ ŚMIERCI ZOBACZ WYŻEJ.**

PRAKTYKA ŚMIERCI DUCHOWEJ. WIELEBNEGO OJCA DRUŻBICKIEGO. 1. Połóż się jakbyś więcej nie miał wstać. 2. Cały świat, i rzeczy pożegnaj. 3. Testament duchowy, śluby, zatwierdź. 4. Komunikuj duchowo, i ostatecznie się namaścisz. 5. Wydobądź krótko umierających akty. 6. Konającemu...

...Chrystusowi, chwili śmierci jego, i najdroższej rodzicielki, oraz wszystkich wybranych, chwilę twoją powierz, i złącz. 7. W ręce Chrystusa, przenaświętszej trójcy, najświętszej panny, i wszystkich wybranych, świętych aniołów, ducha twojego oddaj. 8. Ostatnim niby tchnieniem imiona Jezusa, i Maryi, Józefa, powtarzaj, i tak zaśnij.

UNIKANIE POWSZEDNICH. Dla unikania powszednich dołoży się użycie aktu miłości bożej nadprzyrodzonej, częste.

Postanowienie: Jak najgorliwiej wszystkie czynności przeprowadzać.

WIARA PRAWDZIWA. *Na mszy, kiedy mówi się wyznanie wiary, powiedz:* Oto panie, kark za wiarę twoją, oto krew! Oto życie, za cześć, i miłość twoją.

¹ Albo w łóżku gdy natychmiast nie zasnę.

Dum legitur Martyrologium ad mensam: O! si talem, ego fidem haberem, o! si morerer pro Ch(ri)sto! o! S(ancti) Martyres impetrate mihi hoc.

RESOLU(TI)O ALPHONSI RODRIGUEZ. Offero me tibi DEUS ex amore tui ad omnes Inferni poenas tota aeternit[a]te subeundas, modo omnes Ethnici, Mauri, Indi, & Infideles, ad te DEUM meum c(on)vertantur.

IMITA(TI)ONIS CH(RI)STI 4 CAPITA.

(Pri)mo: *Fugere*: v(el) Impeccabilitas; raro, levissime.

(Secun)do: *Facere*: v(el) Opera ord[i]n[a]ria ferventissime.

(Ter)tio: *Ferri*: v(el) ut q(ua)m maxime DEUS glorificet(ur) n(on) ego.

(Quar)to: *Ferre*: omnis g(e)n(e)ris molestias, inculp[a]b[i]l[i]t(er), incessant(er), & in omni, in quo pati possum; ab omni.

Haec: Fer(ia) 2 p(ro) Medit(atione).

MOTIVA & ILLUSTR(ATIONES) EX COLLECT[IO]N[IBUS] ANNI 1750.

Multi vocati pauci vero electi; videmus id patetice [sic!], etiam enim Religiosi quam longe plures sunt laxiores, rarus vero exacte observans; Cum vix iustus salvab[itu]r, impius & peccator, ubi...

...CURA SALUTIS. ...parebunt? Quid ille Doctor Parisiensis omnium opinione Sanctus, & tamen fassus publice se c(on)demnatum esse; heu! quis n(on) metuat? quis navit(er) cum timore Salutem n(on) operet(ur)?

BONUS USUS CREATURAR(UM). Dicit Mundus ad hominem: Vide quomodo ego servio tibi, ut tu Servias illi qui fecit me, & te, me: p(ro)pt(er) te, te: p(ro)pt(er) Se.

FERVOR RELIGIOSUS. O! quot Personae quotidie circa meum bonum sudant! Sudat Rector Ministerq(ue) Domi, necessaria mihi p(rae)cog[i]t[a]ndo. Sudat Dispensator in Culina, Procurator in villa, Emptor in foro de victu; Sudat Vestiarius de vestu, utensilibus, lecto. Sudat Professor de doctrina, in Schola. Haec omnia in meum Commodum fiunt, ut ego t[a]ntum, meditationem, Sacrum, Examina, Lectionemq(ue) exacte peragam; & t(ame)n (etia)m id grave videt(ur). O! pudor! q[u]ae pro his ra(ti)o reddenda erit DEO!

PROPOSITA.

Cavere cum aliquo nimiam familiaritat(e)m.

Excitare in me amorem rer(um) Spiritualium.

Signa tepidit[a]tis P(atris) Claudii meditari Feria 5⁴⁶.

Ex obviis Creaturis elevere mentem ad DEUM, Eum in illis laudando.

⁴⁶ Rogaliński mógł mieć na myśli wskazówki zawarte w paragrafie 5 rozdziału 4 wspomnianego wyżej kodeksu zakonnego autorstwa Claudio Acquavivy.

Gdy czyta się martyrologium przy stole: O gdybym tak wielką, ja wiarę miał! O gdybym umierał za Chrystusa! O święci męczennicy uproszcie mi to.

ZDECYDOWANIE SIĘ ALFONSA RODRIGUEZA. Ofiaruję się tobie Boże z miłości twojej na wszystkie piekielne kary całą wieczność ponoszone, aby tylko wszyscy poganie, Afrykańczycy, Azjaci, i niewierzący, do ciebie Boga mojego się nawrócili.

NAŚLADOWANIA CHRYSTUSA CZTERY NAGŁÓWKI.

Po pierwsze: *Unikać*: albo bezgrzeszność; rzadko, najlżej.

Po drugie: *Czynić*: albo dzieła zwyczajne najgorliwiej.

Po trzecie: *Znosić się*: albo żeby jak najbardziej Bóg był chwalony nie ja.

Po czwarte: *Znosić*: wszelkiego rodzaju przykrości, niewinnie, nieustannie, i we wszystkim, w czym cierpieć mogę; od wszelkiego.

Te: w poniedziałek do medytacji.

POBUDKI I OŚWIECENIA Z REKOLEKCJI ROKU 1750.

Wielu powołanych mało zaś wybranych; widzimy to jawnie, nawet bowiem zakonnicy jak daleko liczniejsi są luźniejsi, rzadki zaś dokładnie przestrzegający. Gdy ledwo sprawiedliwy się zbawi, bezbożny i grzesznik, gdzie...

...TROSKA O ZBAWIENIE. ...się pokażą? Czemu ów doktor paryski we wszystkich opinii święty, a jednak wyznał publicznie, że jest potępiony. Ach któż nie będzie się bał? Któż skrzętnie z bojaźnią na zbawienie nie będzie pracował?

DOBRY UŻYTEK ZE STWORZEŃ. Mówi świat do człowieka: Patrz jakże ja służę tobie, abyś ty służył owemu który uczynił mnie, i ciebie, mnie – ze względu na ciebie, ciebie – ze względu na siebie.

GORLIWOŚĆ ZAKONNA. O ile osób codziennie wokół mojego dobra się poci! Poci się rektor i minister domu, koniecznego mi obmyślanie. Poci się rozdawca w kuchni, zarządca w folwarku, kupiec na rynku o pożywienie. Poci się garderobiany o odzienie, sprzęty, łóżko. Poci się profesor o nauczanie, w szkole. To wszystko dla mojej wygody się dzieje, abym ja tylko, medytację, mszę, rachunki i czytanie dokładnie przeprowadził; a jednak nawet to ciężkie się zdaje. O wstyd! Jaki za to rachunek oddany będzie Bogu!

POSTANOWIENIA.

Strzec się z kimś zbytnej poufałości.

Wzbudzać w sobie miłość rzeczy duchowych.

Znaki oziębłości ojca Klaudiusza medytować w czwartek.

Z napotkanych stworzeń wznosić umysł do Boga, jego w owych chwalać.

Med[ita]t[i]o[n]es & examina, Lect(ionem) Spir(itualem) fervent(er) p(er)ag[e]re.
 Humilitas p(er) exam(en) par[t]ic[u]l[a]re, curanda.
 Praepara(ti)o ad Medita(ti)ones exacta.
 Specialis commiserati)o erga A(nim)as Purgatorii & devo(ti)o pro illis.
 Conformitas cum DEi vol[un]t[a]te in omnibus.
 Exercitium actuum amoris & c(on)tri[ti]onis.
 Praepara(ti)o ad mortem, ut anno p(rae)cedente.
 Puritas c(on)scie[n]tiae p(er) exactas Confess[i]o[n]es, Ex[a]m[i]na, poenitentias.

MOTIVA & ILLUSTR(ATIONES) EX COLL(ECTIONIUS) ANNI 1751.

FERVOR P(RO)FICIENDI. Quam multi Vocatione posteriores, me p(rae)cucurrerunt ad DEUM, imo o! quot Saeculares.

FINIS C(ON)S[I]D[E]RA(TI)O. De fide est ex fine meo me debere tendere ad DEUM, & omnia ad Eum referre, nihilq(ue) eligere q(uo)d n(on) sit DEi finis mei.

Sicut lapis sive auro insertus, sive luto maculatus sit, semper tendit deorsum, sicut ignis sive affabre factum lignum, sive incultum habeat n(on) curat, nisi ut sursum erumpat, q(uia) hi s[un]t fines illor(um), ita ego n(on) honoratiora huius mundi & speciosa curare, (se)d ipsum DEUM spectare debeo.

HISTORIA. Hoc anno P(ater) Stephanus Grocholski, Lublini in Collegiata Concionator, mortuus 17 Aprilis, apparuit cuidam e nostris, dicens se recta ivisse ad Caelum p(ro) eo q[uo]d inimicis suis omnes iniurias ex corde condonaverit. Quod totum narravit R(everendus) P(ater) Ign(atius) Moszynski, p(ro)t[un]c Vice Provincialis, & eiusdem Collegii Rector.

FUGA VENIALIUM. Peccatum veniale c(on)culcat, c(on)spuit, c(on)tundit Christum, & flagellat; ad mortale disponit cum obstruit fontem gra(ti)ar(um) illuminantium & p(rae)s[e]rvantium a mortali. Hinc q[uo]m[o]do cav[e]ndum.

IDEM. Si pituita esset tam malefica, ut p(ro) illa curanda totius Regni imp[e]ndium vix sufficeret o! q[uo]m[o]do devitaretur ab hominibus. Ah! longe plus r(e)q(uietu)r ad satisfactionem p(ro) unico verbo otioso, quia pretium Sanguinis Christi.

PROPOSITA.

In p(rae)para(ti)one p(rae)videre in quo g(e)n(e)re futura sit m[e]d[i]ta(ti)o, v(el) ad q(ua)m spectat hebdomadam.

Additiones S(ancti) Patris circa Med[i]ta(ti)onem, & examen observare.

Verba inhonesta & a(cti)ones cavere.

In Exam(ine) horrorem peccati & p(ro)testa(ti)onem S(ancti) Anselmi innovare.

Medytacje i rachunki, czytanie duchowe gorliwie przeprowadzać.
O pokorę przez rachunek szczegółowy, starać się.
Przygotowanie do medytacji dokładne.
Szczególne zlitowanie względem dusz czyśćcowych i nabożeństwo za owe.
Zgodność z bożą wolą we wszystkim.
Ćwiczenie aktów miłości i skruchy.
Przygotowanie do śmierci, jak w roku poprzednim.
Czystość sumienia przez dokładne spowiedzi, rachunki, pokuty.

POBUDKI I OŚWIECENIA Z REKOLEKCJI ROKU 1751.

GORLIWOŚĆ POSTĘPU. Jak wielu powołaniem późniejszych, mnie prześcignęło do Boga, owszem o ilu świeckich.

CELU ROZWAŻANIE. Od wiary jest, że z celu mojego powinienem dążyć do Boga, i wszystko do niego odnosić, i niczego nie wybierać co nie byłoby Boga celu mego.

Tak jak kamień czy złotem wysadzany, czy błotem skalany byłby, zawsze dąży w dół, tak jak ogień czy fachowo zrobione drewno, czy nieobrobione miałby nie troszczyć się, jak tylko aby w górę wybuchnął, ponieważ to są cele owych, tak ja nie o zaszczytniejsze tego świata i znaczne się troszczyć, lecz samego Boga wyglądać powinienem.

HISTORIA. Tego roku ojciec Stefan Grocholski, w Lublinie w kolegiacie kaznodzieja, zmarły 17 kwietnia, ukazał się komuś z naszych, mówiąc że wprost poszedł do nieba za to że nieprzyjaciółom swoim wszystkie krzywdy z serca darował. Co wszystko opowiedział wielbny ojciec Ignacy Moszyński, naówczas wiceprowincjał, i tegoż kolegium rektor.

UNIKANIE POWSZEDNICH. Grzech powszedni współdecze, współopluwa, współbije Chrystusa, i biczuje; do śmiertelnego predysponuje wstrzymując źródło łask oświecających i chroniących przed śmiertelnym. Stąd także wystrzegany.

Toż. Gdyby katar był tak szkodliwy, że na jego wyleczenie całego królestwa nakłady ledwo by wystarczały, o jakże byłby unikany przez ludzi. Ach daleko więcej będą się domagać dla zadośćuczynienia za jedyne słowo próżne, bo ceny krwi Chrystusa.

POSTANOWIENIA.

W przygotowaniu przewidzieć jakiego rodzaju przyszła byłaby medytacja, albo do którego stosuje się tygodnia.

Addycji świętego ojca wokół medytacji, i rachunku przestrzegać.

Słów niegodnych i czynów strzec się.

W rachunku strach przed grzechem i protestację świętego Anzelma ponawiać.

In c(on)fessionibus curare firmissimum habere p(ro)positum;
Strenuo [sic!] labores aggredi ob diminu[ti]onem purgatorii.

Ad S(anctum) Laurentium post q[uo]dlibet examen, Ave MARIA recitare.
Otium, & verba otiosa cavere.
Matutinum p(rae)cipue tempus labori impendere.
Vanam gloriam devitare, & in DEI laudem o(mni)a referre.
Reliqua omnia ut Anno p(rae)cedente.
It(em) Excitare freq[ue]ns desiderium DEO q[ua]m p(er)fectissime serviendi.
Minuta tempor(um) succisivor(um) in Ora(ti)on[i]bus eiaculatoriis, & int(entio)ne renovanda insumere.
Somno se ad pulsu(m) statim de mane p(ro)ripere.
Ad obiurgationes (etia)m ab aeq[u]al[i]bus patientem se exhibere.

ANNUS 1752. BRESTAE.

Sumne ego inscriptus Libro vitae? Scio quod peccavi, nescio autem an remissionem sum consecutus. Spero interim. &c.

PROP(OSITA).

1. Elicere desideria ardentia, & insatiabilia tolerandi iniurias, probra & omnis generis adversitates; tanquam mihi iuste debitas.
 2. Statuere se centrum odiorum totius Mundi, maledictionum, calumniarum detractionum &c. succisivis temporibus.
 3. Sacerdotibus & Senioribus Fratribus omnimodam reverentiam exhibere.
-

4. Usum actuum Eiaculatorium, R[en]ovandae Int[entio]nis, & collectionis int(er)nae in examine proponere. Actus amoris DEI, doloris.
5. M[e]d[i]t[at]io[n]es, Exam(ina), p(rae)par(ationes) curare ferventer p(er)agere.
6. M(e)d(i)t(atio)nes cum Regulis combinare.
7. Punctualiter ad Scholam descendere, & serio docere, ex amore DEI.
8. Desiderium (ter)tii gradus humilitatis in c(on)at[i]bus.
9. Quotidie mort[i]fica(ti)onem aliq[ua]m fac[e]re in honorem Christi crucifixi, & Dolentissimae Matris.
10. Ora(ti)o p(ro) Infidelibus, peccator[i]bus, Agoniz(antibus) & a(nim)abus Purgatorii).

ANNUS 1753. TORUNII.

1. Cura saepissime renovandae intentionis.
2. Studium & usus Orationum Eiaculatoriarum.

Na spowiedziach starać się najmocniejsze mieć postanowienie.
Żwawo do prac przystępować dla umniejszenia czyścica.

Do świętego Wawrzyńca po każdym rachunku, *Zdrowaś Maryjo* odmawiać.
Próżnowania, i słów próżnych strzec się.
Poranny zwłaszcza czas pracy poświęcać.
Próżnej chwały unikać, i do bożej chwały wszystko odnosić.
Pozostałe wszystkie jak w roku poprzednim.
Także wzbudzać częste pragnienie Bogu jak najdoskonalej służenia.
Krótkie z chwil wolnych na modlitwy strzeliste, i intencji odnowienie pożytkować.
Ze snu się na bicie natychmiast z rana zrywać.
Na nagany nawet od równych cierpliwym się okazywać.

ROK 1752. W BRZEŚCIU.

Czy jestem wpisany do księgi życia? Wiem czym zgrzeszyłem, nie wiem natomiast czy odpuszczenia dostałem. Mam nadzieję tymczasem itd.

POSTANOWIENIA.

1. Wydobywać pragnienia żarliwe, i nienasycone znoszenia krzywd, zniewag i wszelkiego rodzaju przeciwności; tak jak mi słusznie należnych.
 2. Ustawiać się w centrum nienawiści całego świata, złorzeczeń, oszczerstw, zniesławień itd. w wolnych chwilach.
 3. Kapłanom i starszym braciom wszelakie poszanowanie okazywać.
-

4. Użycie aktów strzelistych, odnowienia intencji, i skupienia wewnętrznego w rachunku postanowić. Aktu miłości bożej, żalu.
5. Medytacje, rachunki, przygotowania starać się gorliwie przeprowadzać.
6. Medytacje z regułami zestawiać.
7. Punktualnie do szkoły schodzić, i na poważnie uczyć, z miłości bożej.
8. Pragnienie trzeciego stopnia pokory w usiłowaniach.
9. Codziennie umartwienie jakieś czynić na cześć Chrystusa ukrzyżowanego, i najboleśniejszej matki.
10. Modlitwa za niewierzących, grzeszników, konających i dusze czyścicowe.

ROK 1753. W TORUNIU.

1. Troska o jak najczęstsze odnawianie intencji.
2. Staranie i użycie modlitw strzelistych.

3. Respectuum h(uma)norum c(on)temptus, ne obducant ab observa(ti)one Regularum.

Quae abyssus maior, an DEI bonitatis mihi parcendo? an meae malitiae Eum offendendo?

4. Examen c(on)sci(enti)ae n(on) intermittatur, & serium sit in perquirendis occasionibus peccati in tempus subsequens, iis tempestive obviando.

5. Punctualitas in surgendo ad pulsum Campanae.

6. Qualibet feria 4. Medita(ti)o de morte sit.

Quantum & quam terribile mihi erit fulmen in iudicio DEI, pro tot beneficiis, tot peccata & quidem... rependis.

7. Examina instituere instar p(ro)[c]essus iudiciarii ad normam iudicii Divini.

8. Neminem iudicare (se)d facta alior(um), tum apud me, tum apud alios, optime interpretari.

9. Cum praepara(ti)one semp(er) ista lumina legere & p(ro)po(sita).

10. Eiaculariarum usus creberrimus.

11. Defectus fratrum n(on) revelare aliis.

Viginti annis fui tecum, die, nocteq(ue) urebar aestu, & gelu, fugiebatq(ue) somnus ab oculis meis, sicq(ue) in domo tua servivi, & videbantur pauci dies, pro amoris magnitudine. Gen(es)is 31.⁴⁷ Num Religiosus p(otes)t id ad DEUM vere dicere?

ANNUS 1754. CALISSII.

Punctualitas in Surgendo.

Praeparatio exacta p(ro) medita(ti)one.

Lectio Libri Sp[i]r[itu]alis quotidiana.

Examen Particulare n(on) Omittatur.

In examine Generali v[i]deat(ur), quo fine, qua alacritate, qua perseverantia quaevis actio facta sit? & quoties hodie v(erbi) g(ratia) purgatorium p(ro)merui.

Medita(ti)o de morte Feria (quar)ta.

Una cum p(rae)para(ti)one ad medita(ti)onem proposita legenda sunt.

In examine g(e)n(e)r(a)li gratias agam q(uo)d me DEUS inferno n(on) puniverit cum tot aliis, licet minoribus (q(ua)m mea sunt) peccatis coinquinatis, &c...

⁴⁷ Słowa patriarchy Jakuba skierowane do jego wuja Labana, odnotowane w wersetach 38 i 40 rozdziału 31 oraz wersecie 20 rozdziału 29 *Księgi rodzaju*.

3. Względów ludzkich wzgarda, by nie odwozili od przestrzegania reguł.
Która przepaść większa: czy bożej dobroci w mi oszczędzaniu? Czy mojej złości-
wości w go obrażaniu?
 4. Rachunek sumienia niech nie będzie opuszczany, i poważny niech będzie w wy-
szukiwaniu okazji do grzechu w czasie następnym, aby im zawczasu zapobiegać.
 5. Punktualność we wstawaniu na bicie dzwonu.
 6. W każdą środę medytacja o śmierci niech będzie.
- Jak wielki i jak straszliwy mi będzie grom na sądzie bożym, że za tyle dobro-
dzieństw, tyle grzechów i zaiste... odpłaciło.
-

7. Rachunki ustanawiać na kształt postępowania sądowego wedle przepisów sądu
boskiego.
 8. Nikogo nie sądzić lecz czyny innych, już to u mnie, już to u innych, najlepiej
interpretować.
 9. Podczas przygotowania zawsze te oto światła czytać i postanowienia.
 10. Strzelistych użytek najczęstszy.
 11. Uchybień braci nie wyjawiać innym.
- Dwadzieścia lat byłem z tobą, dniem, i nocą byłem spiekany upałem, i mrozem,
i uciekał sen z oczu moich, i tak w domu twoim służyłem, i wydawały się paroma
dniami, dla miłości ogromu. Rodzaju 31. Czyż zakonnik nie może tego do Boga praw-
dziwie rzec?

ROKU 1754. W KALISZU.

- Punktualność we wstawaniu.
Przygotowanie dokładne do medytacji.
Czytanie książki duchowej codzienne.
Rachunku szczegółowego niech się nie pomija.
Na rachunku ogólnym niech się patrzy, w jakim celu, z jakim zapałem, z jaką wy-
trwałością którakolwiek czynność była wykonana? A ilekroć dziś na przykład na czy-
ściec zasłużyłem.
- Medytacja o śmierci w środę.
Łącznie z przygotowaniem do medytacji postanowienia mają być czytane.
Na rachunku ogólnym dzięki będę czynić że mnie Bóg piekłem nie ukarał gdy
tylu innym, choćby mniejszymi (niż moje są) grzechami splamionym, itd...

...in qualibet C(om)m[u]nionē, in: Te DEUM laudamus⁴⁸, atq(ue) in agimus Tibi gra(ti)as⁴⁹.

Ex Regula 7 Pater & Ave, dicam feria (secun)da, & (ter)tia mox post Medita(ti)onem.

In Recreatione curabo loqui Spiritualia.

Ex examine Generali, annotabo peccata p(ro) Sequenti Confessione; & instar p(ro)cessus Iudiciarii, ac si Christus vocans me ante Tribunal suum, quaereret ex me.

Quanta mihi erit in Iudicio DEI confusio qui exaggerata a Iudice DEO videbo beneficia mihi collata; et exprobrata peccata. Quot nempe violaverim titulu(m) Creaturae, 2. Creaturae Redemptae. 3. Sanctificatae. 4. Filii. 5. Servi. 6. Amici. &c.

Vegetius artis gladiatoriae peritissimus dicebat: *Nulla diligentia superflua, ubi de salute certat(ur)*⁵⁰. Maxima est peccati poena fecisse, nec quisquam gravius afficit(ur); q(ua)m qui ad supplicium poenitentiae trahit(ur), dixit *Romanus Philosophus*⁵¹. Unde patet q(ua)m grave sit poenitere, seu dolorem p(er)fectu(m), & propositum firmum procurare. Ergone facile ad peccatum resolvi possum? Semper peccatum dolor c(on)seq(uitu)r, (etia)m si ho(m)o quasi nolit attendere, (se)d is n(on) sufficit ex na(tur)a rei, (se)d r(e)q(uitu)r alius a me elicitus. et insup(er) gra(ti)a DEI.

S(anctus) Aug(ustinus) dicit: Homo q[ua]ndo vult aegrotat, n(on) q[ua]ndo vult surgit⁵².

Respectus humanus vincatur.

Cogit(ationes) inho(nestas) p(er) Exam(en) part(iculare) discutiam.

In actionibus ordinariis, & difficilioribus, quaerere debeo ex me ipso: Quomodo nam se Christus hic gereret?

Religio Societatis exigit a Novitiis maturitatem Senum, & a Senibus accuratiorē Novitiorum. *Ducissa quaedam id dixit.*

OVIDIUS DE ORA(TI)ONE.

Qui fingit Sacros auro vel marmore vultus

Non facit ille Deos; qui rogat: ille facit⁵³.

⁴⁸ Początek jednego z najpopularniejszych hymnów chrześcijańskich, który miał być ułożony przez Ambrożego z Mediolanu z okazji chrztu Augustyna z Hippony.

⁴⁹ Pierwsze słowa modlitwy odmawianej często po posiłkach.

⁵⁰ Sentencja z rozdziału 5 księgi 3 traktatu *De re militari* autorstwa Wegecjusza, żyjącego w okresie późnego Cesarstwa.

⁵¹ Maksyma z rozdziału 26 księgi 3 dialogu *De ira* Seneki Młodszego, stoickiego pisarza z wczesnego Cesarstwa, bardzo popularnego w nowożytniej Europie.

⁵² Zdanie wyjęte z paragrafu 7 kazania na psalm 98, ze zbioru *Enarrationes* Augustyna z Hippony.

⁵³ W rzeczywistości nie jest to dwuwiersz Owidiusza, ale innego poety wczesnego Cesarstwa – Marcialisa, z epigramatu 24 księgi 8.

...w każdej komunii, przez: *Ciebie Boga wysławiamy*, oraz przez *Czynimy tobie dzięki*.

Z reguły 7 *Ojcze i Zdrowaś*, będę mówić w poniedziałek, i wtorek zaraz po medytacji.

Na rekreacji postaram się mówić o rzeczach duchowych.

Z rachunku ogólnego, wynotuję grzechy do następnej spowiedzi; i na kształt postępowania sądowego, oraz gdyby Chrystus wołając mnie przed trybunał swój, pytał się o mnie.

Jakże wielkie mi będzie na sądzie bożym zmieszanie, który nagromadzone przez sędziego Boga ujrzę dobrodziejstwa mi przyniesione; i wyrzucane grzechy. Ile mianowicie byłbym znieważył tytuł stworzenia, 2. Stworzenia odkupionego. 3. Uświęconego. 4. Syna. 5. Sługi. 6. Przyjaciela itd.

Wegecjusz w sztuce gladiatorskiej najbieglejszy powiadał: *Żadna pilność zbyt teczna, gdzie o ocalenie się walczy*. Największą jest grzechu karą popełnić być, ani ktokolwiek ciężej nie jest zraniony, jak który na egzekucję pokuty jest ciągnięty, rzekł *rzymski filozof*. Skąd widać jak ważne byłoby pokutować, czyli o żal doskonały, i postanowienie mocne się starać. Czyż więc łatwo na grzech zdecydować się mogę? Zawsze po grzechu żal następuje, nawet gdyby człowiek jakby nie chciał zważać, lecz on nie wystarcza z natury rzeczy, lecz wymagany jest inny przeze mnie wydobyty, a nadto łaska boża.

Święty Augustyn rzekł: Człowiek kiedy chce choruje, nie kiedy chce powstaje.

Wzgląd ludzki niech będzie przewyciężany.

Myśli niegodne przez rachunek szczegółowy będę roztrząsać.

W czynnościach zwyczajnych, i trudniejszych, pytać powinienem o siebie samego: W jaki bowiem sposób Chrystus by się tutaj sprawował?

Zakon towarzystwa wymaga od nowicjuszy dojrzałości starców, a od starców dokładności nowicjuszy. *Księżna któraś to rzekła*.

OWIDIUSZ O MODLITWIE.

Kto kształtuje święte w złocie albo marmurze oblicza

Nie czyni ów bogów; kto prosi – ów czyni.

DUM AD ALTIORA MUNIA APPLICAMUR. *Vidi positum stultum in dignitate sublimi, & divites sedere deorsum, vidi servos in equis, & Principes ambulantes super terram quasi servos Eccl(esiastes) 10⁵⁴. Barabbas latro, fuit p(rae)positus IESU.*

Quis pudor Religioso esse debeat: cum multi sint (utinam n(on) ipse solus) qui plus faciunt & patiuntur amore Creaturae, quam Ipse amore Creatoris.

⁵⁴ Wersety 6-7 rozdziału 10 *Księgi Koheleta*, zwanego także *Eklezjastesem*.

GDY DO WYŻSZYCH POWINNOŚCI SIĘ SPOSOBIMY. *Widziałem postawionego głupca na godności wzniosłej, a bogaczy siedzących w dole, widziałem sługi na koniach, a książąt chodzących po ziemi jakby słudzy* Eklezjastes 10. Barabasza zbójca, był położonym Jezusa.

Jakim wstydem dla zakonnika być powinno: gdyby wielu było (oby nie on sam), którzy więcej czynią i cierpią z miłości stworzenia, niż on z miłości stwórcy.

